KS. ROMAN ARCHUTOWSKI

HISTORIA KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO

W ZARYSIE

wydanie XII

MINISTERSTWO WYZNAŃ RELIGIJNYCH I OŚWIECENIA PUBLICZNEGO
JEROZOLIMA 1944

REIMPRIMATUR

Hierosolymis, d. 23.1.1944.

Josephus Gawlina

Episcopus Castrensis E. P.

II.357-575

SPIS RZECZY.

WSTĘP.

Kościół katolicki i jego zadanie. Historia Kościoła i jej podział na okresy . . . . . 7 — 9

I-sza EPOKA

OKRES I.

Od założenia Kościoła do ogłoszenia edyktu mediolańskiego.

§ 1. Stan religijno-obyczajowy świata w przededniu przyjścia Chrystusa . . . . . 10 — 11
Stan poganizmu. Stan judaizmu.
§ 2. Jezus Chrystus. Założenie Kościoła . . . . 12 — 13
§ 3. Działalność apostołów. Św. Piotr i Paweł . . . 13 — 16
§ 4. Inni apostołowie . . . . . 16 — 17
§ 5. Początki Kościoła a Żydzi. Zburzenie Jerozolimy . . 17 — 19
§ 6. Rozszerzenie chrystianizmu . . . . . 19 — 20
§ 7. Prześladowanie chrześcijan . . . . . 21 — 24
§ 8. Zwycięstwo chrystianizmu . . . . . 24 — 25
§ 9. Życie pierwszych chrześcijan . . . . . 26 — 28
Miejsca św.; katakumby; uroczystości; post; życie codzienne chrześcijan.
§ 10. Służba boża i udzielanie sakramentów św. . 28 — 31
Chrzest, bierzmowanie, pokuta, Eucharystia, Msza św.; agapy.
§ 11. Duchowieństwo . . . . . 31 — 33
Papież, biskupi, kapłani, diakoni. Celibat.
§ 12. Walka duchowa z Kościołem . . . . . 34 — 36
Celsus. Lucjan z Samosaty. Flawiusz. Filostrat. Herezje: gnostycyzm, manicheizm, montanizm, antytrynitaryzm.
§ 13. Nauczanie religijne . . . . . 36 — 38
„Nauka dwunastu apostołów". List do Diogneta. Skład apostolski. Św. Justyn, św. Ireneusz Klemens Al.; Orygenes, Tertulian, św. Cyprian. Szkoły.
§ 14. Społeczna działalność Kościoła . . . . 39 — 40
§ 15. Ogólny pogląd . . . . . 40 — 41

OKRES II.

Dzieje Kościoła od edyktu mediolańskiego do końca VII w.
(313 — 692)

§ 16. Chrystianizm a cesarze . . . . . 42 — 45
Konstanty W., Julian Apostata, Teodozjusz W.

§ 17. Herezje teologiczne (arianizm, macedonianizm) . 45 — 46
§ 18. Herezje chrystologiczne (nestorianizm, monofizytyzm, monoteletyzm) . . . . . 46 — 48
§ 19. Herezje antropologiczne 48
§ 20. Islam . . . . . 48 — 49
§ 21. Wielcy Doktorowie Kościoła Wschodniego . . 50 — 51
(Św. Atanazy, św. Bazyli, św. Grzegorz z Nazjanzu, św. Jan Chryzostom).
§ 22. Wielcy Doktorowie Kościoła Zachodniego . . 52 — 54
(Św. Ambroży, św. Augustyn, św. Hieronim).
§ 23. Życie zakonne. Św. Benedykt . . . . 54 — 56
§ 24. Nawrócenie ludów germańskich 56
§ 25. Nawrócenie Francji, Irlandii, Anglii i Niemiec . 57 — 59
§ 26. Hierarchia Kościoła . . . . . 59 — 61
§ 27. Służba boża, święta i urządzenie świątyń . . 61 — 63
§ 28. Ogólny pogląd 64

II-ga EPOKA

(od końca VII w. do końca XIII w.)

OKRES I.

Od końca VII w. do papieża Grzegorza VII (692 — 1073).

§ 29. Założenie Państwa Kościelnego . . . . . 65 — 66
§ 30. Karol Wielki . . . . . 66 — 67
§ 31. Polityczne stanowisko Kościoła . . . . . 67 — 69
§ 32. Położenie Kościoła w X i XI w. . . . . 69 — 70
§ 33. Obrazoburcy . . . . . 70 — 71
§ 34. Schizma wschodnia . . . . . 71 — 73
§ 35. Nawrócenie Sasów i ludów skandynawskich . . 73 — 74
§ 36. Nawrócenie Słowian . . . . . 74 — 76
§ 37. Nawrócenie Węgrów 76
§ 38. Nawrócenie Polski . . . . . 76 — 80
§ 39. Służba boża : 81
§ 40. Stan religijno-obyczajowy . . . . . 81 — 82
§ 41. Nauka. Święci : . . . . . 82 — 85
Ogólny pogląd 85

OKRES II.

Od św. Grzegorza VII do Celestyna V (1073 — 1294).

§ 42. Grzegorz VII. I sobór lateraneński . . . 86 — 88
§ 43. Innocenty II. II sobór lateraneński . . . 89
§ 44. Walka Hohensztaufów z papiestwem. III sobór lateraneński . . . . . 89 — 90
§ 45. Innocenty III. IV sobór lateraneński . . . 90 — 91
§ 46. I sobór w Lyonie . . . . . 91 — 92
§ 47. II sobór w Lyonie . . . . . 92 — 92
§ 48. Sprawy religijne w Polsce . . . . . 93 — 100
§ 49. Rozszerzenie chrystianizmu w ziemiach nadbałtyckich . . 100

§ 50. Wojny krzyżowe. Zakony rycerskie . . . 100 — 105
§ 51. Herezje i walka z nimi . . . . . 105 — 106
§ 52. Inkwizycja . . . . . 106 — 108
§ 53. Zakony . . . . . 108 — 111
§ 54. Rozwój życia umysłowego i sztuki . . . 112 — 116
Uniwersytety. Scholastyka. Mistyka. Gotyk.
§ 55. Kościół a stowarzyszenia świeckie . . . 116 — 117
§ 56. Ogólny pogląd 117

III-cia EPOKA

(Od XIV w. do poł. XVII w.)

OKRES I.

Od pap. Bonifacego VIII do wystąpienia Lutra (1294 — 1517)

§ 57. Bonifacy VIII. Filip IV Piękny . . 118 — 119
§ 58. Sobór w Vienne. Niewola awiniońska . . 119 — 120
§ 59. Schizma zachodnia . . . . . 120 — 122
§ 60. Sobory bazylejski i ferraro-florencki . . 122 — 123
§ 61. Papieże XV w. V sobór lateraneński . 123 — 124
§ 62. Sprawy religijne w Polsce . . . . 125 — 128
§ 63. Herezje . . . . . 128 — 131
§ 64. Zwolennicy reform kościelnych . . . 131 — 133
§ 65. Humanizm . . . . . 133 — 135
§ 66. Życie religijno-moralne . . . . . 136 — 137
§ 68. Ogólny pogląd 137

OKRES II.

Od wystąpienia Lutra do pokoju westfalskiego (1517 — 1648).

§ 69. Wyznanie luterańskie . . . . . 138 — 142
§ 70. Rozszerzenie luteranizmu . . . . . 142 — 143
§ 71. Pokój augsburski . . . . . 143 — 144
§ 72. Luteranizm w państwach skandynawskich i na Węgrzech . . 144
§ 73. Zwingli . . . . . 144 — 145
§ 74. Kalwinizm . . . . . 145 — 146
§ 75. Kalwinizm we Francji . . . . . 146 — 148
§ 76. Kalwinizm w Niderlandach 148
§ 77. Anglikanizm w Anglii . . . . . 149 — 151
§ 78. Anglikanizm w Irlandii 151
§ 79. Anglikanizm w Szkocji . . . . . 151 — 152
§ 80. Sekty protestanckie . . . . . 152 — 153
§ 81. Wojna trzydziestoletnia . . . . . 153 — 155
§ 82. Sobór trydencki . . . . . 155 — 157
§ 83. Wielcy papieże i święci tego okresu . . . . 157 — 159
§ 84. Nowe zakony . . . . . 160 — 161
§ 85. Protestantyzm w Polsce . . . . . 162 — 164
§ 86. Odnowienie Kościoła w Polsce . . . . . 164 — 166
§ 87. Unia brzeska . . . . . 166 — 168
§ 88. Misje kat. XVI w. . . . . 168 — 171
§ 89. Rozwój nauki i sztuki . . . . . 171 — 172
§ 90. Ogólny pogląd 172

IV-ta EPOKA

(od poł. XVII w. do naszych czasów)

OKRES I.

Od pokoju westfalskiego do rewolucji francuskiej (1648 — 1789).

§ 91. Jansenizm . . . . . 173 — 174
§ 92. Cezaropapizm . . . . . 174 — 175
§ 93. Błędy filozoficzno-religijne: deizm, encyklopedyzm, racjonalizm . . . . . 175 — 178
§ 94. Masoneria . . . . . 178 — 179
§ 95. Zniesienie zgromadzenia jezuitów . . . . . 179 — 180
§ 96. Obrona religii przed niewiarą . . . . . 180 — 182
§ 97. Stan Kościoła w Polsce . . . . . 182 — 185

OKRES II.

Od rewolucji francuskiej do naszych czasów (1789 —).

§ 98. Rewolucja francuska do r. 1804 . . . . . 186 — 188
§ 99. Pius VII i Napoleon Bonaparte . . . . . 189 — 191
§ 100. Papieże XIX i XX w. . . . . 191 — 195
§ 101. Działalność Kościoła we Francji . . . . . 195 — 199
§ 102. „ „ we Włoszech . . . . . 199 — 201
§ 103. „ „ w Niemczech . . . . . 201 — 204
§ 104. „ „ w Austrii i na Węgrzech . 204 — 205
§ 105. „ „ w Wielkej Brytanii . . . 205 — 206
§ 106. „ „ w Szwajcarii, w Belgii, w Holandii, w państwach skandynawskich, na półwysp. Pirenejskim i Bałkańskim . . . . . 207 — 209
§ 107. Działalność Kościoła unickiego w Polsce . . . 209 — 210
§ 108. Działalność Kościoła rzymskokatolickiego w trzech zaborach Polski . . . . . 211 — 216
§ 109. Położenie Kościoła w Ameryce . . . . . 216 — 217
§ 110. Misje kat. w Azji, Afryce i Australii . . . 217 — 219
§ 111. Sobór watykański . . . . . 219 — 220
§ 112. Błędy religijno-filozoficzne: tradycjonalizm, racjonalizm, modernizm, towianizm, starokatolicyzm . . . 221 — 223
§ 113. Życie religijne . . . . . 223 — 224
§ 114. Życie społeczne . . . . . 224 — 226
§ 115. Życie umysłowe . . . . . 226 — 227
Ogólny pogląd 228
Tablice chronologiczne . . . . . 229 — 237
Statystyka wyznań 238
Hierarchia Kościoła katolickiego 238
Poglądowa statystyka wyznań 239

WSTĘP.

Kościół katolicki i jego zadanie. Historia Kościoła i jej podział na okresy.

Kościół katolicki jest instytucją religijną. Założył go Jezus Chrystus. On też wskazał mu cel, dał środki do osiągnięcia celu, ustanowił pierwszy zarząd, oraz zapewnił mu opiekę nadprzyrodzoną.

Będąc zrzeszeniem wiernych, połączonych węzłem jednej wiary, jednych sakramentów św. i jednej władzy, Kościół prowadzi ludzi do zbawienia; wskazuje im przeto Boga jako najwyższy cel życia, za warunek zaś do osiągnięcia tego celu stawia drogę cnoty i prawdy. W ten sposób Kościół ludzi uszlachetnia, przyczynia się do ich cywilizacji i dobra doczesnego. By ułatwić ludziom osiągnięcie tego celu, Kościół spełnia potrójną działalność: nauczycielską, kapłańską i pasterską. Przede wszystkim Kościół naucza ludzi prawd wiary i moralności, w ewangelii zawartych; następnie, przez swą działalność kapłańską uświęca ludzi, bo przez sakramenty św., modlitwy, a szczególniej ofiarę Mszy św. zbliża ich do Boga; w pasterskiej wreszcie pracy troszczy się, by wśród ludzi zło zniszczyć, a przez przykazania i prawa wskazać ludziom drogę dobra.

Do wykonania tych zadań Chrystus Pan nadał Kościołowi dwa przywileje: zapewnił mu swą opiekę („Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata" Mt. 28. 20), oraz pomoc Ducha św.; wskutek tego Kościół będzie trwał do końca świata, a w swym nauczaniu prawd wiary i moralności jest nieomylny.

Rządcą Kościoła jest Jezus Chrystus; do swego Wniebowstąpienia rządził nim widzialnie, po swym zaś Wniebowstąpieniu kieruje jego nawą niewidzialnie. Zastępcami Chrystusa na ziemi, jego namiestnikami i kierownikami Kościoła są św. Piotr ap., przez Chrystusa na to stanowisko powołany, i jego następcy na stolicy biskupiej w Rzymie — papieże. Apostołowie i ich następcy — biskupi są również rządcami Kościoła; spełniają jednak swe posłannictwo w poszczególnych diecezjach zawsze w zależności od głowy Kościoła. Kapłani i diakoni są pomocnikami biskupów.

Kościół więc składa się z dwóch pierwiastków: boskiego, którym jest Chrystus, Jego nauka i sakramenty, i ludzkiego, a jest nim człowiek, naukę tę przyjmujący i wykonywujący. Pierwiastek boski jest w Kościele niezmien-

ny, wieczny; pierwiastek ludzki podlega częstej zmianie, udoskonaleniu lub upadkowi. Otóż historia Kościoła jest *naukowym przedstawieniem dziejów założonego przez Chrystusa społeczeństwa od początku jego istnienia aż do naszych czasów.*

Opowiada więc: 1-o, jak Kościół spełniał swą misję nauczycielską, gorąco występując w obronie prawdy Chrystusowej i pracując nad jej rozpowszechnieniem, 2-o, jak wykonywał swe zadania kapłańskie i jak swą tęsknotę za Bogiem wyrażał w kulcie zewnętrznym, 3-o, jak spełniał władzę pasterską, szerząc wśród ludzi zasady religijno-obyczajowe oraz karność chrześcijańską. Zarazem w historii poznajemy wpływ Kościoła na społeczeństwo oraz powody, dla których wpływ ten bywał nierównomierny. W ten sposób historia Kościoła daje nam poznać: 1-o zewnętrzne życie Kościoła czyli jego stosunek do państw, oraz 2-o, życie wewnętrzne tj. jego wewnętrzną organizację, jego służbę bożą, karność kościelną, życie religijno-moralne, błędy religijne — herezje i schizmy, piśmiennictwo i wiedzę kościelną.

W dziejach Kościoła rozróżniamy cztery epoki; każdą z nich dzielimy na okresy, różniące się pewnymi charakterystycznymi cechami.

I epoka — od założenia Kościoła do końca VII w. — obejmuje dwa okresy:

1. Od założenia Kościoła do ogłoszenia edyktu mediolańskiego (313), — jest to okres męczenników, czasy krwawych prześladowań ze strony żydów i pogan.

2. Od wydania edyktu mediolańskiego do końca VII w. (313—692), — jest to okres Ojców Kościoła i soborów, broniących nauki Kościoła wobec herezji, oraz okres nawrócenia ludów germańskich.

II epoka — od końca VII w. do XIV w. — epoka rozwoju życia kościelnego pod wpływem ścisłej łączności Kościoła z narodami romańskimi, germańskimi i słowiańskimi, oraz epoka największego wpływu Kościoła, jako siły społeczno-politycznej na Zachodzie.

Epoka ta obejmuje dwa okresy:

1. Od końca VII w. do św. Grzegorza VII (692—1073), okres rozwoju cesarstwa zachodnio-rzymskiego pod opieką Kościoła, oraz troski Kościoła o wewnętrzną swą niezależność.

2. Od św. Grzegorza VII do Celestyna V (1073—1294), okres rozkwitu życia chrześcijańskiego, a zarazem największego wpływu papieży na stosunki polityczne.

III epoka — od początku XIV w. do połowy XVII — są to czasy oderwania się narodowego życia ludów od kościelnego uniwersalizmu oraz zeświecczenia życia religijnego. Epoka ta obejmuje dwa okresy:

1. Od Bonifacego VIII do wystąpienia Lutra (1294—1517), — okres obniżenia powagi Stolicy Apost., oraz oporu przeciw zwierzchności Kościoła i panowaniu chrześcijańskiego porządku rzeczy.

2. Od wystąpienia Lutra do pokoju westfalskiego (1517—1648), — okres gwałtownego zerwania z Kościołem, krwawych wojen religijnych oraz wielkiej reformy Kościoła na soborze trydenckim.

IV. epoka — od połowy XVII w. (od r. 1648) do naszych czasów; cechują tę epokę: częsty ucisk Kościoła ze strony państw, walka Kościoła z błędami, niewiarą i rewolucją oraz stopniowym odchrześcijanianiem narodów. Epoka ta obejmuje dwa okresy:

1. Od pokoju westfalskiego do wielkiej rewolucji francuskiej (1648—1789); jest to okres cezaropapizmu w polityce kościelnej, a racjonalizmu na polu nauki.

2. Od rewolucji francuskiej (1789 r.) do naszych czasów; jest to okres gorliwej pracy Kościoła. Kościół, zwalczany przez liberalizm, pomimo chwilowych klęsk, ostatecznie odnosi zwycięstwo, a sam przeżywa czasy wewnętrznego odrodzenia.

I-a EPOKA

OKRES I.

Od założenia Kościoła do ogłoszenia edyktu mediolańskiego (do 313 roku)

§ 1. STAN RELIGIJNO-OBYCZAJOWY ŚWIATA W PRZEDEDNIU PRZYJŚCIA CHRYSTUSA PANA.

1. Stan pogaństwa. Starożytny świat pogański dokonał wiele dobrego w dziedzinie nauki, sztuki, państwowości; jedynie na polu religii i moralności stał nisko; zaginęło tam pojęcie o jednym Bogu, a człowiek, z natury religijny, począł cześć boską okazywać ciałom niebieskim, ludziom, zwierzętom. Ludzie, bardziej wykształceni, rozumiejąc niedorzeczność wielobóstwa, zwrócili się do filozofii i w niej czerpali wskazówki do życia. Sokrates, Platon, Arystoteles stali się ich duchowymi przewodnikami. Ale zasady filozofów, pomimo iż zawierały wiele mądrych poglądów, nie wystarczyły, a przeto nie wywierały większego wpływu na społeczeństwo. Słowem, religia pogańska, pozbawiona zasad prawdziwych, traciła znaczenie, chyliła się do upadku; niewiara i zwątpienie ogarniały coraz szersze kręgi, przybierały wielkie rozmiary. Wtedy to miejsce religii zajęły zabobony, wiara w sny, astrologia, oddawanie się tajemniczym misteriom Wschodu, apoteoza cesarza. Tak więc, poganizm w przededniu przyjścia Chrystusa upadł zupełnie; utrzymywało go głównie państwo, jako środek do zachowania porządku społecznego.

Wynikiem upadku religii było zepsucie obyczajów. Dla wielu pobudką dobrych czynów było poczucie piękna i doskonałości; ale pobudka ta nie wystarczyła ogółowi; wskutek tego życie szerszych warstw cechuje wyuzdanie i zmysłowość; dość wspomnieć o lekceważeniu bogów, wiarołomstwie, porzucaniu dzieci, niewolnictwie, licznych samobójstwach. Uczucie moralne tak się zatarło, iż tylko krwawe i wyszukane widowiska dawały przyjemność i zadowolenie. Społeczeństwo pogańskie, szczególniej rzymskie, w życiu stanowiło dwa obozy: w jednym było bogactwo z przepychem i używaniem, w drugim panowała nieopisana, z występkiem zbratana, niedola; w obu zaś szerzyły się

występki, których wynikiem musiała być moralna i fizyczna ruina społeczeństwa.

Taki stan społeczeństwa przekonał szlachetniejsze i myślące jednostki, iż ludzkość sama nie podźwignie się z upadku duchowego, a do swojej poprawy potrzebuje pomocy nadziemskiej.

Dlatego to nawet wśród pogan uwidoczniła się tęsknota za doskonałym nauczycielem, który by wskazał ludzkości nowe drogi postępowania. Świadczy o tym nastroju pogan Tacyt (Hist. 5. 13) i Swetoniusz (Vita Vesp. 4). Ten ostatni wspomina o powszechnym wówczas na Wschodzie podaniu, iż z Judei wyjdzie rządca świata.

2. Stan judaizmu. Opatrzność Boża wybrała naród żydowski do przechowania wiary w jednego Boga i obietnicy Mesjasza. Naród ten, dzięki opiece Bożej i nauczaniu proroków, na ogół dobrze spełniał swe posłannictwo. Wierność Bogu i wiara w przyszłego Mesjasza dodawały żydom otuchy w ciężkich chwilach ich życia. Dopiero w ostatnich czasach przed Chrystusem pomieszanie polityki z religią stało się powodem, że żydzi zatracili wzniosłe pojęcie Mesjasza - Zbawcy, a spodziewali się, iż będzie On wskrzesicielem ich potęgi politycznej. Do tego zamieszania pojęć religijnych przyczyniły się stronnictwa, jakie wśród nich powstały. Ważniejsze z nich były: stronnictwo saduceuszów, faryzeuszów i esseńczyków.

Saduceusze mieli stronników wśród warstw wyższych; w życiu godzili prawo mojżeszowe z cywilizacją grecką; Pismo św. tłumaczyli samowolnie; nie uznawali tradycji, odrzucali naukę o nieśmiertelności duszy, zmartwychwstaniu ciał, Opatrzności. Na lud nie mieli żadnego wpływu.

Faryzeusze byli przeciwnikami wpływu pogańskiego; stali na straży religii i moralności. Trzymali się prawa i tradycji; prócz tego, wprowadzili wiele drobiazgowych przepisów, które z czasem przerodziły się w formalizm. W swej religijności dbali o stronę zewnętrzną, a nie doceniali pracy nad urobieniem serca. Stronnictwo to było liczne; należeli do niego kapłani i ludzie wykształceni. Ich wpływ w społeczeństwie był wielki.

Esseńczycy prowadzili życie ascetyczne, a nawet wytworzyli rodzaj zakonu. Odrzucali ofiary krwawe, nie brali udziału w służbie bożej w świątyni jerozolimskiej; natomiast domagali się od swych zwolenników wspólności dóbr, zachowania celibatu, przestrzegania surowych postów.

Na ogół w przededniu przyjścia Chrystusa naród żydowski upadł pod względem politycznym i religijnym. Pomimo to nie brakło wśród Żydów „prawdziwych izraelitów"; oni to stali się godnymi ujrzeć obiecanego Mesjasza — Jezusa Chrystusa.

§ 2. JEZUS CHRYSTUS. ZAŁOŻENIE KOŚCIOŁA.

Założycielem Kościoła katolickiego jest Jezus Chrystus, Bóg-człowiek. Narodził się On za panowania ces. Augusta w miasteczku Betlejem. Matką jego była Przeczysta Dziewica Maria, poślubiona św. Józefowi z rodu Dawidowego. Młode lata spędził Jezus w Nazarecie; tutaj pomagał w pracy św. Józefowi, a życiem swym świętym i mądrym jednał sobie cześć u ludzi. W 30-tym roku życia rozpoczął publiczną działalność. Po raz pierwszy wystąpił nad rzeką Jordanem, gdzie gromadziły się rzesze ludu żydowskiego na nauki św. Jana Chrzciciela, poprzednika Jezusowego. Z rąk św. Jana przyjął chrzest; następnie powołał dwunastu apostołów i razem z nimi rozwinął działalność w całej Palestynie. Najpierw nauczał Pan Jezus lud galilejski i opowiadał mu o królestwie niebieskim; by uprzystępnić mu zrozumienie swej nauki, wypowiadał ją w formie przypowieści i porównań. Później nauczał P. Jezus i w Judei, wśród wykształceńszych sfer narodu żydowskiego. Jednocześnie P. Jezus boskość swej nauki potwierdzał licznymi cudami. W ten sposób nauka i cuda P. Jezusa jednały Mu wielu zwolenników, którzy chętnie szli za Nim. Miał jednak P. Jezus i licznych nieprzyjaciół, szczególniej wśród faryzeuszów, którzy, fałszywie rozumiejąc Jego nauki, burzyli przeciw Niemu lud żydowski. Pod ich wpływem naród żydowski, ulegając ponadto fałszywym poglądom na zadanie Mesjasza, nie uznał w Nim zapowiedzianego przez proroków Zbawcy, odrzucił Go, a nawet dopuścił się największej zbrodni — bogobójstwa. Zdradzony przez własnego apostoła, dostał się P. Jezus w ręce swych wrogów. Arcykapłani Annasz i Kajfasz skazali Go na śmierć za rzekome bluźnierstwo, iż nazywał się Synem Bożym. Namiestnik cesarski Piłat Poncki zatwierdził wyrok. P. Jezus został ukrzyżowany w Jerozolimie na wzgórzu Golgota. Dnia trzeciego po swej śmierci zmartwychwstał. Przez 40 dni wielokrotnie ukazywał się uczniom i wiernym; apostołom przypominał dawne zlecenia i zapewnił im pomoc Ducha św.; wreszcie wobec uczniów wstąpił do nieba.

Zasady życia społecznego w nauce Jezusa Chrystusa są nowe, dotąd nieznane. Dotychczas jego podstawą był egoizm. Chrystus zaś podstawą życia społecznego uczynił miłość bliźniego (altruizm). Chrystus bowiem, nauczając o Bogu prawdziwym — Bogu Ojcu, przypomniał ludziom, że wszyscy są dziećmi bożymi, budził w nich poczucie ich ludzkiej godności. Dlatego kazał On apostołom nieść ewangelię do wszystkich; miłością swą otaczał wszystkich, szczególniej nieszczęśliwych i wszystkich pobudzał do czynnej miłości bliźniego. („To jest przykazanie moje, abyście się społecznie miłowali, jako was umiłowałem". Jn. 15. 12). Jednocześnie Chrystus Pan zachęcał ludzi do pracy; w ten bowiem sposób chciał ich pobudzić do wysiłku (przypowieść o siewcy, o talentach) i do wszechstronnego rozwinięcia w sobie

zdolności, co jest zawsze pożyteczne dla ludzi. Ideał więc społeczny Chrystusa Pana opiera się na czci Boga, poszanowaniu człowieka i szacunku dla pracy. Wykonanie w życiu tych zasad zapewnia człowiekowi zadowolenie, przyczynia się do jego dobrobytu, a tym samym do dobrego ułożenia stosunków społecznych.

Liczba wyznawców Chrystusa w dniu Wniebowstąpienia Pańskiego była niewielka; powiększyła się znacznie dopiero w dzień Zesłania Ducha św. Dokonał tego Duch św., który w postaci ognistych języków zstąpił na apostołów i umocnił ich w wierze. Za jego natchnieniem św. Piotr wystąpił do zgromadzonych na święta pielgrzymów i w dłuższym przemówieniu pouczył, że Jezus Chrystus jest prawdziwym Mesjaszem, obiecanym ich ojcom. Pod wrażeniem jego słów 3000 żydów przyłączyło się do Kościoła. Innego dnia wskutek cudownego uzdrowienia chorego człowieka i drugiej przemowy św. Piotra nawróciło się jeszcze 5000 żydów. Nawróceni pielgrzymi, powracając do domu, roznieśli wieść o Chrystusie, jako prawdziwym Mesjaszu, po rozmaitych krajach. Ci zaś, co pozostali w Jerozolimie, tworzyli z apostołami jedną społeczność. Dzień przeto Zesłania Ducha św., w którym apostołowie otrzymali pełnię darów bożych do swego posłannictwa, stanowi początek Kościoła.

Wiadomości o Jezusie Chrystusie zawdzięczamy pisarzom chrześcijańskim, szczególniej 4 ewangelistom i św. Pawłowi. Z niechrześcijańskich o Chrystusie Panu wspomnieli w swych pracach historycy: Tacyt (Ann. 15. 38. 44), Swetoniusz (Vita Claud. 25), prokonsul Pliniusz. Dokładniejsze wiadomości o Chrystusie Panu podał prawie współczesny Chrystusowi historyk żydowski Józef Flawiusz. Pisze on: „W owym czasie żył Jezus, człowiek mądry, (jeśli Go człowiekiem nazwać można), bo czynił rzeczy nadzwyczajne, (nauczyciel ludzi, którzy z radością słuchali prawdy). Wielu Żydów, ale i wielu Hellenów, pociągnął ku sobie. Był On Chrystusem. Chociaż Piłat, na oskarżenie ze strony przedniejszych naszego ludu, kazał Go ukrzyżować, nie przeszkodziło to, iż uczniowie miłowali Go nadal jak poprzednio. (Ukazał się im bowiem żywy trzeciego dnia po swojej śmierci, gdyż prorocy Pańscy i to i wiele innych rzeczy cudownych o Nim przepowiedzieli). Teraz jeszcze istnieje pokolenie chrześcijan, które od Niego bierze nazwę... (Starożyt. Żyd. 18. 3. 3.). (Słowa w nawiasach są prawdopodobnie późniejszym dodatkiem).

§ 3. DZIAŁALNOŚĆ APOSTOŁÓW.

ŚW. PIOTR I PAWEŁ. 1. Najwyższym zwierzchnikiem Kościoła był św. Szymon-Piotr. Był on rybakiem w Betsaidzie w Galilei. Za przykładem brata swego, św. Andrzeja, poszedł za Jezusem. Chrystus nadał mu symboliczne imię — Piotr — tj. skała, gdyż na Piotrze, jako na skale, chciał zbudować swój Kościół. Od chwili swego powołania Piotr towarzyszył Chrystusowi i słuchał Jego nauk. On pierwszy z apostołów, pod wpływem

łaski bożej, wyznał Bóstwo Chrystusa, za co Zbawiciel przyrzekł mu pierwszeństwo w Kościele. W krytycznej chwili zaparł się swego Mistrza, ale wkrótce gorące łzy żalu były dowodem szczerego nawrócenia. Wreszcie Chrystus Zmartwychwstały ukazał się nad brzegiem jeziora Genezaret i tam wobec apostołów powierzył mu władzę nad całym Kościołem, mówiąc: „Paś baranki moje, paś owce moje". (Jn. 21. 15—17).

Władzę tę św. Piotr istotnie wykonał: on zarządził wybór św. Macieja, on pierwszy przemawiał w dzień Zesłania Ducha św., on zdecydował przyjmowanie pogan do Kościoła, on przewodniczył na soborze apostołów w Jerozolimie, on przyjął Pawła do grona apostolskiego, on zwiedzał kościoły i w wielu zaprowadzał porządek.

Herod Agrypa wtrącił Piotra do więzienia, ale anioł uwolnił go w sposób cudowny. Z Jerozolimy udał się Piotr do Antiochii, a potem do Rzymu. Stąd jako zwierzchnik Kościoła odbył kilka podróży misyjnych. W Rzymie poniósł śmierć na krzyżu, według tradycji, tego samego dnia co i św. Paweł (29 czerwca 67 r.).

O pobycie św. Piotra w Rzymie świadczy dawna tradycja. Tak np. św. Ignacy († 107) pisze do rzymian: „Nie mogę wam rozkazywać jak Piotr i Paweł". Około 200 r. rzymski kapłan Caius znał groby apostołów w Rzymie, skoro pisał: „Mogę wam wskazać znaki zwycięstwa (groby) apostołów; jeśli pójdziesz na Watykan albo drogą ostyjską, ujrzysz tam znaki zwycięstwa (groby) tych, co założyli Kościół". (Eus. Hist. Ecc. 2. 28.). Św. Ireneusz (202) mówi o kościele rzymskim, założonym przez apostołów Piotra i Pawła (Adv. haeres. 2. 15). Tertulian (De praescr. 36) świadczył, że Piotr w Rzymie w swym cierpieniu naśladował Chrystusa. Orygenes dodaje, że umarł on na krzyżu głową na dół.

Już w IV w. wzniesiono piękne kościoły na grobach obu apostołów. Z pamięcią o św. Piotrze łączy się piękna legenda. Piotr podczas prześladowania chciał opuścić Rzym; uchodząc, spotkał Chrystusa z krzyżem i spytał Go o cel podróży: D o m i n e, q u o v a d i s? Chrystus odpowiedział mu, że idzie do Rzymu, by tam po raz drugi umrzeć. Św. Piotr zrozumiał, że Pan Jezus w jego osobie chce być powtórnie umęczony; powrócił więc do Rzymu i tam poniósł śmierć.

Tradycja odnosi pobyt św. Piotra w Rzymie do 42—67 r. Przez siedem lat był biskupem w Antiochii. Tam przez wzgląd na żydów z Jerozolimy stosował się do prawa mojżeszowego i odłączył się w jedzeniu od nawróconych pogan. Wskutek tego św. Paweł „sprzeciwił mu się". (Gal. 2. 11). Piotr uznał słuszność poglądu św. Pawła, i spór zakończono.

Św. Piotr napisał dwa listy do gmin chrześcijańskich w Azji Mniejszej, założonych przez św. Pawła. W pierwszym liście, pisanym w „Babilonie" (Rzymie), zachęca chrześcijan do męstwa wobec prześladowania neronowego i poucza o wierności w obowiązkach. W drugim liście zwalcza ówczesne błędy.

2. Św. P a w e ł — a p o s t o ł n a r o d ó w. Sprawę nawracania pogan niezwykle ożywił swą pracą św. Paweł. Z fanatycznego prześladowcy chrześcijan został gorliwym uczniem Chrystusa. Jego wykształcenie, ofiarna gorliwość i ukochanie Chrystusa sprawiły, że stał się najwybitniejszym apostołem pogan, apostołem narodów.

Św. Paweł - Szaweł pochodził z bogatej rodziny żydowskiej, posiadającej przywileje obywatelstwa rzymskiego. Urodził się w Tarsie, w Cylicji; tam się kształcił w naukach greckich i rzymskich. Dalsze studia odbył w Jerozolimie pod kierownictwem Gamaliela, słynnego znawcy prawa żydowskiego. Pod jego wpływem przejął się fanatyczną czcią dla prawa i począł nienawidzieć chrześcijan. Już jako młodzieniec był obecny przy kamieniowaniu św. Szczepana; potem z nienawiści ku Chrystusowi napadał na domy chrześcijańskie, a chrześcijan wtrącał do więzienia. Z upoważnienia sanhedrynu udał się do Damaszku, by i tam ich prześladować. Niedaleko Damaszku miał cudowne widzenie. Ukazał mu się Chrystus. Pod wpływem tego widzenia nawrócił się i przyjął chrzest. Trzy lata spędził na pustyni arabskiej, gdzie w modlitwach i postach przygotowywał się do przyszłej działalności. Początkowo nauczał w Damaszku, ale tu spotkał się z nienawiścią Żydów. Udał się więc do Jerozolimy, gdzie św. Piotr przyjął go do grona apostołów. Czas jakiś przebywał w Tarsie, a potem z Barnabą w Antiochii. Tutaj otrzymał święcenia biskupie.

Św. Paweł odbył trzy wielkie podróże misyjne; obszerny ich opis znajdujemy w Dziejach Apostolskich.

a) W pierwszą podróż (45—48) udał się z Antiochii razem z Barnabą i Markiem. Na Cyprze za jego sprawą nawrócił się prokonsul Sergiusz Paweł. Po rozłączeniu się z Markiem w Pergen (w Pamfilii) Paweł i Barnaba zwiedzili liczne miasteczka w Azji Mniejszej, głosząc w synagogach naukę Chrystusa. Tu żydzi, pod wpływem rodaków z Jerozolimy, niechętnie ich słuchali, a nawet prześladowali. Dlatego św. Paweł zwrócił się do pogan, a praca wśród nich wydała większe rezultaty. W powrotnej drodze do Antiochii odwiedził założone przez się gminy chrześcijańskie.

b) Po soborze jerozolimskim św. Paweł odbył wraz z Sylą drugą podróż misyjną (51—54). Wyruszyli oni z Antiochii drogą lądową do Azji Mniejszej. W Galacji zyskali wielu zwolenników. W Lystrze przyłączył się do nich Tymoteusz, a w Troadzie Łukasz, lekarz. Stamtąd udali się do Macedonii. Po kolei nauczali w Filipach, Tesalonice, Atenach i Koryncie. W Atenach św. Paweł opowiadał o „Bogu nieznajomym" i nawrócił Dionizego areopagitę. Największy skutek odniosło jego nauczanie w Koryncie, gdzie powstała gmina chrześcijańska; tam też przebył półtora roku.

c) Trzecią podróż odbył św. Paweł z Tymoteuszem. Dwa lata przebył w Efezie; niepokoje wzniecone przez Demetriusza zmusiły go do opuszczenia Efezu. Przez Troadę i Macedonię udał się do Grecji. Stąd powrócił do Jerozolimy. Po drodze zatrzymał się w Milecie, gdzie we wzruszającej mowie pożegnalnej zapowiedział biskupom i wiernym przyszłe swe cierpienia i przestrzegał wszystkich przed zgubnymi naukami.

Po tej uciążliwej pracy Paweł przybył do Jerozolimy. Gdy znajdował się w świątyni, poznali go żydzi z Azji Mniejszej i jako bluźniercę chcieli zamordować. Na szczęście, oficer rzymski dał mu schronienie. Na żądanie żydów został zatrzymany, a następnie więziony przez dwa lata w Cezarei. Stąd zaapelował do cesarza. W Rzymie, dokąd go odesłano, pozostawał pod nadzorem żołnierza przez dwa lata; jednocześnie głosił naukę Chrystusa. Jego nauczanie było bardzo skuteczne; nawróciło się wielu pogan, nawet z otoczenia cesarskiego.

W ostatnich swych latach św. Paweł odbył podróż do Hiszpanii, Grecji i Azji. Stamtąd powrócił do Rzymu, gdzie za Nerona po raz drugi był uwięziony i, jak głosi podanie, ścięty 29 czerwca 67 r.

Św. Paweł jest autorem 14 listów, pisanych bądź do całych gmin chrześcijańskich, bądź też do pojedynczych osób; w listach tych św. Paweł wyjaśnia najważniejsze zagadnienia wiary i moralności.

§ 4. INNI APOSTOŁOWIE. Św. Jakub Starszy poniósł śmierć za sprawą Heroda Agrypy.

Św. Jakub Młodszy, „brat Pański", tj. krewny Chrystusa, po rozejściu się apostołów pozostał w Jerozolimie jako biskup miejscowej gminy chrześcijańskiej. Jego wierność prawu i życie pobożne zjednały mu takie uznanie wśród żydów, że pozwolono mu wchodzić do „miejsca świętego świętych". Natomiast arcykapłan Ananus zachował się względem niego wrogo; pod pozorem, że gwałci prawo, pozwał go do sądu i zmusił sędziów do wydania nań wyroku śmierci przez ukamieniowanie (Józef Flawiusz. Star. Żyd. 20. 9. 1). Wyrok ten pomimo, iż wywołał ogólne oburzenie, został wykonany. Po św. Jakubie pozostał list, pisany do wiernych; apostoł podkreśla w nim potrzebę ufności podczas prześladowań, oraz poucza, że żywa wiara zaznaczyć się musi w dobrych uczynkach.

Św. Jan Ewangelista, ukochany uczeń Pana Jezusa, pochodził z Betsaidy. Przedtem był uczniem św. Jana Chrzciciela. Za jego miłość ku sobie Chrystus wyróżnił go kilkakrotnie; uczynił go świadkiem Przemienienia, podczas ostatniej wieczerzy pozwolił mu złożyć głowę na swych piersiach, jemu też z krzyża polecił Matkę Przeczystą. Przez dłuższy czas św. Jan, opiekując się Marią, nie opuszczał Jerozolimy. Dopiero później widzimy go w Efezie. Tutaj to, według Tertuliana (De praesc. 36), zastał go dekret Domicjana, skazujący go na śmierć w kotle, napełnionym wrzącym olejem. Stąd, cudownie ocalony, poszedł na wygnanie na wyspę Patmos, gdzie napisał Apokalipsę. Po śmierci Domicjana powrócił do Efezu, a na prośbę biskupów napisał ewangelię; prócz tego pozostały po nim trzy listy pasterskie. Umarł w Efezie około 100 roku.

O życiu pozostałych apostołów przechowały się bardzo szczupłe wiadomości. To jest pewne, że wszyscy (z wyjątkiem św. Jana) pracowite swe życie uwieńczyli śmiercią męczeńską. Również jest pewne, że do ich śmierci ewangelia była opowiedziana w całym państwie rzymskim, nawet poza jego granicami.

Św. Andrzej, brat św. Piotra, działał w krajach nad morzem Czarnym; następnie przybył do Grecji, gdzie w Patras był ukrzyżowany.

Św. Filip nauczał we Frygii.

Św. Bartłomiej nauczał w południowej Arabii i Armenii.

Św. Tomasz działał wśród Partów (na południo-wschód od morza Kaspijskiego); dotarł aż do Indyj.

Św. Mateusz nauczał żydów i dla nich napisał ewangelię; później udał się do Etiopii.

Św. Juda Tadeusz, krewny Pana Jezusa, autor listu pasterskiego, nauczał w Syrii, Arabii, Mezopotamii i Persji.

Spośród pierwszych chrześcijan wybitniejszą działalność rozwinął św. Marek, uczeń św. Piotra; działał on początkowo w Rzymie, później udał się do Afryki, gdzie w Aleksandrii założył gminę chrześcijańską. Jak twierdzi podanie, nauczał w Akwilei, niedaleko Wenecji. W każdym razie Wenecja uczciła jego imię, wznosząc na jego cześć prześliczny kościół, w którym przechowywać się mają jego relikwie.

§ 5. POCZĄTKI KOŚCIOŁA A ŻYDZI. ZBURZENIE JEROZOLIMY.

1. Chrześcijańska gmina w Jerozolimie powoli, ale stale się powiększała. Wierni trwali w „nauce apostolskiej, w uczestnictwie łamania chleba i modlitwach". (Dz. Ap. 4. 42). Zwykłym miejscem zebrań chrześcijańskich były domy prywatne; tam gromadzili się na wieczorne nabożeństwa i wspólne spożywanie pokarmów. Ale i świątynia jerozolimska nie przestała być dla apostołów i pierwszych chrześcijan miejscem modlitwy; odwiedzali ją, ale nie brali udziału w ofiarach.

Liczne nawrócenia żydów i wzrost chrystianizmu przeraziły i oburzyły wodzów narodu żydowskiego. Wezwali oni św. Piotra i św. Jana przed swój sąd i stanowczo zakazali im nauczać o Jezusie Chrystusie. W odpowiedzi usłyszeli śmiałe słowa księcia apostołów: „Rozsądźcie, jeśliż jest sprawiedliwa przed oczyma bożymi was raczej niźli Boga słuchać?" (Dz. Ap. 4. 19). Mimo to Żydzi wtrącili apostołów do więzienia, a nawet ich ubiczowali. Wówczas to w sanhedrynie w ich obronie wystąpił uczony Gamaliel, mówiąc: „Powiadam wam, odstąpcie od tych ludzi i zaniechajcie ich; jeśli jest z ludzi ta rada albo sprawa, rozchwieje się; lecz jeśli jest z Boga, nie będziecie mogli tego

rozerwać, byście snać nie znaleźli się walczącymi z Bogiem". (Dz. Ap. 5. 38). Pomimo takiej przestrogi wkrótce wybuchło ze strony żydów prześladowanie chrześcijan. Pierwszą jego ofiarą stał się święty Szczepan diakon, ukamieniowany przez żydów. Chrześcijanie, z wyjątkiem apostołów, nie chcąc narażać się na krwawe prześladowanie, opuścili Jerozolimę i rozproszyli się po Judei i Samarii, oraz prowincjach sąsiednich. Wynikiem tego rozproszenia było szerzenie się nauki Chrystusa w dalszych prowincjach Palestyny. Po różnych miastach powstawały nowe gminy wiernych, urządzone na wzór jerozolimskiej. Wierni tych gmin pozostawali w ścisłej łączności z apostołami, którzy ustanawiali na czele każdej z nich tzw. presbiterów, tj. kapłanów.

Zdarzeniem doniosłym dla pierwszego Kościoła było nawrócenie Korneliusza, setnika rzymskiego w Cezarei, pierwszego poganina; na wyraźny rozkaz P. Boga św. Piotr ochrzcił go wraz z domownikami i przyjął do Kościoła.

Odtąd poczęto opowiadać ewangelię poganom, a praca wśród nich była bardzo skuteczna. W krótkim czasie w Antiochii syryjskiej powstała gmina chrześcijańska, złożona przeważnie z nawróconych pogan. Tutaj po raz pierwszy wyznawców Pana Jezusa nazwano chrześcijanami. Antiochia stała się niebawem środowiskiem ruchu chrześcijańskiego, gdyż stąd misjonarze roznosili naukę Chrystusa na wszystkie strony.

W Antiochii powstało między chrześcijanami pewne nieporozumienie; chodziło o moc obowiązującą ceremonialnego prawa Starego Zakonu; chrześcijanie, nawróceni z żydowstwa, zmuszali chrześcijan, nawróconych z pogaństwa, do przestrzegania żydowskich przepisów rytualnych, ci zaś opierali się temu. Zasadnicze rozstrzygnięcie tego sporu załatwione było przez apostołów, którzy zebrali się na pierwszym soborze w Jerozolimie (około 50 r.), zbadali tę sprawę i przez usta św. Piotra ogłosili następujący wyrok: „Zdało się Duchowi św. i nam, abyśmy więcej nie kładli na was ciężaru, oprócz tych potrzebnych: abyście wstrzymali się od rzeczy, bałwanom ofiarowanych, od krwi, od rzeczy dławionej i porubstwa". (Dz. Ap. 15. 28).

2. Wielu żydów przyjęło chrystianizm; większość jednak, pod wpływem fałszywych pojęć o Mesjaszu, odniosła się do Chrystusa niezwykle wrogo. Wkrótce też spotkało ich nieszczęście, które Chrystus zapowiedział Jerozolimie, mówiąc: „Przyjdą na cię dni, a nieprzyjaciele otoczą cię wałem, oblegą cię i ścisną cię zewsząd; ciebie i twe dziatki, które są w tobie, powalą o ziemię i nie pozostanie w tobie kamienia na kamieniu, ponieważ nie poznałaś czasu nawiedzenia twego". (Łk. 19. 43). Proroctwo Chrystusa spełniło się całkowicie. W 70 r. za sprawą Tytusa, wodza wojsk rzymskich, Jerozolima została zburzona; świątynia stała się pastwą płomieni; ludność zaś albo zginęła podczas oblężenia, albo dostała się do niewoli. Od tej chwili żydzi, pozbawieni ojczyzny, muszą błąkać się po obcych krajach, bez ofiar, bez świątyni, bez króla, nielubieni przez wszystkich.

Dla chrześcijan zburzenie świątyni stanowi wypadek dodatni. Chrześcijanie jerozolimscy, od dawna znienawidzeni przez żydów, po raz pierwszy w Pelli (Perei) zetknęli się z nawróconymi poganami i zbliżyli się do nich.

W ten sposób chrześcijanie, uniezależniając się od narodowo-politycznej wspólności z żydami, usuwali się od wpływów synagogi, a Kościół czynili instytucją niezależną i powszechną.

Przedział między chrześcijanami a żydami zwiększał się nieustannie. Żydzi w synagogach wyklinali chrześcijan, podburzali przeciw nim pogan; o Chrystusie i Najświętszej Marii Pannie szerzyli najrozmaitsze oszczerstwa, których echem jest dzisiejszy Talmud.

§ 6. ROZSZERZENIE CHRYSTIANIZMU.

Od samego początku chrystianizm szerzył się niezwykle szybko. Pierwsze gminy chrześcijańskie powstały w większych miastach (Jerozolima, Antiochia, Aleksandria, Rzym); z nich chrystianizm szerzył się na okolicę i cały świat. Już w II-im wieku nie było kraju, a nawet miasta bez gminy chrześcijańskiej. Świadczy o tym Justyn męcz.: „Nie ma narodu nawet najbardziej barbarzyńskiego, gdzie by nie zanoszono w imię Ukrzyżowanego modlitw i dziękczynień do Boga, Stwórcy wszechświata" (Dial. 117). Również Tertulian pisze: „Wczorajsi jesteśmy, a wszystko wasze wypełniliśmy: państwo, miasta, wyspy, zamki, nawet obóz, pałace, senat, rynek" (Apol. 37).

Chrystianizm w Azji. Największy kościół w Azji był antiocheński, w początkach rządzony przez św. Piotra. Również cieszyły się sławą kościoły w Efezie i Smyrnie. W Cylicji stanęły gminy w Tasie i Mopswestii. W Syrii były biskupstwa w Samosacie i Cyrze. W Mezopotamii zasłynęła gmina w Edesie. (Według podania chory król Edessy Abgar listownie prosił Chrystusa o uzdrowienie. Chrystus mu odpisał i zapewnił go, iż odzyska zdrowie). Seleucja stała się później ogniskiem ruchu chrześcijańskiego na Partię, Persję, Medię i Baktię. W Bitynii Nikodemia posiadała wspaniałą świątynię.

Chrystianizm w Europie. Bardzo wcześnie przyjęły chrystianizm Macedonia i Grecja, a każde w nich miasto miało swego biskupa. W Italii ogniskiem ruchu chrześcijańskiego był Rzym; poza Rzymem i Sycylią powagę zyskały biskupstwa w Neapolu, w Mediolanie, Rawennie, Akwilei. We Francji do utrwalenia chrystianizmu przyczyniły się jej nieustanne stosunki handlowe z Azją Mniejszą. Główne biskupstwa były w Lyonie, Vienne i Marsylii. Do Germanów chrystianizm dotarł już w II w.; najprędzej zawitał nad brzegi Renu; stamtąd przedostał się do Belgów. Znaczniejsze gminy chrześcijańskie początek swój zawdzięczały apostołom.

Chrystianizm w Afryce rozszerzył się prawdopodobnie z Rzymu; Rzym bowiem dostarczał misjonarzy do północnej Afryki, gdzie nawet w Numidii i Mauretanii powstało wiele kościołów. Sam Egipt miał około 100 biskupstw, a cały północny brzeg Afryki usiany był chrześcijańskimi wioskami i miasteczkami.

Do szybkiego szerzenia się chrystianizmu przyczyniły się: charakter chrystianizmu i jego wyznawców, oraz stosunki i urządzenia ówczesne. Już sama **treść religii** chrześcijańskiej z jej przykazaniami pociągała wielu. Garnęli się do niej ubodzy, niewolnicy, niewiasty, bo w niej znajdowali dla siebie pociechę i otuchę do życia; nie mogli lekceważyć jej

i uczeni, bo podawała im rozwiązanie najważniejszych zagadnień o Bogu, nieśmiertelności duszy, zapłacie pośmiertnej, a wszystkim zapewniała pokój i zadowolenie. Niemniejszą dla wielu pobudką łączenia się z Kościołem było świątobliwe życie chrześcijan; ich czystość, miłość bliźniego, zaparcie się, szczególnie przedziwna stałość męczenników w wyznawaniu wiary wzbudzały podziw powszechny, powodowały liczne nawrócenia. Najważniejszą zaś tego przyczyną była opieka Boża nad Kościołem, która przez cuda apostołów i wiernych oraz przez swą łaskę oświecała umysły, poruszała serca do przyjmowania ewangelii.

Ta sama Opatrzność Boża sprawiła, że stosunki i urządzenia ówczesne ułatwiły drogę głosicielom ewangelii; cały niemal znany wówczas świat podlegał berłu rzymskiemu, a w nim wyśmienite drogi, nieustanne stosunki handlowe, oraz powszechna znajomość języka greckiego i łacińskiego torowały drogę misjonarzom chrześcijańskim. Ale pamiętać trzeba, że te same stosunki ułatwiały i prześladowcom walkę z chrześcijanami.

W swoim rozwoju chrystianizm miał wiele trudności; mimo to szerzył się szybko. Był to skutek boskiej nad nim opieki, nie zaś wynik sił naturalnych. Stwierdził to św. Augustyn (De civ. Dei 22. 8), gdy pisał: „Albo rozszerzenie chrystianizmu dokonało się przy pomocy cudów rzeczywistych, albo samo rozszerzenie się chrystianizmu bez cudu musi być uznane za cud największy".

Na zewnątrz wobec władz państwowych chrześcijanie nie zawsze ujawniali swój charakter. W początkach przeto, do zburzenia Jerozolimy, chrześcijanie uchodzili w pewnych kołach za sektę żydowską; do tego też czasu korzystali z przywilejów, jakie prawodawstwo rzymskie przyznawało synagodze. Po 70 r., kiedy nastąpiło zupełne zerwanie chrześcijan z żydowstwem, chrześcijanie poczęli występować jako członkowie stowarzyszeń pogrzebowych. Stowarzyszenia te (collegia funeratica) istniały w państwie od dawna. Członkowie, przeważnie ludzie ubodzy składali do wspólnej kasy miesięczną składkę, z zebranych sum urządzali wspólne cmentarze, pogrzeby i uczty. Państwo zatwierdzało te bractwa, uznawało ich syndyków, udzielało im przywilejów. Otóż Kościół skorzystał z istnienia tych bractw i sam w II i III wieku wystąpił wobec państwa jako bractwo pogrzebowe. Uczynił to Kościół, gdyż bez ujmy dla wiary, tylko w tej formie, miał zapewnione spokojne użytkowanie posiadłości ziemskich, w których mieściły się chrześcijańskie podziemne cmentarze (katakumby), znane władzy i ludowi. W tych warunkach Kościół, mając zapewnione istnienie, rozwijał się szybko; nieustannie zyskiwał zwolenników zarówno wśród ubogich, jak i bogatych. W krótkim też czasie stał się potęgą duchową, której zwycięstwo groziło poganizmowi upadkiem. Dlatego poganizm wypowiedział chrystianizmowi zaciętą walkę, użył potęgi państwa do prześladowania Kościoła i chrześcijan.

§ 7. PRZEŚLADOWANIE CHRZEŚCIJAN.

1. Wiele było przyczyn, dla których prześladowano chrześcijan.

a) Państwo rzymskie dążyło do jedności; dlatego zajęło względem chrześcijan stanowisko wrogie. Zwykle pozwalało ono podbitym narodom pielęgnować kulty miejscowe; jedynie względem chrystianizmu tej zasady nie stosowało, gdyż chrześcijanie nie stanowili osobnego narodu, bo nie chcieli i nie mogli obok Pana Boga czcić bogów rzymskich; co więcej, chrześcijanie, szerząc swe zasady, podkopywali wpływ religii panującej. Wskutek tego chrześcijan ogłoszono za nieprzyjaciół państwa i cesarza.

b) Następnie, dość wcześnie poczęto szerzyć o chrześcijanach oszczercze wieści: ich wiara w jednego Boga wydała się poganom niewiarą — ateizmem; ich Komunia św. i wspólne uczty (agapy) — ucztami niemoralnymi.

c) Wreszcie, do walki z chrystianizmem stanęli poganie, żyjący z kultu bogów, jak kapłani, artyści, kupcy, którzy z powodu szerzenia się chrystianizmu ponosili materialne straty.

Położenie chrześcijan było trudne. Uważano ich za „publicznych nieprzyjaciół", za „niedozwoloną sektę", za „wrogów narodu", za „lekceważących cesarza", za „nieprzyjaciół rodu ludzkiego", a co gorsza, w ich lekceważeniu bogów widziano przyczynę wszystkich nieszczęść publicznych. Świadczy o tym Tertulian (Apol. 40): „Gdy Tybr wylał, gdy Nil pól nie zawodnił, podczas klęsk trzęsienia ziemi, głodu, zarazy, powszechne wśród ludzi było żądanie: chrześcijan lwom na pożarcie".

Akcja przeciw chrześcijanom miała charakter albo administracyjny, albo sądowy; prawną ku temu podstawę dawały artykuły praw przeciw stowarzyszeniom niedozwolonym i świętokradztwu, mianowicie lex iulia majestatis. Prawo to groziło konfiskatą majątku, a nawet śmiercią każdemu, kto występował przeciw narodowi rzymskiemu; chrześcijanie zaś nie brali udziału w publicznych nabożeństwach, jak również usuwali się od składania ofiar cesarzowi, co było znakiem buntu przeciw państwu; można więc było stosować to prawo do chrześcijan i w rzeczywistości je stosowano.

2. Prześladowania trwały z przerwami 250 lat. Zwykle za św. Augustynem liczymy ich w państwie rzymskim dziesięć; z tych prześladowania za Nerona, Trajana, Marka Aureliusza, Decyzjusza i Dioklecjana były najkrwawsze. Liczba męczenników we wszystkich krajach państwa była ogromna i niemożliwa, nawet w przybliżeniu, do określenia; niekiedy w czasie prześladowań niszczono całe wioski, okolice, a nawet miasteczka. W walce tej pogaństwo wyczerpało się zupełnie; natomiast chrystianizm ujawnił wobec świata swą duchową potęgę. Słabe jednostki odpadały z obawy mąk i śmierci, ale ogół trwał przy Chrystusie: słusznie przeto Kościół może się nazwać „narodem męczenników i wyznawców". Co więcej, stałość i męstwo chrześci-

jan wzbudzały podziw i uwielbienie i pociągały wielu pogan do nowej wiary; stwierdził to Tertulian, pisząc: „Stajemy się liczniejsi, kiedy nas zabijają; krew męczenników jest nasieniem chrześcijan". (Apol. 50).

1. Neron (54—68) w 64 r. spalił Rzym, aby piękniej go odbudować, a w jego pożarze unaocznić sobie widok płonącej Troi. Gdy opinia oburzyła się nań za to, cesarz skorzystał z nienawiści ludu ku chrześcijanom i na nich zwalił winę tej zbrodni. Lud oburzony rzucił się na chrześcijan; pomagały mu w tym władze państwowe. Wielu chrześcijan przybijano do krzyżów lub zaszywano w skóry dzikich zwierząt i rzucano na pożarcie psom; innych wrzucano do Tybru; innych znowu polewano smołą, przywiązywano do słupów i zapalano zamiast pochodni („świeczniki chrześcijańskie" — obraz W. Siemiradzkiego). Z Rzymu prześladowanie przeniosło się na prowincję. Wśród ofiar tego prześladowania byli apostołowie Piotr i Paweł. Samobójcza śmierć tyrana położyła koniec prześladowaniu.

2. Trajan (98—117), doskonały rządca państwa, nienawidził chrześcijan, gdyż uważał pogaństwo za niezbędny warunek potęgi Rzymu. Wydał on prawo przeciw tajnym stowarzyszeniom. Otóż władze państwowe, wiedząc o niechęci cesarza do chrystianizmu, zastosowały to prawo w wielu miejscach do chrześcijan, oskarżały ich o ukryte zebrania, ogłosiły za nieprzyjaciół państwa. A gdy liczba oskarżonych stała się znaczną, namiestnik Bitynii (prow. Azji Mn.), Pliniusz Młodszy zapytał cesarza, jak ma postępować z chrześcijanami. „Cała ich wina", pisał, „polega na tym, że w oznaczonym dniu przed wschodem słońca schodzą się, śpiewają hymny na cześć Chrystusa, jako Boga, i świętą przysięgą zobowiązują się nie popełniać rozpusty, wstrzymywać się od kradzieży i nigdy nie kłamać". Cesarz polecił nie wyszukiwać chrześcijan, nie zwracać uwagi na skargi bezimienne, lecz karać tych, którzy jako chrześcijanie, zostaną prawnie oskarżeni. (Plin. ep. lib. 10. 97). W decyzji tej cesarz uznał wyznawanie chrystianizmu za przestępstwo, a chrześcjan oddawał na pastwę samowoli władz i nienawiści ich oskarżycieli.

W czasie tego prześladowania ponieśli śmierć: papież Klemens I, św. Ignacy, biskup Antiochii; świętego Ignacego zakuto w kajdany, przywieziono do Rzymu, gdzie w Koloseum rzucono go na pożarcie dzikim lwom (107); podczas swej podróży do Rzymu św. Ignacy napisał siedem listów, w których między innymi, prosił Rzymian, aby nie starali się o jego uwolnienie, ponieważ „cieszy się na samą myśl, że jako ziarno boże, zmielony będzie zębami zwierząt, aby stał się czystym chlebem bożym".

3. Marek Aureliusz (161—180), filozof-stoik, objął rządy w trudnych warunkach; głód i zaraza szerzyły się w państwie, już i tak zniszczonym przez wzajemne walki. W klęskach tych lud widział karę zagniewanych na chrześcijan bogów i wskutek tego wrogo odnosił się do nowej religii; cesarz zaś uważał chrześcijan za fanatyków, niebezpiecznych dla państwa. Nie zwracał przeto uwagi na obronę chrześcijan przez apologetów i dozwolił ludowi występować przeciw chrześcijanom; co gorsza, za wpływem kapłanów i filozofów wydał najsurowsze postanowienia, które upoważniały do wyszukiwania i męczenia wyznawców Chrystusa. W ten sposób panowanie cesarza-filozofa stało się okresem srogiego prześladowania Kościoła. Prześladowanie to srożyło się najgroźniej w Rzymie, w Azji Mniejszej, w Galii. Ofiarą jego stali się: św. Justyn, chrześcijański filozof i apologeta, ścięty w Rzymie; św. Cecylia, skazana za wiarę, ścięta w Rzymie; również w Lyonie zginęło wiele osób, a wśród nich św. Potyn, 90-letni biskup, św. Blandyna.

Na początku III w., nastały dla chrześcijan czasy trochę lepsze. Jedni cesarze (jak Aleksander Sewer, Filip Arab) okazywali im pewną życzliwość; inni (jak Karakalla,

Heliogabal) mało dbali o religię państwową, a nawet myśleli o zaprowadzeniu w Rzymie kultu innych bogów. Toteż ich stosunek do chrystianizmu nie był wrogi. W tym przeto czasie chrześcijanie szerzyli swoje zasady bez przeszkód, zbliżyli się do pogan, przez co usunęli wiele uprzedzeń przeciwko sobie. Ale, niestety, spokój ten na wielu wpłynął ujemnie; wielu chrześcijan zapomniało o potrzebie czuwania i od wagi w wyznawaniu wiary. Zaznaczyło się to najwidoczniej podczas prześladowania Decjusza.

4. Decjusz Trajan (249—251), znakomity rządca kraju, chcąc wobec naporu ludów germańskich bronić państwo, postanowił je zreformować; w tych reformach oparł się na religii pogańskiej; dlatego chrystianizmowi wypowiedział walkę, która rozmiarami i srogością przewyższyła dawne. Zaraz po objęciu rządów wydał edykt do namiestników, by zmuszali chrześcijan do składania ofiar bałwanom. Najwyszukańsze narzędzia tortur, jak rozżarzone krzesła, żelazne szpony, stosy, dzikie zwierzęta były zawsze przygotowane i na jaw wystawione. Większość chrześcijan pozostała wierną Zbawicielowi. Niestety, gdy jedni szli mężnie na śmierć, inni, obawiając się tortur, zapierali się wiary; jedni z nich dali się skłonić do złożenia bogom ofiary (thurificati); inni kazali swe nazwiska umieszczać w urządzonym spisie posłusznych prawu (acta facientes). Krótkie to prześladowanie przerzedziło szeregi chrześcijan; wśród licznych ofiar ponieśli śmierć: pap. Fabian, św. Agata z Katanii na Sycylii.

Po krwawym prześladowaniu Decjusza i jego następcy Waleriana nastał 30-letni spokój. Skorzystali z niego chrześcijanie. W wielu miejscach wznieśli wspaniałe świątynie, stworzyli wiele instytucyj dobroczynnych; również wielu z nich otrzymało wyższe stanowiska na prowincji i na dworze cesarskim. Niestety, spokój ten oziębił ich ducha, wprowadził zniewieściałość i niezgodę. W tym stanie chrześcijanie doczekali się czasów Dioklecjana.

5. Dioklecjan (285—305) był despotą, ale dzielnym administratorem. Nie mogąc podołać swym obowiązkom, Dioklecjan uczynił swoim współrządcą na Zachodzie Maksymina; prócz tego, postanowił dwóch cezarów: Galeriusza dla Ilyrii (półwysep Bałkański) i Konstancjusza Chlora dla Hiszpanii, Galii i Brytanii. Sam cesarz mieszkał w Nikomedii (w Azji Mn.); pomimo sympatii dla poganizmu, nie odnosił się wrogo do chrześcijan; owszem tolerował ich nabożeństwa, powierzał im wyższe stanowiska na dworze i w wojsku, szanował ich biskupów. Dopiero pod wpływem Galeriusza zmienił swój względem nich stosunek, a nawet wszczął prześladowanie. Wstępem do niego było usunięcie z wojska chrześcijan, którzy nie chcieli złożyć ofiary bogom. Stanowczą zaś walkę z chrystianizmem rozpoczął w 303 r.; w tym roku zburzył wspaniały kościół w Nikomedii oraz wydał cztery edykty, grożące chrystianizmowi zagładą. Pierwszy nakazywał zburzyć kościoły, spalić księgi święte, oraz pozbawiał chrześcijan godności państwowych i praw obywatelskich; drugi skazywał na więzienie wszystkich duchownych; trzeci zmuszał ich za pomocą tortur do składania ofiar; wreszcie, ostatni pod karą śmierci nakazywał wszystkim złożenie ofiary. Od tej chwili rozpoczął się straszny rozlew krwi. Najsroższym było prześladowanie na Wschodzie, łagodniejszym na Zachodzie, gdzie Konstancjusz, dzięki, zabiegom swojej żony

św. Heleny (wówczas jeszcze poganki), ogłosił tylko pierwszy edykt. Podczas tego prześladowania chrześcijanie cierpieli i umierali spokojnie, nie stawiali oporu tyranom, chociaż łatwo mogli to uczynić ze względu na znaczną swą liczbę (było ich około 10 milionów). Co więcej, wśród cierpień nie tracili ducha, umierali z pobożną pieśnią i modlitwą na ustach. Dopiero zmiana rządu na Zachodzie położyła kres prześladowaniu. W 305 r. Dioklecjan i Maksymin zrzekli się władzy, a godność cesarską przekazali Galeriuszowi na Wschodzie i Konstancjuszowi Chlorowi na Zachodzie. Konstancjusz i jego syn Konstantyn w swych krajach nie pozwolili na prześladowanie chrześcijan; natomiast na Wschodzie trwało ono do 311 r. Wówczas Galeriusz, już na łożu śmierci pod wpływem cierpień, by przebłagać Boga, wydał edykt, dozwalający na wyznawanie chrystianizmu. Do licznych ofiar tego prześladowania należą: św. Agnieszka z Rzymu, św. Łucja z Syrakuz, św. Katarzyna z Aleksandrii, św. January, biskup z Benewentu, św. Sebastian, dowódca gwardii cesarskiej strzałami przeszyty, a później zabity kijami.

§. 8. ZWYCIĘSTWO CHRYSTIANIZMU.

W 311 r. czterech władców rządziło obszernym państwem rzymskim: Konstantyn na Zachodzie, Maksencjusz w Italii i Afryce, Licyniusz na Wschodzie (Ilyria, Grecja, Tracja, Panonia), wreszcie Maksymin Daza w Azji. Maksencjusz postanowił odebrać Konstantynowi jego dziedzictwo. Pod pozorem pomszczenia śmierci ojca począł organizować wyprawę wojenną: zawarł przymierze z Maksyminem Dazą, zgromadził rozproszone wojska, ściągnął do Rzymu legiony afrykańskie. Wobec tego niebezpieczeństwa Konstantyn zawarł przymierze z Licyniuszem i po porozumieniu z nim ogłosił na wiosnę 312 r. ogólny, ale ograniczony edykt tolerancyjny dla chrześcijan. Ze znacznie słabszymi od swego przeciwnika siłami podążył Konstantyn do Italii na spotkanie wojsk Maksencjusza. Wzmocniony cudownym widzeniem znaku krzyża na niebie, rozpoczął walkę z wojskiem nieprzyjaciela. Po drodze odniósł zwycięstwo pod Turynem i Mediolanem; pod Rzymem oczekiwał bitwy stanowczej, która też nastąpiła niedaleko mostu milwijskiego na Tybrze. Przy starciu wojsk most łyżwowy załamał się, a Maksencjusz, który przybył wprost z cyrku, by cieszyć się osobiście z klęski przeciwnika, utonął w nurtach rzeki. Walka zakończyła się zwycięstwem Konstantyna, a tym samym chrystianizmu. Nazajutrz Konstantym wkroczył do Rzymu, serdecznie witany przez mieszkańców miasta; na jego spotkanie wyszedł papież Melchiades, dziękując mu w imieniu wszystkich za uwolnienie Rzymu z rąk tyrana, a prześladowcy chrześcijan.

W trzy miesiące potem spotkał się Konstantyn z Licyniuszem w Mediolanie; tam, obok wielu innych rozporządzeń, ogłosił słynny **edykt**

mediolański (313). Edykt ten zapewniał chrześcijanom zupełną wolność religijną, prawne stanowisko w państwie, oraz przywracał im kościoły i majątki. Wkrótce potem, po zwycięstwie Licyniusza nad Maksyminem Dazą pod Adrianopolem, edykt mediolański zyskał moc i na Wschodzie.

W ten sposób po trzech wiekach prześladowań Kościół zwyciężył; nastała dlań epoka spokoju zewnętrznego, zdobyta nie upadkiem władzy państwowej, ale wewnętrzną siłą zasad, duchową potęgą Kościoła.

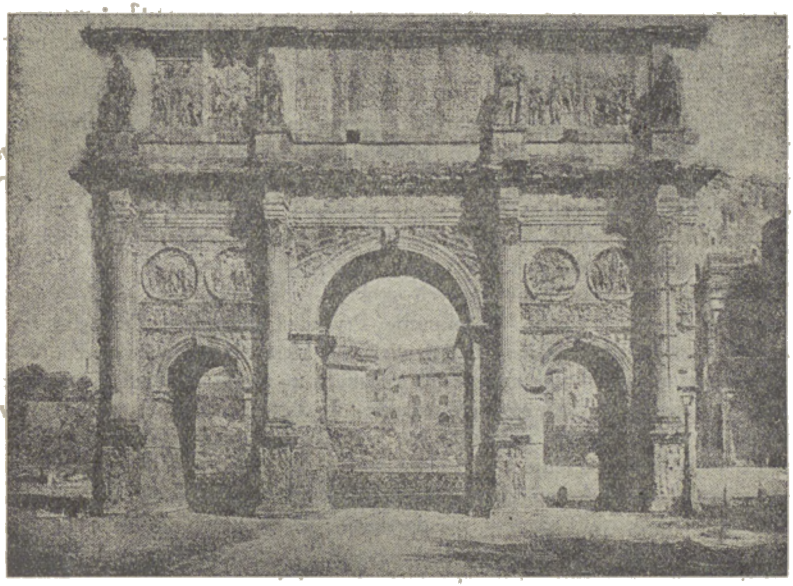

Triumfalny łuk Konstantyna.

Na jego froncie widnieje napis:

Imp. Caes. Fl. Constantino Maximo
P. F. Augusto S. P. Q. R.
Quod instinctu Divinitatis mentis
Magnitudine cum exercitu suo
Tam de tyrano quam de omni eius
Factione uno tempore iustis
Rempublicam ultus est armis
Arcum triumphis insignem dicavit

Przejście Konstantyna do chrześcijaństwa było następstwem wielu czynników; ostateczną zaś pobudką było cudowne zjawisko na niebie. Wiadomość o nim przechowali historycy: Laktancjusz (De morte persec. 44) i Euzebiusz (Vita Const. 1. 28—30), powołujący się na zaprzysiężone zeznania samego Konstantyna. Według Euzebiusza zdarzyło się ono w następujących warunkach: Cesarz, niepewny pomyślnego wyniku walki zastanawiał się nad sposobami pokonania trzykroć silniejszego nieprzyjaciela; wtem nagle (w godzinach popołudniowych) wraz z żołnierzami ujrzał na niebie ponad tarczą słoneczną krzyż i jaśniejący napis „in hoc vinces" — w tym zwyciężysz. We śnie nocy następnej ujrzał Chrystusa z podobnym krzyżem w ręku i otrzymał polecenie, by tego znaku użył za sztandar wojskowy. Konstanty spełnił to polecenie; kazał przygotować nowy sztandar z monogramem Chrystusa, a tarcze żołnierzy przyozdobić znakiem krzyża.

§ 9. ŻYCIE PIERWSZYCH CHRZEŚCIJAN.

1. Miejsca święte. Miejscem zebrań religijnych dla chrześcijan były domy prywatne. Prócz tego, chrześcijanie gromadzili się przy grobach męczenników, palili na nich lampki, a niekiedy budowali na nich małe kapliczki. Pierwszą świątynię w Rzymie zbudowano za czasów Aleksandra Sewera; za Dioklecjana w Rzymie było około 40 kościołów. Najpiękniejszą świątynią był kościół w Nikomedii, zburzony za Dioklecjana. Podczas prześladowań chrześcijanie zbierali się na nabożeństwa w lasach, jaskiniach, a głównie w katakumbach.

Chrześcijanie, czcząc ciała zmarłych, szczególnie męczenników, chowali je w ziemi. Katakumby właśnie były ich podziemnymi cmentarzami. Były to wąskie korytarze podziemne, krzyżująco lub równolegle poprowadzone, niekiedy do pięciu metrów wysokie; w ścianach tych korytarzy czyniono wgłębienia; w nich umieszczano ciała zmarłych, oraz tablice z napisem. Na grobach męczenników znaczniejszych urządzano ołtarze; wokoło nich tworzono kaplice.

Katakumby powstały z prywatnych grobów rodzinnych zamożnych chrześcijan. Mała ich liczba w I wieku (katakumby Pryski, Domitylli i Pryscylli) w II i III w. powiększyła się znacznie. Trzeci wiek był okresem ich najwyższego rozwoju. W czasie prześladowań katakumby były głównym miejscem nabożeństw dla chrześcijan; ale i tam oko prześladowców ich dosięgło. W 257 r., a głównie w 303 r. wydano prawo przeciw katakumbom, ogłoszono ich konfiskatę. Dopiero dekret z 311 r. przywrócił ich pierwotne znaczenie.

Po ustaniu prześladowań chrześcijanie wyszli z katakumb, ale nie zapomnieli o nich; często je nawiedzali; niestety, nie doceniając ich wartości, czynili w nich znaczne zmiany. Pap. Damazy (pod koniec IV w.) zajął się przywróceniem katakumbom ich pierwotnej formy, położył napisy na grobach męczenników, zabezpieczył od ruiny. W 410 r. podczas najazdu Alaryka katakumby zostały spustoszone; później o nich zapomniano. Zniszczone, odarte z wielu pamiątek, przez długi szereg stuleci były katakumby zupełnie nieznane. Dopiero w XV w. trafiono na ich ślady i rozpoczęto ich badania, które trwają do naszych czasów. Wielkie pod tym względem zasługi położył Jan de Rossi, który przy poparciu Piusa IX i Leona XIII oraz papieskiej komisji archeologicznej katakumby zbadał, opisał i ocenił. W ostatnich czasach przez studia nad katakumbami zasłynął ks. Wilpert (Żywina) ze Śląska.

Każde większe miasto miało swoje katakumby. Słynne są katakumby neapolitańskie, syrakuzańskie, a szczególniej rzymskie. Ogólna długość rzymskich katakumb (jest ich 20) według de Rossi'ego dochodzi do 876 km; w ich podziemiach pochowano około pięciu milionów zmarłych.

Badania nad katakumbami mają wielkie znaczenie. Z napisów i obrazów katakumbowych możemy poznać życie duchowe pierwszych chrześcijan, a w ten sposób przekonać się o tożsamości naszej wiary z wiarą pierwotnego Kościoła.

2. Uroczystości. Dniem świątecznym dla chrześcijan była niedziela — dzień uświęcony przez Zmartwychwstanie Chrystusa. W tym dniu chrześcijanie powstrzymywali się od ciężkiej pracy, brali udział w nabożeństwach kościelnych. Głównymi świętami były Wielkanoc i Zesłanie Ducha Świętego, a na Wschodzie i święto Trzech Króli. Ponad-

to na początku III w. zaprowadzono święto Wniebowstąpienia Pańskiego, a nieco później święto Bożego Narodzenia. Wielkanoc znano już w I w. Na Zachodzie obchodzono ją w niedziele po 14. nizan; w Azji zaś Mniejszej, zgodnie tradycją św. Jana ap., 14-go nizan obchodzono rocznicę śmierci Pana Jezusa, a 16-go święto Zmartwychwstania Pańskiego. Ta odmienna tradycja świętowania chwilowo wywołała rozdźwięk w Kościele. Dopiero synod w Arles (314 r. w płd. Francji), a głównie sobór

Pogrzeb w katakumbach.
(Obraz Grassa z XIX wieku).

nicejski (325) uregulowały sprawę święcenia Wielkanocy w sposób następujący: 1-o, należy ją obchodzić w niedzielę, 2-o, ma nią być pierwsza niedziela po pełni wiosennej, przypadającej po wiosennym zrównaniu dnia z nocą, 3-o, jeśli pełnia przypadnie w niedzielę, Wielkanoc należy obchodzić o tydzień później. Obliczenia czasu miał dokonywać kościół aleksandryjski i zawiadomić o tym papieża; papież zaś miał tę wiadomość rozsyłać do całego Kościoła.

3. Od początku Kościoła znany był post. Poszczono w środy i piątki, a w Rzymie od III w. i w soboty. W dni postu powstrzymywano się od jedzenia pokarmów mięsnych, od picia wina oraz używania nabiału. Około III w. wszedł w zwyczaj post czterdziestodniowy dla uczczenia Chrystusa, poszczącego na pustyni; na Wschodzie trwał on 7 do 8 tygodni. Przed większymi świętami chrześcijanie czuwali przez całą noc i spędzali ją na modlitwie, czytaniu i śpiewaniu psalmów; później te czuwania — wigilie — przeniesiono na dzień poprzedzający święto i zaliczono je do dni postnych.

4. Pierwsi chrześcijanie pod względem zajęć i stosunków społecznych nie różnili się od ogółu ludności. Stwierdza to autor listu do Diogneta (pocz. II w.), gdy pisze: „Chrześcijanie nie różnią się od reszty ludzi ani ojczyzną, ani mową, ani żadnymi oznakami zewnętrznymi; zamieszkują greckie i barbarzyńskie miasta, stosując się do zwyczajów miejscowych w odzieży, mieszkaniu i sposobie życia". To samo poświadcza Tertulian (koniec II w.): „Nie pogardzamy żadnym dziełem rąk bożych, lecz panujemy nad sobą, abyśmy nie nadużywali tych dzieł; mieszkamy razem z wami, jesteśmy na forum, na targu, w kąpielach, w sklepach, w warsztatach, na jarmarkach i we wszelkich z wami stosunkach". Łączyli się więc chrześcijanie w codziennym życiu z poganami, ale nie naśladowali ich życia; przeciwnie, ich postępowanie było urzeczywistnieniem zasad miłości Boga, dbałość o czystość sumienia, życzliwości dla bliźnich. „Żyli na ziemi, ale ich obcowanie było w niebie" (list do Diogneta 5. 1—4). Widowiska teatralne, walki gladiatorów i dzikich zwierząt z powodu okrucieństwa nie miały wśród nich zwolenników. W codziennym życiu ograniczali swe potrzeby, unikali przepychu, i zbytków, ale nie potępiali wystawności, odpowiedniej stanowisku poszczególnych chrześcijan.

Na trudy codziennego życia chrześcijanie szukali pokrzepienia w modlitwie. Najbardziej rozpowszechnioną modlitwą było „Ojcze nasz". Również często czyniono znak krzyża św. „Przy wyjściu z domu, przy ubieraniu się, przy wstawaniu, przy jedzeniu, przed spoczynkiem, przy każdej ważniejszej czynności dnia znaczymy swe czoła znakiem krzyża" — pisze Tertulian.

Największą ozdobą chrześcijan była cnota miłości. Prawdziwa miłość bliźniego różniła ich od pogan, przywykłych do samolubstwa. Dla współbraci chrześcijan nie znali granic miłości; bogaci dzielili się majątkiem z ubogimi, otaczali opieką chorych, więźniów, nieszczęśliwych. Ta wzajemna ich miłość wywoływała wśród pogan zdumienie. „Patrzcie, jak się miłują" — powtarzali oni. Co więcej, nawet poganie doznawali skutków tej czynnej miłości chrześcijan, szczególnie podczas klęsk ogólnych.

§ 10. SŁUŻBA BOŻA I UDZIELANIE SAKRAMENTÓW ŚW.

Już w tym okresie udzielano wszystkich siedmiu sakramentów św. i to w tej samej co do istoty, co dziś, formie. Świadczą o tym dawne liturgie, napisy pomników, modlitwy, dzieła pisarzy kościelnych i pogańskich.

1. Pierwszym sakramentem był chrzest św.; przyjęcie jego było warunkiem należenia do Kościoła, a tym samym zapewnienia sobie zbawienia.

Praktyka chrztu miała trzy okresy. Za czasów apostolskich wystarczało do przyjęcia chrztu samo wyznanie wiary w Chrystusa. Ale już w II w. przyjęcie chrztu poprzedzało przygotowanie kandydatów, trwające dwa lub trzy

lata; nazywano je katechumenatem. Katechumeni dzielili się na dwa stopnie: słuchający bywali na kazaniu w świątyni; wybrani brali udział we wspólnych modlitwach; wszyscy zaś przez modlitwę, post i inne ćwiczenia religijne przygotowywali się do przyjęcia tego sakramentu. Celem nauczania katechumentów było znaznajamianie ich z treścią Składu apostolskiego i nauką o chrzcie św.; dopiero w przeddzień chrztu uczono ich Składu apostolskiego i modlitwy „Ojcze nasz". Chrzest dzieci, powszechnie zaprowadzony w III wieku, stanowi trzeci okres praktyki chrztu; w czasach apostolskich udzielano chrztu dzieciom tylko w pojedynczych wypadkach.

Chrztu udzielano — z wyjątkiem koniecznej potrzeby — dwa razy do roku: w wigilie Wielkanocy i Zesłania Ducha św., a później i w przeddzień święta Trzech Króli. Chrzczono przez trzykrotne zanurzenie w wodzie (do XIII w.). Chrzcił zwykle biskup w obecności kapłanów i diakonów lub diakonis: biskupów niekiedy zastępowali kapłani lub diakoni; w razie potrzeby mógł chrzcić i świecki. Chorych, lub gdy zanurzenie było niemożliwe, chrzczono przez polanie lub pokropienie wodą. Od III w. połączono chrzest z licznymi ceremoniami, jak znaczenie krzyżem, podawanie soli, odrzekanie się szatana, wyznanie wiary, składanie przyrzeczeń Chrystusowi, wręczenie białej szaty.

Zwykle bezpośrednio po chrzcie następowało bierzmowanie przez wkładanie rąk i namaszczenie olejem św. oraz uczestniczenie we Mszy i Komunii św.; potem ochrzczonym dawano do kosztowania mleko i miód. Przez osiem dni ochrzczeni nosili białe szaty. Jeżeli katechumen umierał za wiarę, to męczeństwo jego zastępowało chrzest (tzw. chrzest krwi).

W III w. powstał spór o ważność chrztu, udzielonego przez heretyka. Biskupi afrykańscy ze św. Cyprianem na czele żądali od nawracających się heretyków powtórnego chrztu. Gdy się dowiedział o tym papież Stefan I, zganił ich żądanie, a jako zasadę postawił dawną naukę, że chrzest, udzielony w imię Ojca i Syna, i Ducha św., zawsze jest ważny, gdyż nie godność udzielającego, ale zasługi Chrystusa są źródłem łask sakramentu. To orzeczenie papieża z biegiem czasu znalazło powszechne zastosowanie.

2. Jezus Chrystus, dając apostołom prawo odpuszczania i zatrzymywania wszystkich grzechów, ustanowił sakrament pokuty (Jan 22. 22). Apostołowie korzystali z tego prawa; później przekazali je swoim następcom-biskupom. W pierwszych też czasach Kościoła biskupi i ich zastępcy-kapłani odpuszczali grzechy. Spowiedź, obok żalu i zadośćuczynienia, była koniecznym środkiem do otrzymania przebaczenia grzechów. Spowiedź była podwójna: tajemna i publiczna wobec biskupa lub kapłana i ludu. Na spowiedzi tajemnej wyznawano wszystkie grzechy ciężkie, choćby myślą spełnione, i czyniono za nie pokutę prywatną, przez spowiednika naznaczoną. Spowiedź publiczna obowiązywała po spowiedzi prywatnej w wypadkach publicznego

zgorszenia, głównie za trzy przestępstwa: bałwochwalstwo, morderstwo i rozpustę. Po spowiedzi publicznej winowajcę wyłączano z grona wiernych i naznaczano pokutę publiczną. Pokutnik musiał wstrzymać się od wszelkich uciech, surowo pościć i spełniać rozmaite umartwienia; nie mógł uczestniczyć we Mszy św. ani przyjmować Eucharystię; stał zewnątrz świątyni i prosił wiernych o modły za siebie. Czas pokuty publicznej trwał bardzo długo, niekiedy przez całe życie. Po ukończeniu pokuty następowało pojednanie z Kościołem i dopuszczenie do Komunii św. Niekiedy biskup skracał winowajcy pokutę, a czynił to w razie jego niebezpiecznej choroby, w czasie prześladowań, na prośbę wyznawców i męczenników (stąd pochodzą odpusty) oraz wobec wielkich oznak szczerej jego skruchy.

Względem publicznych gorszycieli, nie chcących pokutować, stosowano karę wyłączenia (ekskomunikę); ale i im ułatwiano pojednanie się z Bogiem i Kościołem.

Kościół, pomimo surowości, trzymał się zasady, że każdy grzesznik, nawet największy, może uzyskać przebaczenie grzechów, byleby tylko żałował za winy i chciał się poprawić. Pod tym względem Kościół w III w. musiał bronić swej nauki wobec skrajnej surowości montanistów, którzy domagali się zupełnego wyłączenia z Kościoła wielkich grzeszników.

Sprawy sakramentu pokuty należały do biskupa; on sam albo jego zastępca słuchał spowiedzi, naznaczał pokutę, jednał grzeszników z Bogiem.

3. Jedną z ważniejszych tajemnic wiary była nauka o sakramencie Eucharystii. Od pierwszych chwil swego istnienia Kościół wierzył w rzeczywistą obecność Jezusa Chrystusa pod postaciami chleba i wina; potwierdzają to starożytne zabytki katakumbowe oraz nazwy, nadawane Eucharystii. Również od początku Kościół nauczał, że Eucharysta, jako ofiara niekrwawa, równą jest co do godności i znaczenia ofierze krzyżowej Chrystusa.

Od początku najważniejszą częścią chrześcijańskiego nabożeństwa była Msza św. — liturgia. Była ona co do swej istoty powtórzeniem ofiary eucharystycznej z Ostatniej Wieczerzy. Z biegiem czasu dołączono do niej czytanie Pisma św. i modlitwy. Msza św. składała się z dwóch części: w pierwszej przewodniczący czytał wyjątek z Pisma św., a następnie go tłumaczył, zanosił publiczne modlitwy za wszystkich i udzielał obecnym błogosławieństwa; na tej części Mszy św. mogli być katechumeni i publiczni pokutnicy. Druga część Mszy św. była właściwą ofiarą eucharystyczną. Zwykle odprawiał ją biskup w otoczeniu kapłanów; rozpoczynała się od pocałunku pokoju i od złożenia biskupowi darów, ofiarowanych przez lud. Biskup przy stosownych modlitwach ofiarował Bogu chleb i wino, pomieszane z wodą; następnie te dary konsekrował słowy Chrystusa: „to jest ciało moje, to jest krew moja", wreszcie spożywał Przenajśw. Hostię. Po Komunii obecnych kończyła się Msza św. modlitwą za wszystkie stany i śpiewem psalmów.

W pierwszych czasach wierni przyjmowali Eucharystię na Mszy św. pod dwiema postaciami. Każdy otrzymywał konsekrowany chleb na prawą dłoń, a Przenajśw. Krew pił z kielicha. W drugim wieku rozpowszechnił się zwyczaj komunikowania na czczo; dlatego Mszę św., początkowo odprawiano wieczorem, teraz przeniesiono na rano. Nieobecnym na Mszy św. — chorym, więźniom — diakoni roznosili Eucharystię pod postacią chleba.

Dniem sprawowania Mszy św. była niedziela, choć już w pierwszej gminie chrześcijańskiej wierni zgromadzali się codziennie na „łamanie chleba". Prócz tego, Mszę św. odprawiano za dusze zmarłych, za pomyślność żyjących, przy zawieraniu małżeństw, na cześć męczenników. Pamiątkę męczenników obchodzono w katakumbach, gdzie ich groby służyły za ołtarz ofiarny. Miejscem sprawowania Mszy św. były początkowo domy prywatne, później kościoły; gdzie było kilka kościołów, konsekracja odbywała się w jednym biskupim, a stamtąd roznoszono Eucharystię do pozostałych.

W czasach apostolskich z odprawianiem Mszy św. łączono uczty bratnie tzw. agapy; były one symbolem jedności i miłości, gdyż wszyscy brali w nich udział. Z powodu nadużyć, jakie z czasem powstały, oddzielono je od Mszy św. W charakterze posiłku biednych agapy istniały do V wieku, ale nadużycia i niedogodności zmusiły Kościół do zupełnego ich zniesienia.

Chrześcijanie z obawy przed poganami otaczali się pewną tajemniczością. Prześladowania spotęgowały ich ostrożność. Pod wpływem tych warunków powstało już w II w. tzw. prawo tajemnicy (disciplina arcani). Przedmiotem tajemnicy były: ofiara eucharystyczna, sakramenty święte, tajemnice wiary, zwłaszcza nauka o Trójcy św., symbol wiary i Ojcze nasz. Sami natomiast między sobą poznawali się przy pomocy rozmaitych znaków; z nich najbardziej rozpowszechniony był symbol ryby, gdyż greckie „ryba" składa się z pierwszych liter zdania: „Jezus, Chrystus, Syn Boży, Zbawiciel.

4. O udzielaniu innych sakramentów mamy krótkie wzmianki w dziełach pisarzy Kościoła. Ostatnie namaszczenie było znane już w czasach apostolskich. Sakramentu kapłaństwa udzielał biskup przez wkładanie rąk i modlitwę. Małżeństwo było związkiem świętym: raz zawarte było nierozerwalne. Uroczystego ślubu udzielał biskup lub kapłan.

§ 11. DUCHOWIEŃSTWO.

Rządcą całego Kościoła był papież, następca św. Piotra na stolicy biskupiej w Rzymie. On po św. Piotrze odziedziczył prymat (pierwszeństwo władzy). Uznawali to wszyscy chrześcijanie.

Już w I w. chrześcijanie z Koryntu udali się o rozstrzygnięcie sporu do pap. Klemensa I, a nie do św. Jana ap., chociaż ten przebywał bliżej, w Efezie. Również od początku papieże potępiali błędy, wyłączali z Kościoła niegodnych, a postanowienia

papieskie cały świat przyjmował z zupełną uległością. Tak pap. Wiktor I rozstrzygnął spór o czas święcenia Wielkanocy; pap. Stefan I zdecydował, wbrew zdaniu biskupów afrykańskich, ważność chrztu prawidłowo udzielonego przez heretyków; pap. Zefiryn wyłączył z Kościoła montanistów. Podobnież biskupi całego świata prywatnie i synodalnie zasięgali rady u papieża w sprawach kościelnych i zdanie jego uważali za decydujące. Nawet heretycy i cesarze uznawali zwierzchnictwo papieży; heretycy dbali o łączność z Kościołem, w Rzymie szukali opieki i uznania dla swych błędów; cesarze zaś podczas prześladowań całą nienawiść kierowali ku osobie zwierzchników Kościoła; dlatego większość z 32 papieży tego okresu poniosła śmierć męczeńską.

Na czele poszczególnej gminy chrześcijańskiej stał biskup. Był on zwierzchnikiem gminy, jej właściwym duszpasterzem; on dbał o służbę bożą, on głównie sprawował sakramenty św., on sam przez wkładanie rąk i modlitwę udzielał święceń kapłańskich i diakońskich, on był głównym nauczycielem i rządcą gminy; niekiedy tylko, w sprawach ważniejszych zasięgał rady przybocznych kapłanów i ludu.

Radę biskupów stanowili kapłani; przez swe święcenia otrzymywali oni władzę sprawowania Mszy św., udzielania chrztu, nauczania; w wykonywaniu zaś tych obowiązków byli zależni od biskupa, spełniali je tylko zastępczo, np. w razie potrzeby lub w czasie nieobecności biskupa; ponadto, byli stróżami życia i obyczajów chrześcijan, sędziami w sporach prywatnych. Dopiero w IV w., tj. kiedy powstały parafie wiejskie, znaczenie kapłanów wzrosło; wówczas też synody określiły różnicę między czynnościami kapłanów i biskupów.

Niższe stanowisko od kapłanów zajmowali diakoni. Początkowo ich obowiązkiem było „posługiwanie przy stole" podczas uczt chrześcijańskich; później przeszła do nich piecza o ubogich i zarządzanie majątkiem gmin; ponadto oni nauczali katechumenów, udzielali Komunii św. i chrztu, nawiedzali męczenników i wyznawców po więzieniach, spisywali akta męczenników.

Dalsze stopnie hierarchiczne wytwarzały się w czasach poapostolskich. Wzrost gmin wymagał większej obsługi religijnej; stąd też obok trzech głównych stopni wytworzyły się pośrednie i pomocnicze. Biskupi, mieszkający w miastach, skąd wiara szerzyła się w okolicy, mieli większy wpływ i znaczenie; w IV w. otrzymali oni nazwę arcybiskupów, albo metropolitów, jeżeli mieszkali w miastach stołecznych (metropoliach). Diecezje, podległe jednemu arcybiskupowi, stanowiły oddzielną prowincję kościelną. Arcybiskupi na stolicach ważniejszych założonych przez apostołów, rządzili kilku prowincjami; nazywano ich patriarchami. Patriarchami od V w. nazywano biskupów w Rzymie, Jerozolimie, Aleksandrii, Antiochii i Konstantynopolu. Stolicami egzarchów były: Efez, Cezarea w Poncie, Heraklea w Tracji, Kartagina. W IV-ym w. powstały gminy chrześcijańskie wiejskie; ich rządcami zostali proboszczowie. Prócz tego, w III w. spotykamy się z urzędami ostiariuszów, lektorów, egzorcystów, akolitów, a także subdiakonów.

Od czasów apostolskich znano urząd diakonis; były to pobożne wdowy i dziewice, zajęte pielęgnowaniem chorych i posługą przy udzielaniu chrztu niewiastom.

Wybór pierwszych biskupów zależał od apostołów. Kiedy ich nie stało, jedynym środkiem przekazywania władzy kościelnej było wyświęcenie (włożenie rąk) przez tych biskupów, którzy sami mogli wykazać się posłannictwem apostolskim. Od IV w. wybór nowego biskupa odbywał się wobec zgromadzonego ludu. Dokonywali go biskupi prowincji po zasięgnięciu zdania duchowieństwa i ludu o życiu i przymiotach kandydata. Wybór potwierdzał metropolita lub najstarszy biskup prowincji; on też w obecności przynajmniej dwóch innych biskupów udzielał święceń biskupich (konsekracji). Aktu konsekracji dokonywano przez wkładanie rąk na konsekrowanego i przez modlitwę, przy czym na barki jego wkładano księgę ewangelii i dawano pocałunek pokoju. Kapłanom i diakonom udzielali święceń biskupi, którzy zwykle przedtem zapytywali lud o charakter kandydata.

Na utrzymanie duchowieństwa składały się dobrowolne ofiary wiernych, które dawano z racji odprawionej Mszy świętej albo z okazji spełnionej posługi religijnej. Ponadto, znane były w tym czasie dary z pierwocin i dziesięciny. Wielu duchownych za przykładem św. Pawła utrzymywało się z pracy rąk własnych — z uprawy ziemi, z rzemiosła, z handlu.

Celibat. Stosownie do słów Chrystusa (Mt. 19. 12) i przykładu apostołów, którzy dla Chrystusa opuścili wszystko, od początku istniało w Kościele dążenie, by słudzy ołtarza całkowicie oddali się pracy nad uświęceniem dusz. Dlatego na kapłanów święcono bezżennych albo wdowców; ci zaś, co już przyjęli święcenia, nie mogli się żenić, chyba, że wyrzekli się swego urzędu i przechodzili do stanu świeckiego. Niekiedy, z braku odpowiednich kandydatów do kapłaństwa, święcono i żonatych, ale wymagano od nich wyrzeczenia się pożycia małżeńskiego. Wielu chrześcijan, pomnąc na słowa ewangelii i o wyższości dziewictwa nad małżeństwem, dobrowolnie praktykowało cnotę czystości. Z tego powodu utrwalać się zaczął wśród chrześcijan pogląd, że najstosowniejszym stanem dla biskupów i kapłanów jest życie w bezżeństwie. Z biegiem czasu pogląd ten stał się prawem. Nastąpiło to na synodach w Kartaginie (255 r.) i Elwirze w Hiszpanii w 305 r. Prawo to na Zachodzie przyjęło się powszechnie; natomiast, gdy na soborze nicejskim chciano je zaprowadzić i na Wschodzie, oparł się biskup egipski Pafnucy; wskutek tego zdecydowano, by jedynie biskupi byli nieżonaci.

Celibat opiera się na podwójnej podstawie: na idei całkowitego oddania się sprawie kościelnej i na zasadzie wyższości dziewictwa nad małżeństwem. Pismo św. w sposób dobitny myśl tę kilkakrotnie zaznacza, jak świadczą słowa św. Pawła: Nieżonaty troszczy się, co Pańskie jest, jakby się podobał Bogu; żonaty troszczy się o rzeczy świata, jakby się podobał żonie, i rozdzielon jest (I Kor. 7. 32).

§ 12. WALKA DUCHOWA Z KOŚCIOŁEM.

Od pierwszych chwil swego istnienia Kościół musiał walczyć o czystość swych wierzeń. Jego przeciwnikami byli poganie i źli chrześcijanie. Poganie usiłowali skarb wiary zlekceważyć i wyszydzić, źli zaś chrześcijanie chcieli przedstawić zasady wiary na swój sposób, niezgodnie z prawdą, a ludzi nieświadomych pociągnąć do błędu.

1. Wśród pisarzy, walczących z Kościołem, w tym okresie ważniejszą rolę odegrali filozofowie neoplatończycy. Wybitniejszymi byli:

Celsus napisał za panowania Marka Aureliusza (II w.) dzieło: „Słowo prawdziwe"; celem tej pracy było poniżenie chrystianizmu. Celsus uznawał ewangelie, ale przez fałszywe ich tłumaczenie zwalczał chrystianizm, poniżał Chrystusa. Cuda Jezusowe uważał za dzieła magii; zasadom chrześcijańskim odmawiał oryginalności, gdyż ich treść widział w nauce Platona; wcielenie Syna Bożego odrzucił jako niemożliwe... Liczne ustępy tego dzieła przechowały się jako cytaty w pracach Orygenesa, jego przeciwnika.

Lucjan z Samosaty, współczesny Celsusowi, napisał dzieło pt. „O śmierci pielgrzyma Proteusza". Była to powieść satyryczna. Występował w niej oszust Proteusz, który podstępem został kapłanem, następnie wyzyskiwał chrześcijan; wskutek pewnej zbrodni został osądzony i uwięziony; mimo to nie przestał być przedmiotem szacunku ze strony chrześcijan, którzy pamiętali o nim i odwiedzali go w więzieniu; dopiero lekceważenie przezeń postu odsunęło ich od Proteusza. Czyny i zachowanie Proteusza dały Lucjanowi sposobność do szydzenia z nauki chrześcijan o zmartwychwstaniu, z ich miłości bliźniego, z pogardy śmierci, z ich wierności przysiędze. Nieświadomie, a nawet wbrew woli Lucjan dał w tym dziele świadectwo cnotliwemu życiu pierwszych chrześcijan.

Flawiusz Filostrat napisał „Życie Apoloniusza z Tiany", pitagorejskiego filozofa z czasów Nerwy (I w.). Filostrat uczynił zeń bohatera, cudotwórcę, przypisał mu niepokalany sposób życia i w ten sposób przeciwstawił go Chrystusowi, a nawet wyniósł go ponad Zbawiciela.

2. Obok pisarzy pogańskich zamieszanie w Kościele sprawiali heretycy. Ich działalność dla Kościoła w wielu wypadkach była niebezpieczniejsza od wystąpień pogan. Pierwszym heretykiem był Szymon czarnoksiężnik, żyd z Samarii; błędy swe szerzył w Rzymie, gdzie śś. Piotr i Paweł musieli z nim walczyć.

Gnostycyzm. Gnostykami nazywano chrześcijan, którzy usiłowali uzgodnić wierzenia chrześcijańskie z poglądami religijnymi i filozoficznymi Greków i ludów Wschodu, ale z krzywdą dla nauki Kościoła. Główne zasady gnostyków były następujące: Oprócz Boga, źródła wszelkiego dobra, istnieje materia, źródło wszelkiego zła; od Boga pochodzą eony (duchowe istoty),

które im więcej są oddalone od Boga, tym mniej są doskonałe; jeden z niższych eonów (Demiurg — Jehowa) utworzył świat z materii i zamknął iskrę boskiego światła w ludzkim ciele, jakby w więzieniu; dla uwolnienia tej iskry zesłał Bóg na ziemię Jezusa Chrystusa, jednego z najwyższych eonów; ten w pozornym ciele zstąpił na ziemię, pozornie umarł na krzyżu, a świat odkupił przez to, iż nauczył ludzi, jak mogą uwolnić się z więzów materii. Człowiek więc sam własną pracą i zwalczaniem materii, musi dokonać swego zbawienia.

Dla uzasadnienia tych fantastycznych nauk powoływali się gnostycy albo na naukę tajemną, jaką apostołowie niektórym uczniom mieli rzekomo powierzyć, albo na Pismo św., które, alegorycznie tłumacząc, stosowali do swych nauk.

W życiu codziennym gnostycy postępowali zgodnie ze swą nauką o materii; jedni, by zwalczyć materię, źródło zła, prowadzili życie surowe; inni natomiast oddawali się bezwstydnym występkom.

Gnostycyzm powstał w I w., rozwinął się w II, a już w III upadł. Jego zasady szerzyli w Rzymie Marcjon i Walentyn, w Palestynie — Cerynt, w Aleksandrii — Bazylides i Karpokrates.

Pokrewnym gnostycyzmowi był manicheizm (nazywany gnozą perską). Jego założycielem był Manes († 276 r.). W swej nauce połączył zasady chrześcijańskie z nauką perską o istnieniu dwóch bóstw: dobrego (Ormuzda) i złego (Arymana). Zbawczą rolę, którą w religii perskiej spełnił Mitra, Manes przypisywał Jezusowi; sam siebie podawał za Ducha św. (Parakleta), a za swe zadanie na ziemi uważał odnowienie i uzupełnienie nauki Chrystusa. Manichejczycy odrzucili Stary Testament, ich księgami świętymi były pisma Manesa. Sekta ta składała się albo z surowych ascetów, albo też z wyuzdanych rozpustników. Niemoralne ich życie zrażało do nich wszystkich dobrze myślących i narażało na nieustanne prześladowania. Pomimo to manicheizm, ulegając licznym zmianom, dotrwał na Zachodzie do średniowiecza.

Około 150 r. nową sektę założył frygijczyk Montan. Nauczał on, że obiecany przez Chrystusa Paraklet polecił mu udoskonalić naukę Jezusa. Opowiadając o swych wizjach, zyskał wielu zwolenników. Ci zaś, uważając się za doskonałych, z pogardą patrzyli na ogół chrześcijan. Żądali oni ściślejszego postu, zabraniali powtórnego małżeństwa, ucieczki przed prześladowaniem, a splamionych ciężkim grzechem wyłączali z Kościoła na zawsze. Kościół naukę Montana potępił, a biskupi Azji Mniejszej wyłączali go z Kościoła. Wówczas Montan szukał obrony u papieża, ale i tam nie znalazł uznania. Sekta ta, na ogół nieliczna, utrzymała się do VI w.

Daleko większe niebezpieczeństwo groziło Kościołowi ze strony antytrynitarzy, zwalczających naukę o Trójcy Przenajśw. Od początku Kościół nauczał: 1-o Bóg jest jeden, 2-o w Bogu są trzy osoby: Bóg Ojciec,

Syn Boży i Duch św. Otóż w II w. niektórzy chrześcijanie starali się rozumem wyjaśnić tę tajemnicę; wysiłki te doprowadziły do błędów antytrynitarskich. Głównym krzewicielem tych błędów był Paweł z Samosaty, biskup antiocheński. Nauczał on, że Jezus Chrystus był człowiekiem, w którym mieszkała Mądrość Boża; że słowa: Ojciec, Syn i Duch święty są tylko nazwami doskonałości jednego Boga (Ojciec — potęga, Syn — mądrość, Duch św. — miłość). Przeciwko tym błędom wystąpili okoliczni biskupi; na odbytym synodzie w Antiochii złożyli go ze stolicy biskupiej, rzucili nań klątwę; chwilowo wyroku nie wykonali, gdyż w jego obronie stanęła Zenobia, władczyni Antiochii. Usunięto go dopiero później; sprawił to cesarz Aurelian, który na prośbę biskupów zawyrokował, że ten ma być biskupem w Antiochii, kogo uzna biskup rzymski.

§ 13. NAUCZANIE RELIGIJNE.

Ku obronie wiary przeciw napaściom pogan i heretyków, a nadto ku jej wyjaśnieniu i ugruntowaniu wśród wiernych powołała Opatrzność licznych autorów chrześcijańskich.

1. W późniejszych czasach nadano pisarzom chrześcijańskim rozmaite nazwy. Ojcem Kościoła nazwano autora, który 1-o, żył w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, 2-o odznaczał się świętością życia, 3-o pisał dzieła treści religijnej, 4-o zgodnie z nauką Kościoła. Jeżeli autorowi brakowało jednej z tych cech, nazwano go pisarzem Kościoła. Autorom, odznaczającym się obok świętości życia nadzwyczajną nauką, nadano tytuł Doktora Kościoła. Wreszcie, Ojcami apostolskimi nazwano tych Ojców Kościoła, którzy byli uczniami lub towarzyszami apostołów.

Obronę zasad religii chrześcijańskiej rozpoczęli Ojcowie apostolscy. Niektóre ich dzieła doszły do naszych czasów. Na szczególną uwagę zasługują: List św. Barnaby, Pasterz Hermasa, List św. Klemensa I rzymskiego, siedem Listów św. Ignacego z Antiochii i List św. Polikarpa ze Smyrny. W dziełach tych znajdujemy liczne wyjątki z Pisma św. albo dosłowne, albo co do treści. Dlatego są one ważnym dokumentem, stwierdzającym autentyczność i nieskazitelność ksiąg świętych. Prócz tego, z ich treści poznajemy ówczesny stan Kościoła, jak również powolny a stopniowy jego rozwój.

Do tej samej kategorii pism należą: „Nauka dwunastu apostołów" i „List do Diogneta". „Nauka dwunastu apostołów" pochodzi z końca I w.; powstała prawdopodobnie w Syrii; dzieli się na trzy części: pierwsza zawiera przemowę do ochrzczonych i poucza o chrzcie, poście, modlitwie, Eucharystii; w drugiej podane są przepisy o przyjmowaniu misjonarzy i podróżnych, o święceniu niedzieli, wyborze biskupów i diakonów; wreszcie, trzecia poucza o końcu świata, zmartwychwstaniu ciał i sądzie; kończy się zachętą do czuwania i wytrwania. „List do Diogneta" pochodzi z II w.; jego autora ani osoby Diogneta nie znamy. Zawiera zbicie pogaństwa i żydostwa, tudzież uzasadnienie chrystianizmu. Szczególniej wspaniały jest obraz życia chrześcijanina. „Czym jest w ciele dusza, tym są w świecie chrześcijanie; dusza przebywa w ciele, ale nie jest ciałem; również chrześcijanie żyją w świecie, ale nie są ze świata" (rozdz. 6).

W tym też czasie został ustalony tekst Składu apostolskiego (Wierzę w Boga...), który zawiera streszczenie prawd wiary, głoszonych przez apostołów. Początkowo w każdej gminie składano wyznanie wiary w formie dowolnej; dopiero przy końcu II wieku w Rzymie i na Zachodzie widzimy ją w formie jednobrzmiącej.

2. Autorowie chrześcijańscy tego czasu posługiwali się językiem greckim albo łacińskim. Po grecku pisali: św. Justyn, św. Ireneusz, Klemens Aleksandryjski, Orygenes; po łacinie: Tertulian, św. Cyprian.

Św. Justyn, filozof, apologeta pochodził z Sychem, z Samarii. Od młodych lat poświęcił się studiom filozoficznym; poznał różne systemy filozofii, ale nigdzie nie znalazł poszukiwanej prawdy. Dopiero chrystianizm odpowiedział potrzebom jego duszy. Został chrześcijaninem; udał się do Rzymu; tam założył pierwszą szkołę chrześcijańską. Za cesarza Antonina napisał „Apologię wiary chrześcijańskiej", w której wiernie przedstawił życie i obrzędy religijne chrześcijan, a nadto bronił ich od zarzutu ateizmu i niemoralności. W innym dziele — w „Dialogu z żydem Tryfonem" — przekonywał żydów o Bóstwie Chrystusa. Druga „Apologia wiary", wręczona cesarzowi Markowi Aureliuszowi, stała się przyczyną jego śmierci († 165).

Św. Ireneusz pochodził z Azji Mniejszej, był biskupem w Lyonie i tam poniósł śmierć za wiarę († ok. 202). Słynął ze swej głębokiej znajomości zasad religii oraz nauk świeckich. Napisał dzieło „Przeciw herezjom", w którym bronił chrystianizmu przeciw błędom gnostyckim.

Klemens Aleksandryjski († 215), kapłan przełożony szkoły katechetycznej w Aleksandrii, pochodził z Aten. Usiłował stworzyć system filozofii chrześcijańskiej. Napisał wiele dzieł; ważniejsze są: „Zachęta do pogan", „Pedagog", „Kobierce"; są one wyjaśnieniem nauki chrześcijańskiej. W „Kobiercach" pisze Klemens o filozofii greckiej, wysoko ceni niektórych filozofów, szczególniej Platona; jednocześnie wykazuje, że najlepsi z nich posiadają wiele braków. Cenną jest jego rozprawa: „Któryż bogacz będzie zbawiony?", gdzie podał zasady dobrego korzystania z majątku.

Orygenes, największy uczony Wschodu, w młodości chciał wraz z ojcem podzielić śmierć męczeńską, ale matka mu przeszkodziła; wówczas napisał do ojca w więzieniu rozrzewniający list, w którym zachęcał go do wytrwania i błagał, „by nie zmieniał swych przekonań ze względu na krewnych". Po śmierci ojca oddał się nauczaniu. Jego niezwykłe zdolności i niebywała pracowitość zwróciły nań uwagę wszystkich. W 18. roku życia został przełożonym aleksandryjskiej szkoły katechetycznej, a rządząc nią lat trzydzieści, zdobył dla niej i siebie powszechne uznanie. Również cieszył się wielką sławą u chrześcijan i na dworze cesarskim. Matka cesarza Aleksandra Sewera, Julia Mammea, powołała go do Antiochii, gdzie wykładał zasady religii chrześcijańskiej i jednocześnie zwalczał tamtejsze błędy religijne. Podczas prześladowania Decjusza wtrącono go do więzienia w nadziei, że zachwieje się w swej stałości i tym samym pociągnie wielu do odstępstwa. Umarł w Tyrze z ran, które otrzymał podczas tortur więziennych († 254). Wśród

licznych jego dzieł zasługują na uwagę: „Hexapla" — porównawcze wydanie rozmaitych tekstów Pisma św. wraz z objaśnieniami tekstu; „Księgi przeciw Celsusowi", w których gruntownie zbijał jego błędy; wspaniała rozprawa „O modlitwie". Najwybitniejszą jego pracą jest dzieło: „O zasadach"; jest to pierwsza próba naukowego uzasadnienia chrystianizmu; niestety, wskutek zbytniego przejęcia się filozofią Platona, popełnił w niej wiele błędów.

Tertulian, najuczeńszy z łacińskich pisarzy, pochodził z rodziny pogańskiej z Kartaginy, był adwokatem. Widząc stałość męczenników chrześcijańskich, przyjął ich wiarę, a potem święcenia kapłańskie. Zasłynął z głębokiej nauki, z porywających a zwięzłych przemówień. Między licznymi jego pismami zasługują na uwagę: „Obrona chrześcijan do senatu rzymskiego"; jest to najznakomitsza apologia starochrześcijańska, i że „kiedy poganin wzywa boga, to nie ku Kapitolowi, ale ku niebu się zwraca, wiedząc, że tam przebywa Bóg żywy". W księdze „Przeciw sekciarzom" wykazuje, że prawda objawiona istnieje tylko w Kościele katolickim. Pozostawił nadto cały szereg innych pism. Jego skłonność do życia surowego popchnęła go ku montanistom.

Św. Cyprian pochodził z senatorskiej rodziny z Kartaginy. Wiarę chrześcijańską poznał i przyjął pod wpływem przyjaciela-kapłana; w krótkim czasie został kapłanem, a potem biskupem w Kartaginie. Urząd biskupi spełniał z wielką gorliwością. Szczególniej jego miłość bliźniego zajaśniała podczas zarazy; gdy poganie z obawy choroby porzucali chorych lub wyrzucali ich na ulicę, św. Cyprian gromadził chrześcijan i zachęcał ich, aby szli z pomocą wszystkim bez wyjątku; przypominał, że śmierć, z zarazy poniesiona, niemniej przyjemna jest Bogu od śmierci męczeńskiej. Z niezwykłą też gorliwością bronił czystości wiary przeciw heretykom, a za pomocą licznych synodów utrwalał jednomyślność w postępowaniu biskupów w Afryce. Powtarzał on, że „poza Kościołem nie ma zbawienia" i „nie może mieć Boga za ojca, kto nie ma Kościoła za matkę..." Umarł około 258 r.

3. Od początku swego istnienia Kościół zwracał uwagę na nauczanie; w tym celu za jego sprawą powstały szkoły. W początkach miały one charakter praktyczny. Ich uczniowie, przeważnie katechumeni, zaznajamiali się z prawdami wiary, a w ten sposób przygotowywali się do przyjęcia chrztu św.; nauczycielami byli biskupi, diakoni, a niekiedy i świeccy.

Z biegiem czasu z tych szkół powstały szkoły katechetyczne; ich zadaniem było przygotowanie przyszłych obrońców wiary. Do ich powstania i utrwalenia przyczynili się wybitniejsi Ojcowie i pisarze Kościoła. Skupiali oni koło siebie grono ludzi, uczyli ich oraz wskazywali metody nauczania.

Szkoły te, zależnie od miejsca, czasu i panujących błędów, nabierały odrębnego charakteru. Rozróżniamy w tym okresie dwa główne kierunki nauki: zachodni — praktyczny ze szkołami: rzymską i afrykańską, i wschodni — teoretyczno-abstrakcyjny ze szkołami: małoazjatycką, aleksandryjską i antiocheńską.

§ 14. SPOŁECZNA DZIAŁALNOŚĆ KOŚCIOŁA.

Kościół zgodnie ze swym zadaniem pracował wśród chrześcijan na polu społecznym: dążył przeto do uzgodnienia ich życia z zasadami Chrystusa. Rzecz zrozumiała, ten wpływ Kościoła ujawniał się w ich życiu prywatnym i tylko w niewielkim stopniu w życiu publicznym. Przede wszystkim pod wpływem Kościoła rozwijało się życie w rodzinie. Wzorem do tego była święta Rodzina — Najśw. Maria Panna, św. Józef i Dziecię Jezus. A więc dziecko, przedtem wśród pogan nie zawsze pielęgnowane, stało się przedmiotem wielkiej troski rodziców; starają się je wychować, a przez dobre wychowanie zapewnić mu zbawienie; pobudką do tego była pamięć na Dziecię Jezus.

Również przykład Matki Najśw., czczonej przez chrześcijan (obrazy Matki Najśw. w katakumbach), jest pobudką do otaczania szacunkiem niewiasty, a szczególniej matki; przestała ona być niewolnicą, a stała się towarzyszką męża, kierowniczką domu. W tych też warunkach ojciec rodziny, nie tracąc na swym stanowisku głowy rodziny, poczuwał się do obowiązku wychowania dziecka, do zaszczepienia w nim zasad Chrystusowych; pragnął bowiem widzieć w nim raczej bohatera cnoty chrześcijańskiej, niż żołnierza.

Dobry pasterz.

Pod wpływem idei miłości bliźniego stosunek do biednych i nieszczęśliwych ułożył się na nowych zasadach. Chrześcijanie bowiem widzieli w nich swych braci i starali się zaspokoić ich potrzeby. Jeszcze w jerozolimskiej gminie chrześcijańskiej bogaci chrześcijanie dzielili się majątkiem z ubogimi, na wspólne zebrania nieśli pożywienie lub pieniądze, wręczali je przełożonym gmin, a ci przez diakonów opiekowali się ubogimi, chorymi, nieszczęśliwymi; w późniejszych czasach wyrazem tej życzliwości dla uboższych były agapy, tj. wspólne uczty miłości, na których bogaci zasiadali do stołu razem z ubogimi.

Z tej wielkiej miłości chrześcijan najwięcej korzystali niewolnicy. Liczba

ich w państwie rzymskim była wielka, a położenie ciężkie; niewolnika traktowano na równi ze zwierzęciem, uważano go za rzecz, sprzedawano go itd. Otóż chrystianizm, który jest religią miłości, ale nie rewolucji, licząc się z istniejącym stanem rzeczy, nie zniósł niewolnictwa, przypominał jedynie, że i niewolnik jest dla chrześcijanina bratem w Chrystusie, należy się z nim obchodzić po ludzku (św. Paweł w liście do Filemona wstawiał się za nawróconym niewolnikiem Onezymem). Dlatego chrześcijanie w przyjmowaniu do Kościoła nie robili różnicy między wolnymi a niewolnikami; również nie zwracali na to uwagi w powierzaniu urzędów kościelnych, tak że następca św. Piotra na stolicy rzymskiej św. Linus papież był dawniej niewolnikiem. Co ważniejsza, bogaci chrześcijanie niekiedy przy okazji uroczystości rodzinnych dawali wolność swoim niewolnikom oraz pomagali im do założenia własnego gospodarstwa. W ten sposób pierwsi chrześcijanie kładli podstawę do zaprowadzenia nowych stosunków społecznych, opartych na poszanowaniu godności ludzkiej.

Również pod wpływem chrystianizmu utrwalać się począł nowy pogląd na pracę; dla chrześcijan przestała ona być czymś poniżającym; przeciwnie, chrześcijanie, pamiętając o ubogim stanie świętej Rodziny, utrzymywali się z pracy rąk własnych, cenili pracę i uważali ją za niezbędną do pomyślnego rozwoju stosunków; przypominali sobie słowa św. Pawła: kto nie chce pracować, niech nie je.

§ 15. OGÓLNY POGLĄD.

Poznając dzieje Kościoła w trzech pierwszych wiekach, podziwiamy chrześcijan za ich wielkie ukochanie sprawy Chrystusa Pana.

Dla Kościoła chrześcijanie poświęcili wszystko. Przekonani o boskim posłannictwie Jezusa Chrystusa i Kościoła, chrześcijanie stosowali swe życie do Jego przykazań; wskutek tego oni sami byli szlachetnymi świętymi, a dla innych wzorem cnoty. Ta właśnie ich świętość, obok cudownej opieki P. Boga nad Kościołem, była największym czynnikiem w rozszerzaniu Kościoła. Z ukochania sprawy Chrystusowej wynikało bohaterstwo chrześcijan, posunięte do męczeństwa za wiarę. Chrześcijanie, niesłusznie oskarżeni przez podburzany tłum i państwo, bronili się przez usta pisarzy; a gdy obrona ich pozostawała bez skutku, ginęli masami za wiarę. Otóż śmierć ich męczeńska spokojnie, a często z modlitwą za prześladowców poniesiona, budziła podziw prześladowców, sprowadziła liczne nawrócenia.

Tę wielką siłę duchową czerpali chrześcijanie z modlitwy i częstej Komunii św. Ich mocą była miłość Chrystusa i ludzi, nie zaś formalna przynależność do Kościoła. Obok tego wielkiego entuzjazmu chrześcijan, ważnym czynnikiem w życiu ówczesnego Kościoła była jego zupełna wewnętrzna wolność. Pomimo bowiem prześladowań, nikt obcy nie wtrącał się w wewnętrzne urządzenie życia kościelnego; dlatego papieżami, biskupami, kapłanami byli ci, którym sami chrześcijanie ufali i których na to stanowisko wybierali. Słowem, chrześcijan cechuje w tym czasie wielkie ukochanie

Jezusa Chrystusa i ich świętość, Kościół — wewnętrzna wolność. Te dwa czynniki zdecydowały o przyszłości Kościoła, doprowadziły go poprzez krzyże i ofiary do zwycięstwa.

Kościół wydał w tym czasie wielu świętych i męczenników. Z ich grona wyróżniają się: św. Paweł apostoł — największy krzewiciel chrystianizmu w świecie, nazywany drugim założycielem Kościoła, człowiek całkowicie oddany ukochanej sprawie, i św. Cyprian — męczennik, wielki i gorący obrońca jedności Kościoła.

OKRES II.

Dzieje Kościoła od edyktu mediolańskiego do końca VII w. (313–692).

Czas herezyj, soborów i Ojców Kościoła.

§ 16. CHRYSTIANIZM A CESARZE.

1. Konstantyn W. (311—337). Na mocy edyktu mediolańskiego chrześcijanie otrzymali równouprawnienie z poganami; później zaś, dzięki przychylności ces. Konstantyna W., uzyskali nad nimi przewagę. Konstantyn w chrystianizmie widział duchową potęgę i użył go do podniesienia podupadającego cesarstwa. Do osiągnięcia tego celu szedł drogą roztropną. Religii chrześcijańskiej nie uczynił od razu panującą, nie zmienił ustaw państwowych w duchu chrześcijańskim; jedynie zwolna, ulepszając je, starał się rozkład wewnętrzny usunąć i stosunki państwowe ułożyć zgodnie z duchem chrystianizmu. Zniósł wiele zwyczajów barbarzyńskich, jak karę krzyżowania, piętnowania na czole, łamanie kości, inne zaś zwyczaje złagodził; odwołał ustawę przeciw bezżeństwu, krępującą kapłanów; zabronił żydom mieć niewolników chrześcijan; ograniczył prawa świątyń pogańskich; zniósł niektóre ofiary, połączone z niemoralnością. Natomiast przeniósł na Kościół wszystkie przywileje, przysługujące dotychczas pogaństwu; niedzielę zaliczył do rzędu świąt, uznanych przez państwo; otoczył opieką dobroczynne zakłady kościelne; zwolnił duchowieństwo chrześcijańskie od ciężarów państwowych; wyrokom sądowym biskupów nadał znaczenie prawne wobec państwa; kościołom katolickim przyznał prawo schronienia (ius asyli); obok świątyń pogańskich wznosił kościoły; w Rzymie wybudował bazyliki na grobie apostołów śś. Piotra i Pawła, kościół św. Wawrzyńca; popierał zabiegi swej matki św. Heleny, która również wzniosła wiele wspaniałych świątyń: bazyliki na grobie Chrystusa w Jerozolimie, w Hebronie, na Taborze..., kościół apostołów w Konstantynopolu; chrześcijanom przeważnie powierzał wyższe stanowiska państwowe, wskutek czego chrystianizm zyskiwał wpływ na sprawy ogólne. W 330 r. przeniósł stolicę do Bizancjum — Konstantynopola, przez co zapewnił papieżom, mieszkającym w Rzymie, większą swobodę. Słowem, za jego panowania

państwo uległo wpływowi chrześcijańskiej nauki, Kościół zaś doznał dobrodziejstw pokoju.

W życiu prywatnym Konstantyn nie zawsze postępował według zasad chrześcijańskich. Na jego sumieniu ciążyły zabójstwa: syna Kryspusa, żony Fausty, szwagra Licyniusza, którego za sprzeniewierzenie się edyktowi mediolańskiemu po zwycięskiej bitwie pod Adrianopolem usunął od tronu, kazał ściąć, a sam objął jego ziemię. Z przyjęciem chrztu Konstantyn zwlekał do ostatnich chwil życia i przyjął go na krótko przed śmiercią z rąk swego przyjaciela Euzebiusza, biskupa z Nikomedii.

Wdzięczna potomność uczciła pierwszego monarchę-chrześcijanina przez nadanie mu tytułu Wielkiego, Kościół zaś grecki zaliczył go do grona świętych (21 maja).

Po śmierci Konstantyna W. jego synowie podzieli państwo między siebie. By utrzymać się na tronie, trzej bracia rozpoczęli wzajemną walkę, w której wyginęła prawie cała rodzina Konstantyna W. Zwycięzcą wyszedł Konstancjusz; on też został władcą całego państwa. W polityce kościelnej nie naśladował ojca, gdyż wydał surowe prawa przeciw poganizmowi i stał się obrońcą arianizmu.

2. Ostatnim przedstawicielem domu Konstantyna W. był Julian Odstępca (361—363). Wychowywany był w zasadach chrześcijańskich, a nawet przez cesarza Konstancjusza zmuszony do życia ascetycznego; mimo to powziął niechęć do religii chrześcijańskiej, a z nienawiści do Konstancjusza za zabójstwo ojca przywiązał się do poganizmu. Te sympatie ku poganizmowi spotęgowały się pod wpływem studiów w Atenach, Efezie, Nikomedii, gdzie przejął się poglądami poetów greckich i filozofią neoplatońską. Zerwał więc z religią chrześcijańską, stał się poganinem, a nawet postanowił przywrócić poganizm, ale w formie nowej, przekształconej według zasad filozofii neoplatońskiej. Gdy więc w 361 r. został cesarzem, ogłosił poganizm za religię panującą i wytężył wszystkie siły, by zniszczyć chrystianizm.

Julian Odstępca, nauczony doświadczeniem innych, chrześcijan publicznie nie prześladował, ale też i pogan nie karał, gdy ci wyrządzali chrześcijanom zniewagi. Zniósł przywileje Kościoła, zabrał majątki, przez swych poprzedników Kościołowi nadane, szydząc, że „galilejczycy" staną się podobniejszymi do ubogiego Chrystusa; usunął chrześcijan od wszystkich urzędów; zamknął wiele szkół chrześcijańskich, by tym sposobem albo postawić chrześcijan w niemożności kształcenia się, albo też zmusić ich do uczenia się w szkołach pogańskich; korzystał z każdej sposobności, by w obozie chrześcijańskim podtrzymać rozdwojenie; kapłanów i biskupów skazywał na wygnanie; natomiast popierał heretyków, spodziewając się, że wewnętrzne spory najskuteczniej przyczynią się do upadku Kościoła. Z nienawiści ku Kościołowi popierał żydów. By zjednać ich sobie, a zadać kłam proroctwu Chrystusa Pana o zbu-

rzeniu świątyni jerozolimskiej (Mt. 23. 28; 24. 18), postanowił ją odbudować. Za jego sprawą przystąpiono do robót z olbrzymim kapitałem, zgromadzonym ze składek żydowskich i z zasiłków państwowych. Ale zaledwie rozebrano dawne fundamenty i zaczęto kopać nowe, gwałtowne trzęsienie ziemi i wydostające się z niej kule ogniste uniemożliwiły pracę. Po kilkakrotnych próbach wznowienia robót musiano zaniechać pracy (por. Ammianus Marcelinus. Rer. gest. 1. 23, 1. 3).

Również niezbyt szczęśliwe były próby Juliana odrodzenia pogaństwa. Daremnie zachęcał cesarz kapłanów pogańskich do zachowania celibatu i do głoszenia nauk; na próżno usiłował zaprowadzić rodzaj zakonów pogańskich; bezskutecznie nawoływał pogan do miłosierdzia i tworzył dobroczynne zakłady pogańskie; na próżno wprowadzał śpiew przy ofiarach i uroczyste procesje na wzór chrześcijańskich. Wszystkie te środki nie zdołały odrodzić pogaństwa; przeciwnie, były one mimowolnym hołdem, złożonym Kościołowi przez jego największego wroga. Bezskuteczność tych wszystkich usiłowań oburzała Juliana. Chrześcijanie zaczęli obawiać się krwawego prześladowania. Ale do tego nie doszło, gdyż wkrótce wybuchła wojna z Persami, w której Julian zginął, raniony strzałą. Umierając, miał podobno podnieść ku niebu zakrwawioną rękę i z wykrzykiem rozpaczy powiedzieć słowa: Galilae vicisti — Galilejczyku zwyciężyłeś!

3. Następcy Juliana zapewnili chrystianizmowi stanowcze zwycięstwo, choć względem poganizmu nie używali żadnych środków surowych. Pierwszy Gracjan zajął względem niego wrogie stanowisko: zrzekł się tytułu Pontifex Maximus, skonfiskował uposażenie świątyń, westalek i kapłanów, usunął z sali posiedzeń senatu ołtarz bogini Wiktorii. Stanowczą zaś walkę z poganizmem przeprowadził Teodozjusz I Wielki (379—395). Od początku swych rządów, mimo przestróg św. Jana Chryzostoma i św. Grzegorza z Nazjanzu, rozpoczął gwałtowne tępienie pogaństwa. Zamknął wiele świątyń lub zamienił je na kościoły, zniósł ofiary pogańskie, zabronił urządzenia walk gladiatorów. Poganie nie chcieli pogodzić się z nowymi ustawami i przez Arbogasta w Galii i Eugeniusza w Italii bronili dawnej religii, a ze swymi nabożeństwami kryli się w odległych wioskach i na wyspach; dlatego też poczęto ich nazywać poganami (pagani — mieszkańcy wiosek).

Po śmierci Teodozjusza państwo podzielone zostało między dwóch jego synów: Honoriusz otrzymał Zachód, Arkadiusz odziedziczył Wschód. Poganizm na Wschodzie upadł prędzej, niż na Zachodzie, gdzie wskutek wędrówki narodów i upadku cesarstwa Zachodniego (476) znalazł podporę w religii ludów germańskich. Ostatnią twierdzą poganizmu była szkoła filozoficzna w Atenach. Ale i ta z rozkazu Justyniana I przestała istnieć w r. 529-ym. Majątki jej zostały skonfiskowane, a profesorowie wywędrowali do Persji.

Surowe rozporządzenia cesarzy przeciw poganizmowi wywołały opór z ich strony. Wskutek tego niekiedy dochodziło między ludnością do ostrych starć, podczas których ginęły zabytki klasycznej sztuki pogańskiej. Również i chrześcijanie w swej gorliwości o cześć Boga niszczyli nieraz cenne pod względem architektonicznym świątynie pogańskie, posągi dawnych bogów, a co gorsza, zapomnieli o potrzebie tolerancji dla obrońców dawnej religii.

Nauka Jezusa Chrystusa miała w tym okresie wielu przeciwników, którzy, zapominając o nadprzyrodzonym charakterze religii chrześcijańskiej, starali się jej prawdy rozumem własnym zgłębić i wytłumaczyć. Wskutek tego albo tworzyli herezje zupełnie nowe, albo też odnawiali dawne. Walka z herezjami wypełniła cały ten okres historii i przyczyniła się do lepszego wyjaśnienia wielu dogmatów wiary i zagadnień religijnych oraz do powstania bogatej literatury religijnej.

Herezje tego okresu dotyczą podstawowych dogmatów religii chrześcijańskiej; można je podzielić na trzy grupy: 1-o, teologiczne, tj. dotyczące nauki o Bogu i Trójcy św., 2-o, chrystologiczne, tj. poruszające naukę o Chrystusie i 3-o, antropologiczne, tj. dotyczące nauki o człowieku, początku i potrzebie łaski.

§ 17. HEREZJE TEOLOGICZNE. Jedną z głównych prawd religii chrześcijańskiej jest Bóstwo Jezusa Chrystusa. Przeciw tej prawdzie wystąpił Ariusz, kapłan z Aleksandrii. Twierdził on, że Jezus Chrystus nie jest prawdziwym Bogiem, współistotnym Bogu Ojcu, lecz najdoskonalszym stworzeniem Boga; nauczał, że Jezus Chrystus, będąc tylko człowiekiem, przez dobre użycie wolnej woli doszedł do takiej doskonałości, iż przez Boga Ojca został przyjęty za syna, stał się Bogiem i słusznie jest czczony jako Bóg. Ariusz starał się swoją naukę usprawiedliwić dowodami z Pisma św., mylnie tłumacząc niektóre jego wyrażenia. Biskup aleksandryjski Aleksander przestrzegał go przed tymi błędami, a gdy upomnienia nie skutkowały, wyłączył go z Kościoła. Pomimo to, nauka Ariusza znalazła licznych zwolenników w Afryce i Azji, nawet wśród biskupów; największe z nich znaczenie posiedli Euzebiusz z Nikomedii i Euzebiusz z Cezarei.

Początkowo cesarz Konstantyn nie doceniał sprawy Ariusza. Ale skoro przekonał się o jej ważności, w porozumieniu z papieżem Sylwestrem, zwołał sobór do Nicei w Bitynii (325). Na sobór przybyło 318 biskupów, z których wielu nosiło ślady ostatniego prześladowania. Obrady toczyły się pod przewodnictwem legatów papieskich w obecności cesarza. Ariusz był obecny na soborze i osobiście bronił swych twierdzeń; ale wywody biskupów, a głównie św. Atanazego, diakona aleksandryjskiego, skłoniły sobór do potępienia nauki Ariusza, oraz orzeczenia, że Jezus Chrystus jest prawdziwym Bogiem, współistotnym (consubstantialis) Bogu Ojcu. Naukę tę zawarto w wyznaniu wiary, nazwanym nicejskim. Ariusza wraz z dwoma biskupami wyłączono z Kościoła, cesarz zaś skazał go na wygnanie do Ilyrii.

Jednym z uczestników soboru był św. Mikołaj, biskup z Miry w Azji Mn., znany z wielkiego miłosierdzia. Jest on jednym z głównych patronów Kościoła Wsch. Zwłoki jego zostały przeniesione w XII w. z Miry do Bari (Włochy).

Arianie nie uznali wyroku soboru i wystąpili do walki z przeciwnikami. Początkowo zabiegi ich były skuteczne. Ces. Konstantyn, pod wpływem swej siostry i Euzebiusza z Nikomedii, przechylił się na ich stronę, Ariusza odwołał z wygnania, a św. Atanazego i biskupów katolickich zesłał do Trewiru. Jedynie pod koniec swych rządów, pod wrażeniem nagłej śmierci Ariusza, odwołał biskupów z wygnania, a Kościołowi zapewnił swobodę.

Po śmierci Konstantyna w obronie arian wystąpił cesarz Konstancjusz: pap. Liberiusza uwięził, biskupów usuwał, katolików skazywał na wygnanie, a większość stolic biskupich oddał heretykom. Zwycięstwo arianizmu w państwie rzymskim zdawało się być faktem dokonanym. Do tego też czasu (około 360 roku) stosują się słowa św. Hieronima: „Świat cały zadrżał, widząc, że jest arjańskim". Ale wkrótce arianizm począł upadać. Po śmierci bowiem Konstancjusza biskupi katoliccy powrócili do swych kościołów, a mając swobodę, rozwinęli pracę. Najwięcej do zwalczenia arianizmu przyczynił się ces. Teodozjusz W., który nakazał wszystkim „wyznawać tę religię, której naucza biskup rzymski". Pomimo to, arianizm miał swych zwolenników i utrzymał się do VIII w., głównie wśród plemion germańskich.

Z arianizmu powstała inna herezja, nieuznająca Bóstwa Ducha św. Jej twórcą był Macedoniusz, ariański biskup w Konstantynopolu. Nauczał on, że Duch św. nie jest Bogiem, ale istotą, pochodzącą od Syna Bożego. Kiedy ten błąd zaczął się szerzyć, ces. Teodozjusz, po porozumieniu z papieżem, zwołał sobór do Konstantynopola w 381 r. Sobór potępił naukę Macedoniusza, oraz uzupełnił nicejski skład wiary przez dodanie po słowach „wierzymy w Ducha św." wyrazów: „który od Ojca pochodzi i z Ojcem i Synem razem jest czczony". Macedonianizm nie doczekał się większego rozwoju, znikł wraz z arianizmem.

W ten sposób sobór konstantynopolitański I stwierdził naukę o Bóstwie Ducha św., ale nie wyjaśnił stosunku Ducha św. do Syna; nikt bowiem wówczas nie poruszał tej sprawy. Z biegiem czasu pytanie to zostało rozwiązane, ale nieco odmiennie na Zachodzie, niż na Wschodzie (odmiennie co do formy, ale nie treści). Gdy Wschód nauczał, że Duch św. pochodzi od Ojca przez Syna (a Patre per Filium), na Zachodzie utarło się zdanie o pochodzeniu Ducha św. od Ojca i Syna (a Patre Filioque). Ostatni wyraz, jako zgodny z nauką Pisma św. i najstarszych Ojców Kościoła, wszedł z czasem w Kościele łacińskim do symbolu wiary, wskutek czego schizmatycy obwiniają katolików (niesłusznie) o sfałszowanie symbolu nicejskiego.

§ 18. HEREZJE CHRYSTOLOGICZNE. Po wyjaśnieniu nauki o Bóstwie i człowieczeństwie Jezusa Chrystusa, Kościół określił wzajemny stosunek Bóstwa i człowieczeństwa w Chrystusie. Od początku Kościół nauczał, że w jednej boskiej osobie Chrystusa są dwie natury, ściśle z sobą złączone, ale niepomieszane, nierozdzielne, i że każda z tych natur (boska i ludzka) ma swą własną wolę. Przeciw tej nauce wystąpili: nestorianie, monofizyci i monoteleci.

1. Nestoriusz, patriarcha konstantynopolitański, rozróżniał w Chrystusie nie tylko dwie natury, ale i dwie osoby: boską i ludzką; nauczał, że Syn Boży nie stał się prawdziwym człowiekiem, ale połączył się tylko z człowiekiem-Jezusem, że Jezus był tylko człowiekiem, w którym przemieszkiwał Syn Boży jakby w świątyni; wskutek tego Marię nazywał nie Matką Boga (Bogarodzicą), ale Matką człowieka-Jezusa. Przeciw tym błędom wystąpił św. Cyryl, patriarcha aleksandryjski, wykazał je Nestoriuszowi oraz powiadomił pap. Celestyna I. Papież zażądał odwołania błędów. Ale Nestoriusz nie usłuchał go. Wskutek tego ces. Teodozjusz II, po porozumieniu z pap. Celestynem, zwołał sobór do Efezu w 431 r. Przybyło nań wielu biskupów, którzy naukę Nestoriusza zbadali i potępili, a na niego rzucili klątwę. Nestoriusz poszedł na wygnanie, jego zaś stronnicy i biskupi przenieśli się do Persji i Mezopotamii i tam szerzyli swą naukę. Resztki nestorian istnieją dotychczas w Persji i Mezopotamii pod nazwą chaldejczyków.

2. Zwalczanie nestorianizmu sprowadziło w Kościele herezję monofizytyzmu. Twórcą jej był Eutyches, przełożony klasztoru w Konstantynopolu. Nauczał on, że w Chrystusie Panu jest jedna natura boska (po gr. mone physis). Błąd ten, niezgodny z nauką Kościoła, potępił synod konstantynopolitański, a na Eutychesa, który nie chciał odwołać błędu, rzucił klątwę. Pap. Leon W. zatwierdził uchwały tego synodu i w liście do Flawiana, patriarchy konstan., wyłożył naukę o Wcieleniu Syna Bożego. Cesarz zaś dla uspokojenia umysłów, za zgodą papieża, zwołał sobór do Chalcedonu w 451 r. Gdy na nim odczytano list papieża do Flawiana, zgromadzeni biskupi zawołali: „Ta jest wiara ojców naszych, ta jest wiara apostołów i nasza; Piotr przemówił przez usta Leona". Sobór potępił naukę Eutychesa, ale nie zdołał przywrócić spokoju. Powstały nowe walki, niekiedy krwawe, szczególniej w Palestynie i Egipcie. Dopiero sobór konstantynopolitański II w 553 r. zaprowadził pożądany spokój, a monofizytów po raz drugi potępił. Pomimo to, monofizyci przetrwali do naszych czasów. Jedni z nich, nazwani jakobitami, istnieją w Armenii i Syrii, gdzie wytworzyli własną hierarchię; ich patriarcha mieszka w Eczmiadzynie w Armenii. Inni, znani pod nazwą koptów, mieszkają w Egipcie i Abisynii.

Chęć pogodzenia monofizytów z Kościołem przyczyniła się do powstania herezji monoteletów; nauczali oni, że w Chrystusie są dwie natury, ale jedna wola (mone thelesis), jedno działanie. Przeciw tej błędnej nauce wystąpiło wielu biskupów z św. Sofroniuszem na czele; wkrótce potem sobór konstantynopolitański III w 680 r. potępił monoteletyzm i jako naukę kat. ogłosił, że w Chrystusie były dwie wole i dwa działania niepodzielne, ale połączone, że wola ludzka nie sprzeciwia się nigdy woli boskiej. Od tego czasu monoteletyzm począł upadać. Najdłużej trzymał się

w Syrii. Tam też jego wpływowi uległo plemię syryjskie maronitów, które dopiero w XIII w. połączyło się z Kościołem.

§ 19. HEREZJE ANTROPOLOGICZNE. Gdy na Wschodzie toczyły się spory filozoficzno-teologiczne o osobę Chrystusa, na Zachodzie Kościół bronił nauki o łasce. Do tej obrony, a tym samym do wyjaśnienia nauki o łasce, zmusili Kościół pelagianie.

Pelagiusz i Celestiusz, zakonnicy brytyjscy, przeceniając naturalne siły człowieka, głosili od 410 r. w Rzymie, a potem w Kartaginie i Konstantynopolu błędną naukę o łasce. Nauczali oni, że 1) nie ma grzechu pierworodnego; 2) należy znieść chrzest dzieci; 3) łaska boska jest potrzebna człowiekowi nie do zbawienia, lecz do łatwiejszego wykonania dobrych uczynków; 4) odkupienie polega na tym, że Chrystus życiem swym dał ludziom wzór cnoty. — Przeciwko tym błędom Pelagiusza wystąpił św. Augustyn, biskup Hippony. Za jego to sprawą naukę Pelagiusza, jako niezgodną z nauką apostolską, kilkakrotnie potępiono na synodach afrykańskich, pap. zaś Innocenty I, do którego przesłano uchwały synodu kartagińskiego z 416 r., potępienie zatwierdził. Na wieść o tej decyzji papieża św. Augustyn wypowiedział to słynne zdanie: „Roma locuta, causa finita; utinam finiatur et error" (Rzym przemówił, sprawa skończona; oby i błąd się skończył!). Uroczyste potępienie błędów pelagiańskich nastąpiło na soborze efeskim w 431 r.

§ 20. ISLAM.

Herezje podkopały wpływ Kościoła na Wschodzie, islam zaś zadał mu cios dotkliwszy.

Twórcą tej nowej błędnej religii był Mahomet (właściwie Mohamed); urodził się w Mekce z ojca poganina i z matki żydówki. W młodych latach zajmował się handlem; w licznych podróżach, obcując z żydami i chrześcijanami, poznał ich religię. Monoteizm trafił mu do przekonania; postanowił więc zaprowadzić go wśród Arabów, a w ten sposób rozdzielone plemiona arabskie połączyć w jeden silny naród. Mahomet z zamiłowaniem oddawał się rozmyślaniom religijnym. Na podstawie rzekomych objawień, mających swe źródło w jego bujnej wyobraźni, ogłosił się za proroka, któremu w imieniu bożym Gabriel kazał przywrócić pierwotną religię Abrahama — islam, tj. poddanie się Bogu. Najbliżsi uwierzyli w jego posłannictwo; ogół zaś, za jego niszczenie bałwanów, odniósł się doń wrogo. Wskutek tego, nie czując się bezpiecznym w Mekce, uszedł ze swoimi stronnikami do Medyny, gdzie został dobrze przyjęty. Ta ucieczka Mahometa (tzw. Hedżra) stała się początkiem ery mahometańskiej (r. 622). Odtąd Mahomet zaczął szerzyć swą religię, a układami i orężem zmuszać pokolenia do jej przyjmowania. Po długiej wojnie zwyciężył korejszytów, stróżów świątyni Kaaby w Mekce. Uznany ostatecznie przez wszystkich Arabów za proroka, gotował się do nawrócenia mieczem sąsiednich narodów. Śmierć nagła w r. 632 udaremniła te zamiary; nie przeszkodziła jednak szerzeniu się islamu.

Księgą religijną mahometan jest Koran, zawierający objawienia Mahometa; spisał go Abu-Bekr, jego następca. Wyjaśnieniem Koranu jest Sunna — zbiór podań o proroku, zebranych w sto lat po jego śmierci. Sunnę nie wszyscy przyjęli; stąd powstał podział mahometan na sunnitów (zwolenników) i szyitów (przeciwników Sunny). Głównym artykułem wiary islamu jest wiara w jednego Boga (Allah), którego prorokiem był Mahomet; czczą też mahometanie Mojżesza i Chrystusa, ale tylko jako proroków. Ponadto, islam uznaje stworzenie świata, istnienie aniołów, zmartwychwstanie ciał, sąd i żywot wieczny, pełen zmysłowych rozkoszy dla muzułmanów, a cierpień dla ich przeciwników. Prawo moralne ma na uwadze głównie stronę zewnętrzną. Główne obowiązki mahometanina są: pięciokrotna modlitwa codzienna, post, jałmużna, pielgrzymka do Mekki, przynajmniej raz w życiu, udział w wojnie z niewiernymi, zakaz używania wina; prócz tego, islam uznaje naukę o przeznaczeniu — fatum, toleruje wielożeństwo, czci piątek jako dzień świąteczny. Ustawa państwa jest teokratyczna. Mahomet, a po jego śmierci kalif, namiestnik proroka, jest najwyższym zwierzchnikiem religijnym i cywilnym mahometan.

Mahomet jeszcze za życia włożył na swych wyznawców obowiązek świętej wojny z niewiernymi, a obowiązek ten, poparty nadzieją nagrody w raju i nauką o fatum, przejmował wszystkich niebywałym fanatyzmem w walce z „giaurami". Sfanatyzowani Arabowie w krótkim czasie zdobyli Palestynę, Syrię i Egipt; następnie podbili Persję (640), półn. Afrykę (700), Hiszpanię (711). Dopiero Karol Martel przez zwycięstwo pod Poitiers (732) położył kres dalszym postępom mahometanizmu na Zachodzie. Natomiast na Wschodzie muzułmanie nadal rozszerzali swe panowanie; zajęli półwysep Bałkański, zdobyli Konstantynopol (1453), a nawet dotarli aż pod Wiedeń, gdzie zostali pobici przez Jana Sobieskiego (1683).

Pochód islamu znaczył się niszczeniem kultury chrześcijańskiej; burzono kościoły i klasztory, prześladowano chrześcijan, a wskutek tego życie religijne w krajach podbitych powoli zanikało.

NAUCZANIE KOŚCIOŁA.

W tym okresie dziejów herezje były liczne i niebezpieczne. Ale i obrona prawd wiary przez Kościół była mądra i energiczna. Najlepsi jego przedstawiciele — uczeni i święci — występowali przeciw błędom i podawali ludom prawdy. Jedni z nich zwalczali herezje na synodach i soborach, inni przestrzegali wiernych przed błędami w publicznym nauczaniu w świątyniach, inni zaś tłumaczyli zasady wiary w szkołach. W ten sposób herezje przyczyniły się do wzmożenia obrony prawd wiary, a pośrednio sprawiły, że okres herezyj stał się okresem rozkwitu nauki i literatury, epoką Ojców i Doktorów Kościoła.

Spośród licznego grona Ojców Kościoła czterech szczególniej zasłynęło na Wschodzie i czterech na Zachodzie. Nazwano ich Wielkimi Doktorami Kościoła; są nimi na Wschodzie: św. Atanazy, św. Bazyli, św. Grzegorz z Nazjanzu i św. Jan Chryzostom; na Zachodzie: św. Ambroży, św. Augustyn, św. Hieronim i św. Grzegorz Wielki.

§ 21. WIELCY DOKTOROWIE KOŚCIOŁA WSCHODNIEGO.

Św. Atanazy († 373) pochodził z Aleksandrii; kształcił się w [illegible]ącej tam szkole katechetycznej. Będąc jeszcze diakonem, brał udział w soborze nicejskim, gdzie wyróżnił się jako najzdolniejszy obrońca Bóstwa Chrystusowego. Po soborze został biskupem aleksandryjskim i od tej chwili stał się przedmiotem napaści ze strony arian. Wskutek ich intryg pięć razy wygnany, pięć razy z triumfem wracał na swoją stolicę. Niewzruszony był w wyznawaniu prawdy, zręczny i dzielny w jej obronie, słowem i pismem strzegł jej czystości. Pozostawił po sobie wiele dzieł; z nich najlepsze jest: „Życie św. Antoniego pustelnika".

Św. Bazyli Wielki († 379) był rodem z Cezarei w Kapadocji (Azja Mn.); pochodził z rodziny świętych: świętymi były jego matka, siostra (św. Makryna) i brat (św. Grzegorz z Nissy). Kształcił się w akademii w Atenach, gdzie podczas studiów zawarł wielką przyjaźń ze św. Grzegorzem z Nazjanzu; jej podstawą była wzajemna zachęta do dobrego. O tej przyjaźni św. Grzegorz tak pisze w późniejszym czasie: „Mieliśmy obaj ten sam cel; obaj szukaliśmy tego samego skarbu, tj. cnoty. Poznawszy się bliżej, zamieszkaliśmy wspólnie i, aby połączenie nasze stało się wieczne, napominaliśmy się wzajemnie do pobożnego życia. Chroniliśmy się stosunku ze złymi kolegami, wiedząc, że łatwiej jest ulec złemu, niż oddziaływać cnotliwie. W mieście znaliśmy dwie drogi: jedną do kościoła, drugą do swych nauczycieli". Po skończeniu szkół św. Bazyli poświęcił się służbie publicznej w Cezarei. Ale wkrótce, pod wpływem swej siostry, zrzekł się urzędu i oddał się na służbę Bogu. W pięknej okolicy, w prowincji Pontu, z kilku towarzyszami wiódł życie ciche, przerywane modlitwą, nauką i pracą ręczną. Tu, na prośbę towarzyszy, napisał regułę, czyli ustawy życia zakonnego, przyjęte później na Wschodzie przez wszystkie klasztory. W ustawie św. Bazyli zobowiązał zakonników do czystości, ubóstwa i posłuszeństwa oraz do pracy. Rozgłos jego świętości sprawił, że powołano go na arcybiskupa do Cezarei. Jako pasterz dbał o wykształcenie i udoskonalenie duchowieństwa, opiekował się ubogimi i chorymi, w czasie głodu sprowadzał zboże, a jednocześnie piętnował wyzysk handlujących. Dzięki swemu poświęceniu i trosce o dobro wiernych, cieszył się powszechną miłością; ale miał i wrogów, głównie wśród arian. Szczególną nienawiścią pałał ku niemu cesarz Walens, obrońca arian; święty nie uląkł się jego gniewu, a gdy z rozkazu cesarza prefekt groził mu wygnaniem, taką dał mu odpowiedź: „Pogróżki twe nie czynią na mnie żadnego wrażenia; nie lękam się wyzucia z majątku, bo, prócz książek i tej odzieży, nic nie posiadam; wygnania się nie boję, bo cała ziemia jest mi wygnaniem, a niebo moją ojczyzną; męki i śmierć mnie nie straszą, one mi łaską, bo mnie ze Stwórcą moim połączą". Na te słowa

prefekt zawołał: „Nikt jeszcze tak śmiało do mnie nie przemawiał". A święty mu odrzekł: „Bo to pewnie jeszcześ nie natrafił na katolickiego biskupa". — Św. Bazyli należy do znakomitych mówców. Jego głębokie nauki, ze względu na swą prostotę, stały się wzorem krasomówstwa. Z licznych jego dzieł największym uznaniem cieszyły się: „Hexaemeron, czyli wykład sześciu dni stworzenia", oraz homilie. Również pozostała po nim piękna rozprawa: „Do młodzieży", w której zwrócił uwagę na bogactwo literatury starożytnej, oraz podał wskazówki, jak trzeba korzystać z dzieł klasyków pogańskich.

Św. Grzegorz z Nazjanzu pochodził z Kapadocji; kształcił się w słynnych wówczas szkołach w Cezarei, Aleksandrii i Atenach. Był później patriarchą w Konstantynopolu i na tym stanowisku wiele wycierpiał ze strony arian. Oprócz dzieł teologicznych napisał wiele cennych poematów religijnych. Odznaczał się niezwykłą wymową i głębokością uczucia, a za swe wyjaśnienie dogmatu o Wcieleniu Chrystusa otrzymał tytuł Teologa.

Św. Jan Chryzostom (Złotousty) († 407) pochodził z Antiochii syryjskiej. Przez pewien czas był adwokatem; potem wyrzekł się świata, udał się na pustynię i przebył tam sześć lat. Wyświęcony na kapłana, objął obowiązki kaznodziei w Antiochii. Ces. Arkadiusz powołał go na stolicę patriarszą w Konstantynopolu. Św. Jan niechętnie ją obejmował, wiedząc o trudnościach, z tym złączonych. Tutaj od pierwszej chwili wystąpił przeciw zepsuciu, które szerzyło się na dworze i wśród duchowieństwa. Naraził się przeto ces. Eudoksji i dworowi; musiał więc Konstantynopol opuścić. Na żądanie jednak ludu, który go kochał, przywrócono mu godność, ale nie na długo. Umarł na wygnaniu w Armenii. Św. Jan słynął, jako niezrównany mówca. Najwięcej znane są jego Homilie na tekst Ewangelii św. Mateusza, oraz dziełko „O kapłaństwie".

Wśród wrogów św. Jana Chryzostoma pierwsze miejsce zajmował Eutropiusz, ulubieniec cesarski; dopuszczał się on bezkarnie wielu okrucieństw, a nawet chciał, gwałcąc ówczesne prawo ochrony u stóp ołtarza (ius asyli), więzić szukających schronienia w kościele. Na razie, wobec stałości św. Jana Ch., musiał ulec, ale następnie zniósł to prawo. Niedługo potem Eutropiusz utracił łaskę cesarza, a lud jednogłośnie zażądał jego śmierci; nieszczęśliwy schronił się do kościoła przed ołtarz. Nastąpił wtedy wspaniały moment, uwydatniający całą wielkość św. Jana i potęgę chrześcijańskiej miłości. Św. Jan zapomniał o wszystkim; wystąpił w obronie Eutropiusza; przemówił do podnieconych tłumów, zgromił podłe płaszczenie się i pychę Eutropiusza, a w końcu wyprosił u cesarza życie dla niego.

Prócz tych czterech Wielkich Doktorów Kościoła zasłynęli na Wschodzie: św. Cyryl Aleksandryjski, obrońca czci Bogarodzicy; św. Cyryl Jerozolimski, który w swoich „Katechezach" w prostej formie podał całość chrześcijańskiej nauki, i św. Efrem Syryjczyk, poeta religijny.

§ 22. WIELCY DOKTOROWIE KOŚCIOŁA ZACHODNIEGO.

Św. Ambroży († 397) pochodził z możnej rodziny rzymskiej; był namiestnikiem Ligurii. Jako urzędnik cesarski znajdował się w Mediolanie na wyborach biskupa. Wskutek sporów wybory się przedłużyły; wtem głos dziecka wskazał go na to stanowisko. Zdumiony, nie chciał przyjąć godności; w końcu jednak, na ogólne żądanie, zgodził się zostać biskupem. W ciągu tygodnia przyjął chrzest i święcenia. Jako biskup działał w duchu prawdziwie apostolskim. Przykładem swego życia, gorącymi kazaniami i pismami zachęcał lud do pobożnego życia, a heretyków zbliżał do Kościoła. On to pozyskał Kościołowi św. Augustyna. Łagodny i litościwy dla grzeszników, okazywał niezwykłą stałość, gdy szło o dobro Kościoła. Nie ustąpił ces. Justynie, gdy ta dla arian żądała wydania katedry mediolańskiej; co więcej, gdy arianie przy poparciu rządu usiłowali siłą zająć kościół, przebył w nim z ludem dzień i noc, śpiewając psalmy, i w ten sposób udaremnił ich plany. Również śmiało obszedł się z ces. Teodozjuszem I. Cesarz za znieważenie swych urzędników kazał wyciąć 7000 mieszkańców Tesaloniki. Rozkaz cesarski wykonano. Na wieść o tym św. Ambroży wysłał doń list, w którym domagał się od cesarza publicznej pokuty. Cesarz nie spełnił żądania; dlatego też, gdy chciał wejść do świątyni, św. Ambroży nie wpuścił go. Teodozjusz powołał się na przykład Dawida, a wówczas z ust świętego usłyszał te słowa: „Naśladowałeś Dawida w grzechach, naśladuj go i w pokucie". Cesarz uległ i przez osiem miesięcy pokutował publicznie. Od tej chwili Teodozjusz jeszcze więcej cenił św. Ambrożego, a nawet powtarzał: „Jednego widziałem biskupa — Ambrożego". Św. Ambroży był autorem hymnów kościelnych oraz wielu dzieł znakomitych; ponadto, był on opiekunem życia klasztornego, twórcą nowej liturgii (tzn. ambrozjańskiej) i śpiewu kościelnego.

Św. Augustyn (354—430), jeden z największych pisarzy Kościoła, urodził się w Numidii; wychowała go św. Monika, jego matka; ale ojciec poganin, oddając go do szkół pogańskich, sparaliżował jej wpływy. Augustyn, obdarzony niezwykłymi zdolnościami, czynił wielkie postępy w naukach; w życiu natomiast dał się uwieść zmysłowości, a pogardzając wiarą matki, przystał do manichejczyków. Po ukończeniu nauk został nauczycielem wymowy i w krótkim czasie zasłynął ze swoich wykładów; nauczał w Kartaginie, w Rzymie, Mediolanie, a wszędzie towarzyszyła mu matka. Szukając rozwiązania wielu zagadnień moralnych, oddawał się studiom filozoficznym. Studia te kształciły jego umysł, ale nie dawały mu spokoju sumienia. W Mediolanie, słysząc zachwyty nad krasomówstwem św. Ambrożego, uczęszczał na jego kazania. Prosty i jasny wykład biskupa zachwycił go, a prawda, w kościele słyszana, nie pozostała bez wpływu na jego umysł. Rozpoczął czytać Pismo św., poznał postać Chrystusa Pana i ukochał ją.

W tym czasie przybył doń przyjaciel z Galii i opowiedział o nawróceniu i świątobliwym życiu jego dawnych znajomych. Słysząc to, św. Augustyn wyrzucał sobie swą zmysłowość, mówiąc: „Prostacy powstają i zdobywają królestwo niebieskie, a ja ze swą uczonością hołduję zmysłowej rozkoszy". Z płaczem wyszedł do ogrodu i tam przygnębiony usłyszał głos dziecka: „Bierz i czytaj" (tolle, lege). Wziął więc Biblię, leżącą w altanie, otworzył ją, a wzrok jego padł na wyrazy: „Jako we dnie uczciwie chodźmy, nie w biesiadach i pijaństwach... ale się obleczcie w Pana Jezusa Chrystusa" (Rzym. 13. 13). Słowa te poruszyły go. Wstał, udał się do św. Ambrożego, a po odpowiednim przygotowaniu przyjął z jego rąk chrzest św. Teraz pośpieszył do Afryki. Po drodze w Ostii pochował swą matkę. W Afryce rozdał majątek ubogim, a sam oddał się ćwiczeniom religijnym. Wkrótce, na żądanie biskupa Hippony, przyjął święcenia kapłańskie, a potem biskupie. Jako biskup, rozwinął niezwykłą pracę. Z kapłanami, sobie podległymi, prowadził życie wspólne, dbał o dobro sierot i nieszczęśliwych, był niezmordowanym obrońcą wiary wobec błędów manichejczyków, donatystów, pelagian. Głównym zaś i ukochanym jego zajęciem było piśmiennictwo. Umarł podczas oblężenia Hippony przez Wandalów.

Św. Augustyn pozostawił po sobie wiele dzieł treści religijnej i filozoficznej; cechuje je myśl głęboka i oryginalne ujęcie przedmiotu. W dziełach filozoficznych oparł się na Platonie; z jego myśli stworzył oryginalny system filozofii chrześcijańskiej; wskutek tego powtarzano o nim, iż „ochrzcił Platona". Główne dzieła św. Augustyna są: 1) „O królestwie bożym" (De civitate Dei) — jest to filozofia dziejów świata, pojmowana w świetle chrystianizmu. Dzieło to napisał po wzięciu Rzymu przez Alaryka przeciw poganom, którzy najście barbarzyńców i inne klęski państwa przypisywali zaprowadzeniu chrystianizmu. Otóż św. Augustyn zapatruje się na państwo rzymskie ze stanowiska religijnego i politycznego oraz dowodzi, że ono samo przez się z konieczności upadło. Przedstawia więc zarys myśli bożej nad światem: państwo rzymskie — to państwo świata, miasto ziemskie; chrystianizm — to królestwo niebieskie, miasto boże; podstawą miasta boskiego chrystianizmu jest Chrystus, a zasadą tego miasta — miłość Boga, posunięta aż do nienawiści siebie; podstawą zaś miasta ziemskiego jest egoizm. 2) „Wyznania" (Confessiones) — jest to szczery i głęboki opis nawrócenia, w którym autor podkreśla dobroć Boga dla ludzi: „Stworzyłeś nas, Boże, dla siebie i niespokojne jest serce nasze, aż nie spocznie w Tobie" (I.); 3) „O nauczaniu prostaczków" (De catechisandis rudibus) — podał w nim zasady nauczania zasad wiary.

Św. Augustyn w dziełach swoich postawił tę piękną zasadę: serce — to człowiek; bez miłości nie ma wiary, wiedza bez miłości nadyma, miłość bez wiedzy błądzi, wiedza z miłością buduje; i tę drugą: w tym, co konieczne —

jedność, w tym, co wątpliwe — wolność, we wszystkim — miłość. (In necessariis — unitas, in dubiis — libertas, in omnibus — caritas).

Św. Hieronim (340—420) pochodził z Dalmacji. Kształcił się w Rzymie; stąd odbył liczne podróże do słynnych uczonych swego czasu. Przez pewien czas był na pustyni w Chalcis (w Syrii), gdzie obok ćwiczeń religijnych oddawał się studiom naukowym. Po pięciu latach pracy, już jako kapłan, przybył do Konstantynopola i pod kierownictwem św. Grzegorza z Nazjanzu studiował Pismo św. Stąd udał się do Rzymu, został sekretarzem pap. Damazego i zajął się poprawą łacińskiego tłumaczenia Pisma św. Po śmierci papieża opuścił Rzym, wyjechał do Palestyny, osiadł w klasztorze pod Betlejem i tam oddał się ascezie i dalszej pracy nad Pismem św. Jej owocem było nowe tłumaczenie Pisma św. na język łaciński. Przekład ten z powodu rozpowszechnienia się otrzymał nazwę Wulgaty, a sobór trydencki (XVI w.) uznał go za autentyczny, tj. wiernie oddający myśl autorów. Przebywając w Betlejem, św. Hieronim utrzymywał korespondencję ze znakomitymi osobami, które szukały u niego rozwiązania wielu zagadnień. Jego piękne listy, pisane klasycznym językiem łacińskim, zjednały mu uznanie; poruszał w nich wiele tematów: np. w dziedzinie pedagogicznej zwracał uwagę na wychowanie fizyczne, umysłowe i moralne; przypominał potrzebę kształcenia kobiet; od nauczycieli domagał się nauki i charakteru. Również znany jest św. Hieronim, jako gorliwy czciciel Matki Bożej i obrońca Jej kultu w pierwotnym Kościele.

Najstarsi pisarze przechowali mało wiadomości o życiu Bogarodzicy; opowiadali jedynie o Jej świętości i boskim macierzyństwie. Dlatego też cześć Marii w pierwszych czterech wiekach nie była rozpowszechniona. Św. Hieronim, przebywając w Betlejem, zebrał szczegóły o życiu Marii, spisał je, a dzieła jego, szerzone na Zachodzie przez św. Ambrożego i św. Augustyna, przyczyniły się znacznie do wzrostu czci Matki Bożej. Od tej chwili nabożeństwo ku Marii Dziewicy szybko rozpowszechniło się w świecie chrześcijańskim.

§ 23. ŻYCIE ZAKONNE. Rady ewangeliczne (czystość, ubóstwo i posłuszeństwo) już w początkach Kościoła miały wielu zwolenników. Asceci, jak ich nazywano, dążąc do doskonałości, nie zrywali węzłów rodzinnych; owszem, przebywali w gronie chrześcijan i dawali im przykład życia świątobliwego; jedynie podczas prześladowań niektórzy z nich szli na pustynię i żyli w samotności. Takim pustelnikiem był św. Paweł tebański († 341). Podobne było życie anachoretów i ich głównego przedstawiciela, św. Antoniego († 356). Sława jego świętości pociągnęła wielu chrześcijan. Anachoreta-pustelnik budował sobie oddzielną celkę i łączył się z innymi jedynie na wspólnych ćwiczeniach religijnych. Również w tym czasie powstało życie klasztorne. Zakonnicy mieszkali we wspólnym domu (claustrum, klasztor), trzymając się ustanowionej reguły. Pierwszy klasztor zbudował

św. Pachomiusz w miasteczku Tabennisi nad Nilem, (w Górnym Egipcie). On też ułożył pierwszą regułę klasztorną.

To trojakiego rodzaju życie zakonne przybrało w krótkim czasie, zwłaszcza na Wschodzie, wielkie rozmiary. Z Egiptu rozszerzyło się w całym Kościele. Św. Hilarion przeszczepił je do Palestyny i Syrii, św. Bazyli do Azji Mn.; na Zachód zaś przeniósł je św. Atanazy podczas wygnania do Trewiru. W Galii znakomitym jego krzewicielem był św. Marcin, biskup z Tours; wielką sławę posiadł klasztor w Lerinum (pod Nizzą).

Urządzenie klasztorów było proste. Na czele klasztoru stał opat (abbas). Początkowo zakonnicy nie otrzymywali żadnych święceń; zwykle mieli jednego kapłana, który udzielał im sakramenty święte; dopiero w późniejszych czasach zaczęto im udzielać święcenia kapłańskie. Wszyscy zajmowali się modlitwą i pracą ręczną. Wyroby swej pracy sprzedawali, a zyski obracali na utrzymanie klasztoru. Pomimo swego ubóstwa, klasztory z biegiem czasu poczęły obfitować w dostatki; stawały się też dla okolicznej ludności źródłem dobrobytu i dobroczynności; przy klasztorach bowiem zakładano szkoły, przytułki, szpitale.

Klasztory były ogniskiem życia religijnego; dlatego Kościół je cenił i otoczył swoją opieką. W zaciszu klasztornym lud chrześcijański szukał przewodników duchownych, z których jedni obejmowali stolice biskupie, a inni swymi pismami bronili wiary. Również w klasztorach biskupi i kapłani szukali pokrzepienia ducha.

Największe zasługi względem wiary i cywilizacji na Zachodzie położył zakon benedyktynów. Założył go św. Benedykt z Nursji (Włochy) (480—543); pochodził on z zamożnej rodziny; w młodym wieku wysłany był na naukę do Rzymu; ale opuścił to miasto i schronił się do jaskini w Subiaco, gdzie przebył trzy lata. Sława jego świętości ściągnęła doń wielu uczniów; dla nich założył klasztor na Monte Cassino (na połud. od Rzymu) i napisał regułę zakonną. Reguła nakazywała, prócz modlitwy, zajęcie się pracą według zdolności każdego, jak nauczanie młodzieży, przepisywanie książek, rzemiosła. Kto chciał wstąpić do zakonu, musiał przebyć rok próby (nowicjat). Uznani za godnych zobowiązywali się uroczystym ślubem do zachowania reguły i do stałego życia w klasztorze.

Reguła benedyktyńska, dzięki poparciu papieży i monarchów, rozpowszechniła się na Zachodzie.

Na podobnych zasadach powstał żeński zakon benedyktynek, którego założycielką była św. Scholastyka, siostra św. Benedykta.

Założenie i rozpowszechnienie zakonu benedyktyńskiego było szczególnym dziełem Opatrzności. Przede wszystkim, wydał on liczny zastęp świętych, którzy dla współczesnych i potomnych byli wzorem życia chrześcijańskiego. Następnie, zakon ten odegrał wielką rolę w dziejach cywilizacji;

jedni z zakonników w szkołach kształcili młodzież; inni przepisywali księgi, ratując w ten sposób dzieła starożytne; inni uczyli uprawy roli i rzemiosł, organizowali przeróżne dzieła dobroczynne, jak opiekę nad chorymi, sierotami, podróżnymi; wreszcie, występując w roli misjonarzy, nieśli do narodów pogańskich ewangelię, a z nią zasady cywilizacji chrześcijańskiej.

Życie zakonne opiera się na idei poświęcenia. Zakonnik, składając ofiarę z własnego życia, musi wyzbywać się wad, a przykładem swych cnót pociągać innych do ideałów chrześcijańskich. Składa on trzy śluby. Przez ślub ubóstwa wyzbywa się bogactwa i uciech świata; przez ślub czystości wyrzeka się związków rodzinnych, a w ślubie posłuszeństwa poddaje się pod rozkazy przełożonych. Tak pojęte życie zakonne jest ideałem, do którego każdy zakonnik winien dążyć.

Jedni zakonnicy, idąc za powołaniem, dzięki pomocy bożej i własnej pracy, ideał ten osiągają, stają się chlubą Kościoła; ich życie przynosi zaszczyt Kościołowi, a dla społeczeństwa znaczy się czynami użytecznymi. Ale, niestety, niektórzy zakonnicy sprzeniewierzają się ideałom zakonnym; Kościół zawsze ubolewa nad takimi jednostkami i używa wszelkich środków, by je podnieść; w razie zaś niemożności poprawy usuwa je z klasztoru. Podobnie rzecz się ma z całymi zakonami. Jedne, idąc drogą wskazaną przez swych założycieli, są ozdobą Kościoła, źródłem szczęścia dla społeczeństw. Inne, zstępując z tej drogi, sprzeniewierzają się swoim zadaniom, wymagają reformy. Stąd też widzimy w dziejach Kościoła jego troskę, by zakony odpowiadały swym zadaniom, by, rozumiejąc potrzeby czasu, pracowały dla dobra narodów, by stały się ogniskiem życia religijnego i środowiskiem prawdziwej cywilizacji.

KOŚCIÓŁ W CZASIE WĘDRÓWKI NARODÓW.

W III w. po Chr. pod wpływem warunków ekonomicznych w środkowej Azji obudził się wielki ruch narodów. Rozmaite plemiona dążyły na Zachód i Południe; po drodze spotykały się z innymi szczepami i w ten sposób wywołały powszechną wędrówkę ludów. Dawna cywilizacja rzymska i początki chrześcijańskiej znalazły się wobec niszczycielskiej postawy barbarzyńców; przed Kościołem zaś otwierało się nowe pole pracy; mógł on te niecywilizowane narody nawrócić, złagodzić ich obyczaje i w ten sposób pozyskać dla kultury chrześcijańskiej.

Kościół nie uchylił się od tej pracy; owszem, nie zważając na piętrzące się przeciwności, wyszedł na spotkanie nowych ludów, zjednał je dla nauki Chrystusa i przez to życie Europy wprowadził na nowe tory.

§ 24. NAWRÓCENIE LUDÓW GERMAŃSKICH. Pierwszymi z owych ludów, które przyjęły ewangelię, byli Goci. Już w połowie III w. poznali oni naukę Chrystusa od jeńców rzymskich. Podzieleni na dwa szczepy (Gotów wschodnich — Ostgotów i Gotów zachodnich — Westgotów), podczas pobytu nad Dunajem ulegli wpływowi państwa rzymskiego, a potroszę i chrystianizmu. Już na soborze nicejskim wystąpił ich biskup Teofil. Prawdziwym zaś krzewicielem religii chrześc. wśród Gotów był biskup

Ulfilas († 383); on stworzył alfabet gocki, on przetłumaczył Biblię na język gocki; niestety, stykając się ustawicznie z arianizmem w Konstantynopolu, sam został arianinem i utrwalił go wśród Gotów; za pośrednictwem zaś Gotów arianizm rozpowszechnił się wśród wszystkich niemal szczepów germańskich.

Westgoci na początku V w. opuścili siedziby nad Dunajem; pod wodzą Alaryka napadli na Włochy, zdobyli Rzym (410), a stamtąd udali się do południowej Francji i Hiszpanii. Po obydwu stronach Pirenejów założyli potężne państwo ze stolicą w Tuluzie. Jako arianie obchodzili się wrogo z miejscową ludnością katolicką. Dopiero w VII w., za sprawą króla Rekkareda, cały naród został katolickim. Nieco później walki wewnętrzne i klęska pod Xeres de la Frontera (711) oddały Westgotów w ręce muzułmanów.

Ostgoci w V w. mieszkali w Pannonii; stamtąd przeszli do Włoch. Ich wódz Teodoryk W. pokonał Odoakra, zwycięzcę ostatniego cesarza rzym. Romulusa Augustulusa, i ogłosił się królem Włoch. Teodoryk, pomimo iż był arianinem, względem katolików kierował się sprawiedliwością. Jedynie w ostatnich latach swych rządów odniósł się do nich niechętnie. Za jego następcy w państwie ostgotyckim rozpoczęły się walki. Skorzystał z tego ces. Justynian; jego to wodzowie Belizariusz i Narzes położyli kres panowaniu Ostgotów (553). Wkrótce potem za namową tego samego Narzesa wtargnęli do Włoch ariańscy Longobardowie, niszcząc je aż pod sam Rzym. W powstałym państwie longobardzkim położenie Kościoła było ciężkie. Dopiero wstawiennictwo pap. Grzegorza W., a głównie wpływ królowej Teodolindy poprawiło położenie Kościoła. Wewnętrzne walki nie zapewniły państwu Longobardów trwałości; w 774 r. Karol W. położył kres jego istnieniu.

Burgundowie w V wieku założyli państwo nad brzegami Renu i Rodanu ze stolicą w Lyonie. Pod wpływem Westgotów stali się arianami. Dopiero w 517 r. ich król Zygmunt wraz z całym narodem przyjął katolicyzm.

Wiele wycierpiał Kościół od Wandalów. Już jako arianie razem ze Swewami i Alanami przeszli Galię, na krótki czas zatrzymali się w Hiszpanii, skąd pod wodzą Genzeryka udali się do północnej Afryki. Nienawidząc katolików, dopuszczali się względem nich największych okrucieństw; w szczególny sposób prześladowali biskupów i kapłanów. Dopiero w 534 r. Belizariusz położył kres barbarzyńskim rządom Wandalów, którzy zniszczyli bogatą kulturę chrześcijańską Afryki. Po stu latach rządów greckich Afryka przeszła w ręce muzułmanów, którzy wytępili tam chrystianizm prawie zupełnie.

§ 25. NAWRÓCENIE FRANCJI, IRLANDII, ANGLII I NIEMIEC. Frankowie zajmowali okolice środkowego Renu. Założycielem ich królestwa był Klodwig. Zwyciężył on pod Soissons rzymskiego namiestnika, a jego ziemie przyłączył do swych posiadłości. Stąd w krótkim czasie rozszerzył swą władzę na południową Francję. Klodwig był żonaty z Klotyldą, córką króla burgundzkiego. Klotylda często nakłaniała go do przyjęcia chrystianizmu; ten jednak zwlekał. Dopiero przed walką, jaką miał stoczyć z Alemanami pod Tolbiacum (Zülpich), uczynił ślub, że zostanie chrześcijaninem, jeśli odniesie zwycięstwo. Bóg pobłogosławił jego orężowi. Wierny przyrzeczeniu przyjął chrzest w Reims (496 r.), a z nim ochrzciło się 3000 Franków.

Św. Remigiusz, chrzcząc go, wypowiedział doń te piękne słowa: Mitis depone colla, Sigamber; adora, quod incendisti, incende, quod adorasti. — „Ugnij karku w pokorze, Sygambrze (Franku), i ubóstwiaj to, coś dotąd prześladował, a prześladuj to, coś dotąd ubóstwiał".

Przyjęcie religii kat. przez Klodwiga było wypadkiem doniosłym. Klodwig zjednał sobie katolickich Celtów, a ariańskim Gotom i pogańskim Frankom utorował drogę do nowej kultury. W ten sposób Frankowie stali się jakby ogniwem, łączącym dawną cywilizację rzymską z ludami germańskimi.

Apostołem Irlandii był św. Patryk. Poznał on Irlandię w młodym wieku, jako niewolnik; gdy został kapłanem, z polecenia pap. Celestyna I udał się w 432 r. do Irlandii na misje. Przez 30 lat tam pracował i doczekał się nawrócenia całego narodu. Za jego sprawą powstało wiele szkół i 23 biskupstwa, zależne od metropolii w Armagh. Za swe przywiązanie do wiary cały kraj został nazwany wyspą świętych.

W Anglii chrystianizm poczynił znaczne postępy jeszcze przed V w., ale wytępili go Anglosasi, gdy zdobyli wyspę. Sami zaś ulegli jego wpływowi dopiero w VI w. Sprawił to pap. Grzegorz W., który w r. 597 wysłał do Anglii św. Augustyna, benedyktyna, wraz z 40 towarzyszami. Św. Augustyn najpierw przybył do królestwa Kent; z pomocą królowej Berty nawrócił króla Etelberta, wielu książąt, a następnie cały naród. Pierwsze biskupstwa powstały w Canterbury i Londynie. Chrystianizm czynił tu znaczne postępy. W VII i VIII w. Anglia stała się ogniskiem ruchu katolickiego i kolebką misjonarzy. Z uczonych zasłynął tu św. Beda († 735), autor dziejów Kościoła w Anglii.

Na ziemiach niemieckich chrystianizm miał wyznawców jeszcze za czasów rzymskich; ale wędrówki narodów zniszczyły jego ślady. Na nowo wśród ludów tej ziemi pracę apostolską rozwinęli misjonarze irlandzcy i anglosascy, jak św. Gallus, założyciel klasztoru w St. Gallen (Szwajcaria), Willebrod, pierwszy arcybiskup w Utrechcie, św. Emeran, biskup w Regensburgu, św. Rupert, biskup w Wormacji. Najznakomitszym z nich, właściwym apostołem Niemiec, był św. Bonifacy (Wynfreth), benedyktyn angielski. Pracy misyjnej poświęcił się w młodym wieku wśród Fryzów (w Holandii). Początkowo nie widział jej skutków; opuścił więc Fryzlandię, powrócił do Anglii. Stamtąd udał się do Rzymu, by otrzymać błogosławieństwo papieskie, a następnie na nowo rozpocząć przerwaną pracę. Od tej chwili działalność w Turyngii, Hesji i Fryzlandii poczęła wydawać znaczne owoce. Zachęcony jej powodzeniem, a w Rzymie wyniesiony do godności metropolity, prowadził ją z większym zapałem. W 724 r. ściął święty dąb pod Geismarem, przez co skłonił do przyjęcia chrztu prawie wszystkich mieszkańców Hesji i Turyngii. Jednocześnie pracował nad utrwaleniem

chrystianizmu w nawróconych krajach; w tym celu budował klasztory (słynny klasztor w Fuldzie), zakładał biskupstwa, odbywał synody. W podeszłym wieku zrzekł się godności arcybiskupa moguncklego, udał się po raz drugi na misje do Fryzów i tam poniósł śmierć męczeńską († 755). Ciało św. Bonifacego przewieziono do Fuldy i pochowano w ukochanym przezeń klasztorze.

WEWNĘTRZNE ŻYCIE KOŚCIOŁA.

§ 26. HIERARCHIA KOŚCIOŁA. Papieże tego okresu zrozumieli potrzeby czasu, odpowiedzieli też swemu zadaniu. Wielu z nich Kościół wyniósł na swe ołtarze i składa im cześć publiczną. Byli oni obrońcami wiary, stróżami jedności Kościoła. Najwyższą ich powagę w rzeczach wiary uznawali wszyscy; biskupi szukali u nich wskazówek w dziedzinie wiary i karności, a na synodzie w Sardyce (343) (dzis. Sofia w Bułgarii) wydali dekret, że każdy biskup od wyroku synodu może apelować do papieża; nawet heretycy (Nestoriusz, Eutyches) w Rzymie szukali uznania dla swych nauk.

Kościół w tym czasie na ogół był niezależny od państwa; pierwsi bowiem monarchowie chrześcijańscy (Konstantyn W., Teodozjusz W.) zajmowali się sprawami kościelnymi jedynie z życzliwości dla Kościoła, prawdziwie pomagali mu w pracy. Natomiast późniejsi cesarze poczęli mieszać się do wewnętrznych spraw Kościoła; jedni z nich czynili to w dobrej wierze, chcieli pomagać Kościołowi; inni zaś z całą świadomością dążyli do uzależnienia Kościoła od siebie: wtrącali się do spraw religijnych, wydawali dekrety dogmatyczne, niekiedy popierali heretyków, wpływali na obiór biskupów. Historia to mieszanie się państwa do spraw kościelnych nazwała bizantynizmem i uznała go za szkodliwy dla Kościoła; Kościół bowiem powoli uzależniał się od cesarza, a życie religijne, krępowane przez przepisy państwowe, nie mogło się rozwijać. Bizantynizm najwięcej zaszkodził Kościołowi na Wschodzie. Wpłynęła na to bliskość dworu cesarskiego. Po niewielkich próbach, podjętych w celu zdobycia potrzebnej swobody, Kościół wsch. poddał się wpływom dworu, a wskutek tego patriarchowie stali się jedynie wykonawcami rozporządzeń cesarskich. Stąd też wynikło poniżenie Kościoła i zmniejszenie jego wpływów na życie ludów. Natomiast na Zachodzie, dzięki bezpośrednim wpływom papieży, Kościół pozostał niezależny od państwa.

Wśród papieży tego okresu znakomitszymi byli:

Św. Leon I Wielki (440—461) jeszcze jako archidiakon zyskał poważanie w Rzymie. Rządził Kościołem w trudnych czasach. Państwo

rzymskie zbliżało się do upadku; we Włoszech panowali najeźdźcy, na Wschodzie zaś powstała niebezpieczna herezja monofizytów. Pomimo to Leon, przejęty wielkością swego powołania, rozwinął wszechstronną działalność i przez to zapewnił papieżom stanowisko polityczne. Za jego rządów odbył się sobór chalcedoński, na którym list Leona do Flawiana, patriarchy konst. przyjęty z zapałem, stał się podstawą obrad soborowych. W 452 r. obronił on Włochy i Rzym od zniszczenia. Wówczas to Attyla, wódz Hunnów, zagroził Rzymowi; Leon na prośby mieszkańców wyjechał na jego spotkanie i swym przemówieniem skłonił go do uszanowania stolicy. Według legendy, powstałej w X w., Atylla miał zobaczyć stojącego za papieżem św. Piotra z mieczem. Surowszym od Atylli okazał się Genzeryk, wódz Wandalów, który w 455 r. napadł na Rzym i spustoszył go i jedynie na prośbę papieża obszedł się z ludnością łagodnie. Również Leon zyskał sławę jako znakomity mówca.

Św. Grzegorz I Wielki (590—604) pochodził z rzymskiej senatorskiej rodziny i przez lat 30 był pretorem Rzymu. Pod wpływem matki, która po śmierci męża wstąpiła do klasztoru, Grzegorz zrzekł się godności, został zakonnikiem, majątki zaś swe sprzedał, a pieniądze przeznaczył dla ubogich i na budowę klasztorów. Po kilkuletnim pobycie w klasztorze na wezwanie papieża udał się jako poseł papieski do Konstantynopola. Po powrocie został opatem, a wkrótce potem papieżem. Na tym stanowisku rozwinął nadzwyczajną działalność. Dziełami swymi zwalczał herezje, a równocześnie starał się o rozszerzanie chrystianizmu. Jeszcze jako zakonnik widział w Rzymie na rynku kilku niewolników; na pytanie, z jakiego są kraju, odpowiedziano mu, że są Anglikami (angli sunt); na to Grzegorz odrzekł: niech się staną aniołami (angeli fiant). Wtedy to postanowił nawrócić Anglię; plan ten uskutecznił jako papież, posyłając tam św. Augustyna. Również za jego sprawą Longobardowie przyjęli katolicyzm. Św. Grzegorz, dbając o porządek nabożeństw, ustalił przepisy Mszy św. i zaprowadził śpiew chóralny tzw. gregoriański. Bronił jedności kościelnej. W tym czasie patriarcha konstantynopolitański Jan, by uniezależnić się od Rzymu, przyjął tytuł patriarchy powszechnego (ekumenicznego). Grzegorz zażądał zrzeczenia się tego tytułu, a sam nazwał się „sługą sług bożych" (servus servorum Dei); nazwa ta stała się z czasem jednym z oficjalnych tytułów papieży. Prócz tego, słynął św. Grzegorz z pism, które zjednały mu tytuł Ojca i Doktora Kościoła.

Pomocnikami papieży w zarządzie Kościołem, jak i dawniej, byli biskupi. Ich obowiązki w IV w., wobec nieustannie zwiększającej się liczby chrześcijan, były zbyt liczne, by sami mogli je spełniać. Wybierali więc dwóch pomocników: archipresbitera, zastępcę w wykonywaniu spraw kapłańskich i archidiakona, pomocnika przy zarządzie diecezji.

Wyboru biskupa dokonywali biskupi prowincji; obranego potwierdzał metropolita i wprowadzał do kościoła. Prócz tego, na mocy przywilejów, w wyborze biskupa brali udział cesarze przez swoich komisarzy.

Na prowincji posługi religijne wykonywali kapłani proboszczowie, zależni od biskupa najbliższego miasta; ważniejsze zaś posługi religijne spełniali tzw. chorepiskopi (tj. biskupi wiejscy, jakby dzisiejsi dziekani). Proboszczów naznaczał biskup; dopiero w VI w. fundatorowie kościołów lub ich dobroczyńcy otrzymali przywilej przedstawiania na probostwo godnych kapłanów. Po powstaniu parafij i ustaleniu ich granic nastąpił podział prowincyj kościelnych na diecezje.

§ 27. SŁUŻBA BOŻA, ŚWIĘTA I URZĄDZENIE ŚWIĄTYŃ.

Najważniejszym nabożeństwem, jak i dawniej, była Msza święta.

Sama Msza św., jako powtórzenie Ostatniej Wieczerzy, we wszystkich kościołach co do istoty była jednakowa; jedynie porządek i różnorodność modlitw i niektórych obrzędów spowodował powstanie wielu liturgii. Najważniejszymi z nich były: na Wschodzie liturgia św. Jakuba, używana w Jerozolimie i Antiochii, św. Marka w Aleksandrii, św. Bazylego i św. Jana Chryzostoma w Konstantynopolu; na Zachodzie pierwsze miejsce zajmowała liturgia rzymska (obecna Msza św. w kościołach rzymskokatolickich); następnie znane są liturgie św. Ambrożego w Mediolanie, mozarabska czyli gocka w Hiszpanii i galikańska we Francji.

Kościół Zach. ustanowił zwyczaj codziennego odprawiania Mszy św.; w tym celu zamiast uroczystych, długich nabożeństw, odprawianych przez biskupa w otoczeniu duchowieństwa, wprowadził odprawianie Mszy św. cichej, prywatnej. Natomiast Kościół Wsch. ograniczył odprawianie Mszy św. do dni niedzielnych i świątecznych.

Komunia św. w początkach tego okresu była częsta, niekiedy codzienna. Ale ponieważ od czasów Konstantyna W. wielu przyjmowało chrzest z pobudek doczesnych i chrześcijanami było tylko z imienia, powyższa praktyka powoli zanikła. Doszło do tego, że Kościół zmuszony był jako przykazanie kościelne ogłosić prawo o trzykrotnym na rok przyjmowaniu Komunii św. Uczynił to synod w Agdzie (połud. Francja) w 506 r. Miejsce dawnej częstej Komunii św. zajęły tzw. eulogie; był to chleb błogosławiony przez kapłana w czasie Mszy św.; rozdawano go pod koniec Mszy św. tym, co nie przystępowali do Stołu Pańskiego. Zwyczaj ten w Kościele Wsch. przetrwał do naszych czasów; na Zachodzie znany jest jeszcze we Francji i Belgii, ale w zmienionej formie.

Dawna karność pokutna przechowała się i w tym okresie; zniesiono jedynie spowiedź publiczną (papież Leon W.), a zachowano spowiedź prywatną. Do dawnych dni postu dodano post w adwencie przed

Bożym Narodzeniem, oraz post i procesje pokutne w dni krzyżowe i w dzień św. Marka.

Osobne szaty liturgiczne w pierwotnym Kościele nie były znane. Duchowni przy spełnianiu obrzędów religijnych nosili ubranie zwykłe; dopiero w następnych wiekach wytworzyły się szaty liturgiczne (alba z tuniki, ornat z penuli); kapłani i diakoni, jako godło swej władzy, nosili stułę, biskupi zaś pierścień i pastorał; szczególnym odznaczeniem biskupów był paliusz, ozdoba wyższych urzędników państwowych.

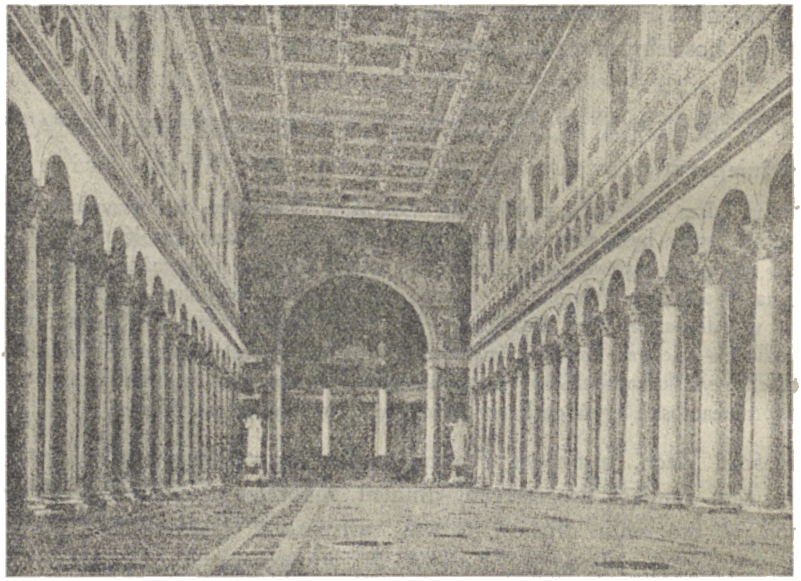

Bazylika św. Pawła w Rzymie.

Liczba świąt w tym czasie powiększyła się znacznie. Wprowadzono święta Marii Panny: Oczyszczenia, Zwiastowania (V w.), Wniebowzięcia (VI w.) i Narodzenia (VII wiek), oraz uroczystości świętych: św. Szczepana, ap. Piotra i Pawła. Oprócz dni śmierci męczenników weszło teraz w zwyczaj obchodzenie rocznicy śmierci wyznawców. Cześć świętych wyrażono przez składanie hołdu ich relikwiom i obrazom, przez urządzanie pielgrzymek do ich grobów, szczególniej do grobów apostołów. Również w tym czasie utrwala się cześć drzewa krzyża św.; odnalazła go św. Helena.

Dobroczynna działalność Kościoła uwydatnia się we wszystkich dziedzinach życia. W tym czasie powstały szpitale, przytułki, domy sierot i podrzutków, gospody dla podróżnych i wiele różnych instytucyj nieznanych światu pogańskiemu. Wiele dziewic i niewiast złożyło dowody bohaterskiej miłości bliźniego. Około 400 r. św. Olimpia, wdowa po prefekcie Konstantynopola, przeznaczyła ogromny majątek na opatrzenie ubogich i ozdobę kościołów. W jej ślady wstąpiła bł. Pulcheria,

cesarzowa, ofiarując znaczne sumy na podobne cele. Również w tym czasie zdumiewały swym życiem święte: Fabiola, założycielka pierwszego szpitala w Rzymie, w którym, pomimo cesarskiego pochodzenia, sama obsługiwała chorych, Paula, Melania.

Pierwsze świątynie zbudowano w stylu bazylikowym, późniejsze zaś w bizantyjskim. Styl bazylikowy był wówczas w powszechnym użyciu; zasadą stylu bazylikowego był wydłużony czworobok, zakończony półokrągłą niszą, czyli absydą. Czworobok świątyni dwoma lub czterema rzędami kolumn dzielił się na trzy lub pięć naw; nawa środkowa była znacznie wyższa od bocznych. Sufit był płaski, albo nie robiono go wcale, przez co widoczne było wiązanie dachu. Na środku kościoła, zwykle w miejscu, gdzie krzyżowały się nawy, umieszczano ołtarz (confessio), a pod nim kaplicę z relikwiami męczennika. Ściany wewnętrzne bogatych świątyń wykładano marmurem, absydę zaś i nawę środkową ozdabiano mozaikami, tj. obrazami, układanymi z różnobarwnych kamieni. Z dawnych bazylik znane są po dziś dzień bazyliki: św. Jana Laterańskiego, św. Klemensa, św. Pawła.

Kościół Mądrości Bożej (św. Zofii) w Konstantynopolu.

Styl bizantyjski powstał w VI w. w Konstantynopolu. Jego cechą jest obfitość kopuł (jednej wyższej, a obok niej czterech lub więcej niższych); najsławniejszym pomnikiem stylu bizantyjskiego jest kościół Mądrości Bożej (Hagia Sofia) w Konstantynopolu, wzniesiony przez Justyniana I.

Obok kościołów budowano tzw. baptisteria, tj. chrzcielnice, rodzaj kaplic do chrztu. W późniejszym czasie chrzcielnice umieszczano w bocznych nawach kościołów.

Walka z poganizmem zmuszała Kościół do ostrożności w wprowadzaniu statui świętych; jedną z najstarszych rzeźb (III w.) jest postać Dobrego Pasterza. Natomiast rozwinęły się w kościołach malarstwo i mozaika. Treścią tych obrazów były fakty z życia Chrystusa i świętych. Malarstwo bizantyjskie nie ma w sobie życia; obrazy są zimne, postacie zaś świętych sztywne.

§ 28. OGÓLNY POGLĄD.

Okres ten w życiu Kościoła ma doniosłe znaczenie. Teraz to Kościół dzięki ces. Konstantynowi W. otrzymał wolność, a wkrótce potem i przywileje. Organizował się przeto, wzrastał, potężniał i swe wpływy rozszerzał wszędzie, szczególniej w zachodniej Europie. W tej działalności Kościół miał wiele przeszkód. Utrudniały mu pracę herezje, bizantynizm, prześladowania. Herezje wprowadzały potężny zamęt w życiu Kościoła, ale też zmusiły najlepsze jednostki (świętych i uczonych) do większej pracy dla Kościoła. Również bizantynizm krępował życie kościelne. Kościół jednak przez swych energicznych biskupów bronił swej niezależności; rozumiał bowiem, że jego uzależnienie jest równoznaczne z martwotą. Pomimo znacznego rozszerzenia się Kościół w tym okresie patrzył na zanik życia katolickiego w niektórych krajach, które były, można powiedzieć, kolebką chrystianizmu. Patrzymy więc na upadek katolicyzmu w Palestynie, Azji Mn., w Afryce półn., Persji; był to skutek niszczycielskiej pracy mahometanizmu i prześladowań Arabów i Persów.

W tych więc gorących chwilach walk Kościół pracuje, broni się, odbywa narady biskupów na synodach i soborach, tworzy nowe placówki pracy.

Okres więc herezyj jest zarazem czasem największych Doktorów Kościoła, czasem soborów. Uosobienie działalności i myśli Kościoła w tym czasie można widzieć w postaci św. Augustyna. Pracuje on nad swym uświątobliwieniem, pogłębia myśl religijną, popiera i organizuje życie klasztorne, walczy z herezjami..., słowem żyje wszechstronnym życiem Kościoła.

II-a EPOKA.

OKRES I.

Od końca VII w. do pap. Grzegorza VII (692–1073).

§ 29. ZAŁOŻENIE PAŃSTWA KOŚCIELNEGO (755).

Państwo Kościelne powstało z darowizn. Już przed edyktem mediolańskim Kościół rzymski posiadał majątki ziemskie. Konstantyn W. i bogatsi chrześcijanie przez swe zapisy powiększyli ich liczbę. Z biegiem czasu z tych dobrowolnych ofiar wiernych powstały znaczne posiadłości Kościoła rzym. we Włoszech, Galii, Afryce i Azji. Władanie nimi dało papieżom znaczny wpływ polityczny, warunki zaś wewnętrzne wpływ ten spotęgowały. Papieże bowiem zajmowali się dolą ludu rzymskiego, obronili Rzym od Wandalów i Hunnów, wzięli czynny udział w nawracaniu narodów, dążących na Zachód, byli najgorętszymi przeciwnikami błędów, pochodzących ze Wschodu; wreszcie, wobec obojętności cesarzy dla spraw Włoch, byli naturalnymi i jedynymi obrońcami całego kraju.

Od VII wieku do cesarzy wschodnich należały prowincje rzymskie: Rawenna, Pentapolis, Rzym z okolicą i południowe Włochy. W imieniu cesarza rządzili tymi ziemiami egzarchowie raweńscy; ale ich stosunek do Kościoła nie zawsze był poprawny, często powodował skargi papieży, oburzenie ludu. Z biegiem czasu doszło do tego, że ludność miejscowa, nie licząc na pomoc cesarzy i ich egzarchów, sama potworzyła stowarzyszenia obronne przed swymi wrogami, szczególniej Longobardami.

W 752 r. król longobardzki Aistulf zajął egzarchat i zagroził Rzymowi. Pap. Stefan II prosił Konstantyna V o pomoc; cesarz pomocy nie udzielił. W tym trudnym położeniu papież udał się do Francji, do Pepina: mianował go obrońcą Kościoła, obdarzył tytułem królewskim i ukoronował; nieco później nadał mu tytuł patrycjusza rzymskiego. Pepin przyrzekł pokojowe pośrednictwo i pomoc. Ale gdy te nie odniosły skutku, wyruszył do Włoch, pokonał Longobardów, a zdobyte ziemie (część egzarchatu raweńskiego, Pentapolis i księstwo rzymskie) darował na wieczne czasy św. Piotrowi i Kościołowi rzymskiemu (755). Wkrótce potem przybyli posłowie greccy, domagając się zwrotu egzarchatu dla swego cesarza. Pepin im oświadczył, że „Frankowie przelewali swoją krew nie dla Greków, ale dla św. Piotra,

dla zbawienia swoich dusz, i że żadne skarby świata nie skłonią go do złamania danego słowa".

Po śmierci Pepina król longobardzki Dezyderiusz usiłował odzyskać egzarchat raweński, ale Karol W. nie pozwolił na to; przybył do Włoch, zwyciężył Longobardów, zajął ich ziemie, a stamtąd podążył do Rzymu, gdzie potwierdził darowiznę ojca, a nawet ją powiększył.

W ten sposób powstało Państwo Kościelne, zapewniające papieżom niezależność polityczną, bardzo pożyteczną w rządzeniu Kościołem.

Państwo Kościelne początkowo obejmowało: 1) Rzym z okolicą i 2) egzarchat (Rawennę, Pentapolis); północną część Pentapolisu połączono później z egzarchatem pod nazwą Romanii; południowa zaś znana była pod nazwą księstwa Ankony. W następnych wiekach do Państwa Kościelnego dołączono księstwo Spoleto i Benewent, a w XI w. za Grzegorza VII ziemie margrabiny Matyldy.

Państwo Kościelne dostarczało papieżom środki na utrzymanie państwa, na administrację Kościoła, na misje i dobroczynność. Świecka władza papieży podniosła ich powagę i ułatwiła im łączność z książętami. Ale posiadanie państwa nie było dla Kościoła i papieży bez niebezpieczeństw. Niekiedy władza świecka i wynikające stąd obowiązki odciągały papieży od ich głównego zadania — kierowników sprawy religijnej.

STOSUNEK PAŃSTWA DO KOŚCIOŁA W W. VII—XI.

§ 30. KAROL WIELKI (768—814) był najpotężniejszym monarchą średniowiecza, sławnym w boju, zasłużonym na polu cywilizacji. Jego urządzenia społeczne stały się wzorem dla wszystkich państw średniowiecznych, łączność zaś z papieżem dała podstawę średniowiecznej teorii o dwóch naczelnikach świata: świeckim i duchownym, działających w zupełnej zgodzie dla dobra powszechnego.

Karol widział w chrystianizmie podstawę wszelkiego porządku i dlatego bronił Kościoła i papieży. Już w 774 r. wystąpił w obronie pap. Hadriana I przeciw Longobardom; ich króla Dezyderiusza zwyciężył, większość jego posiadłości zajął, a część przyłączył do Państwa Kościelnego. Również w przyjaźni pozostawał Karol z następcą Hadriana, Leonem III; pomógł mu w jego walkach wewnętrznych, a nawet przybył do Rzymu i spokój przywrócił. Wówczas to (800 r.) papież, wywdzięczając się Karolowi za okazaną pomoc, w dzień Bożego Narodzenia włożył mu na głowę złotą koronę i namaścił na cesarza.

Założenie „świętego cesarstwa rzymskiego" (S. Imperium Romanum) było stwierdzeniem zjednoczenia ludów zachodnich, zespolonych jedną cywilizacją chrześcijańską, pod świecką władzą monarchy frankońskiego, a duchowną papieża. Akt ten był punktem wyjścia do dalszego rozwoju, programem nowego porządku w zachodnim chrześcijaństwie. Papież miał troszczyć się o duchowe potrzeby świata, cesarz zaś, koronowany przez papieża, miał być głową i świeckim przewodnikiem całego chrześcijaństwa, obrońcą i protektorem Kościoła i papieża. W ten sposób stworzono

wówczas „rzeczpospolitą chrześcijańską", w której rządy oparto na poszanowaniu prawa boskiego i ludzkiego.

Karol W. cenił religię chrześcijańską; sam z niej czerpał wskazówki do pracy, a i innym zalecał jej poznanie i praktykowanie; dlatego pracował nad jej rozszerzeniem i utrwaleniem wśród ludów swego państwa. W tym celu zakładał kościoły, klasztory, biskupstwa; zajął się uporządkowaniem prawodawstwa państwowego, dążąc do uzgodnienia ustaw państwowych z prawodawstwem Kościoła. Wiele też uchwał synodów ogłaszał za prawa państwowe i zapewniał ich wykonanie. Również zwracał uwagę na odpowiednie wykształcenie duchowieństwa, a w swym prawodawstwie dawał ludowi wskazówki, jak należy czcić dni święte i spełniać przykazania boskie. Dbał także o piękno nabożeństw; wprowadził grę na organach, założył szkołę śpiewów.

Przedmiotem niezwykłej jego troski była sprawa nauczania; dlatego przy klasztorach i katedrach polecił zakładać szkoły, a rodziców zmuszał do posyłania do nich dzieci. Na swoim dworze założył szkołę wyższą (schola palatina), gdzie obok dzieci książąt uczyli się zdolniejsi chłopcy ubogich rodziców. Do tej szkoły powołał na nauczycieli najznakomitszych uczonych z Anglii i Włoch, jak Pawła diakona, Piotra z Pizy, Alkuina z Anglii, który był jego ministrem oświaty. Prócz tego, zakładał biblioteki, zbierał rękopisy. Tym sposobem troskliwość cesarza i współdziałanie Kościoła położyły podstawę do późniejszego rozwoju nauk na Zachodzie.

W prywatnym życiu Karol był sprawiedliwy, łagodny, prosty; cenił modlitwę, spełniał przepisy religii; pomimo to nie był wolny od niektórych wad. Dlatego Kościół, pomimo jego wielkich zasług, nie zaliczył go w poczet świętych; uczynił to jedynie antypap. Paschalis III dla przypodobania się Fryderykowi Barbarossie. Pap. Urban VIII pozwolił jedynie na prywatną jego cześć w Aachen (Akwizgranie), gdzie ciało jego dotychczas spoczywa.

§ 31. POLITYCZNE STANOWISKO KOŚCIOŁA W IX—XI W.

Za następców Karola W. władza cesarska upadła. Jego syn Ludwik Pobożny, monarcha zacny, ale słaby, nie umiał pokierować obszernym państwem Karola. Wskutek niedołężnych jego rządów w państwie powstały zamieszki i walki, a ich wynikiem był podział monarchii Karola W. na trzy oddzielne państwa: Francję, Niemcy, Włochy (pokój w Verdun 843). Również niedołężni byli i następni cesarze, wskutek czego jedynymi obrońcami porządku byli p a p i e ż e. Papieże bowiem stali na czele społeczeństw chrześcijańskich, byli najwyższymi kierownikami ludów w rzeczach wiary, a pośrednio oddziaływali na stosunki społeczne i polityczne narodów. Rzym przeto, jako stolica papieży, był centrum życia religijnego i politycznego. Do Rzymu dążyli królowie i poddani zarówno w pobożnych pielgrzymkach, jak i sprawach politycznych. Do najwybitniejszych papieży w tym czasie należy św. Mikołaj I (858—867). Za jego sprawą przyjęły chrzest ludy skandynawskie i Bułgaria. Znana jest jego odpowiedź na list Bogorysa, króla bułgar-

skiego, w której dał mu wskazówki, jak ma urządzić swe państwo w duchu chrześcijańskim; przestrzega go przed nawracaniem przemocą, żąda złagodzenia kar państwowych i losu niewolników, radzi zatrzymać wszystkie zwyczaje narodowe.

W tym czasie Kościół na Zachodzie zdobył znaczne wpływy w dziedzinie politycznej. Społeczne stanowisko kleru było tego przyczyną. Rola duchowieństwa, jak i przedtem, była ważna. Duchowni byli jedynymi przedstawicielami nauki; dlatego monarchowie otaczali się nimi i zapraszali do uczestnictwa w radzie królewskiej; w tych warunkach niektóre sprawy państwowe przeszły w ręce duchowieństwa.

Jednocześnie duchowieństwo zdobyło znaczne posiadłości ziemskie. Na ich powstanie składały się zapisy wiernych, hojność książąt i monarchów, oraz feudalny ustrój państw. Podstawą tych zapisów była albo wdzięczność za otrzymane od Boga łaski, albo nadzieja panujących, że duchowni, otrzymujący majątki, poczuwać się będą do większej wierności względem ofiarodawców, szczególniej podczas ich zatargów z wasalami świeckimi. Te majątki, tzw. lenna, podniosły znaczenie biskupów i opatów, a nawet postawiły ich w szeregi książąt państwa; co więcej, zapewniły im wielkie przywileje polityczne, gdyż niektórzy biskupi otrzymali prawo pobierania ceł i bicia monety.

W tych warunkach godności biskupów i opatów stały się przedmiotem pragnień ze strony duchownych, nie zawsze przejętych duchem Kościoła, albo skłaniały monarchów do wpływania na ich obsadzanie przez oddane sobie jednostki. Wskutek tego wybory biskupów uległy zmianie. Na początku tego okresu należały one do kapituł. Później zaś miejsce wyborów zajęła nominacja królewska, która od X w. odbywała się przez udzielanie pierścienia i pastorału. Ten sposób naznaczania biskupów był bardzo niebezpieczny dla Kościoła, bo prowadził do wielu nadużyć. Zdarzało się we Francji, Włoszech i Niemczech, że godności biskupie i opackie otrzymywali młodsi synowie książąt i hrabiów, nie mający powołania kapłańskiego, albo też wysłużeni wojskowi (szczególniej stanowisko opatów). Niekiedy znowu pod pozorem nominacji sprzedawano godności kościelne (tzw. symonia). Wręczenie zaś pierścienia i pastorału (tzw. inwestytura) zawierało w sobie to niebezpieczeństwo, że wśród ogółu utrwalało się mniemanie, iż konsekracja biskupia jest rzeczą drugorzędną, że źródłem władzy duchownej jest nie papież, lecz lennodawca świecki. W ten sposób wyniesieni biskupi byli raczej urzędnikami państwowymi i obrońcami króla, niż przedstawicielami i obrońcami Kościoła. Również i klasztory, mając na czele ludzi świeckich, traciły swój charakter religijny, sprzeniewierzały się swemu zadaniu.

Kościół w swej trosce o dobro wiernych nie chciał pogodzić się z tym sposobem wyboru biskupów; dlatego z jego strony były nieustanne protesty

przeciw samowoli panujących; wielcy zaś papieże XI w. rozwinęli ostrą walkę z symonią i inwestyturą. Walka skończyła się w XII w. zwycięstwem Kościoła: wybory biskupów powróciły do kapituł.

§ 33. POŁOŻENIE KOŚCIOŁA W X I XI W.

Kościół w X i XI w. w dziedzinie politycznej wywierał wielki wpływ; natomiast sprawy ściśle religijne ucierpiały znacznie wskutek tej jednostronnej jego pracy i zeświecczenia kleru. Duchowieństwo zajęło się sprawami materialnymi i politycznymi, a ludność, pozostawiona sobie, nienauczana należycie, zatracała znajomość zasad religijnych, ulegała błędom i występkom. Wskutek tego życie religijne ludzi nie mogło się rozwijać. Co gorsza, ustawiczne napady Normanów, Węgrów i Arabów rujnowały wiele świątyń, klasztorów i szkół, co również utrudniało pracę religijną. Największą zaś klęską dla Kościoła w tym czasie było poniżenie godności papieskiej, „moralna niewola" papieży. Sprowadziły ją walki partyjne możnowładców rzymskich.

Jak zawsze, tak i w tym czasie godność papieska była wysoko cenioną, a wpływ papieży był wielki. Otóż liczne stronnictwa rzymskie, walczące z sobą o wpływy polityczne, szczególniej o koronę cesarską, usiłowały mieć po swej stronie papieża, a nawet wprowadzać na tron papieski wprost swoich stronników. Często te usiłowania osiągały swój cel. Wskutek tego na Stolicy Ap. niekiedy zasiadali papieże, w życiu i dążeniach nie zawsze odpowiadający swemu stanowisku. Szczególniej ujemnym był wpływ stronnictwa toskańskiego, które wprowadziło na Stolicę Ap. swych krewnych. Ono to przyczyniło się do wyboru złych lub nieodpowiednich papieży, jak Stefan V, Bonifacy VI, Sergiusz III i IV, Jan X, Jan XII.

Jan XII (pierwszy z papieży przy obejmowaniu godności papieskiej zmienił swe imię) pomimo swych wad postanowił położyć kres tej zależności papieży od stronnictw, a Kościołowi przywrócić niezbędną swobodę. Uciskany przez Berengariusza, króla Włoch, za zgodą biskupów i znakomitych osób wezwał na pomoc Ottona I, króla niemieckiego. Ten przybył do Rzymu, zaprowadził w nim porządek, potwierdził nadania Pepina i Karola W., a papieżowi przyrzekł pomoc w obronie wolności Kościoła. Co więcej, chcąc położyć kres nadużyciom szlachty rzymskiej, wydał prawo o wolnym wyborze papieża i zmusił rzymian do złożenia obietnicy, że tylko tego uznawać będą papieżem, kogo cesarz zatwierdzi. Ale i to postanowienie nie wyzwoliło papieży od wpływu stronnictw rzymskich. Wobec tego papieże musieli szukać pomocy w Niemczech, przez co uzależnili się od władzy cesarskiej.

Niewiele pomogły zabiegi Sylwestra II (999—1003), jednego z najuczeńszych (na polu matematyki i astronomii) i najznakomitszych papieży.

Korzystając z pomocy Ottona III, usunął on z życia kościelnego wiele nadużyć. Niestety, nie wszystkie reformy Sylwestra II i Ottona III weszły w życie, a przeto na Stolicy Ap. widziano znowu ludzi niegodnych. Dopiero w połowie XI w. Stolica Ap. uwolniła się od wpływu stronnictw rzymskich, a Kościół otrzymał lepszych papieży. Ich listę rozpoczął św. Leon IX (1048—1054). Był on biskupem w Toul; ces. Henryk III wybrał go na papieża, a duchowieństwo z ludem jednomyślnie potwierdziło ten wybór. Jako papież pracował niezmordowanie nad usunięciem nadużyć i przeprowadzeniem reform. Tą samą drogą poszedł pap. Mikołaj II (1058—1061). Wśród wielu praw wydał on na synodzie lateraneńskim przepisy o wyborze papieża; według tych ustaw papieża mieli wybierać kardynałowie większością głosów, bez udziału ludu; jedynie po konklawe nowoobrany papież zawiadamiał cesarza o swoim wyborze. Od tego czasu wzrosła powaga kardynałów; stali się oni pomocnikami papieży w sprawach kościelnych; z ich grona papieże wybierali posłów do królów i na synody. Również ten sam papież, by zabezpieczyć się od cesarzy, nadał Kalabrię i Apulię prawem lenna Robertowi Guiscardowi, wodzowi Normanów.

W ten sposób po długim okresie poniżenia, jakie było skutkiem zależności papieży od stronnictw rzymskich, a później cesarzy, Kościół doczekał się upragnionej swobody. Mając zaś dzielnych papieży, wziął się do naprawy złych skutków swej moralnej niewoli; co więcej, kierowany ręką dzielnego zakonnika Hildebranda, rozpoczął reformę, która wydała zbawienne skutki.

SPRAWY RELIGIJNE NA WSCHODZIE.

§ 33. OBRAZOBURCY. II SOBÓR W NICEI. W VIII w. na Zachodzie chrystianizm czynił znaczne postępy, na Wschodzie natomiast musiał toczyć długoletnią walkę religijną, która swą gwałtownością przeszła dawne spory o dogmaty. Sprawcą jej był ces. Leon Izauryjczyk; marzył on o zaprowadzeniu jedności religijnej w państwie, ale żydzi i mahometanie przeciwstawili się tym jego planom. Otóż cesarz, sądząc, że główną przeszkodą ich nawrócenia jest cześć obrazów, wydał edykt, nakazujący usunąć obrazy świętych, męczenników i aniołów (726). Lud, przywiązany do czci obrazów, nie usłuchał jego rozkazu. Ale i cesarz nie myślał o ustępstwie. W ostry sposób wystąpił przeciw tym, którzy sprzeciwili się jego rozporządzeniom, a biskupów, niechętnych sobie, usunął. Co więcej, wydał nowy edykt, nakazujący niszczenie wszystkich obrazów Chrystusa, Najśw. Marii Panny i świętych. Dekret ten wywołał jeszcze większe oburzenie. Sprzeciwili się cesarzowi: patriarcha konst. św. German, zakony oraz św. Jan Damasceński, znakomity uczony Wschodu, senator, a później zakonnik. Cesarz usunął patriarchę, a względem zakonników zastosował najsurowsze kary tortur i

więzienia. Ale niewiele mógł zrobić przemocą, tym mniej, że w obronie uciśnionych i czci obrazów wystąpili papieże.

Cesarz wysłał swe dekrety obrazoburcze i do Rzymu, ale tam, zamiast obrazów, zniszczono posągi cesarskie, papież zaś, broniąc starej nauki o czci obrazów, potępił te dekrety. Wtedy cesarz, chcąc ukarać Włochy, wysłał flotę, która zginęła podczas burzy, na papieżu zaś zemścił się przez zabór posiadłości papieskich w Sycylii i Kalabrii, oderwanie Ilyrii od Rzymu i oddanie jej pod zwierzchnictwo patriarchy konstantynopolitańskiego.

Jeszcze okrutniej obchodził się z czcicielami obrazów następca Leona Konstantyn V Kopronim. By mieć za sobą pozór prawa, wezwał przychylnych sobie biskupów do Konstantynopola; ci zaś, ulegając woli cesarza, cześć obrazów potępili jako dzieło szatańskie, i pochwalili postępowanie cesarza. Od tej chwili walka obrazoburcza przybrała ostrzejszą formę; przede wszystkim skierowano ją przeciw zakonnikom, których oślepiano, mordowano, topiono; następnie, niszczono obrazy, mozaiki, posągi, krzyże i w ten sposób dopuszczano się wandalizmu względem dzieł sztuki.

Prześladowanie trwało po części i za następcy Konstantyna V. Dopiero ces. Irena zajęła się przywróceniem spokoju. Rządząc w imieniu małoletniego Konstantyna VI, prosiła pap.. Hadriana I o zwołanie soboru. Sobór pomimo trudności zebrał się w Nicei w 778 r. (II nicejski). Po rozpatrzeniu całej sprawy, biskupi odrzucili uchwały synodu cesarskiego i ogłosili nowe postanowienia, w których nauczali, że stawianie krzyża, obrazów Chrystusa i świętych jest dozwolone, że godzi się oddawać cześć obrazom według dawnego zwyczaju przez całowanie, palenie światła, ukłony, i że ta cześć odnosi się nie do samego obrazu, ale do osób, na nich przedstawionych.

W ten sposób sobór zatwierdził dawną naukę o czci obrazów, choć nie przywrócił całkowitego spokoju. Dopiero z biegiem czasu nauka soboru przyjęła się powszechnie; przyczyniła się do tego cesarzowa Teodora na synodzie konstantynopolitańskim w 842 r.

Sprawa obrazoburcza nie miała większego oddźwięku na Zachodzie. Wszelkie próby pociągnięcia monarchów zachodnich do walki z obrazami były daremne. Pepin i Karol W. trzymali się z daleka od tej sprawy, idąc za wskazówkami Rzymu, gdzie cześć obrazów miała gorących obrońców.

§ 34. SCHIZMA WSCHODNIA. IV SOBÓR W KONSTANTYNOPOLU. Po ustaniu walk obrazoburczych powstało na Wschodzie nowe zamieszanie, które doprowadziło do rozdziału Kościoła.

Od samego początku (VI w.) patriarchowie konstantynopolitańscy z tytułu, że byli biskupami w stolicy cesarstwa, niechętnie odnosili się do papieży i stale dążyli do podniesienia swojej powagi. W późniejszych czasach, uważając się za równych papieżom, pragnęli dla siebie zupełnej od nich niezależności. Prócz tego, w życiu Kościoła wytworzyło się wiele czynników, które przygotowały oderwanie się

Wschodu od Zachodu. Wśród nich ważniejszymi były: odmienność kultur — kultura grecka była głębsza i bogatsza, dlatego Wschód nie chciał iść za wskazówkami „ciemnego" i „barbarzyńskiego" Zachodu, — różnica zwyczajów i ustroju życia religijnego; inaczej kształtowały się na Wschodzie prawodawstwo, karność, kalendarz kościelny, posty, święta, życie rodzinne i strój duchowieństwa. Słowem, w życiu religijnym i politycznym Wschodu i Zachodu było wiele różnic, które mogły istnieć bez przeszkody dla jedności kościelnej; zła jednak wola jednostek mogła je wyzyskać dla zupełnego zerwania jedności Kościołów.

Bezpośrednią okazją do rozdziału Kościoła wschodniego od Rzymu (schizmy wschodniej) było wystąpienie Focjusza. Było to w czasie, kiedy państwem w imieniu małoletniego Michała III rządziła jego matka Teodora a właściwie jego wuj Bardas. Ówczesny patriarcha konst. św. Ignacy, widząc zgorszenie, jakie Bardas dawał swym życiem, po bezskutecznym upomnieniu odmówił mu Komunii św. Wówczas Bardas zaprzysiągł mu zemstę; podstępem skłonił cesarza do wygnania patriarchy i do wyniesienia na jego miejsce Focjusza. Focjusz, urzędnik cesarski, znany był ze swej wielkiej nauki oraz jeszcze większej dumy; w ciągu sześciu dni przyjął święcenia z rąk suspendowanego biskupa i, jako „patriarcha", wysłał obłudny list do pap. Mikołaja I, donosząc mu, jakoby św. Ignacy zrzekł się swej godności, a jego zmuszono do zajęcia tego stanowiska. Papież dla zbadania sprawy wysłał do Konstantynopola dwóch legatów. Legaci, ujęci darami, zatwierdzili wybór Focjusza. Wkrótce potem papież, powiadomiony o prawdziwym stanie rzeczy, zniósł wyrok swych posłów. Tymczasem w obronie Focjusza wystąpił ces. Michał III; wskutek tego Focjusz utrzymał się przy władzy; następnie, by zjednać sobie biskupów Wschodu, ogłosił do nich list pasterski z zarzutami przeciw wierze i karności Kościoła zach., a mianowicie, że łacinnicy poszczą w soboty, nie zachowują ściśle 40-dniowego postu, nie uznają bierzmowania, udzielanego przez kapłanów, od duchownych domagają się celibatu i że sfałszowali wyznanie wiary przez dodanie wyrazu Filioque; wreszcie zwołał do Konstantynopola synod biskupów, na którym wyklął papieża.

W tym samym roku zmieniło się położenie rzeczy. Michał III umarł, a jego następca Bazyli Macedończyk stanął po stronie św. Ignacego, Focjusza skazał na wygnanie, św. Ignacego zaś przywrócił na stolicę patriarszą; wreszcie, dla załagodzenia powstałego sporu, za zgodą pap. Hadriana II, zwołał sobór do Konstantynopola w r. 869 (IV konstant.). Wzięli w nim udział przeważnie biskupi wschodni pod przewodnictwem legatów papieskich. Sobór, po rozpatrzeniu sprawy Focjusza, ogłosił nań wyrok potępienia; jednocześnie wyjaśnił naukę o stanowisku papieża, jako najwyższego zwierzchnika w Kościele.

Z biegiem czasu Focjusz odzyskał łaskę cesarza i po śmierci św. Ignacego powrócił na stolicę patriarszą, a nawet wyjednał sobie warunkowe za-

twierdzenie papieskie. Ale kiedy znowu wystąpił przeciw Zachodowi i papieżowi, spotkała go kara kościelna. Wskutek tego ces. Leon VI Mądry pozbawił go godności patriarszej i skazał do klasztoru, gdzie pozostał do końca życia.

Po śmierci Focjusza jedność w Kościele przywrócono, ale nie na długo. Rozdział, od dawna przygotowany, nastąpił za sprawą Michała Cerulariusza. Już w pierwszych dniach swych rządów patriarszych z niechęci ku papieżowi Cerulariusz zamknął w Konstantynopolu wszystkie kościoły łacińskie. Wkrótce potem za jego sprawą Leon, arcybiskup z Achrydy (w Bułgarii), ogłosił na ręce biskupa z Trani (w Apulii) list do wszystkich kościołów łacińskich, w którym wznowił dawne zarzuty Focjusza i dodawał nowe, że na Zachodzie w poście opuszczają Alleluja, do Mszy św. używając chleba niekwaszonego. Pap. Leon IX odpowiedział na te zarzuty, przedstawił ich bezpodstawność i z tą odpowiedzią wysłał legatów do Konstantynopola. Cerulariusz nie przyjął posłów; kazał im tylko oświadczyć, że posłowie papiescy powinni przyjść do niego po naukę, a nie z nauką. Wobec tego posłowie, widząc bezskuteczność swoich zabiegów, złożyli na ołtarzu w kościele św. Zofii bullę ekskomunikacyjną na Cerulariusza i jego stronników i powrócili do Rzymu (1054 r.).

Od tej chwili trwa schizma wschodnia, czyli grecka.

Różnicę między Kościołem wschodnim a zachodnim stanowią: prymat papieża i dogmaty o pochodzeniu Ducha św., istnieniu czyśca, Niepokalanym Poczęciu Najśw. Marii Panny.

Z biegiem czasu wpływowi Kościoła wschod. wraz z jego dogmatami i zwyczajami uległy kraje, sąsiadujące z Konstantynopolem. Obecnie wyznanie wschodnie, czyli prawosławne, jest religią panującą w Rosji, Rumunii, Bułgarii, Jugosławii i Grecji.

ROZSZERZENIE KOŚCIOŁA.

§ 35. NAWRÓCENIE SASÓW I LUDÓW SKANDYNAWSKICH. Spośród wszystkich plemion germańskich Sasi najdłużej trwali przy pogaństwie. Liczne próby nawrócenia tego bitnego narodu pozostawały bezowocne. Karol W. chwycił się innej taktyki. Sądząc, że tylko wspólność religii utrzyma Sasów w uległości, postanowił narzucić im chrystianizm przemocą. Walka, rozpoczęta w 772 r., trwała lat 30; duszą oporu był ich dzielny książę Widukind, to uchodzący przed przeważnymi siłami za granicę, do Normanów, to powracający, by wzniecić nowe powstanie. Karol osiem razy wkraczał do kraju, podbijał go systematycznie, osadzał wszędzie frankońskich hrabiów, burzył pogańskie świątynie, budował kościoły i klasztory, zmuszał Sasów do przyjmowania chrztu i przestrzegania przykazań Kościoła; każde zaś powstanie gnębił surowo, a wracających do pogaństwa tępił okrutnie (w 782 roku kazał ściąć 4500 Sasów w Verdun). W końcu Widukind, widząc bezcelowość oporu, poddał się i przyjął chrzest wraz z całym narodem. Od tej chwili chrystianizm rozwijał się u nich bez przeszkód.

Nawrócenie Sasów utorowało drogę ewangelii dalej ku północy. Głównym apostołem krajów północnych był św. Ansgary, zakonnik z klasztoru w Corvey (Pikardia). Pierwszym terenem jego pracy misjonarskiej była Dania, dokąd przybył (826) na zaproszenie króla Haralda, ochrzczonego na dworze ces. Ludwika Pobożnego. Za staraniem św. Ansgarego powstało pierwsze arcybiskupstwo w Hamburgu. Początkowo chrystianizm czynił tu małe postępy; dopiero król św. Kanut Wielki (1014—1035) zapewnił chrystianizmowi zupełne zwycięstwo.

Z Danii chrystianizm dostał się za sprawą tegoż św. Ansgarego do Szwecji; tutaj jego rozwojowi sprzyjał król Olaw III Skotkonung. Najwięcej zaś do zwycięstwa chrystianizmu przyczynił się król św. Eryk IX (XII w.). Pierwszą metropolię założono w Upsali.

Nawrócenie Norwegii rozpoczęło się w X w. za sprawą Hakona Dobrego, który za czasów młodzieńczych przyjął chrzest w Anglii. Właściwym zaś apostołem był król Olaw II (1014—1030); za jego sprawą zaproszeni z Anglii i Niemiec misjonarze dokonali nawrócenia całego narodu. Metropolia powstała w Drontheim.

Z Norwegii chrystianizm dostał się na wyspę Islandię, a nawet do Grenlandii, gdzie od połowy XI w. znane było biskupstwo w Gardar. Niestety, w późniejszych czasach (od XIV w.) ślady chrystianizmu w Grenlandii zaginęły.

Również w tym czasie skandynawscy Normanowie, którzy w rozmaitych stronach Europy obrali swe siedziby, ulegli wpływowi chrystianizmu. We Francji osiedli oni nad ujściem Sekwany; na początku X w. przyjęli chrzest i uznali się wasalami króla francuskiego. Liczne ich szkoły, szczególnie w Bec, stały się ogniskiem oświaty w północnej Francji. W południowych Włoszech Normanowie, przyjąwszy za staraniem papieży chrystianizm, utworzyli w wieku XI osobne księstwo; pap. Mikołaj II zatwierdził je jako lenno papieskie.

§ 36. NAWRÓCENIE LUDÓW SŁOWIAŃSKICH. Słowianie tworzyli trzy grupy: południową, zachodnią i wschodnią. Chrześcijańskie ludy Zachodu wysyłały do nich misjonarzy; za ich wpływem dzieło nawrócenia, rozpoczęte w VI w. wśród Słowian południowych, w XI w. objęło całą Słowiańszczyznę.

Wśród Słowian południowych, mieszkających na półwyspie Bałkańskim i na brzegach Adriatyku, chrystianizm szerzyli misjonarze rzymscy i greccy. Najpierw (w VII w.) przyjęli chrzest Chorwaci; ich misjonarzami byli duchowni rzymscy; z ich ręki otrzymali Chorwaci księgi święte, liturgię rzymską w języku słowiańskim. Obecnie język słowiański w liturgii pozostał jedynie w niektórych kościołach.

Trochę później (w VIII w.) przyjęli chrzest Karantowie (Słoweńcy) w Karyntii, Styrii i Krainie.

Na Morawach religię chrześcijańską szerzyli początkowo misjonarze niemieccy. Dlatego Rościsław, książę morawski, by uwolnić się od wpływu niemieckiego, prosił ces. Michała III o wysłanie misjonarzy, znających język słowiański. Wybór padł na dwóch braci Cyryla i Metodego, którzy wkrótce udali się na Morawy. Tutaj ludność przyjęła ich chętnie, z pilnością słuchała ich nauk, korzystała z ewangelii i ksiąg liturgicznych, przetłu-

maczonych na język słowiański. Ta praca religijno-narodowa wrogo usposobiła do nich duchowieństwo niemieckie. By oczyścić się z zarzutów, udali się bracia do Rzymu. Papież Hadrian II przyjął ich życzliwie, pochwalił ich pracę apostolską; co więcej, na ich prośbę ustanowił osobną prowincję kościelną. W tym czasie Cyryl wstąpił do klasztoru w Rzymie i tam wkrótce umarł († 869). Natomiast Metody, w Rzymie wyświęcony na biskupa, udał się z powrotem na Morawy. Przybył tu w licznym orszaku duchownych i wraz z nimi rozwinął pracę misyjną; teraz też, za zgodą papieża, począł odprawiać rzymską Mszę św. w języku słowiańskim. Niestety, Świętopełk morawski, otaczający się Niemcami, nie poparł go w pracy. Metody przeto opuścił Morawy, udał się do Słoweńców wschodnich; ale i tutaj naraził się biskupom niemieckim tak, że został uwięziony. Po trzyletniej niewoli na żądanie papieża uzyskał wolność, powrócił na Morawy i pracował tam nad utrwaleniem chrystianizmu aż do śmierci. Umarł w Welehradzie i tam został pochowany († 885 r.).

Niezgoda wśród synów Świętopełka przyczyniła się do osłabienia królestwa morawskiego. Podbili je Węgrzy (około 906 r.). Z utratą niezależności Morawy straciły także obrządek słowiański.

Wśród Czechów obok misjonarzy niemieckich religię chrześcijańską głosili uczniowie św. Metodego; on sam, podczas swego pobytu na dworze Rościsława morawskiego, ochrzcił księcia czeskiego Bożywoja i jego żonę Ludmiłę. Za jego też wpływem Bożywoj zajął się w Czechach sprawą chrystianizmu, który wkrótce tutaj poczynił znaczne postępy. Jedynie na krótki czas odżył poganizm; podczas tej reakcji wśród wielu innych zginęli król św. Wacław i jego matka św. Ludmiła. Na nowo chrystianizm zapanował tutaj dopiero przy końcu X w.; przyczynił się do tego Bolesław I, który zwyciężony przez Ottona I, przyrzekł zaopiekować się Kościołem. Syn jego, Bolesław II, gorliwy katolik, utrwalił dzieło chrystianizacji kraju, wzniósł wiele kościołów i klasztorów i założył pierwsze biskupstwo w Pradze (973). Teraz to zaprowadzono w Czechach obrządek i język liturgiczny łaciński.

Słowianie północno-zachodni, czyli Wenedzi (tj. Obotryci, Lutykowie, Serbowie, Łużyczanie) przyjęli chrzest z rąk misjonarzy niemieckich. Niestety, przyjęcie chrystianizmu dla tych szczepów było przeważnie równoznaczne ze zgermanizowaniem kraju.

Wśród Słowian wschodnich na Rusi chrystianizm znany był już w IX w.; większe zaś postępy poczynił dopiero za czasów księżny Olgi, która w 955 r. przyjęła chrzest w Kijowie. Właściwym zaś apostołem Rusi był książę Włodzimierz, który w 988 r. przyjął chrzest z rąk miejscowych kapłanów wareskich (prawdopodobnie w obrządku łacińskim), a w Perejasławiu założył pierwsze biskupstwo, później przeniesione do Kijowa. Do

utrwalenia wiary przyczynili się zakonnicy, mieszkający pod Kijowem w pieczarach, nad którymi z czasem wzniesiono klasztor (Pieczerska Ławra). Księgi liturgiczne w jęz. słowiańskim Ruś otrzymała od Bułgarów. Długi czas Ruś pozostawała w łączności z Rzymem; co więcej, Izasław, syn Jarosława, ofiarował pap. Grzegorzowi VII, swe ziemie jako lenno. Dopiero na początku XII w., pod wpływem Konstantynopola, nastąpiło oddzielenie Kościoła ruskiego od Rzymu, a na Rusi zapanowała schizma.

§ 37. NAWRÓCENIE WĘGRÓW. Węgrzy-Madziarowie, plemię fińsko-mongolskie, stworzyli swe państwo na gruzach księstwa wielkomorawskiego. Pierwszymi ich apostołami byli św. Piligrym, biskup z Passawy, i św. Wojciech. Misjonarzom pomagał książę Gejza, a nawet pozwolił wychować po chrześcijańsku swego syna św. Stefana. Wkrótce potem św. Stefan stał się głównym apostołem narodu: popierał misjonarzy, budował kościoły, zakładał klasztory i szkoły, fundował biskupstwa (pierwsze powstało w Ostrzychomiu) i utworzył dla swego kraju osobną metropolię. Za tę pracę pap. Sylwester II przysłał św. Stefanowi złotą koronę i nadał mu tytuł „króla apostolskiego".

§ 38. NAWRÓCENIE POLSKI.

1. Chrystianizm szerzył się w Polsce od dawna. Jako misjonarze pracowali w Polsce, szczególnie w kraju Wiślan i na Śląsku, uczniowie św. Metodego, oraz poszczególni misjonarze irlandzcy, lotaryńscy i niemieccy. Praca ich była trudna, a postępy chrystianizmu niewielkie. Dopiero warunki polityczne przyśpieszyły jego rozwój i zwycięstwo. Wśród plemion lechickich szczep Polan, jako silniejszy, odegrał rolę twórcy Polski. Jego rodzima dynastia Piastów złączyła ziemie lechickie w jedną całość. Otóż Mieszko I w swej pracy nad zjednoczeniem ziem spotkał się z Geronem, margrabią saskim, oraz z jego niemiecką potęgą. Między nimi doszło do orężnego starcia. Mieszko przegrał walkę. Zwyciężony, wśród warunków pokoju, zobowiązał się płacić daninę i pomagać mu w wojnie przeciw Słowianom połabskim. Ta klęska uzależniła Mieszka od cesarstwa, a jednocześnie pouczyła go o grozie niebezpieczeństwa niemieckiego.

W tych warunkach Mieszko zrozumiał, iż dla zabezpieczenia państwa od Niemiec niezbędnym jest przyjęcie przez naród chrystianizmu, a najdogodniejszą drogą po temu jest zbliżenie do chrześcijańskich Czechów. W tym celu Mieszko, by zjednać sobie pomoc Czechów, pojął za żonę córkę króla czeskiego Dobrawę. Wychowana w zasadach katolickich, oddała swą rękę pogańskiemu księciu w nadziei, że zjedna go dla swej religii. Szlachetnością swą pozyskała jego przychylność, skłoniła go do przestrzegania przepisów chrześcijańskich, wreszcie po roku pożycia sprawiła, iż w 966 r. przyjął on chrzest w Gnieźnie z rąk, prawdopodobnie, Jordana. Razem z Mieszkiem

dała się ochrzcić cała jego rodzina; a jej ślady poszła drużyna księcia i pewna część narodu. Wkrótce potem Mieszko nakazał wszystkim przyjmować nową wiarę; zabronił natomiast pogaństwa, kazał spalić świątynie i bałwany. Wierzenia przeto pogańskie znikły z życia publicznego; na miejsce świątyń stanęły kościoły jak w Gnieźnie, Smogorzewie, Poznaniu, Krakowie, Kruszwicy.

Wkrótce po chrzcie Mieszko postarał się o założenie biskupstwa (968). Pierwszym biskupem w Poznaniu, a właściwie pierwszym biskupem polskim, został Jordan; przybył on do Polski w orszaku Dobrawy i od pierwszej chwili zajął się ewangelizacją narodu; nieliczne duchowieństwo czeskie i niemieckie niosło mu pomoc; dopiero później sprowadził sobie do pomocy liczniejszy zastęp kapłanów i zakonników z Fuldy. Stamtąd też pochodził jego następca na stolicy biskupiej Unger.

Przyjęcie chrystianizmu miało dla Polski doniosłe znaczenie. Przez chrzest bowiem Polska weszła do rodziny ludów chrześcijańskich, zbliżyła się do Zachodu i kultury łacińskiej. Dzięki też swemu nawróceniu stała się niezależnym państwem. Odtąd zmieniły się stosunki z Niemcami. Mieszko występował teraz jako sprzymierzeniec Niemców, a ces. Otton I podczas przyjęcia na zamku w Kwedlinburgu uznał go za samoistnego monarchę chrześcijańskiego.

2. Pracę Mieszka poprowadził z wielkim pożytkiem dla Kościoła i narodu jego syn Bolesław Chrobry (992—1025). Otrzymał on wychowanie chrześcijańskie, znał zasady religii, rozumiał, że chrystianizm podnosi cywilizację społeczeństwa, wzmacnia siły narodu. Poszedł więc w ślady ojca i w pracy państwowej oparł się na religii. Dlatego przedmiotem jego nieustannej troski były zabiegi o możliwie liczny i dobry skład duchowieństwa, oraz by w jego państwie powstały nowe biskupstwa, zależne jedynie od polskiego metropolity; starał się też o nawiązanie bezpośrednich stosunków z Rzymem. Powoli te jego plany ziściły się całkowicie. Otóż na początku jego rządów, już po zajęciu ziemi Prusaków, przybył na jego dwór biskup praski św. Wojciech.

Św. Wojciech-Adalbert pochodził z możnej rodziny Sławników; kształcił się w katedralnej szkole w Magdeburgu; w młodym wieku został biskupem praskim. Nie widząc skutków swej pracy, opuścił diecezję, udał się do Rzymu, został benedyktynem. Stąd po czterech latach na rozkaz papieża powrócił do Pragi. Ale i teraz niedługo tutaj przebywał. Wskutek wrogich wystąpień kilku rodów ponownie opuścił swą stolicę. Przez pewien czas przebywał w Moguncji na dworze Ottona III, a stamtąd wyruszył do Polski. Bolesław przyjął go uroczyście, a następnie wskazał mu pracę wśród pogańskich Prusaków. Wojciech krótko, jedynie przez zimę, zatrzymał się na dworze Bolesława. Przez ten czas nauczał w Gnieźnie, założył klasztor benedyktynów w Trzemesznie. Na wiosnę 997 r. wraz ze swym bratem Radymem udał się do Gdańska. Stąd podążył do Sambii i tam rozpoczął nauczanie.

Misja nie miała powodzenia. Postanowił więc porzucić Prusaków i wrócić do Gdańska. W powrotnej drodze, gdy zmęczony zasnął w świętym gaju, napadli nań Prusacy i wiosłami zabili, a jego towarzyszów wzięli do niewoli. Bolesław na wagę złota wykupił jego zwłoki, uroczyście sprowadził do Trzemeszna, a później do Gniezna, gdzie niebawem zasłynęły cudami; wskutek tego pap. Sylwester II kanonizował go.

Bolesław, pragnąc państwu swemu nadać chwały, a Kościół uniezależnić od Niemców, zwrócił się do pap. Sylwestra II z prośbą o stworzenie kościelnej hierarchii polskiej oraz o przyznanie mu korony królewskiej. Papież zgodził się na stworzenie metropolii w Gnieźnie, ale odmówił korony, ze względu na ówczesną politykę niemiecką. Otton III miał wykonać uchwały papieskie. W tym celu na wiosnę 1000 r. cesarz wybrał się do Polski. Pragnął on ponadto wciągnąć Bolesława w krąg swej polityki, oraz odwiedzić grób św. Wojciecha, swego przyjaciela i spowiednika. Bolesław przyjął go z wielkim przepychem. Teraz to Otton III ogłosił ustanowienie metropolii w Gnieźnie, a jej pierwszym arcybiskupem mianował Radyma, brata św. Wojciecha. Jednocześnie założono biskupstwa w Krakowie, Wrocławiu i Kołobrzegu.

Zjazd gnieźnieński miał wielkie znaczenie w początkach dziejach Kościoła w Polsce; ustalił bowiem prawie na sto lat stosunek Kościoła do państwa, a jednocześnie przez stworzenie metropolii uwolnił Polskę od wpływów niemieckich.

Bolesław, opierając się na ustawach gnieźnieńskich, zajął się pracą nad organizacją Kościoła; z całą stanowczością tłumił pogaństwo, karał łamanie praw kościelnych, budował nowe kościoły. Głównym przedmiotem jego troski była sprawa misyj; by uchronić się od wpływów niemieckich, postanowił sprowadzić misjonarzy z Włoch; na jego prośbę św. Romuald przysłał do Polski dwóch swych uczniów. Bolesław zbudował im klasztor w Międzyrzeczu (na pograniczu Pomorza). Wkrótce przyłączyło się do nich trzech Polaków. Zakonnicy prowadzili wspólne życie, przygotowywali się do misyj wśród Prusaków. Niestety, nieznani zbrodniarze wymordowali zakonników i udaremnili plany króla.

Dalszym przejawem troski Bolesława o dobro Kościoła było założenie nowego biskupstwa w Lubuszu, założenie i uposażenie klasztorów benedyktyńskich w Trzemesznie, Międzyrzeczu, Gnieźnie, Poznaniu. Jedni z zakonników zajęli się, poza służbą bożą, karczowaniem lasów, uprawą roli; inni zakładali szkoły. Popierając sprawy kościelne, Bolesław czynił liczne darowizny na rzecz kościołów i duchowieństwa, oraz obfite ofiary w naczyniach kościelnych; patrząc zaś na dodatnie wyniki pracy duchownych, otaczał ich szacunkiem, chętnie z nimi przestawał.

Marzenia Bolesława o zdobyciu korony urzeczywistniły się, ale już pod koniec życia. Prawdopodobnie za zgodą papieża kazał się własnym biskupom

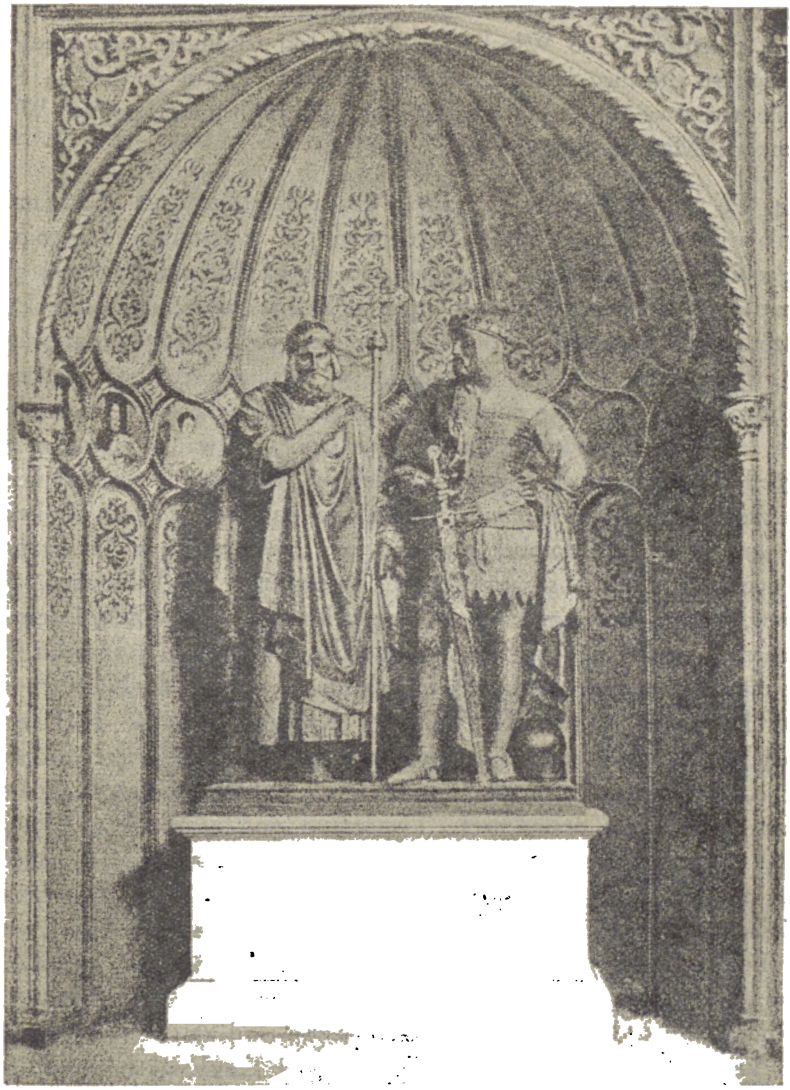

Pomnik Mieczysława I i Bolesława Chrobrego w katedrze poznańskiej.

namaścić i koronować w Krakowie (1025 r.). Koronacji dokonał arcybiskup gnieźnieński Hipolit. Wkrótce po koronacji Bolesław zakończył życie. Pochowany został obok ojca w katedrze poznańskiej.

3. Następcą Bolesława Chrobrego został jego syn Mieszko II (1025—1034), dzielny rycerz, zabiegliwy o dobro państwa rządca, ale za słaby na ówczesne ciężkie czasy. Do Kościoła odnosił się życzliwie; podtrzymywał przeto instytucje kościelne, stworzone przez ojca, budował nowe

kościoły, uposażał klasztory, założył biskupstwo kujawskie w Kruszwicy, później przeniesione do Włocławka. Dla Polski natomiast jego rządy były nieszczęśliwe. Niemcy bowiem, Czesi, Duńczycy, Rusini podjęli na Polskę zbrojne wyprawy. Do tego dołączyły się w kraju bunty pogan. W tych warunkach Mieszko musiał opuścić kraj.

4. Po śmierci Mieszka II rządy w kraju objął jego syn Kazimierz Odnowiciel (1039—1056), wychowany w klasztorach zagranicznych (w Paryżu). W początkach pomagała mu matka Rycheza (Ryksa); ale jej sympatie do Niemców wywołały opór polskiego otoczenia; wskutek tego zmuszona była wyjechać z Polski. Kazimierz pozostawiony został własnym siłom. Tymczasem w kraju, szczególniej w Wielkopolsce i na Śląsku, wybuchły zaburzenia. Dawne pogaństwo, czując słabą rękę króla, ujawniło swe ukryte siły. Lud, powierzchownie chrześcijański, zerwał z chrystianizmem, powrócił do dawnych obrządków pogańskich; jednocześnie niszczył kościoły i klasztory, mordował kapłanów, znęcał się nad rycerstwem. W krótkim czasie zniszczono cały dorobek cywilizacyjny. Równocześnie z reakcją pogańską odżyły i dążenia separatystyczne, szczególniej na Mazowszu. Tutaj Masław, dawny podczaszy królewski, przywłaszczył sobie władzę i ogłosił się niezależnym księciem. Kazimierz nie zdołał zgnieść buntu i anarchii. Udał się przeto o pomoc do Stefana węgierskiego, a później do Niemiec. (Niektórzy kronikarze polscy (bł. Wincenty Kadłubek) podali, że Kazimierz wyjechał do Cluny, został benedyktynem, a nawet przyjął święcenia diakona, i że jedynie na prośbę Polaków i za zgodą papieża powrócił do Polski. Podanie to nie jest prawdziwe). Tymczasem pod nieobecność Kazimierza spadła na kraj nowa klęska. Brzetysław czeski, korzystając z zamętu w kraju, zajął Śląsk i najechał Polskę. Po drodze grabił skarby zebrane w kościołach i grodach, zabierał jeńców, a miasta pustoszył. W tych warunkach Polska opustoszała, kościoły stały pustkami. Na wieść o zniszczeniu Polski przez Brzetysława, ces. Henryk III i Jarosław kijowski przyszli mu z pomocą. Dzięki ich poparciu Kazimierz powrócił do Polski i upomniał się o krzywdy narodu; po szczęśliwej walce z Czechami odzyskał Śląsk, wyjednał wolność jeńcom i częściowy zwrot zagrabionych rzeczy, a Masława pokonał. Teraz też rozwinął pracę nad wewnętrznym zorganizowaniem Polski. W tej sprawie poszedł w ślady swych poprzedników i oparł się na religii chrześcijańskiej. Zapewnił przeto Kościołowi poparcie: zajął się sprowadzeniem duchowieństwa z zagranicy, szczególniej z Włoch, budował kościoły, odnawiał zrujnowane klasztory. Za jego to staraniem odnowiono i powiększono klasztor w Tyńcu, dokąd sprowadzono benedyktynów z Francji. Tak więc Kazimierz dokonał zjednoczenia Polski i jej odnowienia na zasadach chrześcijańskich. Za to dzieło wdzięczna potomność nadała mu przydomek Odnowiciela.

ŻYCIE RELIGIJNE.

§ 39. SŁUŻBA BOŻA. Różnorodność liturgij poprzedniego okresu teraz powoli zanika; na Zachodzie ustaliła się Msza św. rzymska, na Wschodzie zaś konstantynopolitańska. Dawne liturgie utrzymały się jedynie w kilku miejscowościach: galikańska w Lyonie, mozarabska w Toledo, ambrozjańska w Mediolanie. Ponadto powstała nowa liturgia: grecko i rzymsko-słowiańska.

Mszę św. odprawiali poszczególni kapłani raz na dzień; tylko w niektóre święta sprawowano ją więcej razy; lecz pap. Aleksander II zniósł ten zwyczaj, ograniczając jej odprawianie do jednego razu dziennie; jedynie w dzień Bożego Narodzenia (obecnie i w dzień Zaduszny) pozwolono odprawić trzy Msze św. W miejsce dawnych ofiar w naturze z racji odprawionej Mszy św. wprowadzono teraz zwyczaj składania stypendiów mszalnych.

Komunię św. rozdawano pod dwiema postaciami; ale już w tym okresie coraz więcej wchodził zwyczaj udzielania jej jedynie pod postacią chleba. Do Komunii św. przystępowano przynajmniej trzy razy na rok; ale wielu chrześcian nie spełniło tego przepisu, ograniczając się do jednokrotnego na rok komunikowania.

Dla urozmaicenia nabożeństw wprowadzono obok śpiewu grę na organach (pierwsze organy zaprowadzono w Compiègne; otrzymał je Pepin od Konstantyna V Kopronima).

Liczba świąt została powiększona: zaprowadzono święta apostołów i ewangelistów, patrona diecezji i kraju, święto Wszystkich Świętych oraz dzień Zaduszny (najpierw w Cluny).

Rozpowszechnił się teraz zwyczaj pielgrzymek do miejsc świętych (do Rzymu, Jerozolimy, Kompostelli, Tours). Rozwinęła się cześć świętych, których kanonizacja, dawniej ogłaszana przez biskupów, przez Aleksandra III została zastrzeżona wyłącznie papieżom i ograniczona szeregiem prawnych warunków. Wpośród świętych najwięcej czci odbiera Maria Panna, co się okazuje z licznych poematów i hymnów, na Jej cześć powstałych, oraz świątyń, ku Jej chwale wzniesionych (z X w. pochodzi hymn Ave maris stella); w XI w. za sprawą św. Piotra Damiana poświęcono Jej czci sobotę.

Na ogół dawna karność pokutna uległa złagodzeniu; pomimo to, obok dawnych kar kościelnych wprowadzono nowe: interdykt (zaprzestanie służby bożej), ekskomunikę (wyłączenie z Kościoła), a dla duchownych suspensę (zawieszenie kapłana w spełnianiu czynności religijnych). Były one konieczne jako sposoby walki z nadużyciami mało cywilizowanych społeczeństw.

§ 40. STAN RELIGIJNO-OBYCZAJOWY. Kościół i w tym okresie był świadkiem zmagania się chrystianizmu z poganizmem. Niektóre narody, przyjmując chrzest, uległy wpływowi Kościoła jedynie powierzchownie; dla-

tego ich życie przez dłuższy czas mało różniło się od dawnego pogańskiego. Co więcej, w ich życiu pozostało wiele zabobonów pogańskich, a walka z nimi była trudna, nawet bezskuteczna. Spośród tych zabobonów najbardziej znane sądy boże — ordalia. Były one zabytkiem pogańskim Germanów, którzy, pomimo chrztu, nie wyzbyli się wielu dawnych zwyczajów. Polegały owe sądy na wykonaniu przez obwinionego trudnej próby. Ich podstawą była wiara, że Bóg przyjdzie z pomocą niewinnemu i zaświadczy prawdę. Do najbardziej znanych ordaliów należały: próba ognia (oskarżony boso przechodził po rozpalonych węglach, albo gołą ręką dotykał rozpalonego żelaza, albo przechodził między dwoma płonącymi stosami), próba wody (oskarżony gołą ręką wydostawał z wrzącej wody pierścień, kamyk), próba krzyża (osoby obwinione stały z wyciągniętymi na krzyż rękami; kto dłużej w tej pozycji pozostawał, uważany był za niewinnego), pojedynek. Ordalia, jako niezgodne z duchem chrystianizmu, nie znalazły uznania w Kościele. Pomimo to, nie zostały od razu usunięte; trwały jeszcze całe wieki, czego dowodem jest pojedynek, dotychczas zwalczany przez Kościół.

Obok zabobonów plagą ówczesnych społeczeństw były rabunki, zemsta, okrucieństwo, zmysłowość. Kościół, widząc te klęski, usiłował zmniejszyć ich rozmiary, zachęcał i zmuszał społeczeństwo do pokoju, do zaprzestania walk niepotrzebnych. Za jego to sprawą powstał tzw. pokój boży (treuga Dei — zawieszenie broni); według uchwał synodu z 1040 r. nie wolno było walczyć w dni poświęcone rozpamiętywaniu cierpień i Zmartwychwstania Chrystusa, od środy wieczór aż do poniedziałku rano; niebawem (książę Wilhelm normandzki) rozszerzono pokój na cały czas adwentu i wielkiego postu. W ten sposób Kościół pragnął łagodzić zatargi między narodami i pierwszy wysunął sprawę sądów rozjemczych.

§ 41. NAUKA I ŚWIĘCI. Nieustanne walki orężne nie sprzyjały rozwojowi nauk. Nawrócone narody nie doceniały doniosłości oświaty; dlatego też jedynymi przedstawicielami nauki w tym czasie byli duchowni, a jej opiekunami klasztory. Jedni zakonnicy zajmowali się przepisywaniem dzieł starożytnych, przez co uchronili te dzieła od zagłady; inni zaś byli nauczycielami w szkołach klasztornych i katedralnych. Szkoły były parafialne, katedralne i klasztorne. Nauka w szkołach wyższych obejmowała siedem sztuk wyzwolonych (artes liberales): gramatykę, retorykę i dialektykę (trivium), arytmetykę, geometrię, muzykę i astronomię (quadrivium); z gramatyką łączono nauczanie literatury starożytnej i dzieł Ojców Kościoła. Od XI w. włączono do programu szkolnego prawoznawstwo świeckie i kościelne.

Najznakomitsze szkoły były: w Fuldzie — (w Niemczech) — zdobyła ona wielki rozgłos w IX w. za czasów Rabana Maura, w St. Gallen (w Szwajcarii), w Salzburgu, w Reims — zasłynęła ona przy końcu X w., gdy w niej nauczał Gerbert (póź. Sylwester II), w Bec w Normandii, gdzie organizacją studiów zajął

się znakomity Lafranc i dał początek studiom scholastycznym. Ponadto słynęły szkoły w Leodium, Padebornie, Kolonii, Corvey, Tours, Rzymie, na Monte Cassino, w Bobbio.

Życie religijne osłabło w tym wieku. Kler, zajęty sprawami politycznymi, nie doceniał jego doniosłości; również ówczesne zakony nie stały wysoko. Jedynie szlachetniejsze jednostki pracowały nad poprawą życia religijnego, nad reformą zakonów. Zabiegi te wydały rezultat.

Kościół w Limburgu.

Już w IX w. z projektem reform życia zakonnego wystąpił Benedykt z Anianu († 821), a jego „Statut dla zakonników", przyjęty na synodzie w Akwizgranie, przyczynił się do usunięcia wielu nadużyć w klasztorach.

Najwięcej zaś do podniesienia życia zakonnego dokonały nowe klasztory, powstałe pod hasłem reformy.

Klasztor w Cluny (w Burgundii) powstał za sprawą Wilhelma, księcia Akwitanii. Pierwsi opaci, przejęci duchem zakonnym, umieli utrzymać w Cluny i zależnych od niego klasztorach pierwotną regułę benedyktyńską; wskutek tego klasztory zyskiwały wielkie uznanie i popularność. Kongregacja kluniacka objęła Francję, Niemcy, Włochy, Anglię, Hiszpanię, Polskę, a liczyła 2000 klasztorów, zależnych od opata w Cluny. W klasztorach żył duch zakonny; wskutek tego były one ogniskiem nauki i cywilizacji oraz zarzewiem potrzebnych reform. Liczni zakonnicy, przeważnie kapłani, zasłynęli jako pomocnicy biskupów i papieży w walce z nadużyciami wieku. Z Cluny wyszedł największy reformator średniowiecza, św. Grzegorz VII.

Podobną reformę dla Włoch przeprowadził św. Romuald (książę Honesti). W 1012 r. założył on w miejscowości Cameldoli (niedaleko Florencji) pustelnię według zmienionej przez siebie reguły św. Benedykta. Tutaj to powstał surowy zakon kamedułów; zakonnicy żyli osobno, zachowywali milczenie oraz surowe posty. Zakon, ze względu na swą surowość, nie miał licznych zwolenników.

Pomimo znacznego osłabienia życia religijnego widzimy w Kościele wiele osób świętych, co swym życiem przypominały ogółowi zasady cnoty chrześcijańskiej. Świętych spotykamy wśród wszystkich warstw społeczeństwa. Spośród 68 papieży tego okresu dziesięciu Kościół wyniósł na swe ołtarze; świętymi byli królowie (Henryk II niemiecki, Stefan węgierski), królowe (Matylda, matka Ottona I, Kunegunda, żona Henryka II), biskupi, zakonnicy.

Szczególnym zjawiskiem tego czasu była postać zakonnicy Rostwity (Heleny Rossow), benedyktynki z klasztoru Gandersheim w Niemczech († 984): z zamiłowaniem studiowała literaturę łacińską i grecką i, aby usunąć z rąk chrześcijan dzieła pisarzy pogańskich, pisała nowe dzieła wierszem i prozą łacińską; pozostały po niej hymny o Narodzeniu i Wniebowstąpieniu Chrystusa, Żywot Najśw. Panny.

Ustawiczne wojny zniszczyły wiele świątyń w stylu bazylikowym; wskutek tego przystąpiono do wznoszenia nowych kościołów. Przy ich budowaniu architekci, naśladując starożytne chrześcijańskie bazyliki, wprowadzili znaczne ulepszenia, przez co wytworzyli nowy styl w architekturze, tzw. styl romański. Przede wszystkim, ze względów bezpieczeństwa kościoły, stawiane w burzliwych czasach, miały wygląd obronnej twierdzy. Wejście do świątyni było przez niewielkie drzwi. Nad wejściem było wielkie okno w kształcie rozety, a nad nim wznosił się szczyt dachu w formie równobocznego trójkąta, ozdobiony po brzegach „fryzem arkadowym". Tę potężną fasadę kościoła kończy wyniosła wieżyca z wąskimi, jak strzelnice, oknami, umieszczonymi po parze na każdym jej piętrze. Kościół romański ma w planie krzyż łaciński, długoramienny, nakryty nie sufitem, lecz półokrągłym beczkowym sklepieniem; częste bowiem pożary naprowadziły budowniczych na sposób sklepienia; poza tym zamiast lekkich kolumn wprowadzono potężne filary z kapitelami w stylach klasycznych, z symbolicznymi ozdobami ze świata roślinnego i zwierzęcego; wewnętrzne ściany świątyni ozdabiano zwykle bogatą polichromią (malowidła wielobarwne). Styl romański powstał w Lombardii w VIII w., a stamtąd roz-

powszechnił się na całym Zachodzie. Piękne katedry w Moguncji, Spirze, Hildesheim, Cluny, Limburgu są wzorami stylu romańskiego. U nas w Polsce w tym stylu wzniesiono katedrę w Płocku, kościół w Tumie pod Łęczycą, w Sandomierzu.

OGÓLNY POGLĄD.

Ten okres był smutny w życiu Kościoła. Życie religijne, tak dobrze rozpoczęte dzięki pomocy Karola W., nie rozwinęło się należycie. Przyczyniło się do tego duchowieństwo. Kler bowiem za dużo czasu poświęcał sprawom politycznym i majątkowym, zapominał natomiast o swoich głównych zadaniach, o pracy religijno-etycznej. Wskutek tego świecczał, uległ wadom wieku, a skutki tego były groźne dla Kościoła. Największym zaś nieszczęściem było to, iż przez długi czas prawie nikt nie występował przeciw tym objawom upadku; nawet papieże nie karcili zła, bo sami byli „w niewoli stronnictw" i nie widzieli grozy położenia. Dopiero reforma klasztorów, dokonana przez lepsze jednostki, wskazała drogę poprawy. Pomimo swej moralnej niedoli, Kościół stał wyżej od społeczeństwa świeckiego; nie brakło bowiem Kościołowi nawet i teraz ludzi ofiarnych, świętych. Dzięki ich pracy i poświęceniu Kościół rozszerzał swe wpływy, nawracał nowe narody, niósł im światło ewangelii, a z nią początki chrześcijańskiej kultury. Wśród tych nowonawróconych był i naród polski.

Również dzięki ich pracy Kościół przechowywał w społeczeństwach tradycje swej wielkiej przeszłości. On bowiem i teraz pielęgnował naukę i sztukę, bronił porządku społecznego.

Wskutek swego osłabienia Kościół za mało reagował na życie Kościoła wschodniego. Dawna jedność powoli się zacierała; nowe zwyczaje przygotowywały rozdział stopniowy, ambicja zaś patriarchów wschodnich doprowadziła do całkowitego rozdziału, do schizmy wschodniej.

Smutny to okres dziejów Kościoła, ale nie ponury; wśród ciemnych jego stron nie brak jasnych. Dzięki właśnie swym siłom żywotnym Kościół na nowo odżył; jego światło przezwyciężyło ciemności; kierowany zaś przez wielkiego papieża św. Grzegorza VII, nawrócił do dawnej świetnej przeszłości.

OKRES II.

Od Grzegorza VII do Celestyna V (1073–1294).

Stolica Ap. i jej stosunek do władzy świeckiej.

§ 42. Św. GRZEGORZ VII (1073—1085). I SOBÓR LATERAŃSKI (1123). Od czasów pap. Mikołaja II wolny wybór papieży był zapewniony; jedynie biskupi i opaci w swym wyborze pozostali i nadal zależnymi od książąt. Zależność ta była zgubną dla sprawy religijnej; książęta bowiem na stolice biskupie wynosili niekiedy ludzi, nie mających ani chęci ani zdolności do spełniania biskupich obowiązków, a nawet takich, co przez swe złe życie przynosili ujmę Kościołowi. Dla usunięcia tych nadużyć potrzeba było długiego czasu i niezwykłej energii papieży. Pracę nad odrodzeniem życia kościelnego rozpoczął św. Leon IX, najskuteczniej zaś ją poprowadził św. Grzegorz VII.

Grzegorz VII (Hildebrand), syn ubogiego cieśli, urodził się (1013) w Saonie w Toskanii; kształcił się w Rzymie, a potem w klasztorze w Cluny. Jako młody benedyktyn został kapelanem Grzegorza VI i w jego towarzystwie zwiedził Niemcy; widział tam opłakany stan Kościoła. Po śmierci Grzegorza VI powrócił do Cluny, ale nie na długo; Leon IX powołał go do Rzymu i mianował archidiakonem rzymskiego Kościoła; od tego czasu przez 25 lat był doradcą papieży i głównym kierownikiem przeprowadzanych reform. W 1073 r. jednogłośnie został wybrany na papieża.

Grzegorz VII, obejmując tron papieski, ogłosił program reform. Przewodnią jego ideą było: 1) Kościół musi być wolny od wpływów władzy świeckiej, 2) papież dla swej niezależności musi posiadać Państwo Kościelne. W dążeniach swych do moralnego podniesienia Kościoła Grzegorz VII wystąpił przeciw trzem głównym występkom czasu, jakimi były: inwestytura, symonia, zaniedbanie celibatu.

Grzegorz VII zaraz po wyborze wysłał list do ces. Henryka IV z zawiadomieniem o swym wyniesieniu; jednocześnie przedstawił mu swój program reform i prosił go o poparcie. Henryk potwierdził wybór Grzegorza, wysłał swego legata na koronację papieża i przyrzekł mu pomoc.

Grzegorz VII rozpoczął swą pracę od odnowienia dawnych kar kościelnych przeciw symonii, niezachowaniu celibatu i inwestyturze. Dlatego na synodach w Rzymie zabronił kapłanom żonatym odprawiać Mszę św., ogłosił nieważność kupionych godności, a pod karą ekskomuniki nie pozwolił udzie-

lać inwestytury. Wykonanie tych rozporządzeń powierzył ludowi chrześcijańskiemu; dlatego przykazał wiernym, by od kapłanów żonatych lub świętokupców nie przyjmowali sakramentów św. i nie uczęszczali na ich nabożeństwa. Chcąc zjednać uznanie dla swych reform, papież odbywał podróże, zwoływał synody, usiłował pozyskać monarchów. Starania te osiągnęły znaczny skutek: Anglia, Węgry, Polska, południowa Francja, Hiszpania poparły Grzegorza VII. Natomiast reformy jego znalazły przeciwników w północnych Włoszech, północnej Francji, a szczególniej w Niemczech. Tutaj z powodu inwestytury doszło do otwartej walki z Henrykiem IV.

Henryk IV, pomimo przyrzeczeń, nie poparł reform Grzegorza; przeciwnie, podczas wojny z Sasami, potrzebując pieniędzy, sprzedawał biskupstwa i opactwa, a klejnoty kościelne marnował. Wobec tego papież przypomniał cesarzowi dawne obietnice i przestrzegł go przed skutkami takiego postępowania. Ale cesarz zlekceważył tę przestrogę. Wówczas Grzegorz wysłał doń poselstwo z żądaniem, aby przybył do Rzymu i wytłumaczył się ze swego postępowania. W odpowiedzi na to Henryk zebrał przychylnych sobie biskupów na synod do Wormacji i kazał im zdetronizować Grzegorza. Wskutek tego papież ogłosił ekskomunikę na Henryka, a podwładnych zwolnił od przysięgi wierności. Klątwa ta wywarła w Niemczech ogromne wrażenie. Pierwsi skorzystali z niej książęta. Zebrani na sejmie zażądali od cesarza, by przez rok wstrzymał się od rządów, postarał się o zwolnienie od klątwy, a swą sprawę poddał decyzji papieża i przyszłego sejmu, na który poprosili Grzegorza. Henryk, by utrzymać się na tronie, zgodził się na te warunki i dla pogodzenia się z papieżem udał się do Włoch. Przez Burgundię i Sabaudię, w towarzystwie żony i małego syna, przybył do Toskanii. W Kanossie, w warownym zamku margrabiny Matyldy, spotkał się z papieżem, który podążał na sejm do Augsburga. Przez trzy dni w szatach pokutnika stał u bramy zamku, prosząc Grzegorza o zwolnienie z klątwy. Papież, nie ufając jego obietnicom, ociągał się z wysłuchaniem prośby; wreszcie, za wstawiennictwem margrabiny Matyldy, zdjął zeń klątwę, ale z warunkiem, że wyrzecze się inwestytury i symonii oraz powstrzyma się od rządów do wyroku sejmu. Henryk przyjął warunki, ale ich nie wykonał; z Kanossy udał się niebawem do Lombardii, gdzie połączył się z nieprzyjaciółmi papieża i uniemożliwił mu udanie się na sejm. Na wieść o tym większość książąt Rzeszy ogłosiła detronizację Henryka i na tron powołała Rudolfa szwabskiego. Henryk pośpieszył do Niemiec i rozpoczął wojnę domową. Papież podczas wojny zachował neutralność, a nawet usiłował ją zażegnać. Ale jego zabiegi były daremne. Henryk, lekceważąc prawa Kościoła, w dalszym ciągu wykonywał inwestyturę. Wskutek tego papież wyłączył go z Kościoła, poddanych uwolnił od przysięgi, a Rudolfa uznał cesarzem Niemiec.

Teraz Henryk wystąpił przeciw Grzegorzowi z całą energią; powołał oddanych sobie biskupów, przeprowadził detronizację Grzegorza i wybór antypapieża. Wkrótce wojna domowa ustała; Rudolf bowiem, raniony w bitwie, umarł. Henryk, uwolniony od przeciwnika, postanowił zemścić się na Grzegorzu i na jego miejsce wprowadzić antypapieża. Grzegorz, pomimo trudnych warunków, nie ustąpił z Rzymu; popierany przez rzymian, przetrzymał trzykrotne oblężenie; dopiero, gdy Henryk zdobył Rzym, papież schronił się do zamku św. Anioła i tam doczekał się odsieczy ze strony Roberta Guiskarda, księcia Normanów. Henryk musiał Rzym opuścić. Grzegorz zaś, obawiając się jego powrotu, uszedł do Salerno. Tam zakończył życie ze słowami na ustach: „Umiłowałem sprawiedliwość, nienawidziłem nieprawości i dlatego umieram na wygnaniu". Słowa te były streszczeniem jego wysiłków. Podjął on pracę nad uwolnieniem Kościoła od państwa i dla tej sprawy poświęcił wszystko; chwilowo sam uległ przemocy, ale sprawie zapewnił zwycięstwo.

Walcząc z ces. Henrykiem IV, Grzegorz VII nie zapomniał o innych sprawach Kościoła; on pierwszy projektował wyprawę krzyżową; on przez swe rozporządzenia popierał wszelkie dobre poczynania, a przez listy dodawał biskupom reformatorom otuchy i zachęty, wszystkim zaś przyświecał przykładem męstwa i świętości życia. Dzięki jego pracy Kościół uwolnił się od wielu nadużyć, podniósł się duchowo i na nowo rozwinął pożyteczną pracę.

Wskutek tych wielkich zasług św. Grzegorz VII należy do najwybitniejszych papieży w dziejach Kościoła.

Ostatnie lata Henryka IV były smutne: zbuntowali się przeciw niemu własni synowie, skutkiem czego musiał zrzec się tronu. W tym trudnym położeniu szukał poparcia u poddanych, ale przegrał bitwę nad Mozą. Umarł w Lüttich; ponieważ podlegał karom kościelnym, pochowano go w niepoświęconej ziemi. Dopiero po zdjęciu klątwy przeniesiono jego ciało do grobów królewskich w Spirze.

Uwolnienie poddanych od wierności i należnego cesarzowi posłuszeństwa było zgodne z ówczesnymi zapatrywaniami na klątwę. Klątwa pozbawiała jednostkę prawa, czci i obrony; panujący zaś bywał zawieszany w czynnościach państwowych. Również zgodnie z ówczesnymi pojęciami na klątwę, monarcha wyklęty, jeśli po roku nie pojednał się z Kościołem, tracił na zawsze prawo do korony, a poddani zwalniani byli od wierności.

Ze śmiercią Grzegorza VII spór o inwestyturę nie ustał. Następcy Grzegorza poszli za jego przykładem; walczyli o wolność Kościoła z Henrykiem IV i z gorszym jeszcze jego następcą, Henrykiem V. W walce tej program reform Grzegorza zyskiwał coraz większe uznanie. Koniec walce o inwestyturę położyła ugoda z 1122 r., znana pod nazwą konkordatu wormackiego; zawarł go pap. Kalikst II z ces. Henrykiem V na podstawie wzajemnych ustępstw. Punkty tego konkordatu zostały zatwierdzone na soborze lateraneńskim (w kościele św. Jana na Lateranie w Rzymie) w 1123. Z inwestyturą znikła symonia i gwałcenie celibatu.

§ 43. INNOCENTY II. II SOBÓR LATERANEŃSKI (1139). Po wywalczeniu wolności Kościoła w Niemczech papieże zmuszeni byli bronić swobody Stolicy Ap. przeciw uroszczeniom arystokracji rzymskiej. Wśród niej na początku XII wieku wytworzyły się dwa stronnictwa, które usiłowały wywierać wpływ na wybór papieży, a nawet przywrócić w Rzymie starodawny ustrój republikański. Wpływ tych stronnictw zaznaczył się szczególniej po śmierci pap. Honoriusza II w 1130 r. Wówczas to przeciw wyborowi Innocentego II stronnictwo Piotra Leona wyniosło go na stolicę Ap. jako Anakleta II. Położenie Innocentego II było trudne. Musiał na pewien czas opuścić Rzym i szukać schronienia we Francji; tam, za sprawą św. Bernarda z Clairvaux, znalazł poparcie. Obok Francji w obronie Innocentego II stanęła Anglia i Niemcy; nowowybrany król niemiecki Lotar II na czele swych wojsk odprowadził papieża do Rzymu, arystokrację uspokoił; za to z rąk papieża otrzymał koronę cesarską. Wtedy to Innocenty dla przywrócenia i utrwalenia porządku w Kościele zwołał do Rzymu sobór (II lateraneński w 1139 r.). Sobór był bardzo liczny. Prócz kar na zwolenników Anakleta uchwalono na nim 30 kanonów przeciw symonii i inwestyturze, a nadto wydano w obronie duchowieństwa przywilej kanonu (privilegium canonis), grożący klątwą za czynne znieważenie duchownych.

§ 44. WALKA HOHENSZTAUFÓW Z PAPIESTWEM. III SOBÓR LATERANEŃSKI (1179). Za pap. Hadriana IV rozpoczęła się nowa stuletnia walka. Stanęli do niej z jednej strony Hohensztaufowie (Gibelinowie — od zamku Weiblingen), po drugej zaś — Welfowie, tj. papież i miasta północnej Italii. Hohensztaufowie postanowili zjednoczyć całe Włochy, wskrzesić starorzymskie cesarstwo, z Rzymu zapanować nad całym światem, a z papieży uczynić poszłuszne narzędzie swych planów. Wykonaniu tego planu cesarzy sprzeciwili się papieże, gdyż widzieli w nim niebezpieczeństwo dla wolności Kościoła.

Walkę rozpoczął Fryderyk Barbarossa (1152—1190). Od pierwszej chwili swych rządów cesarz samowolnie mianował biskupów; do Rzymu wysłał namiestnika, który popierał stronnictwo, niechętne papieżowi; w Państwie Kościelnym przywłaszczył sobie prawa zwierzchnicze; wreszcie, w 1158 r. na czele swych wojsk wyruszył do Włoch, zajął Lombardię, zdobył Mediolan. Teraz też, przekonany o swej potędze, ogłosił swe prawa nad Rzymem i całym światem. Postanowił też na tron papieski wprowadzić swego kandydata. Gdy więc po śmierci Hadriana większość kardynałów wybrała papieżem Aleksandra III (1159—1181), Fryderyk, znając jego stałość i poświęcenie dla Kościoła, nie uznał tego wyboru. Przeciwnie, stanął za mniejszością i poparł jej kandydata (antypap. Wiktora IV). W ten sposób Fryderyk stał się sprawcą rozdwojenia w Kościele, które trwało lat 18. Aleksander III, przekonany o słuszności swego wyboru, a przeciwny mieszaniu się państwa w sprawy czysto kościelne, nie poddał się woli cesarza, opuścił Rzym, uszedł do Francji. Tam znalazł uznanie całego narodu; wystąpił przeciw cesarzowi, a nawet go wyklął. Ale Fryderyk, mając za sobą siłę wojska, zlekceważył klątwę papieską, zajął Rzym i osadził Wiktora IV na tronie papieskim. Tymczasem zaraza w Rzymie zniszczyła świetną armię cesarską. Klęska ta, powszechnie uważana za karę bożą, i odwrót cesarza

z resztą armii do Niemiec dały hasło do ogólnego powstania we Włoszech. Za sprawą papieża miasta lombardzkie utworzyły wielką ligę; powodzenie sprzyjało jej wystąpieniu. Fryderyk nie mógł pokonać oporu miast, a w bitwie pod Legnano poniósł zupełną klęskę (1176). Zwyciężony upokorzył się i nawiązał układy z Aleksandrem III. Uznał zupełną niezależność papiestwa i zawarł z Aleksandrem III przymierze w Wenecji. Teraz papież zajął się naprawą szkód, wyrządzonych przez Fryderyka, i zaprowadzeniem potrzebnych reform. W tym celu zwołał do Rzymu sobór (III lateraneński w 1179 r.), na którym, prócz zatwierdzenia pokoju weneckiego, wydano wiele nowych praw; między innymi postanowiono, że do ważności obioru papieża potrzebne są i wystarczają dwie trzecie głosów obecnych na konklawe kardynałów.

Pomimo zawartego przymierza, wynikł nowy zatarg między Fryderykiem a Stolicą Ap. o Sycylię i trwał do końca życia cesarza.

Syn i następca Fryderyka, Henryk VI marzył o stworzeniu monarchii powszechnej z zależnym od państwa Kościołem; dlatego poprowadził jeszcze ostrzejszą walkę z papieżami. Opanował Sycylię i Neapol, zajął część Państwa Kościelnego, a względem zwolenników papieża dopuszczał się okrucieństw. Wskutek tego spadły nań klątwy kościelne. Nagła przedwczesna śmierć nie pozwoliła mu wykonać zamierzonych planów.

§ 45. INNOCENTY III. IV SOBÓR LATERANEŃSKI (1215). Po śmierci Henryka VI idea wyższości cesarstwa nad papiestwem poczęła chylić się do upadku; papiestwo zaś doszło do najwyższego wpływu tak w dziedzinie religijnej, jak i politycznej. Sprawił to pap. Innocenty III (1198—1216), uczony teolog, prawnik, a zarazem pełen energii polityk. Wstąpił na tron w młodym wieku i od pierwszej chwili przystąpił do urzeczywistnienia programu Grzegorza VII. Przede wszystkim, zreformował życie na dworze papieskim, gdzie zaprowadził większą skromność i oszczędność. Następnie, zwrócił uwagę na Państwo Kościelne, którego istnienie uważał za niezbędne do swobodnego wykonywania najwyższego pasterstwa; zaprowadził w nim porządek i uwolnił je od wpływów niemieckich. Również przywrócił władzę papieży w Sycylii, którą, na prośbę cesarzowej wdowy, oddał w lenno Fryderykowi II.

Zapewniwszy niezależność Stolicy Ap., zajął się Innocenty sprawami Kościoła; jednych zachęcał, a drugich zmuszał do zachowania praw boskich i przestrzegania przykazań kościelnych. Szczególną przy tym uwagę zwrócił na Niemcy. Po śmierci Henryka VI podzieleni książęta niemieccy wybrali dwóch królów: Filipa szwabskiego i Ottona brunszwickiego; papież sprzyjał Ottonowi i jemu przyznał koronę cesarską. Ale Otton sprzeniewierzył się swym zobowiązaniom, a nawet stał się ciemiężycielem Kościoła; dlatego Inno-

centy odsunął się od niego, a na tron cesarski przedstawił Fryderyka II. Książęta poparli tę kandydaturę; wskutek tego Fryderyk otrzymał koronę cesarską z rąk Innocentego.

We Francji Innocenty zmusił króla Filipa Augusta pod grozą interdyktu do uznania prawa kościelnego o świętości małżeństwa. Tak samo postąpił z Alfonsem, królem Leonu (w Hiszpanii), i zmusił go do zerwania nieważnego małżeństwa z siostrzenicą. Również bronił wolności Kościoła w Anglii przeciw królowi Janowi bez Ziemi; podobnież i w Polsce, jedynie dzięki niemu, arcybiskup Henryk Kietlicz wywalczył Kościołowi wolność i przyjęcie reform gregoriańskich. Głosu Innocentego słuchali panujący, a królestwa swoje, jako lenna, dobrowolnie oddawali pod jego zwierzchnictwo. Uczyniły to: Portugalia, Anglia oraz na krótki czas Bułgaria i Serbia. Również z inicjatywy Innocentego zorganizowano wyprawę krzyżową przeciwko Maurom w Hiszpanii, której zwycięstwo złamało potęgę Arabów na Zachodzie. Gdy zaś czwarta wyprawa krzyżowa, przezeń podjęta, nie przyniosła pożądanych owoców, zachęcał panujących do zorganizowania nowej krucjaty.

W swej trosce o dobro Kościoła Innocenty III dbał o czystość nauki Chrystusa, zabiegał o wykształcenie duchowieństwa i rozwój nauki, zatwierdzał nowe zgromadzenia zakonne, z których głównymi były zakony: franciszkański i dominikański.

Ostatnim czynem Innocentego III było zwołanie soboru do Rzymu (IV lateraneński w 1215 r.). Wśród licznych uchwał tego soboru ważniejsze są: wyjaśnienie nauki o prawdziwej obecności Chrystusa w Najśw. Sakramencie, potępienie herezji albigensów, dekret o corocznej spowiedzi i Komunii św. w czasie wielkanocnym, oraz uchwała o nowej krucjacie.

§ 46. SOBÓR LYOŃSKI I (1245). KONIEC WALKI Z HOHENSZTAUFAMI. Następcy Innocentego III, trzymając się wiernie zasad swego poprzednika, musieli wejść w zatarg z ces. Fryderykiem II. Był to człowiek zdolny, wykształcony, ale przewrotny. Przy koronacji przyrzekł zorganizować krucjatę i szanować prawa Kościoła; swych jednak przyrzeczeń nie myślał wykonać, gdyż od początku rządów sam osadzał i strącał biskupów, a wyprawę krzyżową odkładał. Wobec tego pap. Grzegorz IX ogłosił nań klątwę. Cesarz przez zemstę wypędził papieża z Rzymu; po czym wkrótce wyruszył na Wschód. W Palestynie nie prowadził wojny; wszedł jedynie w układ z sułtanem i zawarł z nim 10-letni rozejm. Na mocy tego traktatu chrześcijanie odzyskali Jerozolimę, ale bez prawa naprawiania murów miasta.

Papież z niedowierzaniem patrzył na tę wyprawę i jej zakończenie. Pomimo to chętnie klątwę odwołał, gdy Fryderyk, po powrocie do Europy, poprosił papieża o zgodę i przyrzekł szanować prawa Kościoła. Ale Fryderyk

i teraz nie spełnił przyrzeczenia. W Palermo, gdzie zamieszkał, prowadził życie niemoralne, otoczył się prawnikami legistami, którzy podsycali w nim dążenia absolutystyczne; w swej działalności państwowej lekceważył religię, a nawet wprost nią pogardzał; przeszkadzał Kościołowi w jego działalności; biskupów, którzy dlań byli niewygodni, usuwał i więził; w imię tolerancji dozwalał zmieniać kościoły na meczety. Wskutek tego Grzegorz IX ponownie wyłączył go z Kościoła. Fryderyk nie uznał klątwy i zaapelował do soboru; jednocześnie wypowiedział Stolicy Apostolskiej zaciętą wojnę. Również i papież postanowił sprawę zatargu z cesarzem rozpatrzeć razem z biskupami na soborze. Ale cesarz przeszkodził biskupom w przyjeździe do Rzymu, a co gorsza, po śmierci Grzegorza przez dwa lata uniemożliwił wybór nowego papieża. Dopiero za sprawą św. Ludwika IX odbyły się wybory. Papieżem został Innocenty IV, przyjaciel Fryderyka. Nowy papież chciał ułatwić cesarzowi pojednanie się z Kościołem, ale nadaremnie. W tych warunkach Innocenty IV, nie czując się bezpiecznym w Rzymie, udał się do Francji; tu zwołał sobór do Lyonu (I lyoński w 1245 r.). Sobór, po szczegółowym rozpatrzeniu sprawy, pozbawił cesarza władzy z powodu jego wiarołomstwa i świętokradztwa, a poddanych zwolnił od przysięgi wierności. Cesarz nie uznał wyroku, zaapelował do „przyszłego papieża i prawdziwego soboru", a na zwolennikach papieża znęcał się okrutnie. Ale i papież nie ustąpił; przeciwko Fryderykowi ogłosił wojnę krzyżową, w której znalazł poparcie miast włoskich. Obustronna wojna trwała do śmierci Fryderyka, który dopiero w ostatniej chwili pojednał się z Kościołem (1250).

Ze śmiercią Fryderyka nie skończyła się walka. Prowadzili ją jego następcy: Konrad IV i Konradyn. Dlatego papież Urban IV, aby uwolnić się od Niemców, powołał na tron sycylijski Karola andegaweńskiego, brata Ludwika IX. Ale Karol nie umiał zjednać sobie ludności sycylijskiej; przeciwnie, przez swą chciwość i okrucieństwo zraził ją do siebie. Wskutek tego ludność zaprosiła na tron Konradyna. Zawrzała przeto walka o Sycylię. Początkowo Konradyn pokonał Karola; ale wkrótce wpadł w zasadzkę i dostał się do niewoli; z rozkazu też Karola, pomimo protestu pap. Klemensa IV, zginął na rusztowaniu w Neapolu. Na nim wygasł dom Hohensztaufów (1268).

Triumf papiestwa nie był całkowity, gdyż w swej ostrej walce z cesarstwem straciło ono wiele ze swego uroku moralnego, a nawet i ze swej niezależności na rzecz dynastii andegaweńskiej i królów francuskich.

§ 47. II SOBÓR W LYONIE (1274). Po zakończeniu walk z Hohensztaufami położenie Stolicy Ap. nie zmieniło się na lepsze. Francuzi bowiem nie szanowali praw Kościoła i dopuszczali się różnych nadużyć: tak np. Karol andegaweński wytworzył wśród kardynałów oddane sobie stron-

nictwo, a swoją polityką przyczynił się do nieobsadzenia Stolicy Ap. po śmierci Klemensa IV przez trzy lata.

W 1271 r. papieżem został św. Grzegorz X (1271—1276). Jedną z głównych jego trosk było ratowanie chrystianizmu na Wschodzie. W Konstantynopolu, po upadku cesarstwa Łacińskiego, rządził Michał VIII Paleolog. Pragnąc zyskać pomoc Zachodu do walki z Turkami, chciał on dokonać unii z Kościołem. Urzeczywistnienie tego projektu utrudniała wzajemna niechęć Wschodu i Zachodu. Dopiero po wielu zabiegach udało mu się skłonić duchowieństwo do rozpoczęcia obrad nad unią; toczyły się one na soborze w Lyonie (II lyoński w 1274 r.). Po długich naradach unię uchwalono. Kościoły zachodni i wschodni pozostały przy swoich zasadach i poglądach; jedynie Grecy uznali zwierzchnictwo papieża i apelację do Rzymu, oraz przyrzekli nauczać, że Duch św. pochodzi od Ojca i Syna.

§ 49. SPRAWY RELIGIJNE W POLSCE.

1. Dzieło odrodzenia Polski w duchu chrześcijańskim, rozpoczęte przez Kazimierza, poprowadził jego syn Bolesław Śmiały (1058—1080). W tym celu wszedł w stosunki ze Stolicą Apostolską, a na stolicę arcybiskupią w Gnieźnie naznaczył Bogumiła Pałukę, stronnika reform gregoriańskich. Od pierwszej chwili arcybiskup zajął się przeprowadzeniem reform kościelnych oraz urządzeniem hierarchii kościelnej. W tym celu podążył do Rzymu. Pap. Grzegorz VII przyjął go serdecznie, dał mu wskazówki do dalszej pracy. Teraz też razem z Bogumiłem, po raz pierwszy przybyli do Polski legaci papiescy, wioząc bullę do Bolesława. Papież chwalił w niej zabiegi króla o dobro Kościoła, prosił go, aby wspólnie z jego posłami załatwił sprawę metropolii polskiej oraz stworzył dostateczną liczbę diecezyj. Wkrótce potem przystąpiono do zrealizowania życzeń papieża. Odbył się synod (zdaje się w Gnieźnie), na którym omówiono wszystkie sprawy. Obsadzono dawne biskupstwa, urządzono nowe, wyświęcono biskupów, rozgraniczono diecezje, a stolicy gnieźnieńskiej ostatecznie przyznano tytuł metropolii. Uwieńczeniem tych narad była koronacja Bolesława (1076 r.); dokonał jej Bogumił w otoczeniu 15 biskupów w Gnieźnie. Dla Bolesława była ona urzeczywistnieniem jego marzeń, a Polskę wynosiła do godności samodzielnego państwa, jak za Chrobrego. Od tej też chwili Bogumił, zawsze życzliwy dla reform Grzegorza, zdwoił pracę nad reformą duchowieństwa, szczególnie nad wprowadzeniem celibatu.

Bolesław, pomimo życzliwego stosunku do Kościoła, swe imię „Szczodrego" splamił zbrodnią zabójstwa biskupa krak., św. Stanisława Szczepanowskiego. Na wieść o dokonanej zbrodni papież ogłosił na Polskę interdykt. Kara ta miała ciążyć nad krajem, dopóki król-morderca nim rządził. Do-

piero po roku Bolesław, widząc ogólną ku sobie niechęć, opuścił Polskę wraz z małoletnim synem Mieczysławem. Udał się na Węgry. Stamtąd miał podobno wyruszyć do Rzymu; po odbyciu tej pielgrzymki i uzyskaniu od papieża przebaczenia swej zbrodni, miał wstąpić do klasztoru benedyktynów w Ossjaku w Karyntii; tam, jako brat zakonny, miał do końca życia spełniać wszystkie posługi. Dotychczas w klasztorze w Ossjaku zakonnicy pokazują grobowiec „króla Bolesława polskiego". (Podanie to sięga końca XIV w.).

2. Św. Stanisław Szczepanowski i jego zatarg z Bolesławem. Św. Stanisław pochodził z zamożnej rodziny ze wsi Szczepanowa, niedaleko Krakowa; kształcił się w kraju i za granicą, prawdopodobnie w jednym z klasztorów lotaryńskich, gdzie już wprowadzono reformę Kościoła. Po powrocie do kraju zbliżył się do biskupa krakowskiego Zuli, a niebawem został jego następcą. Jako pasterz diecezji dbał o czystość obyczajów kleru, zabiegał o umoralnienie ludu, karcił występki. Surowy dla siebie, nie był też pobłażliwy dla innych. Grzeszne życie Bolesława bolało go bardzo; początkowo upominał go po ojcowsku, a potem groził mu karą kościelną. Tymczasem król nie zmienił swego życia; przeciwnie, do dawnych występków dołączył surowość względem poddanych, szczególniej po wyprawie na Kijów. Bolesław bowiem, upojony zwycięstwem, pędził życie w Kijowie wśród zbytków. Wówczas to część rycerstwa, na wieść o powstaniu ludu w kraju, opuściła króla. Wobec tego Bolesław musiał wracać do kraju. Zrażony do rycerstwa, karał surowo tych, co go opuścili, jak również zbuntowanych chłopów. Biskup stanął w obronie karanych i powtórzył królowi swe upomnienia. Wskutek tego stosunek między królem a biskupem pogorszył się znacznie. Dołączyła się do tego sprawa o majątek kościelny: biskup nabył go od rycerza Piotrowina, a król bezprawnie chciał mu go odebrać. Sprawa oparła się o sąd. Biskup, z powodu śmierci Piotrowina, nie miał dowodów na stwierdzenie słuszności swego posiadania. Ostatecznie sprawę wygrał. W tym zatargu króla z biskupem rycerstwo, niezadowolone z twardych rządów Bolesława, wzięło stronę biskupa; również sprzyjało biskupowi stronnictwo Władysława Hermana i Sieciecha; obejmowało ono możnowładców, którzy z pomocą czeską chcieli detronizować Bolesława. Oburzenie przeciw królowi wzmogło się jeszcze, gdy Bolesław porwał żonę jednemu z rycerzy. W tych warunkach biskup publicznie zgromił króla i zagroził mu karą kościelną. Bolesław zlekceważył jego upomnienie. Wówczas Stanisław rzucił nań klątwę. Oburzony za to, Bolesław ogłosił Stanisława buntownikiem i zdrajcą; posłał przeto rycerzy, by zamordowali biskupa. Ci nie śmieli wykonać rozkazu. Wobec tego Bolesław, rozgniewany pobiegł do kościoła św. Michała na Skałce i tam własnoręcznie zamordował Stanisława, gdy ten odprawiał Mszę św. W dwa dni po dokonanej zbrodni ciało św. Stanisława pochowano na cmentarzu, przy kościele; ale już na-

stępca Stanisława przeniósł je do katedry na Wawel. Od pierwszej chwili Stanisław ze względu na swe cnoty począł odbierać cześć religijną. Warunki polityczne w Polsce uniemożliwiły przeprowadzenie kanonizacji. Dopiero dzięki staraniom bisk. Prandoty przeprowadzono ją w Rzymie w 1253 r. Od tego też czasu cześć św. Stanisława rozpowszechniła się w całym narodzie.

Cześć św. Stanisława w Polsce była stałą. Dopiero na pocz. XIX w., po odnalezieniu i wydaniu „Kroniki" Galla, dały się słyszeć przeciw niej zarzuty. W ostatnich czasach słuszność tych zarzutów usiłował uzasadnić prof. Wojciechowski, autor „Szkiców historycznych XI w." (1904). Dzięki właśnie niemu sprawa stała się głośną. Otóż podstawą wszystkich wystąpień przeciw św. Stanisławowi było zdanie „Kroniki", w której Gall, pisząc o przyczynie zabójstwa św. Stanisława, nazwał go „traditor" — zdrajcą — mianowicie: „pro traditione pontificem truncationi membrorum abhibuit; neque enim traditorem episcopum excusamus neque regem vindicantem sic se turpiter commendamus — za zdradę wydał kapłana na obcięcie członków; ani bowiem zdrajcy biskupa nie usprawiedliwiamy, ani króla mszczącego się tak szpetnie nie zalecamy". Zdanie, to a głównie wyraz: traditio — traditor stało się osnową najrozmaitszych hipotez o stanowisku św. Stanisława, a których wspólną cechą było twierdzenie, że św. Stanisław był zdrajcą. Otóż obrońcy czci św. Stanisława rozebrali szczegółowo te hipotezy, rozpatrzyli przebieg zatargu biskupa z królem, ale w postępowaniu biskupa nie widzieli przejawów zdrady. Sądzili bowiem, że jedno zdanie, niezupełnie jasne pod względem treści, nie może być podstawą wniosku w tak ważnej sprawie; tym bardziej, że słowo... „traditio — traditor" oznacza w średniowiecznej łacinie nie tylko zbrodnię stanu — zdrada, zdrajca, ale wszelkiego rodzaju obrazę majestatu; znaczy też — znający tradycję, rzucający klątwę; następnie, etyczne pojęcie „zdrady" jest względne; np. ces. Henryk IV nazywał św. Grzegorza VII „zdrajcą państwa" za jego wystąpienie przeciw sobie w obronie niezależności Kościoła; mógł więc i Gall, obcokrajowiec, słuszne wystąpienie św. Stanisława przeciw królowi nazwać „zdradą"; co ważniejsza, Kościół przy ogłaszaniu kanonizacji bierze pod uwagę heroiczną świętość jednostki i prawdziwość dokonanych przez nią cudów; stanowisko polityczne odgrywa podrzędną rolę; wiemy np., że św. Wincenty Ferreriusz i św. Ludwik Luksemburski w czasie schizmy zachodniej byli po stronie antypapieża. Otóż, sprawdzoną była wielka świętość Stanisława, polityczne zaś jego stanowisko było drugorzędne.

3. Następcą Bolesława Śmiałego został jego brat Władysław Herman (1080—1102). W swych rządach okazywał wielką sympatię Niemcom; zbliżył się do ces. Henryka IV, a przez niego stał się przeciwnikiem reform Grzegorza VII; usunął więc dawnych biskupów gregoriańskich, a wśród nich wielce zasłużonego dla Kościoła arcybiskupa Bogumiła; natomiast wprowadził na stolice biskupie Niemców, zwolenników antypapieża. W tych warunkach reformy gregoriańskie, wprowadzone przez arcyb. Bogumiła, zostały zapomniane; duchowieństwo, nawet wyższe nie zachowywało celibatu, a symonia stała się powszechną. Kościół przeto w Polsce poniósł wielkie szkody.

4. Syn i następca Władysława, dzielny Bolesław Krzywousty (1102—1139) w młodym wieku objął rządy państwa, a sprawował je z wielką dla państwa korzyścią.

Zaraz na początku rządów nawiązał stosunki z pap. Paschalisem II; papież zaś przysłał do Polski swego legata. Pod jego przewodnictwem odbył się synod w Gnieźnie. Uchwalono na nim zachowanie ówczesnego podziału Polski na siedem biskupstw (metropolia w Gnieźnie, biskupstwa w Krakowie, Poznaniu, Kruszwicy, Wrocławiu, Płocku i siódme ruskie); poza tym, wydano przepisy przeciw symonii i małżeństwu kapłanów.

Wśród licznych trosk o dobro państwa przyświecała Krzywoustemu myśl podbicia i nawrócenia Pomorza. Wchodziło ono w skład Polski jeszcze za Chrobrego, ale później odpadło wskutek wewnętrznych nieporządków. Bolesław postanowił naprawić błędy swych poprzedników. W tym celu poprowadził długą walkę, która ostatecznie zakończyła się przyłączeniem Pomorza do Polski. Jednocześnie z podbojem Pomorza Bolesław pragnął jego ludność zjednać dla chrystianizmu. Dlatego wśród warunków pokoju zobowiązał Pomorzan do przyjęcia religii chrześcijańskiej. Do pracy misyjnej, z braku odpowiednich misjonarzy-Polaków, zaprosił obcokrajowców. W początkach rozwijał ją Bernard, Hiszpan, który z polecenia papieża udał się na Pomorze. Działalność swą rozpoczął od nauczania w Julinie. Ale ludność pomorska, widząc jego skromny ubiór i ubóstwo, niechętnie słuchała nauk. Praca więc jego nie wydała rezultatów. Król nie zraził się tym niepowodzeniem. Do prowadzenia rozpoczętej pracy zaprosił Ottona, biskupa bamberskiego, który przedtem był kapelanem na dworze Władysława Hermana. Otton przyjął zaproszenie Bolesława; w licznym orszaku duchowieństwa i rycerzy wybrał się na Pomorze. Tutaj wystąpił z całym przepychem, a uroczyście przyjmowany przez księcia szczecińskiego, zyskał uznanie. Lud na wezwanie księcia przybywał na jego nauki, słuchał przemówień, przyjmował chrzest. Jednocześnie w głównych miastach: w Szczecinie i Wolinie wzniesiono pierwsze kościoły, a umieszczone przy nich duchowieństwo przeprowadziło rozpoczęte dzieło. Pierwsze biskupstwo pomorskie (dawne biskupstwo w Kołobrzegu upadło) powstało w Wolinie (Julinie) (w 1138 r.); jego biskupi weszli w skład metropolii gnieźnieńskiej; jedynie południowa część Pomorza została włączona do diecezji włocławskiej.

Również wyrazem troski Bolesława o dobro Kościoła były liczne fundacje; opatrywał kościoły, osadzał w kraju zakonników (benedyktynów w Sieciechowie, kanoników regularnych we Wrocławiu). Ten przykład króla naśladowali możnowładcy. O jednym z nich, Piotrze Właście Duninie z Skrzypna powiada podanie, że sam wzniósł w różnych stronach kraju, głównie na Śląsku, około 70 świątyń.

5. Po śmierci Bolesława Krzywoustego Polska rozpadła się na cztery dzielnice pod senioratem księcia krakowskiego. Od tej też chwili, wskutek walk domowych, rozpoczął się dla Polski prawie dwuwiekowy okres niedoli. W tych trudnych czasach jedynie Kościół przez swą hierarchię łączył cały

naród. Liczne synody biskupów i duchowieństwa pod kierownictwem arcybiskupów gnieźnieńskich lub legatów papieskich ogłaszały wiele ustaw religijnych i świeckich, a tym samym utrzymywały porządek w państwie. W tych warunkach powaga biskupów wzrosła, a znaczenie Kościoła w życiu narodu stało się wielkie. Jednocześnie z tym widzimy wzmożoną religijność narodu. Wyższe warstwy narodu poszły za przykładem hojnych książąt i czyniły ze swej strony ofiary z mienia i pracy.

Najmłodszy syn Krzywoustego, Kazimierz Sprawiedliwy (1177—1194), oceniając znaczenie Kościoła, oparł się na duchowieństwie i przy jego pomocy zajął się uporządkowaniem spraw państwa; w tym celu zwołał synod w Łęczycy (1180 r.); zebrali się tam, oprócz książąt, arcybiskup gnieźnieński i siedmiu biskupów; wśród uchwał synodu wydano ustawy, zabraniające przemocą zabierania ludowi zboża, zmuszania go do podwód w czasie pokoju, przywłaszczania majątków po zmarłym biskupie. Również za czasów Kazimierza zwrócono większą uwagę na życie duchowieństwa, na jego moralne podniesienie. W tym celu przybyli do Polski legaci papiescy: kard. Malebranka i kard. Jan Piotr. Dzięki ich zabiegom oraz pracy wybitnych wówczas biskupów Gedeona i Pełki duchowieństwo polskie podniosło się znacznie.

6. Dążenie do reformy Kościoła miało wielu zwolenników; przodował im Henryk Kietlicz, arcybiskup gnieźnieński. Podczas dwudziestoletnich swych rządów okazał się jednym z największych biskupów polskich; główną jego zasługą była praca nad przyjęciem i utrwaleniem reform gregoriańskich. Niestety w swej pracy spotkał się ze sprzeciwem ze strony Władysława Laskonogiego; Władysław bowiem sam obsadzał stanowiska kościelne, z dóbr kościelnych pobierał podatki, administrował skarbami kościelnymi. Wskutek tego Henryk Kietlicz zagroził mu karami. Władysław je zlekceważył. Wobec tego arcybiskup ogłosił nań klątwę, a sam, obawiając się jego zemsty, opuścił Gniezno, wyjechał do Rzymu. Pap. Innocenty III pochwalił postępowanie Kietlicza oraz zachęcił go do dalszej w tym kierunku pracy. Kietlicz dwa lata przebył w Rzymie, po czym powrócił do Polski; przed wyjazdem otrzymał od papieża dla siebie i swych następców tytuł: legatus natus Sedis Romanae. Teraz na tronie krakowskim zastał Leszka Białego, a ten pomógł mu w urzeczywistnieniu reform. Już w 1210 r. dzięki Kietliczowi na synodzie we wsi Borzykowej (diec. włocławska) duchowieństwo polskie w obecności bł. Wincentego Kadłubka i biskupów zobowiązało się do zachowania celibatu, a w 1215 r. na synodzie w Wolborzu książęta polscy (Leszek Biały, Konrad mazowiecki, Odonicz wielkopolski, Kazimierz opolski) uznali swobody Kościoła, zwolnili duchowieństwo od sądów świeckich, powierzyli kapitułom wybór biskupów, zrzekli się prawa spadku (ius spolii). Słowem, Kietlicz swą energią sprawił, że Kościół w Polsce zbliżył się duchowo do Zachodu, przyjął całkowicie reformę Grzego-

rza VII, a następnie, pomimo pewnych trudności, rozwinął ożywioną działalność.

Do ożywienia życia religijnego przyczyniły się nowe zakony, szczególniej dominikanie. Sprowadził ich (w 1222 r.) Iwo Odrowąż, biskup krak. Podczas swego pobytu w Rzymie wraz z synowcami Jackiem i Czesławem zbliżył się do św. Dominika. Jacek i Czesław zostali dominikami i wkrótce potem przybyli do Polski. Tutaj znaleźli dla siebie dogodne warunki. Społeczeństwo bowiem, już posunięte w swej kulturze, pragnęło większego uduchowienia; samo zaś zgromadzenie znajdowało okazję do rozwinięcia wytężonej pracy w Polsce, a szczególniej na jej kresach i w krajach sąsiednich (na Litwie, Rusi). Tym też tłumaczy się szybkie rozpowszechnienie zakonu dominikańskiego w Polsce.

W tym samym duchu pracowały i inne zakony, jak: franciszkanie, nieco później (1232) przybyli do Polski; norbertanie — oddani pracy wśród ludu, w kościele; cystersi — zajmowali się uprawą roli, karczowaniem lasów, rzemiosłami; dzięki swej użyteczności cystersi znaleźli wielkie poparcie; w krótkim czasie założyli wiele klasztorów, posiedli liczne majątki.

W tej dobie Polska przechodziła ciężkie czasy. Tatarzy w swym dążeniu na Zachód niszczyli początki jej kultury. Lublin, Zawichost, Sandomierz, Kraków stały się ich ofiarą; dopiero zbrojne wystąpienie Henryka II Pobożnego położyło kres dalszemu ich pochodowi. Pomimo iż Henryk z 10.000 rycerzy zginął na polu walki pod Lignicą (1241 r.), Tatarzy osłabieni musieli się cofnąć na Wschód. W ten sposób Polska po raz pierwszy w swych dziejach stała się „przedmurzem chrześcijaństwa".

7. W okresie rządów Bolesława Wstydliwego i jego następców Polska przeżyła chwile największego poniżenia. Napadali ją i niszczyli Pomorzanie, Prusacy, Litwini, Jadzwingowie, a najwięcej Tatarzy. W tym stanie zniszczenia Polska stała się terenem kolonizacji. Podążyli do niej Żydzi i Niemcy i zagarnęli w swe władanie miasta i żyźniejsze okolice. Niemcy z biegiem czasu uzyskali dla siebie prawo samorządu (prawo magdeburskie), oraz opanowali bogate klasztory benedyktynów i cystersów. Wskutek tego Polsce groziło zniemczenie. Otóż, przeciw temu zalewowi niemieckiemu, a w obronie polskości, wystąpili biskupi, szczególniej arcybiskup Jakub Świnka; on to na synodzie w Łęczycy w 1285 r. przeprowadził zakaz nadawania cudzoziemcom dostojeństw kościelnych i probostw; od kierowników szkół żądał znajomości języka polskiego; klasztorom groził odebraniem fundacyj, jeśliby nie przyjmowały Polaków; biskupom i proboszczom polecił, aby w każdą niedzielę w czasie uroczystej Mszy św. tłumaczyli ludowi w języku polskim Skład apostolski, Ojcze nasz, Zdrowaś Maria oraz objaśniali wyjątki z ewangelii.

Również zasługą biskupów była sprawa zjednoczenia dzielnic Polski. Pracę w tym kierunku widzimy od poł. XIII w. W tym to czasie pap. Innocenty IV ogłosił kanonizację św. Stanisława. Z tego powodu wszyscy książęta Polski, legat papieski oraz biskupi zjechali się w Krakowie. Uroczystość odbyła się wspaniale, a jej znaczenie było doniosłe, gdyż zrozumiano, że potęga narodu zależy od jego zjednoczenia. W tym duchu zjednoczenia dzielnic Polski najwięcej pracował arcybiskup Jakub Świnka, a czekał odpowiedniej chwili do przeprowadzenia swej myśli. Ostatecznie osiągnął cel swych dążeń. Wykonawcą jego planów stał się ówczesny książę wielkopolski i pomorski Przemysław. Jego to wraz z żoną Jakub Świnka ukoronował w Gnieźnie w 1295 r. W ten sposób pod opieką Kościoła rozpoczęła się praca nad zjednoczeniem, a tym samym podniesieniem Polski.

8. W tym okresie Polska pod względem religijnym stanęła znacznie wyżej. Społeczeństwo ówczesne, pomimo wielu przejawów dawnego poganizmu, uległo wpływom Kościoła, przyswoiło formy religijne, a wiele osób przejęło się zasadami religijnymi, a nawet ascetycznymi. Liczne jednostki, przeważnie ze sfer wyższych, spełniały heroiczne czyny miłości Boga i bliźniego, a przez ćwiczenia religijne w klasztorach kształciły swego ducha, stawały się wzorem szlachetności i świętości. Wiele z nich Kościół zaliczył do grona świętych, kazał je czcić, naśladować lub podziwiać, inne, i to w znacznej liczbie, pozostały nieznane. Święci i święte polskie uczyły współczesnych, czym jest życie chrześcijańskie, jak należy służyć Bogu i ludziom. Dzięki temu ten okres politycznego niedołęstwa Polski wielu nazywa „wiekiem świętych", a Polskę „matką świętych". Do znacznego grona świętych należą: bł. Wincenty Kadłubek, biskup krak., a później cysters w Jędrzejowie († 1223); bł. Iwo Odrowąż, biskup krak. († 1229), — cechowała go wielka hojność dla ubogich, ofiarność na kościoły (rozpoczął budowę kościoła mariackiego w Krakowie) oraz miłosierdzie podczas głodu i zarazy; bł. Czesław Odrowąż, pierwszy dominikanin polski, misjonarz w Prusiech, na Pomorzu i Śląsku; tam we Wrocławiu został pochowany; św. Jacek Odrowąż, brat bł. Czesława, dominikanin, pracował na misjach w Prusiech, na Litwie; stamtąd podążył na Ruś, aż do Kijowa; ostatnie lata spędził w Krakowie i tam zakończył życie († 1267); bł. Salomea, córka Leszka Białego, odznaczała się wielką skromnością oraz ofiarnością dla ubogich; po śmierci męża została klaryską w Zawichoście; bł. Kunegunda — Kinga, żona Bolesława Wstydliwego, od młodych lat budowała wszystkich swą pobożnością, pokorą i miłością ludzi; z jej imieniem wiąże się opowiadanie o odkryciu pokładów soli w Bochni; ostatnie lata, po śmierci męża, spędziła w klasztorze klarysek w Starym Sączu; jej siostrą była bł. Jolanta (Helena); bł. Jadwiga, żona Henryka Brodatego, była wzorem matki i pani, była hojna dla ubogich i sierot, życzliwą dla klasztorów, energiczną w życiu; z wielką rezygnacją przyjęła wieść o śmierci męża, a na wia-

domość, że jej syn Henryk poległ pod Lignicą, poddając się woli P. Boga, miała wypowiedzieć te piękne słowa: „Dzięki Ci, Boże, żeś mi dał takiego syna, który za obronę wiary i swojej ojczyzny, walcząc przeciw nieprzyjaciołom twego krzyża, położył swą głowę". Ostatnie lata spędziła u cystersek w Trzebnicy.

§ 49. ROZSZERZENIE CHRYSTIANIZMU. W tym czasie misjonarze chrześcijańscy nawrócili narody pogańskie we wsch. Europie.

Prusacy, pokrewni Litwinom, nawracani jeszcze przez św. Wojciecha, przyjęli chrzest dopiero w XII w.; ich apostołem był Chrystian, cysters polski z Oliwy, mianowany przez pap. Innocentego biskupem w Chełmnie. Dzieło Chrystiana prowadzili bracia dobrzyńscy, zakon rycerski, przezeń założony; im też powierzył Konrad mazowiecki obronę ziem polskich od napadów pruskich. Ale niedługą była ich działalność. W walce z Prusakami pod Brodnicą większość braci została wymordowana, a zakon upadł. Wówczas Konrad mazowiecki przywołał na pomoc krzyżaków i nadał im w 1226 r. ziemię chełmińską i nieszawską. Wielki mistrz zakonu, Henryk Salza, przyjął wezwanie; jednocześnie wyjednał u cesarza Fryderyka II przywilej, oddający im, jako lenno cesarskie, ofiarowane przez Konrada ziemie wraz z przyszłymi zdobyczami. Od tej chwili krzyżacy rozpoczęli dzieło nawracania Prusaków. Wspomagani przez rycerstwo zachodnie, systematycznie posuwali się naprzód. Również i Polska, nie przewidując niebezpieczeństwa, popierała ich w pracy. Toteż po zaciętej pięćdziesięcioletniej walce całe Prusy aż po Niemen przeszły w ręce krzyżaków, ludność zaś została albo nawrócona, albo wycięta. Następnie krzyżacy, zdobywszy Prusy, rozpoczęli podbijanie sąsiedniej Litwy. Doszedłszy zaś do potęgi, zagrozili Polsce, która wskutek tego zmuszona była prowadzić długoletnią walkę, zakończoną klęską krzyżaków pod Grunwaldem w 1410 r., a później pokojem w Toruniu w r. 1466.

W Estonii, Inflantach i Kurlandii szerzyli chrystianizm kupcy z Bremy i Lubeki, nawiedzający brzegi Bałtyku. Wślad za kupcami szli misjonarze. Z nich najwięcej dla sprawy chrystianizacji zdziałał kanonik bremeński Albrecht Buxhövden; założył on miasto Rygę i przeniósł do niej stolicę biskupią; dla obrony zaś nowonawróconych stworzył zakon rycerski kawalerów mieczowych. Ryga stała się odtąd ogniskiem ruchu chrześcijańskiego na cały kraj. Pap. Aleksander IV (1255) wyniósł ją do godności metropolii i poddał pod jej zwierzchnictwo pozostałe diecezje: Dorpat, Oesel, Kurlandię. Od tej chwili chrześcijaństwo miało tam zapewnioną przyszłość.

§ 50. WOJNY KRZYŻOWE.

Najbardziej charakterystycznym zjawiskiem wieków średnich był szereg wielkich wypraw rycerstwa chrześcijańskiego na Wschód dla uwolnienia Ziemi św. z rąk niewiernych. Palestyna, jako miejsce uświęcone działalnością Chrystusa, była od dawna (szczególniej od IV w.) celem licznych pielgrzymek chrześcijan. Pielgrzymki pobożne nie ustały i wówczas, gdy Palestyna przeszła w ręce mahometan (637); Arabowie bowiem ze względu na korzyści handlowe, pozwalali zwiedzać miejsca święte. Położenie zmieniło się w X w., gdy Palestyna wraz z Egiptem przeszła we władanie dynastii Fatymidów. Wtedy to prześladowanie chrześcijan pielgrzymów skłoniło pap. Sylwestra II

do wezwania ludów Europy do obrony Ziemi św. Ale głos jego przebrzmiał bez skutku. W XI w. nastały jeszcze gorsze stosunki. Nowi władcy Palestyny (1073) Turcy Seldżucy obchodzili się z pielgrzymami okropnie: miejsca święte profanowali, kościoły niszczyli. Wieści o tym barbarzyństwie Seldżuków rozchodziły się po Europie, budząc myśl wypraw wojennych. Wyczuł ten nastrój Europy św. Grzegorz VII, ale z powodu walki z Henrykiem IV nie mógł go wyzyskać. Dopiero pap. Urban II, dawny zakonnik kluniacki, pod wpływem namów zagrożonego przez Turków ces. Aleksego Komnena, ponowił sprawę krucjat. W tym celu zwołał synod do Clermont (w południ. Francji. 1095). Sam przemówił do licznie zebranych uczestników, przedstawił im krzywdy chrześcijan i niebezpieczeństwa ze strony Turków, oraz wezwał cały świat do wojny świętej. Pod wpływem papieża w całym zgromadzeniu powstał taki zapał, że wśród okrzyków: „Bóg tak chce" wielu ślubowało udział w wyprawie i, na znak złożonego ślubu, przypinało sobie na ramieniu krzyż z czerwonego sukna. (Stąd też poszła nazwa wojen krzyżowych, czyli krucjat).

1. Od synodu w Clermont rozwinął się wielki ruch krucjat, trwający przez dwa wieki; sięgnął on do najszerszych warstw ludu i budził zapał wszędzie, gdzie wystąpili wymowni kaznodzieje, w imieniu papieży głoszący wojnę świętą. Zapał do wypraw krzyżowych ogarnął przede wszystkim Francję i południowe Włochy; następnie dotarł do Anglii, Niemiec, a nawet Polski i Skandynawii.

Niebywały ten ruch da się historycznie wytłumaczyć; jego podstawą były: 1) przede wszystkim zapał religijny, 2) chęć przygód wojennych, ciekawość, nadzieja zysków, pragnienie swobody itp.

Już na wiosnę 1095 r. liczne tłumy ludu, pod wpływem gorących przemówień Piotra z Amiens, wyruszyły na zdobycie Ziemi św. Nie mając zapasów żywności ani należytej organizacji, uczestnicy tej wyprawy po drodze dopuszczali się licznych nadużyć; wskutek tego spotykali się z niechęcią ludności. Część ich została wymordowana na Węgrzech i w Bułgarii; reszta przez Konstantynopol przeszła do Azji, gdzie w pobliżu Nicei została rozbita przez Seldżuków. Zaledwie niedobitki z Piotrem powróciły do Europy.

Spośród wielu wypraw krzyżowych siedem zasługuje na szczególną uwagę.

Najwięcej skuteczną była pierwsza krucjata (1096—1099). Podjęło ją rycerstwo francuskie i normandzkie pod wodzą księcia lotaryńskiego Gotfryda de Bouillon. Powodzenie sprzyjało tej wyprawie. Krzyżowcy zajęli Edessę, Antiochię, a w końcu, po krótkim oblężeniu, zdobyli Jerozolimę (15 lipca 1099 r.). Rządy w nowostworzonym królestwie jerozolimskim krzyżowcy ofiarowali najgodniejszemu spośród siebie, Gotfrydowi; ale on nie chciał używać korony tam, gdzie Chrystus nosił koronę cierniową, i w pokorze nazwał się „Obrońcą Grobu Chrystusa". Dopiero po śmierci Gotfryda jego brat Baldwin koronował się na króla jerozolimskiego.

Powstałe królestwo jerozolimskie nie mogło być trwałe, gdyż urządzone było według wzorów zachodnio-europejskich, które nie odpowiadały miejscowym warun-

kom. Otoczone zaś przez wrogów, musiało być ustawicznie gotowe do walki i szukać pomocy na Zachodzie, skąd nie zawsze przybywały nowe szeregi krzyżowców. W tym trudnym położeniu obrońcami królestwa jerozolimskiego stały się zakony rycerskie.

Drugą wyprawę krzyżową (1147—1149) spowodowało zdobycie Edessy przez Turków. Jej inicjatorami byli pap. Eugeniusz III i św. Bernard z Clairvaux. Za ich sprawą na czele krucjaty stanęli Ludwik VII, król francuski, i Konrad III, cesarz niemiecki. Dążąc do Palestyny, krzyżowcy doznali wielu strat z głodu i niedostatku, a potem od oręża Seldżuków. Zdziesiątkowani, przybyli do Jerozolimy, gdzie ich szeregi zasilił swym wojskiem król Baldwin III. Stąd wyruszyli na Damaszek; ale oblężenie tego miasta nie udało się wskutek rozterek i przekupstwa wśród chrześcijan. Rozgoryczeni niepowodzeniem, królowie z resztą wojska wrócili do domu.

Powodem trzeciej wyprawy krzyżowej (1189—1192) była klęska wojsk chrześcijańskich nad jeziorem Genezaret i upadek Jerozolimy. Potężny zdobywca, sułtan Syrii i Egiptu, Saladyn zagroził istnieniu królestwa jerozolimskiego. By ratować chrześcijan, trzej monarchowie Zachodu: niemiecki Fryderyk Barbarossa, francuski Filip August i angielski Ryszard Lwie Serce podążyli do Ziemi św. Barbarossa na czele 100-tysięcznej armii drogą lądową doszedł do Cylicji, zdobył Ikonium, ale tutaj, kąpiąc się w rzece Kalikadnus, utonął. Śmierć wodza sprowadziła rozstrój w armii. Znaczna część krzyżowców wróciła do domu; reszta pod dowództwem młodszego syna Barbarossy podążyła pod twierdzę Ptolemaidę. Tutaj też zgromadziły się połączone wojska Filipa Augusta i Ryszarda; rozpoczęte jednak oblężenie z powodu postępowania Ryszarda, nie mogło się udać. Obrażeni książęta wrócili do Europy; on zaś widząc, że nie odzyska Jerozolimy, zawarł z Saladynem trzyletni rozejm i zapewniwszy chrześcijanom resztę posiadłości syryjskich oraz wolny dostęp do miasta świętego, opuścił Palestynę.

Czwarta krucjata (1201—1204) była dziełem pap. Innocentego III. Wzięli w niej udział Francuzi i Włosi pod dowództwem Baldwina, hr. Flandrii, i Bonifacego, margrabiego Montferratu. Ale krzyżowcy na samym początku odstąpili od idei wojen krzyżowych; za namową doży weneckiego Dandolo, wzięli udział w wyprawie na Zarę w Dalmacji, a po jej zdobyciu, zamiast do Jerozolimy, poszli na Konstantynopol, by tam wprowadzić na tron zdetronizowanego cesarza bizantyjskiego Izaaka. Gdy zaś ten nie spełnił swych przyrzeczeń, krzyżowcy po raz drugi zdobyli stolicę i na gruzach cesarstwa greckiego założyli cesarstwo łacińskie (Imperium Latinum).

Stworzenie cesarstwa łacińskiego nie było czynem roztropnym, gdyż wywołało jeszcze większą nienawiść Greków do Zachodu, a siejąc rozdwojenie wśród chrześcijan, osłabiło ich siły w walce z muzułmanami. Cesarstwo łacińskie upadło w 1261 r.

Nie powiodła się i piąta krucjata (1217) pod Andrzejem, królem węgierskim, i Leopoldem, księciem austriackim. Również nie większe były skutki wyprawy ces. Fryderyka II (1229). Przez długi czas odkładał

on przyrzeczoną wyprawę; w ten sposób udaremnił przygotowania do krucjaty z 1220 r. Dopiero dotknięty klątwą udał się do Ziemi św.; tu, bez walki, zawarł z sułtanem ugodę na 10 lat i uzyskał odstąpienie miast Jerozolimy, Betlejemu i Nazaretu. Po zwiedzeniu Ziemi św. powrócił do Europy.

Szóstą (1248) i siódmą (1270) krucjatę przedsięwziął król francuski św. Ludwik IX. W ciężkiej chorobie ślubował wyprawę krzyżową; gdy więc zdrowie odzyskał, wyruszył na wojnę. Dla zmuszenia sułtana do wydania Ziemi św. udał się do Egiptu, gdzie z łatwością zdobył Damiettę nad Nilem. Lecz w dalszym pochodzie na Kair, otoczony przez muzułmanów, doznał tak wielu strat, że po daremnej próbie przebicia się, musiał się im poddać. Uwolniony, po złożeniu znacznego okupu, udał się do Palestyny, a stąd, na wieść o śmierci swej matki św. Blanki, powrócił do Francji. Ale nie zaniechał myśli o wyprawie; powiadomiony, że sułtan Egiptu zagarnął wszystkie posiadłości chrześcijańskie w Syrii, przedsięwziął siódmą krucjatę. Tym razem wylądował w Tunisie, aby stamtąd uderzyć na Egipt. Wkrótce zajął Kartaginę. Niestety, w obozie wybuchła zaraza, której sam stał się ofiarą. Część wojska pod wodzą Karola andegaw. podążyła do Ziemi św.; ich wysiłki jednak niewiele pomogły sprawie chrześcijańskiej.

Z chwilą śmierci Ludwika IX zanikł zapał do oswobodzenia Ziemi św. W 1291 r. upadła Ptolemaida, ostatnia twierdza chrześcijan. Odtąd wszelkie nawoływania do krucjat były bezskuteczne.

Spośród drugorzędnych wypraw krzyżowych godną pamięci jest wyprawa polska, jaką przedsięwziął Henryk, książę sandomierski, w 1153 r.; udał się on wraz ze znacznym gronem rycerzy polskich do Palestyny, przebył tam jeden rok, ale nie dokonał nic ważniejszego dla sprawy uwolnienia Ziemi św.

Ponadto są znane dwie wyprawy dzieci. Powstały one po nieudanych próbach zdobycia Palestyny, jako wyraz myśli, że Ziemię św. zdobyć mogą jedynie ręce niewinnych. Otóż w 1212 r. 15.000 dzieci francuskich pod wodzą chłopca Stefana wyruszyło w drogę do Ziemi św. Część ich zginęła na morzu, reszta sprzedana została saracenom do niewoli. Podobny los spotkał 20.000 chłopców niemieckich. Wielu z nich zginęło w lasach, część zaś władze włoskie odesłały do rodziców.

Wojny krzyżowe nie osiągnęły celu głównego; wywarły natomiast ogromny wpływ na wszystkie dziedziny życia ludów Zachodu. Pod względem religijnym wznieciły ducha ofiarności z majątku i życia na obronę miejsc świętych, uświadomiły poczucie jedności i braterstwa ludów chrześcijańskich, ożywiły gorliwość misjonarską, podniosły powagę papiestwa, wzbudziły zainteresowanie do życia religijnego Wschodu, położyły tamę dalszemu rozwojowi mahometanizmu, a tym samym przedłużyły istnienie cesarstwa wschodniego. Pod względem społecznym przyczyniły się krucjaty do częściowego złagodzenia położenia włościan, do rozkwitu miast, a głównie, zacisnęły węzły narodów. W dziedzinie ekonomicznej pod

wpływem krucjat podniosły się handel i rzemiosła, zjawiły się nowe przedmioty zbytu, wzmogła się żegluga, udoskonalił się przemysł. Na polu nauk, dzięki krucjatom rozszerzył się zakres wiadomości geograficznych i matematycznych oraz znajomość literatury greckiej i arabskiej. W zakresie sztuk pięknych krucjaty wpłynęły dodatnio na rozwój architektury i plastyki (rzeźba, malarstwo).

2. Wielką pomoc krzyżowcom w ich pracach okazały zakony rycerskie. Były one żywym dowodem zrozumienia przez Kościół stosunków i potrzeb współczesnych. W krajach bowiem, przez krzyżowców zajętych, ludność chrześcijańska potrzebowała nieustannej pomocy przeciw wrogo usposobionym Turkom: potrzeba było zabezpieczyć stałą obronę ziem zdobytych, opiekę nad pielgrzymami, troskę nad chorymi. Właśnie te zadania spełniały zakony rycerskie, które w swej regule łączyły zasady życia zakonnego z obowiązkami rycerza. Członkowie tych zgromadzeń dzielili się na trzy grupy: rycerzy, kapłanów i braci służebnych. Składali oni, prócz zwykłych ślubów, ślub czwarty — walki z niewiernymi. Z licznych zakonów rycerskich najwięcej znane są trzy: joannici, templariusze i bracia szpitalni Marii.

Joannici początek swój zawdzięczali kupcom włoskim z Amalfi, którzy w 1084 r. dla wygody pielgrzymów założyli w Jerozolimie przytułek pod wezwaniem św. Jana. W 1113 r. przytułek ten przemieniony został na zakon rycerski. Zakon rozszerzył się szybko, szczególniej w miastach portowych Syrii i Europy. Zakonnicy za swoje męstwo zyskali wielki szacunek i liczne majątki. Po zajęciu Palestyny przez Turków, joannici przenieśli swą główną siedzibę na wyspę Rodos, a po jej zajęciu przez Solimana II przeszli na Maltę. Stąd też pochodzą ich nazwy: kawalerów rodyjskich i maltańskich. W 1798 r., po zdobyciu Malty przez Napoleona, na zaproszenie ces. Pawła przenieśli się do Petersburga. Zakon ten istnieje dotychczas.

Templariusze powstali w 1118 r. za sprawą Hugona de Paganis. Nazwę otrzymali od świątyni jerozolimskiej (templum — świątynia), przy której mieszkali. Do ich rozszerzenia przyczynił się św. Bernard z Clairvaux, twórca ich reguły i wielki protektor. Po upadku królestwa jerozolimskiego przenieśli się templariusze na Cypr, później do Francji. Tutaj doszli do wielkiego znaczenia i bogactwa, co stało się przyczyną ich klęski. Chęć bowiem zawładnięcia ich majątkami skłoniła Filipa Pięknego do oskarżenia zakonu o niepopełnione zbrodnie. Proces prowadzono bezprawnie; z zakonnikami obchodzono się surowo; w. mistrza Jakuba Molay'a wraz z 45 rycerzami skazano na spalenie. W końcu pap. Klemens V, by nie drażnić Filipa, zniósł zakon na soborze w Vienne w 1312 r.

Bracia szpitalni Marii (teutoni, marianie, krzyżacy) założeni byli przez kupców z Bremy i Lubeki dla opieki pielgrzymów niemieckich;

następnie przekształcili się na zakon rycerski. Z Palestyny przenieśli się do Wenecji, a stamtąd w 1226 r., na wezwanie Konrada mazowieckiego, przybyli do Polski i osiedli w ziemi chełmińskiej i nieszawskej. Z czasem podbili Prusy, a marząc o niepodległym państwie, rozwinęli wrogą dla Polski działalność. Od 1309 r. Malborg był rezydencją wielkiego mistrza krzyżaków. Z biegiem czasu krzyżacy zapomnieli o swych zadaniach zakonnych. W 1525 r. w. mistrz Albert złamał śluby zakonne, przyjął protestantyzm, a dobra zakonne zamienił na dziedziczne księstwo pruskie. Jedynie niewielka liczba zakonników pozostała wierną swym ślubom. Dziś krzyżacy istnieją tylko w Austrii, a jeden z arcyksiążąt jest ich honorowym wielkim mistrzem.

§ 51. HEREZJE I WALKA Z NIMI.

Wieki średnie były okresem gorącej religijności, która niekiedy przybierała skrajną formę, a nawet prowadziła do herezji. Wskutek tego Kościół w obronie wiary musiał staczać wiele walk.

Na powstanie błędów religijnych złożyło się wówczas wiele przyczyn. Jedną z najgłówniejszych było bogactwo duchowieństwa; posiadając znaczne majątki, nie umiało ono należycie z nich korzystać, a często życiem zbyt wystawnym wzbudzało niezadowolenie ludności. Również zamożność miast i rozwój w nich prądów demokratycznych domagały się większych swobód, a tym samym budziły ducha oporu przeciw ówczesnemu ustrojowi, którego obrońcami były państwo i Kościół. Ponadto nieustanne walki monarchów z papieżami osłabiły poszanowanie dla władzy kościelnej a nawet wytworzyły ruch, domagający się od przedstawicieli Kościoła zupełnego usunięcia się od spraw państwowych. Wreszcie zbliżenie się podczas krucjat do Wschodu i zaznajomienie się z dawnymi błędami gnostyckimi i manichejskimi obudziły zapał do tych walk i sprawiły, że w nich szukano lekarstwa na ówczesne niedomagania społeczne. Jednocześnie, wskutek znacznego rozwoju nauk, usiłowano rozumowo wyjaśnić wszelkie prawdy wiary, co, ostatecznie doprowadziło wielu uczonych do racjonalizmu.

Spośród licznych błędów religijnych z tego okresu najbardziej znane są błędy waldensów i albigensów.

Waldensi wzięli początek od Waldesa, kupca z Lyonu. Rozczytując się w Piśmie św., przyszedł do przekonania, że zupełne ubóstwo jest koniecznym warunkiem zbawienia. Rozdzielił więc swój majątek, a sam, obchodząc okolice, głosił potrzebę ubóstwa. Szczególniej powstawał przeciw duchowieństwu; z niechęci ku niemu nie uznał władzy kapłańskiej, odrzucił mszę św., sakramenty św., posty; Pismo św. ogłosił za jedyne źródło wiary. — Waldes, dzięki swej ascezie, zjednał sobie wielu zwolenników, a nauka jego szybko rozszerzyła się w południowej Francji, Piemoncie i Czechach. Sobór lateraneński III potępił błędy waldensów; ale ci nie poddali się wyrokowi i w dalszym ciągu szerzyli swe nauki. Dopiero w XVI w. znaczna ich część połączyła się z protestantami; dziś niewielka ich liczba istnieje w górach Piemontu.

Albigensi (sami nazywali się katarami tj. czystymi) otrzymali nazwę od miasta Albi (w południ. Francji), gdzie się rozszerzyli pod koniec XII w. Odnowili oni dawne błędy gnostyckie o wędrówce dusz i dualizm manichejski, oraz przyjęli wiele błędnych poglądów waldensów. Z nienawiści ku Kościołowi gardzili jego nauką; nie uznali potrzeb świątyń, odrzucili sakramenty św., cześć krzyża, przysięgę, władzę świecką, małżeństwo; za jedyne środki zbawienia uznali częste posty, modlitwy i klęczenia. W krótkim czasie liczba albigensów wzrosła znacznie; na ich stronę przeszło około 1000 miast francuskich i część szlachty. Poczuwszy się na siłach, rozpoczęli gwałtowną walkę z Kościołem: rabowali i niszczyli świątynie, znieważali Najświętszy Sakrament, napadali i mordowali kapłanów. Biskupi stanęli w obronie zasad katolickich; jednocześnie z polecenia papieża ze słowem nauki udali się do nich cystersi, ale praca ich była bez skutku. Również niewiększe owoce przyniosła dwukrotna podróż legatów papieskich, a nawet jeden z nich Piotr Castelnau został zamordowany. Wtedy to Innocenty III ogłosił przeciw nim krucjatę; na głos papieża pośpieszyło rycerstwo północnej Francji pod wodzą Szymona z Montfortu. Wszczęła się sroga i mordercza walka; podczas niej dopuszczano się licznych okrucieństw; południowa Francja została zupełnie spustoszona. W tych strasznych czasach wystąpił wśród albigensów św. Dominik, a swymi naukami usiłował łagodzić wzajemne niesnaski. Wysiłki jego pracy były zbawienne. Po dwudziestu latach walka zakończyła się upadkiem herezji. Pokój paryski i synod w Tuluzie (1229) zajęły się leczeniem jej skutków, powierzając pracę nad całkowitym jej wyniszczeniem trybunałom inkwizycji.

§ 52. INKWIZYCJA.

Od początku swego istnienia Kościół ostrzegał wiernych przed błędami, a błądzących w wierze usiłował nawracać przez nauczanie prawdy. O jakimkolwiek przymusie w rzeczach wiary w pierwotnym Kościele nie było mowy. Dopiero po edykcie mediolańskim pogląd na sprawę walki z błędami uległ zmianie. Cesarze chrześcijanie bowiem do swych obowiązków państwowych włączyli troskę o dobro Kościoła. Uważając herezję za zło wielkie, a wystąpienie przeciw religii za wystąpienie przeciw państwu, wydali oni wiele praw karnych przeciw heretykom. Z kar tych znane były: pozbawienie praw obywatelskich, konfiskata majątku, wygnanie. Kary te stosowano za publiczne wystąpienie heretyków, nigdy zaś za ich wewnętrzne przekonania. Ale ta surowość państwa względem heretyków nie znajdowała uznania ze strony Kościoła. Jego wybitniejsi przedstawiciele byli zwolennikami najszerszej tolerancji religijnej. Dopiero z biegiem czasu utrwalił się pogląd, iż w stosunku do heretyków powinna być stosowana kara doczesna, nawet śmierci.

W XII—XIII w. Zachód był świadkiem ostrych walk religijnych, które burzyły porządek społeczny. W tym położeniu państwo zmuszone było użyć przeciw heretykom kar więzienia, wygnania, konfiskaty majątku, a nawet

kary śmierci. Tę ostatnią karę wprowadził ces. Fryderyk II w 1224 r. w. Lombardii, a w r. 1231 w całym państwie. Kościół nie ganił postępowania panujących; sam jednak używał innych środków.

Synody i papieże zachęcali biskupów do walki z herezją; polecali im poszukiwać błądzących, wpływać na ich nawrócenie, a po wyczerpaniu środków łagodnych, oddawać heretyków do ukarania w ręce władzy świeckiej. Tego rodzaju sądy biskupów nazwano „inkwizycją". Ich organizację podały liczne synody, szczególniej tuluski z 1229 r. Ale wkrótce, gdy się okazało, że biskupi nie wszędzie należycie spełniali to zadanie, papieże, obok trybunałów inkwizycyjnych diecezjalnych, ustanawiali w różnych krajach własne trybunały, w których zasiadali dominikanie.

W ten sposób w XIII w. do walki z herezjami połączył się Kościół z państwem. Inkwizytorzy rozpatrywali błędy, skłaniali błądzących do ich odwołania oraz pojednania się z Kościołem; w razie zaś oporu, ogłaszali błądzących za heretyków i oddawali ich w ręce władzy świeckiej; ta zaś, zgodnie z prawem państwowym, ogłaszała rozmaite kary, nawet karę śmierci na stosie.

Inkwizycja, w tej formie stworzona, rozwinęła największą działalność we Włoszech, Francji i Hiszpanji. W Niemczech, skutkiem oporu książąt, rzadko ją stosowano. Do Polski wprowadził ją pap. Jan XXII w 1318 r.; ale u nas nie znalazła częstego zastosowania. Jej istnieniu w Polsce położył kres sejm piotrkowski z 1552 r., zabraniający pociągać przed sądy szlachtę, oskarżoną o herezję.

Inkwizycja, jako trybunał broniący czystości wiary, miała przed sobą szlachetne zadanie. Wykonanie sprawy zależało od charakteru inkwizytora. Niestety, wśród inkwizytorów nie brakło takich, co wskutek swej surowości ściągnęli na samą inkwizycję piętno niesławy. Tak np. Konrad z Marburga oskarżonym nie dawał możności obrony; od oskarżonych żądał krótkich odpowiedzi: tak lub nie; kto się przyznał, bywał skazany na więzienie; tego zaś, kto przeczył zarzutom, czekał stos. Inny inkwizytor, Robert przez swą zbytnią surowość przyczynił się do śmierci 180 osób; za to też został zawieszony w czynnościach, a nawet skazany na więzienie. Niekiedy znowu trybunały inkwizycji bywały narzędziem w rękach państwa do walki z nieprzyjaciółmi politycznymi. Filip Piękny np. użył inkwizycji do walki z templariuszami; św. Joanna d'Arc zginęła wskutek wyroku inkwizycyjnego, którego przewodniczący, biskup Cauchon był narzędziem w rękach angielskich; Savonarola został skazany przez inkwizycję, której członkowie wysługiwali się Medyceuszom. Kościół nie pochwalał tej surowości inkwizytorów; przeciwnie, papieże (Grzegorz IX, Innocenty IV, Bonifacy VIII) często zwracali im uwagę na potrzebę łagodności i sprawiedliwości, przypomjnając starochrześcijańskie zdanie: Ecclesia abhorret a sanguine (Kościół brzydzi się krwią).

Z biegiem czasu, wskutek powszechnego złagodzenia prawa karnego, inkwizycja uległa zmianie. Zasadniczą jej reformę przeprowadził pap. Paweł III. Nad poszczególnymi jej trybunałami ustanowił w Rzymie kongregację powszechnej inkwizycji, w której ważniejsze stanowiska inkwizy-

torów powierzył 6 kardynałom. Jako kongregacja broniąca czystości wiary i moralności, inkwizycja rzymska istnieje dotychczas; jej kompetencji podlegają sprawy wiary i obyczajów.

Inkwizycja odegrała znaczną rolę. Wobec surowości prawa karnego w średniowieczu, jej procedura, pomimo iż pozwalała na użycie tortury, na więzienie i śmierć, była znacznie łagodniejsza od procedury sądów świeckich: oskarżony miał możność zastanowić się, usunąć spośród grona oskarżycieli swoich wrogów; uznawano jego skruchę; jej „autos da fe" (actus fidei — akt wiary) był przede wszystkim publicznym wyznaniem wiary, nie zaś spaleniem heretyka na stosie; również „san benito" (saccus benedictus — suknia bez rękawów z czerwonym krzyżem z tyłu i z przodu wyszytym, noszona przez tych, co się herezji wyrzekli) była wówczas często używanym ubiorem pokutniczym.

Inkwizycję kościelną należy odróżnić od inkwizycji politycznej, jaka była w Hiszpanii i w Wenecji. Inkwizycja hiszpańska powstała w 1480 r. z woli Ferdynanda i Izabeli; była ona najwyższym trybunałem sądowym świeckim, choć niekiedy sądziła także herezje i występki przeciw moralności. W swej działalności wysługiwała się głównie absolutyzmowi politycznemu w walce z niebezpiecznymi żywiołami, tj. z moryskami (siłą nawróconymi maurami) i maranosami (ochrzczonymi żydami), którzy utrzymywali stosunki ze swymi pobratymcami w Afryce; prócz tego, inkwizycja ta była narzędziem rządu w jego walce ze szlachtą i duchowieństwem. Członkami inkwizycji państwowej byli nieraz i duchowni, jak osławiony dominikanin Torquemada (za jego czasów spalono około 2000 osób), ale urzędy te piastowali, jako urzędnicy królewscy, mianowani i zwalniani wyłącznie przez panujących. Często inkwizytorzy w swej trosce o dobro państwa postępowali nazbyt surowo; dlatego też spotykali się z ostrą naganą papieży (np. Leon X rzucił ekskomunikę na inkwizytorów w Toledo). Inkwizycja hiszpańska istniała do 1808 r.; zniósł ją Napoleon. Ostatecznie jej zniesienie nastąpiło w 1820 r.

Inkwizycja wenecka była trybunałem państwowym; za jej pomocą przywódcy polityczni usiłowali utrwalić swą tyrańską władzę.

Prócz tego znaną była później inkwizycja protestancka. Wprawdzie Luter i Kalwin głosili wolność religijną, ale w praktyce z przeciwnikami obchodzili się w sposób niezwykle surowy. Luter w walce z Kościołem uważał wszelkie środki za godziwe.

§ 53. ZAKONY.

Życie społeczeństw rozwijało się w tym czasie pod całkowitym wpływem Kościoła. Nic więc dziwnego, że życie zakonne doszło w tym okresie do bardzo wielkiego rozkwitu. Był to skutek ożywionej religijności, która, obok dawnych, stworzyła wiele nowych zakonów. Jedne z nich oparły się na regule benedyktyńskiej, inne (żebrzące i rycerskie) stworzyły własną. Liczba nowopowstałych zakonów była tak wielką, że pap. Innocenty III nie chciał zatwierdzać nowych reguł zakonnych.

1. Na regule benedyktyńskiej oparli się:

a) Kartuzi. Pierwszy ich klasztor powstał w Chartreuse, pod Grenoblą, za sprawą św. Brunona. Zajęciem zakonników była modlitwa, przepisywanie książek i uprawa ziemi; zachowywali zupełne milczenie; jedynie przy spotkaniu pozdrawiali się słowy „memento mori" (pamiętaj o śmierci). Zakon ten z powodu swej surowości nigdy nie był liczny.

b) Cystersi. Zakon ten powstał w Citeaux (Cistercium) za sprawą św. Roberta opata. Główną cechą tego zakonu było surowe ubóstwo, prostota i poddanie się władzy miejscowych biskupów. Cystersi zakładali szkoły, uczyli gospodarstwa i rzemiosł, przez co przysłużyli się cywilizacji. Do rozkrzewienia tego zakonu najwięcej przyczynił się św. Bernard († 1153).

Św. Bernard pochodził z rycerskiej rodziny z Burgundii. W młodym wieku został zakonnikiem w Citeaux, dokąd pociągnął za sobą 30 krewnych i znajomych. Między nimi byli czterej bracia Bernarda; w domu został piąty, najmłodszy, któremu, opuszczając świat, przekazali całą majętność; ale on wołał do odchodzących: „Jakto, wy zabieracie niebo, a zostawiacie mi ziemię? nierówny to podział." — i sam poszedł za nimi. W końcu uczynił to samo stary ojciec, który z początku sprzeciwiał się powołaniu synów. Z czasem św. Bernard założył klasztor w Clairvaux, który, stojąc na czele 100 innych klasztorów, stał się ogniskiem kultury. Świętość św. Bernarda, jego niezwykła wymowa i głęboka nauka zjednały mu powszechne uznanie, jego zdanie było miarodajne w wielu ważnych sprawach; był doradcą książąt, królów, biskupów i papieży. Zostawił wiele dzieł z dziedziny kaznodziejstwa i mistyki.

c) Karmelici powstali w Palestynie, na górze Karmelu, za sprawą krzyżowca Bertolda z Kalabrii. Początkowo zakon z powodu swej surowości rozwijał się powoli. Dopiero przeniesienie się karmelitów do Europy i działalność generała zakonu Szymona Stocka (XIII w.) sprawiły, że zakon zyskał uznanie i popularność. Najwięcej przyczyniły się do tego rozpowszechnianie szkaplerza i szerzenie szczególnej czci Matki Boskiej. Szkaplerz bowiem, w myśl widzenia bł. Szymona, miał być dowodem szczególnej łaski Najśw. Marii dla zakonu, a noszący go mieli zapewnienie, że po śmierci nie zaznają ognia wiekuistego. Zakon ten istnieje dotychczas, a należy do najsurowszych w Kościele. Karmelici zachowują surowe posty (mięsa nie jedzą zupełnie), codziennie o północy odmawiają wspólne pacierze; zajmują się zaś nauczaniem młodzieży oraz prowadzą misje.

d) Trynitarze, założeni przez św. Jana z Malty, zajmowali się wykupywaniem chrześcijan, wziętych do niewoli przez niewiernych; w tym celu zbierali pośród chrześcijan fundusze, a za zebrane ofiary wykupywali jeńców. Niekiedy, w razie braku pieniędzy, sami szli do niewoli w miejsce zwalnianych. Zakon ten, w późniejszych czasach sprowadzony do Polski, rozwijał u nas wielką działalność; z powodu bowiem licznych wojen Polski z Tatarami i Turkami wielu Polaków dostawało się do niewoli; trynitarze zaś zajmowali się ich wykupem i opieką nad nimi.

Ponadto w tym czasie powstały zakony premonstratensów (nazwanych inaczej norbertanami), kanoników regularnych, augustianów...

2. Zakony żebrzące. Wiek XII i XIII, pomimo ogromnej religijności ludów, przeżywał pewnego rodzaju walkę społeczną. W tym właśnie czasie narody Zachody, wskutek stosunków ze Wschodem, doszły do wielkiego dobrobytu i zamożności. Ludzie świeccy, posiadając dostatki, szukali szczęścia w ich używaniu. Wznosili więc wspaniałe pałace, dbali o wykwint życia, o strój, wygody. Nastąpił więc w niektórych sferach społeczeństwa kult doczesności, zatracenie ducha chrześcijańskiego. Wpływowi temu uległo w pewnym stopniu i duchowieństwo. Jednocześnie przepych życia bogatych wzbudził zazdrość w sferach niższych, począł je burzyć i wytwarzać pewien ferment. Ten ruch powoli stawał się groźny. Otóż, w tych czasach bogactwa, a zarazem niezadowolenia z jego podziału, nie brakło ludzi, co jednostronnie ujmowali życie, a przez to sprowadzali zaburzenia (ksiądz Arnold z Brescii, waldensi, katarzy). Ale znaleźli się w Kościele i tacy, co sami posunęli ubóstwo do najwyższego stopnia; wyrzekli się wszystkiego, a przez swój przykład rozwijali wśród wiernych, a zwłaszcza wśród duchowieństwa, umiłowanie życia i rad ewangelicznych; ogółowi zaś przypominali, że można być szczęśliwym bez złota i rozkoszy. Tymi ludźmi byli św. Franciszek i św. Dominik, twórcy zakonów żebrzących.

Członkowie zakonów żebrzących posuwali dobrowolne ubóstwo do najwyższego stopnia, gdyż wyrzekali się wszelkiego posiadania majątku, nawet wspólnego, spodziewając się, że praca i jałmużna zapewnią im utrzymanie. Zakony żebrzące dzieliły się na klasztory męskie (pierwszy zakon), klasztory żeńskie (drugi zakon) i ludzi żyjących w świecie (tercjarze); tercjarze, przebywając w świecie, przyrzekali swym życiem chrześcijańskim przyświecać innym. Zadaniem zakonów żebrzących była praca wśród ludu w każdej dziedzinie życia. Spośród zakonów żebrzących największe znaczenie posiadały zakony franciszkanów i dominikanów.

Franciszkanie (zwani braćmi mniejszymi, minorytami) początek swój zawdzięczają św. Franciszkowi z Assyżu.

Św. Franciszek był postacią opatrznościową. Wyrósł i rozwinął się na tle czasów, które domagały się męża niezwykłego. Wyczuł on potrzeby czasu, a życiem wskazał środki naprawy. Urodził się w pięknym Assyżu (w Umbrii), w domu zamożnego kupca; młodość spędził wesoło, ale niewinnie, marząc o sławie rycerskiej. Już wówczas odznaczał się wielkim miłosierdziem. Pewnego razu, modląc się w ubogim kościołku św. Damiana, usłyszał głos z krucyfiksu: „Franciszku, podeprzej mój Kościół". Franciszek sądził, że chodzi tu o kościół św. Damiana, który był zniszczony; sprzedał przeto swego konia i kilka sztuk sukna ojcowskiego, a pieniędzy użył na odnowienie świątyni. Ojciec, oburzony na niego, pozwał go przed sąd biskupa i publicznie go wydziedziczył. Franciszek przyjął to z radością, a nawet oddał ojcu swe odzienie, mówiąc: „Teraz, kiedy już nie mam ojca na ziemi, bezpieczniej będę mógł mówić: Ojcze nasz, któryś jest w niebie". Od tej to chwili szczęśliwy, że może naśladować ubogiego Chrystusa, z całym zapałem wziął się do nauczania ludu, wspierania ubogich, odnawiania kaplic. Benedyktyni ofiarowali mu ubogą kaplicę

Najśw. Marii Panny pod Assyżem. Odbudował ją własnymi rękoma, sam w pobliżu niej osiadł i nazwał ją swoją cząstką — „Porciunkula". Ta kaplica stała się kolebką nowego zakonu.

Św. Franciszek do zorganizowania zakonu przystąpił w 1209 r. Słowa ewangelii św. (Mt. 10. 9: „Nie miejcie ani złota, ani srebra, ani pieniędzy...") uznał za zwrócone doń wezwanie Chrystusa i, złożywszy ślub bezwzględnego ubóstwa, rozpoczął pracę apostolską. W krótkim czasie zbliżyło się do niego kilku towarzyszy; dla nich napisał regułę zakonną opartą na bezwzględnym ubóstwie. Pap. Innocenty II potwierdził ją, ale tylko ustnie, gdyż obawiał się, że zakon z powodu surowości reguły nie rozwinie się. Dopiero Honoriusz III, gdy zakon zyskał znaczną liczbę braci, uroczyście ją zatwierdził. Od tej chwili rozpoczęła się owocna praca franciszkanów. Sam św. Franciszek nie ustawał w umartwieniach, modlitwie i pracy. Był na misjach w Egipcie, Palestynie i Hiszpanii. Swoją prostotą i sercem pociągał wszystkich. W szczególny sposób kochał św. Franciszek przyrodę, bo mówiła mu o Bogu; stworzenia nazywał „bratem" lub „siostrą"; ptaki zaś i zwierzęta, wyzbywszy się lęku, tuliły się do niego. Piękno natury, które wyczuwał głęboko, dawało mu natchnienie do wspaniałych hymnów (hymn „Do słońca"). Na dwa lata przed śmiercią, podczas modlitwy na górze Alvernia, otrzymał na swym ciele cudowne stygmaty pięciu ran Chrystusa. Umarł w 1226 r.; w dwa lata potem był kanonizowany.

Praca św. Franciszka oraz zabiegi założonych przezeń zakonów sprowadziły w Kościele głęboką reformę; stał się przeto św. Franciszek prawdziwym odnowicielem ówczesnego społeczeństwa. Co więcej, dotychczas postać „ubogiego z Assyżu" jest żywą w społeczeństwach; jeszcze dziś jego osoba i poświęcenie budzą najgłębsze uznanie, nawet wśród niekatolików.

Franciszkanie naśladowali życie swego założyciela, szczególniej jego prostotę, ubóstwo i miłość bliźniego; szli w najodleglejsze zakątki, by pouczać ludzi o zasadach życia chrześcijańskiego. Zakon w krótkim czasie rozszerzył się niezwykle z wielką korzyścią dla całego świata. Z biegiem czasu, z powodu surowości reguły, nastąpił rozdział franciszkanów na braci obserwantów, tj. surowej reguły (bernardyni), i na konwentualnych (franciszkanie).

Zakon dominikański założył św. Dominik, Hiszpan. Patrząc na spustoszenia, jakich dokonywali albigensi we Francji, św. Dominik postanowił poświęcić się ich nawracaniu. Udał się więc do Francji, gdzie kazaniami i świątobliwością życia wielu heretyków pojednał z Kościołem. W tym też celu założył stowarzyszenie kapłanów-kaznodziejów z regułą, opartą na przepisach św. Augustyna. Zakon ten wyświadczył Kościołowi wielkie usługi przez swych kaznodziejów i uczonych, przez prace misjonarskie i rozpowszechnianie różańca.

§ 54. ROZWÓJ ŻYCIA UMYSŁOWEGO I SZTUKI.

Rozwój nauki w tym okresie średniowiecza był znaczny. Wpłynęły na to ówczesne stosunki: papiestwo i cesarstwo doszły do potęgi, nastąpiło zbliżenie się narodów, filozofia grecka, przedtem uprawiana tylko przez Arabów, stała się znaną powszechnie, zakony i szkoły stanęły wysoko. Jak dawniej, tak i teraz ogniskiem nauki były klasztory i ich szkoły, a jej wybitniejszymi przedstawicielami zakonnicy, szczególniej franciszkanie i dominikanie.

1. W tym okresie powstały (XI w.) i rozwinęły się szkoły wyższe — uniwersytety. Początkowo wyraz „universitas" oznaczał zgromadzenie profesorów i uczniów w szkołach wyższych; dopiero później zaczęto nim oznaczać wszystkie nauki, w tych uczelniach wykładane. Już w XIII w. dzielono nauki uniwersyteckie na 4 fakultety: teologiczny, prawniczy, lekarski i filozoficzny (artes). Niektóre uniwersytety cieszyły się szczególniejszym uznaniem; tak uniwersytet boloński słynął z nauki prawa, paryski z nauk teologicznych, w Salerno z nauk lekarskich. Prócz tego, istniały szkoły wyższe w Oksfordzie, Cambridge, Sewilli. Twórcami ówczesnych uniwersytetów byli papieże, niekiedy królowie, książęta i miasta. Kościół uznał je za instytucje użyteczne i dlatego zachęcał ogół do ich popierania, a samym uniwersytetom nadawał liczne przywileje. Uniwersytety miały samorząd; wszystkie więc wewnętrzne sprawy studentów i profesorów były załatwiane przez zarząd uniwersytetu. Na czele uniwersytetu stał wybierany rektor; nad czystością zaś nauki i nad moralnym prowadzeniem się młodzieży i profesorów czuwał kanclerz uniwersytetu, mianowany przez biskupa. Przy łacińskim wykładzie nauka dostępna była dla wszystkich; dlatego też młodzież z najdalszych krajów dążyła na uniwersytety, gdzie wykładali słynni profesorowie (w Paryżu i Pradze liczba słuchaczy dochodziła do 30.000). Podobnież stopień akademicki (bakalaureat, licencjat, doktorat) uprawniał do prowadzenia wykładów we wszystkich krajach, pod warunkiem złożenia wyznania wiary. Celem ułatwienia studiów młodzieży niezamożnej tworzono liczne bursy. Największą sławę zyskała bursa, założona przez ks. Roberta Sorbonne, kapelana św. Ludwika IX. (Nazwa Sorbony, nadana bursie, przeszła później na cały uniwersytet paryski).

2. Głównym przedmiotem ówczesnej nauki były filozofia i teologia. Wyniki tych badań, nie zawsze jednozgodne, obok innych przedmiotów były treścią nauczania w szkołach; stąd też pochodzi nazwa nauki średniowiecznej — scholastyka. Jej przedstawiciele usiłowali wyjaśnić naukę chrześcijańską, obronić ją przeciwko możliwym zarzutom oraz uzasadnić jej zgodność z rozumem. Materiał czerpali z nauki Kościoła, formę zaś zapożyczali od filozofów starożytnych, przeważnie od Arystotelesa. Głównym usiłowaniem scholastyków było dowieść, że między wiedzą a wiarą nie ma sprzeczności, gdyż ich źródłem jest Bóg. W ten sposób ideałem scholastyki było rozumowe zgłębianie i udowodnianie prawd wiary katolickiej.

Obok scholastyki rozwijała się mistyka; zwolennicy jej wzięli sobie za zadanie wykazać wielkość Boga i Jego miłość dla ludzi oraz zbawienny wpływ, jaki nauka objawiona wywiera na życie. Środkiem do tego celu była czystość serca, gorąca miłość Boga, zapomnienie o sobie.

Te dwa kierunki nauki powstały w XI w. Dokonały wiele dobrego w czasach rozkwitu (w XIII w.), ale wskutek nierozszerzania swych studiów uległy później upadkowi.

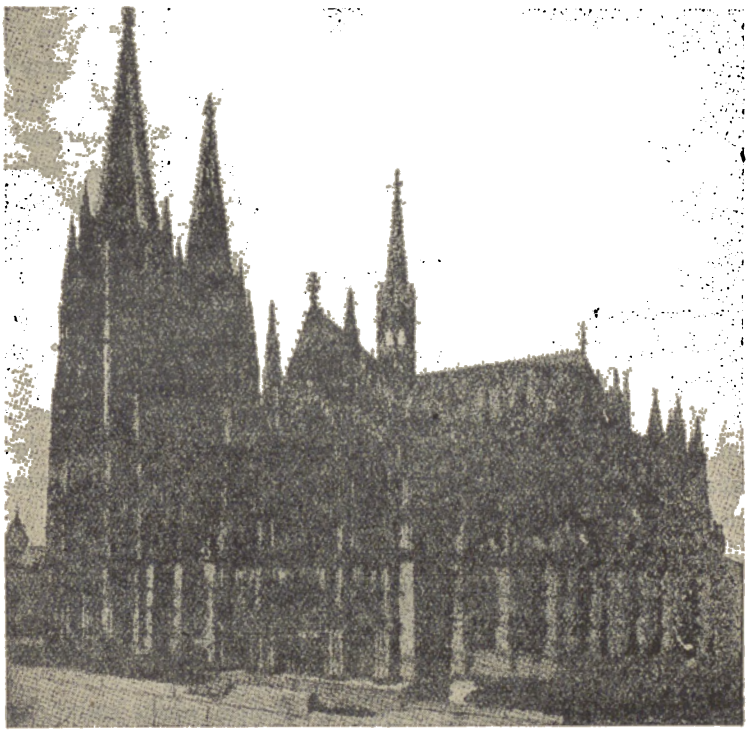

Katedra w Kolonii.

Najznakomitszymi scholastykami byli:

Św. Anzelm, arcybiskup z Canterbury († 1109), brał czynny udział w ówczesnych sporach filozoficznych. W filozofii rozwijał zasadę, że wiara poprzedza rozum; przyjmując prawdy objawione, usiłował przez dyskusję uzasadnić ich słuszność (fides praecedit intellectum; credo, ut intelligam).

Piotr Lombard († 1164), rektor uniwersytetu paryskiego, napisał systematyczny podręcznik nauki wiary (IV lib. sententiarum); dzieło to było w powszechnym użyciu aż do XVI w.

Epokę rozkwitu scholastyki rozpoczęli Aleksander z Hales i św. Albert Wielki.

Aleksander z Hales († 1245), Anglik, był profesorem w Paryżu; główne jego dzieło „Summa theologiae" znane jest, iż przez nie sylogistyczna metoda Arystotelesa zyskała panowanie w scholastyce.

Św. Albert Wielki († 1280), Niemiec, wykształcenie otrzymał w Padwie i Paryżu; przez dwa lata był biskupem w Regensburgu; pod koniec życia osiadł w Kolonii. Odznaczał się niezwykłą wiedzą; był głębokim teologiem, zdolnym filozofem, znakomitym przyrodnikem; jego też dziełem jest plan przepięknej katedry kolońskiej.

Największym scholastykiem był św. Tomasz z Akwinu (1226—1274), neapolitańczyk; kształcił się w Monte Cassino, Neapolu i Kolonii. Mimo oporu rodziców, w młodym wieku został dominikaninem. Był profesorem w Kolonii, Paryżu, Bolonii, Rzymie i Neapolu. W życiu św. Tomasz odznaczał się prostotą i pobożnością; pomimo propozycji, nie przyjął godności biskupiej, ani kardynalskiej, lecz pozostał do śmierci zwykłym zakonnikiem. Zabiegał natomiast o szerzenie czci dla eucharystii; osiągnął też, że przyjęto w Kościele ułożone przezeń nabożeństwo do Najśw. Sakramentu. Jego świętość i nauka zjednały mu powszechne uznanie; słynął jako wielki filozof i teolog. Liczne jego dzieła cechuje myśl głęboka i zwięzłość. O jego dziele „De veritate cath. fidei contra gentiles" (przeciw poganom) powiedziano, że ochrzcił w nim Arystotelesa; przywrócił bowiem w nim światu chrześcijańskiemu naukę i filozofię grecką z jej wielkim przedstawicielem Arystotelesem. Najważniejszą zaś pracą św. Tomasza jest „Summa thelogica"; podał w niej w przystępny sposób wyjaśnienie zasad wiary i moralności: wykazał, że między rozumem a wiarą, naturą a łaską jest ścisła łączność i harmonia. Dzieła św. Tomasza cieszyły się zawsze wielkim uznaniem w Kościele; znaczenia swego nie straciły dotychczas.

Obok św. Tomasza słynęli z nauki: Jan Duns ze Szkocji i św. Bonawentura. Duns Szkot († 1308), franciszkanin, swą subtelnością przewyższył wszystkich scholastyków.

W następnych wiekach dominikanie w nauce poszli za św. Tomaszem, franciszkanie zaś za Dunsem Szkotem.

Św. Bonawentura († 1274) w młodym wieku został franciszkaninem; jako profesor, słynął z wielkiej mądrości i pokory; w późniejszym czasie został z rozkazu papieża biskupem i kardynałem. Zostawał w ściślej przyjaźni z św. Tomaszem z Akwinu, który go już za życia nazywał świętym. Źródłem jego wielkiej mądrości, obok studiów, było rozmyślanie u stóp Zbawiciela; wzorem dlań w postępowaniu był św. Franciszek z Assyżu.

Spośród mistyków najznakomitszymi byli: św. Bernard z Clairvaux, św. Bonawentura, który był jednocześnie i scholastykiem, a z późniejszych bł. Tomasz à Kempis († 1471), autor słynnego „Naśladowania Chrystusa". Obok Pisma św. „Naśladowanie" jest najbardziej rozpowszechnioną książką na świecie.

Jak widać, mistyka i scholastyka, pomimo różnicy metody, zmierzały do jednego celu; scholastyka kształciła rozum człowieka, mistyka zaś uszlachetniała jego serce, a obydwie prowadziły człowieka do Boga, wpływały na jego udoskonalenie. Te dwa kierunki wspierały się wzajemnie, a nawet

uzupełniały. Nad ich rozwojem pracowały umysły wielkie, a ujęciem i zsyntetyzowaniem zajmowali się ludzie genialni. Do nich właśnie należy Dante Alighieri († 1321 r.), największy poeta średniowiecza i katolicyzmu (nazywany poetą wśród teologów, a teologiem wśród poetów). Dante bo-

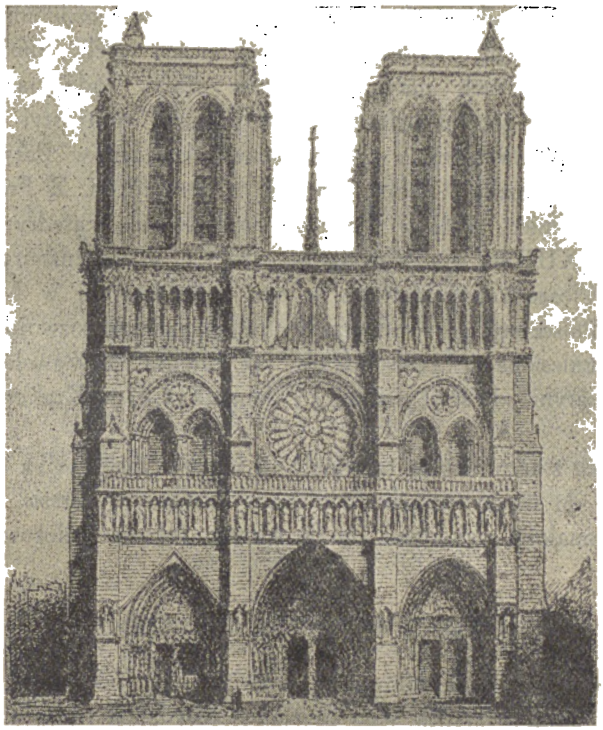

Katedra w Paryżu (Notre Dame).

wiem wniknął w idee Kościoła, zrozumiał jego najwyższe przeznaczenie, uniezależnił jego zadania i prace od chwilowej polityki jego przedstawicieli. Dlatego „Boska Komedia" Dantego jest uważana za najgłębsze odtworzenie myśli katolickiej średniowiecza.

W następnych wiekach scholastyka, nie wzbogacana nowymi badaniami, upadła. Wśród jej zwolenników zabrakło genialnych ludzi, którzy by dzieło św. Tomasza prowadzili dalej; przeciwnie, późniejsi scholastycy, zapatrzeni w jej wielką przeszłość, powtarzali jedynie myśli swych poprzedników. Dlatego to scholastyka późniejsza stała się przedmiotem lekceważenia, szczególniej ze strony humanistów. Dopiero w XIX w. papieże, a szczególniej Leon XIII, oceniając wielkie zasady dawnych scholastyków, zachęcili współczesnych filozofów do naśladowania w studiach św. Tomasza i jego towarzyszy, a jednocześnie wskazali potrzebę nieustannego postępu i korzystania z wyników badań uczonych, szczególniej przyrodników.

3. Nowe prądy umysłowe i zaznajomienie się podczas krucjat z bogatą sztuką Wschodu spowodowały wzrost sztuki na Zachodzie. Uwidoczniło się

to najbardziej w architekturze. Styl romański, jaki panował na początku tego okresu, w XII w. ustąpił miejsca gotyckiemu. Główną cechą gotyku są ostrołuki; we wszystkich szczegółach budowli uwydatnia się jakby ustawiczny ruch i dążenie ku górze. Świątynie gotyckie cechuje subtelność; są one widne, mają wiele okien olbrzymich rozmiarów i ozdobionych koronkową robotą z kamieni; znajdujemy w nich liczne rzeźby, umieszczone w tryptykach, tj. ołtarzach mających kształt szafy, bądź na filarach i odrzwiach. Kolebką gotyku była północna Francja; tutaj styl ten najbardziej się rozwinął; świadczą o tym wspaniałe katedry w Paryżu (Notre Dame i Sainte Chapelle), Reims, Amiens, w Strasburgu. Z Francji gotyk przeszedł do Niemiec, gdzie w tym stylu wybudowano katedry: w Kolonii (rozpoczęta w XIII w., a skończona w 1880 r.), w Regensburgu, we Fryburgu. We Włoszech wybudowano w tym stylu katedry w Mediolanie i Florencji. W Polsce styl gotycki doszedł do największego rozwoju w XIV w.; w tym stylu wzniesione są liczne kościoły, jak katedra na Wawelu (z dawnej romańskiej świątyni), kościół mariacki i dominikański w Krakowie, katedra w Warszawie.

W związku z architekturą rozwinęły się w tym czasie rzeźba i malarstwo. ale doszły one do swego rozkwitu dopiero w następnym okresie. Również do wysokiej doskonałości wykonania doszły witraże (obrazy kolorowe na szkle) i miniatury.

§ 55. KOŚCIÓŁ A STOWARZYSZENIA.

Życie społeczne w średniowieczu rozwijało się pod opieką Kościoła. Wpływ religii objął wszystkie jego przejawy, uwydatnił się w organizacjach rycerstwa i rzemieślników.

Rycerstwo skupiało w swych szeregach sfery wyższe. Organizując się dla celów militarnych, w dążeniach swych pozostawało w łączności z Kościołem. Za swą dewizę wzięło hasło: „Bogu swoją duszę; życie — królowi; serce — damie, sławę dla siebie". Szlachcic, zanim został rycerzem, przebywał na dworze księcia w roli pazia i giermka; gdy tutaj poznano jego męstwo i wierność, pasowano go na rycerza. Pasowanie odbywało się wśród uroczystości kościelnych; pasowany składał przysięgę, że będzie bronił wiary, stawał w obronie uciśnionych, szczególniej wdów i sierot, a sam pozostanie posłusznym swym przełożonym. W tych warunkach rycerstwo pod wpływem Kościoła wyzbywało się okrucieństwa i uszlachetniało swój stosunek do ludności.

Również w łączności z Kościołem, a nawet pod jego opieką, organizował się stan mieszczański. Miasta w średniowieczu były prawie niezależne od władzy książęcej, same się urządzały i zabiegały o rozwój. Wielką rolę w ich życiu pełniły cechy, czyli organizacje rzemieślników; skupiały one

wszystkich rzemieślników wykwalifikowanych i uczciwych. Rzemieślnicy cechowi zbierali się na narady, przeważnie w pobliżu kościoła. W świąyni każdy cech miał swój ołtarz albo kaplicę; tutaj też w niektóre dni, szczególniej w uroczystości patronów cechu, wszyscy członkowie zbierali się na nabożeństwo, a po wysłuchaniu Mszy św. odbywali narady. Cechy zasady swej organizacji oparły na etyce chrześcijańskiej; troską swą objęły majstrów, czeladników i terminatorów i wszystkim chciały służyć pomocą; dbały zaś zarówno o moralną stronę swych członków, jak i o ich powodzenie materialne. Troszcząc się o rozwój rzemiosła, członkowie cechów popierali się wzajemnie, a czeladnikom ułatwiali dalsze doskonalenie się w fachu. Również troszczono się, aby wszyscy członkowie cechu mogli równomiernie pracować i zarabiać, by jedni nie wzbogacali się kosztem drugich. Ze względu na pożytek społeczeństwa zwracano uwagę na wykonanie pracy; każdy więc wyrób poddawano ocenie, a źle wykonanego nie pozwalano sprzedawać; by zabezpieczyć ludność od możliwego wyzysku, ustanawiano, wspólnie z radą miejską, ceny poszczególnych wyrobów i towarów. Wreszcie, zapewniano sobie i rodzinie pomoc na wypadek nieszczęścia i na starość. W tych warunkach cehcy stały się wielką siłą społeczną; ich rozwój sprzyjał umoralnieniu warstw rzemieślniczych, przyczyniał się do dobrobytu miast.

§ 56. OGÓLNY POGLĄD.

Cały ten okres dziejów Kościoła pozostawał pod wpływem reform Grzegorza VII. Za jego sprawą Kościół teraz zdobył niezależność od państwa, usunął liczne nadużycia, a zreformowany, rozpoczął nowe życie. Pod wpłyem tego nastąpiło odrodzenie religijne, a jego skutki ujawniły się we wszystkich sferach społeczeństwa. Teraz to Kościół wprowadził na stolice biskupie ludzi dbałych o sprawy religijne, w klasztorach wypielęgnował ducha pracy i poświęcenia. Nic dziwnego, że i życie najszerszych warstw kształciło się pod wpływem Kościoła; pod jego opieką rozwinęły się cechy rzemieślników oraz najrozmaitsze bractwa religijne; pod jego wpływem walki traciły swą bezwzględność (pokój boży), a sądy boże (ordalia) wychodziły z użycia. Również reforma Kościoła wpłynęła na odrodzenie życia intelektualnego. Teraz bowiem liczne zakony, obok pracy ściśle religijnej, zajęły się oświatą, oddały się studiom, a owocem tego był wielki rozwój nauk, szczególniej filozofii i teologii. To odrodzenie religijne widoczne było i w sztuce, w architekturze, gdzie styl gotycki jest wyrazem wzniesienia myśli i serca w górę, do Boga. Najpotężniejszym zaś przejawem przejęcia się religią były wojny krzyżowe. Rzecz zrozumiała, że w tym czasie zapału religijnego nie obeszło się bez błędów, bez starć duchowych. Sprowadzili je ludzie jednostronnie religijni, skrajni asceci, którzy z całą bezwzględnością sekciarzy występowali przeciw niektórym nadużyciom kleru.

Jak widać, Kościół w tym okresie swych dziejów jest świadkiem największej ofiarności ludów dla Kościoła. Nic dziwnego, że Kościół teraz wychował wielkich świętych i uczonych, a wśród nich pierwsze miejsce zajmują: św. Franciszek z Assyżu, geniusz serca, św. Tomasz z Akwinu, geniusz myśli, oraz Dante Alighieri, którego dzieła są syntezą kultury średniowiecza.

III-a EPOKA.

OKRES I.

Od pap. Bonifacego VII do wystąpienia Lutra (1294–1517).

Stosunek Państwa do Kościoła.

§ 57. BONIFACY VIII. FILIP IV PIĘKNY. Przy końcu XIII w. pierwszą potęgą w Europie była Francja. Hohensztaufowie upadli, Stolica zaś Ap. w walce z nimi nadwątliła swój urok i potęgę. Uwidoczniło się to najbardziej w czasie bezskutecznych walk papieży z Karolem andegaweńskim, władcą Sycylii. Do poniżenia zaś papiestwa i uzależnienia Kościoła od państwa zmierzał król Filip IV. Cel ten osiągnął po długiej walce z Bonifacym VIII.

Bonifacy VIII (1294—1303) był zdolnym prawnikiem i politykiem, a przede wszystkim gorącym obrońcą niezależności Kościoła. W pierwszych latach swych rządów z dumą patrzył na dodatnie skutki swych wysiłków. W Państwie Kościelnym zaprowadził porządek. W Rzymie złamał potęgę buntowniczego rodu Colonnów; na tron węgierski wprowadził ród andegaweński; w Polsce poparł Władysława Łokietka w jego walce z Wacławem II czeskim. Szczytem zaś potęgi Bonifacego był rok 1300. Wtedy to papież, po raz pierwszy w dziejach Kościoła, ogłosił jubileusz, tj. odpust zupełny dla tych, co odbyli pielgrzymkę do grobu ap. św. Piotra i Pawła w Rzymie, oraz po spowiedzi przyjęli Komunię św. Napływ pielgrzymów był wielki. Poza tym, Bonifacy VIII wydał wiele praw, w których bronił wolności Kościoła. Z powodu tych rozporządzeń wszedł w zatarg z Filipem IV Pięknym.

Filip IV Piękny, przejęty duchem prawa rzymskiego, dążył do wszechwładzy. Liczne jego wojny wymagały pieniędzy. Dla ich zdobycia uciekał się do fałszowania monety, do ucisku Żydów, a głównie do nakładania wielkich podatków na majątki kościelne. Papież ujmując się za pokrzywdzonymi, ogłosił bullę, w której potępił wymuszanie danin z majątków kościelnych. Król nie zwrócił uwagi na to rozporządzenie, lecz do dawnych gwałtów dołączył nowe. Wówczas papież wysłał doń swego posła i polecił mu uzasadnić wobec króla rozporządzenie papieskie. Król uwięził po-

sła. Otóż doradcy Filipa, by go oczyścić wobec rycerstwa, a papieża poniżyć, użyli podstępu: sfałszowali bullę i sfałszowany tekst odczytali stanom generalnym, dowodząc, że papież żąda od króla posłuszeństwa, nie tylko w rzeczach religijnych, ale i państwowych. Wobec tego stany ujęły się za królem i oświadczyły, że król nie podlega nikomu, prócz Boga. Papież, gdy się o tym dowiedział, zaprotestował przeciw sfałszowaniu bulli i dla wyjaśnienia całej sprawy wezwał biskupów francuskich na synod do Rzymu. Król nie pozwolił na wyjazd biskupów. Mimo to synod się odbył. Ułożono na nim bullę „Unam sanctam", w której, zgodnie z średniowieczną nauką o dwóch odrębnych władzach, określono wzajemny stosunek państwa i Kościoła; między innymi podkreślono w niej zależność książąt od Kościoła, ale tylko w sprawach zbawienia. Tymczasem Filip, pod wpływem otoczenia, znowu przeinaczył bullę i począł głosić, iż papież godzi na jego prawa monarsze; dlatego na zebraniu notablów wytoczył papieżowi szereg nieuzasadnionych zarzutów, po czym odwołał się do soboru, by ten osądził papieża. Bonifacy publicznie oczyścił się z tych zarzutów, zażądał od Filipa satysfakcji, a w razie odmowy, zagroził mu klątwą. Filip zlekceważył pogróżkę papieża; co więcej, wysłał do Włoch swego kanclerza Nogareta, który, w porozumieniu z rodem Colonnów, wrogów papieża, uwięził Bonifacego w Anagni. Pomimo upokorzenia i gróźb, papież nie dał się namówić do abdykacji. W jego obronie wystąpiła ludność miejscowa; wobec tego Nagaret i Colonnowie musieli opuścić Anagni i uwolnić papieża. Bonifacy powrócił do Rzymu i tam wkrótce umarł. Razem z nim zgasł dotychczasowy blask polityczny władzy papieskiej.

§ 58. SOBÓR W VIENNE. NIEWOLA AWINIOŃSKA. W 1305 r. papieżem został obrany Klemens V, arcybiskup w Bordeaux. Nowy papież, pomimo usilnych starań kardynałów, nie przybył do Rzymu, lecz koronował się w Lyonie i pozostał we Francji. Względem króla Filipa Pięknego Klemens okazał się powolnym. Złagodził rozporządzenie Bonifacego i wyjaśnił, że bulla „Unam sanctam" nie nakłada na monarchę żadnych obowiązków; rehabilitował rodzinę Colonnów; wreszcie, na życzenie Filipa, który nienawidził Bonifacego i po śmierci, zwołał sobór do Vienne (we Francji) (1311—1312), tutaj miano rozpatrzeć kwestię zatargu Filipa z Bonifacym VIII oraz sprawę zakonu templariuszów. Sobór, po rozpatrzeniu obu spraw, stanął w obronie Bonifacego VIII i templariuszów. Jedynie Klemens V, by położyć kres zatargom króla z zakonem, posądzonym niesłusznie o niewiarę i rozmaite występki, bullą z 1312 r. zniósł zakon drogą administracyjną. Prócz tego, na soborze ogłoszono wiele praw, mających na celu reformę Kościoła.

W 1309 r. Klemens V przeniósł dwór papieski do Awinionu. Do grona kardynalskiego powołał wyłącznie Francuzów, przez co na długi

czas utrwalił zależność papieży od Francji. Od niego to zaczyna się 70-letni pobyt papieży w Awinionie, znany w historii pod nazwą niewoli awiniońskiej (1309 —1377). Przeniesienie bowiem stolicy papieskiej do Awinionu okazało się zgubne dla Kościoła. Przede wszystkim, papieże Francuzi troszczyli się głównie o interesy Francji, a nawet wprost wysługiwali się królom francuskim. Wskutek tego ich stanowisko obrońców całego chrześcijaństwa musiało stracić na znaczeniu. Najbardziej uwidoczniło to się podczas zatargu pap. Jana XXII z Ludwikiem bawarskim, królem niemieckim. Wówczas to elektorowie niemieccy (między nimi i biskupi) oświadczyli papieżowi, że w sprawach politycznych nie mogą uznać jego powagi, gdyż przemawia przez jego usta nie św. Piotr, lecz król francuski, wróg Niemiec. Następnie, z powodu nieobecności papieża w Rzymie, Państwo Kościelne stało się terenem ustawicznych zaburzeń, a źle zarządzane, przestało dawać jakiekolwiek dochody na utrzymanie dworu papieskiego. Wskutek tego papieże nakładali na duchowieństwo różne opłaty i taksy od udzielanych przywilejów, oraz zastrzegli sobie prawo nominacji na różne godności; był to nowy powód do niezadowolenia i niechęci ku papieżom. Wreszcie, wskutek upadku powagi Stolicy Ap. rozluźniła się w Kościele karność, ostygł zapał religijny, co w końcu było powodem schizmy zachodniej, a później wielkiej rewolucji religijnej w XVI w.

Pierwsi papieże awiniońscy (uczony Jan XXII, Benedykt XII, Klemens VI, szlachetny Innocenty VI) nie widzieli tych zgubnych skutków swej zależności od Francji. Dopiero ogrom zła skłonił ich następców do zmiany poglądu; głos zaś powszechny wymógł na nich postanowienie powrotu do Rzymu. Właśnie, pod wpływem poety Petrarki, ces. Karola IV, a głównie św. Katarzyny ze Sienny, pomimo oporu Francji, Grzegorz XI w 1377 r. przeniósł się na stałe do Rzymu.

§ 59. SCHIZMA ZACHODNIA (1378—1417). SOBÓR W KONSTANCJI (1414—1418). Po śmierci Grzegorza XI lud rzymski, obawiając się, by nie przeniesiono stolicy papieskiej do Awinionu, domagał się od kardynałów wyboru papieża rzymianina. Na konklawe jednomyślny wybór padł na Włocha, arcybiskupa z Bari, Urbana VI. Wszyscy kardynałowie złożyli mu hołd, uczestniczyli w jego koronacji, pomagali mu w zarządzie Kościołem. Ale wkrótce zmienili swój stosunek do niego, gdyż Urban okazał się dla nich bardzo surowym, karcił ich zbytek, a na prośby kardynałów francuskich, by przybył do Awinionu, odpowiedział odmownie. Zrażeni tym kardynałowie francuscy opuścili Rzym, udali się do Anagni, ogłosili wybór Urbana, jako wymuszony, za nieważny, a na jego miejsce obrali kard. Roberta, który przyjął imię Klemensa VII i obrał stolicę w Awinionie. Po stronie Klemensa VII stanęła Francja, a za jej wpływem

Neapol, Sabaudia, Szkocja, inne zaś kraje pozostały w „posłuszeństwie" Urbana VI.

Oto warunki, w jakich powstała schizma zachodnia. Zgubne jej skutki odbiły się smutnie w dziejach Kościoła. Wskutek bowiem braku ścisłych wiadomości, nie wszędzie znano rzeczywisty stan rzeczy, a przeto i nie wszędzie wiedziano, że właściwym papieżem jest Urban VI. Tymczasem papież i antypapież, uznając słuszność swej sprawy, wymagali dla siebie posłuszeństwa, a na swych przeciwników rzucili klątwy. Ten stan sprowadził nowe poniżenie godności papieskiej, zaniepokoił sumienia, sprawił wiele zamieszania w Kościele. Dlatego też od początku schizmy królowie, biskupi, uniwersytety wskazywali rozmaite sposoby zaprowadzenia jedności; ale były one bezskuteczne wskutek oporu antypapieża. Mimo to profesorowie paryscy, po porozumieniu się z kardynałami obydwu stronnictw, zwołali „sobór" do Pizy (1409 r.). Niestety, zwołując go, zapomnieli, że nie ma soboru bez papieża, oraz nieprawnie przywłaszczyli sobie sąd nad papieżem. Pap. Grzegorz XII (trzeci z kolei następca Urbana VI) i antyp. Benedykt XIII na „sobór" nie przybyli. Zebrani odbyli narady, ogłosili Grzegorza i Benedykta za schizmatyków, a następnie pozbawili ich godności; co gorsza, wbrew radom cesarza, obrali nowego papieża Aleksandra V, który wkrótce przez większość świata chrześcijańskiego został uznany za głowę Kościoła. W ten sposób po „soborze" pizańskim zamieszanie w Kościele jeszcze się powiększyło, gdyż obok pap. Grzegorza XII było dwóch pretendentów do tej godności: Benedykt XIII i następca Aleksandra Jan XXIII.

W 1414 r. Jan XXIII, ufny w zwycięstwo swej sprawy, pod wpływem cesarza Zygmunta, zwołał sobór do Konstancji (1414—1418); chciał bowiem tutaj obmyśleć środki do usunięcia schizmy i powstałych nadużyć. Na sobór przybyło prócz biskupów wielu książąt świeckich, tak iż właściwie był to wielki kongres katolicki. Ze względu na znaczną liczbę uczestników, głosowania odbywały się podług narodów, które połączyły się w osobne grupy. Na samym początku obrad sobór zażądał ustąpienia wszystkich trzech pretendentów, a swe żądanie do Jana XXIII poparł licznymi zarzutami przeciw jego osobie. Jan, obawiając się kompromitacji, potajemnie opuścił Konstancję, sądząc, że przez to uniemożliwi obrady. Ale sobór, nie zwracając na to uwagi, ogłosił, że jest prawomocnie zgromadzony, że ma władzę bezpośrednio od Boga i że każdy, bez względu na godność, nawet papież, powinien go słuchać w rzeczach wiary, w sprawie usunięcia schizmy oraz przeprowadzenia reformy. Niebawem sobór wydał wyrok na Jana XXIII i pozbawił go godności. Jan wyrokowi się poddał, a późniejszą pokutą zadość uczynił za swe przewinienia. W tym też czasie pap. Grzegorz XII uznał ważność zebranego soboru, a jednocześnie, dla

dobra sprawy, dobrowolnie zrzekł się godności. Na koniec, załatwiono sprawę z Benedyktem XIII. Ponieważ nie można go było skłonić do dobrowolnego zrzeczenia się godności, sobór uznał jego pretensję za bezpodstawną i złożył go z godności. Po usunięciu pretendentów, kardynałowie przystąpili do wyboru nowego papieża; został nim kard. Colonna jako Marcin V. W ten sposób usunięto schizmę, a Kościół otrzymał pożądaną jedność.

Nowy papież przystąpił do przeprowadzenia reform w życiu Kościoła. Za jego to zgodą sobór wydał wiele praw, mających na celu usunięcie nadużyć oraz naprawę życia kościelnego. Prócz tego, sobór rozpatrzył współczesne błędy religijne, potępił naukę Wiklefa i Husa.

Istnienie i dzieje schizmy są dla nas wielkim dowodem, że Kościół kat. nie jest organizacją tylko ludzką. Instytucja ludzka w takich warunkach na pewno by się rozpadła. Kościół zaś ten okres poniżenia przeżył, wyszedł z niego zwycięski, a nawet odnowiony. Pierwiastek boży, jaki posiada od swego Założyciela, teraz uwydatnił swą żywotność, a tym samym niepożytość Kościoła.

§ 60. SOBORY BAZYLEJSKI (1431—1442) i FERRARO-FLORENCKI (1439). Przeprowadzeniem reform, rozpoczętych w Konstancji, miały się zająć sobory, które postanowiono zwoływać częściej. Pierwszy sobór przyszedł do skutku w Bazylei pod przewodnictwem kard. Cezariniego. Uchwalono na nim wiele dekretów, mających na celu zniesienie nadużyć, podniesienie karności kościelnej i odbywanie służby bożej; zawarto ugodę z husytami, pozwalając im na przyjmowanie Komunii św. pod dwiema postaciami, byle by tylko wierzyli i nauczali, że Chrystus jest obecny pod każdą postacią. Ale powoli wśród uczestników soboru wzięły górę dawne poglądy o wyższości soboru nad papieżem. Wskutek tego Eugeniusz IV rozwiązał sobór, a jego uczestników zaprosił na sobór do Ferrary, gdzie sam otworzył obrady. Niestety, wielu uczestników zjazdu bazylejskiego nie usłuchało papieża; pozostali w Bazylei i wytworzyli nową schizmę; wybrali antyp. Feliksa V, a dla pozyskania Francji przyznali królom francuskim liczne przywileje kosztem władzy papieskiej (początek tzw. swobód galikańskich). Obrady w Bazylei trwały do 1442 r., kiedy to wskutek braku uczestników (większość pogodziła się z Eugeniuszem IV) zamknięto posiedzenia i tym samym powstałą schizmę pozbawiono wszelkiego znaczenia.

Obrady w Ferrarze nie były trwałe. Szerząca się tutaj zaraza zmusiła papieża do przeniesienia soboru do Florencji (1439). W obradach tego soboru wzięli udział Grecy, szukając w unii z Kościołem rzymskim pomocy Zachodu do walki z Turkami. Z ich strony w obradach uczestniczyli: cesarz Jan VII Paleolog, Józef patriarcha konstant., biskupi: Bessarion nicejski, Marek efeski, Izydor kijowski. Po rozpatrzeniu spraw dogmatycznych, przekonano się, że obydwa Kościoły zgadzają się w pod-

stawowych prawdach religijnych i że główną przyczyną schizmy jest wzajemna niechęć. Wobec tego wszyscy, z wyjątkiem Marka efeskiego, przystąpili do unii. Za przykładem Greków unię z Kościołem rzymskim zawarli ormianie, jakobici, chaldejczycy, maronici. Niestety, unia z Grekami, z pobudek politycznych zawarta, nie była trwałą. Z niechęci ku Zachodowi lud i niższe duchowieństwo sprzeciwili się zaprowadzeniu unii, głosząc, że wolą służyć Turkom, niż słuchać papieża. To też w 1453 r., wraz z upadkiem Konstantynopola, przeszli pod jarzmo tureckie.

§ 61. PAPIEŻE POD KONIEC ŚREDNIOWIECZA. V SOBÓR LATERANEŃSKI (1512—1517). Papieże pod koniec średniowiecza mieli do spełnienia trzy zadania: walkę z Turkami, reformę Kościoła i obronę chrystianizmu przed pogańskimi prądami humanizmu. Zadań tych należycie wykonać nie zdołali, bo sami nie byli wolni od wad czasu; wskutek tego i w innych nie mogli rozbudzić niezbędnego zapału do przeprowadzenia swych planów. Jedynie obawa przed Turkami, grożącymi Europie, budziła przestrach na Zachodzie; ale obrona przed nimi, wskutek braku poparcia ogółu książąt, nie została załatwiona skutecznie.

Również ważna sprawa reform kościelnych nie znalazła należnego zainteresowania ze strony papieży, którzy zbytnio ulegali duchowi czasu. Dwór ich stał się dworem panujących, ogniskiem życia umysłowego, ale brakowało tam zapału religijnego. Papieże ówcześni byli mecenasami nauki i sztuki, a nie wiedzieli, że w Kościele przygotowywała się rewolucja religijna, która czekała na ukazanie się wodza.

Na tronie papieskim zasiadali:

Mikołaj V (1447—1455) postawił za hasło swych rządów: przywrócić spokój i podczas pontyfikatu nie używać innej broni, prócz tej, którą zostawił Chrystus, krzyża. Za jego czasu upadł Konstantynopol. Papież odczuł tę klęskę. Chciał przyjść Grekom z pomocą; niestety, pomimo ofiarności papieża, pomimo nawoływania kaznodziejów misyjnych, ludy Europy zachowywały się biernie. Zasługą tego papieża jest założenie słynnej Biblioteki watykańskiej, która zawiera mnóstwo cennych rękopisów oraz wiele dzieł nauki i sztuki.

Kalikst III (1455—1458), biegły prawnik, pochodził z hiszpańskiej rodziny Boriów. W znacznym stopniu przyczynił się do zwycięstwa nad Turkami pod Belgradem w 1456 r. Od tego czasu na dworze papieskim rozpoczął się wpływ Hiszpanów.

Pius II (1458—1464) (Eneasz Piccolomini), humanista, dawny sekretarz soboru bazylijskiego i obrońca poglądów o wyższości soboru nad papieżem, po swym wyborze na papieża ogłosił bullę, w której wyrzekł się dawnych zdań i zachęcił ogół do uznania tradycyjnych poglądów na stanowisko papieża, jako najwyższego zwierzchnika Kościoła. Pius II chciał zorganizować wyprawę przeciw Turkom, ale ospałość książąt udaremniła jego zamiary.

Paweł II (1464—1471) ostro występował przeciw humanistom pogańskim; za liczne ich nadużycia zniósł kolegium abrewiatorów, za co oczernił go Platina.

Sykstus IV (1471—1484), uczony franciszkanin, rozszerzył Bibliotekę watykańską, przyozdobił domową kaplicę papieży tzw. sykstyńską. Niestety, z jego imieniem łączy się smutna sprawa nepotyzmu (tj. popierania krewnych), która plami i następnych papieży. On również rozpoczyna szereg papieży, którzy dla polityki nieraz zapominali o sprawach Kościoła.

Papież Juliusz II. (Według fresku Rafaela w Watykanie).

Po smutnych rządach Innocentego VIII nastały czasy jeszcze gorsze, gdy na Stolicę Ap. wstąpił Aleksander VI (Boria) (1492—1503). W sprawach zarządu Kościołem był zdolnym i rozumnym administratorem, wszędzie czuć było zabiegliwość o jego dobro. Brał czynny udział w organizowaniu wyprawy przeciw Turkom, bronił wolności Kościoła, pracował nad podniesieniem zakonów, szerzył cześć Marii, dbał o rozszerzenie chrystianizmu w nowoodkrytych ziemiach, dokonał podziału nowego świata pomiędzy Hiszpanią i Portugalią. Niestety, w życiu osobistym ciążyło na nim wiele występków, jak nieuczciwy sposób zdobycia godności papieskiej, a główne słabość dla dzieci, które miał w młodszych latach. Jego syn Cezar i córka Lukrecja, prowadząc złe życie, ściągali niesławę na ojca.

Juliusz II (1503—1513) był wielkim miłośnikiem sztuk, zdolnym politykiem i wodzem. Marzył o zjednoczeniu Włoch pod zwierzchnictwem papieża; dlatego podjął wojnę z Francuzami, którzy zajęli Włochy, i wypędził ich stamtąd. Nie przeląkł się Ludwika XII, gdy ten usiłował go zdetronizować; ażeby mu się przeciwstawić i znaleźć pomoc całego świata, zwołał sobór do Rzymu (V lateraneński) (1512—1517), który poza tym zajął się uporządkowaniem spraw i przeprowadzeniem reform.

Leon X (1513—1517) był papieżem wielkiej nauki, protektorem sztuki; za niego Rzym stał się ogniskiem sztuki, a Watykan głównym schronieniem dla uczonych i artystów.

§ 62. SPRAWY RELIGIJNE W POLSCE.

Po śmierci Przemysława Wielkopolska uznała swym księciem Władysława Łokietka (1296—1333). Obok niego z pretensjami do ziem Przemysława wystąpili Henryk głogowski, margrabiowie brandenburscy, a potem Wacław czeski. Wskutek tego Polska na nowo stała się terenem walk długoletnich; Łokietek zaś z powodu grabieży swych wojsk, nie mając poparcia duchowieństwa, musiał kraj opuścić. Dopiero jego podróż jubileuszowa do Rzymu i zjednanie dla swej sprawy Bonifacego VIII poprawiły jego położenie. Papież zganił postępowanie biskupa krak. Muskaty, zwolennika Wacława, a poparł Władysława. W tych zabiegach o zdobycie i zjednoczenie Polski wielką pomoc Łokietkowi okazał arcybiskup Jakub Świnka wraz z częścią świeckiego kleru. Ostatecznie Łokietek osiągnął cel swych starań, zjednoczył Polskę. Uwieńczeniem tych zabiegów o dobro Polski była koronacja Łokietka w Krakowie w 1320 r., dokonana przez arcybiskupa Janisława. Długie rządy Łokietka wypełniła nieustanna walka z Krzyżakami, zakończona ich klęską pod Płowcami (1331 r.).

Syn i następca Łokietka Kazimierz Wielki (1333—1370), wstępując na tron, postanowił zająć się przede wszystkim sprawami wewnętrznymi; pragnął Polskę uczynić możną i szczęśliwą, ale na drodze pokoju. Zamiast przeto walczyć z Czechami o Śląsk i Mazowsze, a z krzyżakami o Pomorze i Kujawy wszedł na drogę układów. W 1335 r. zawarł pokój z Czechami i oddał im Śląsk; od tej chwili Śląsk formalnie odpadł od Polski, i tylko w sprawach kościelnych pozostał z nią w łączności. Również w tzw. pokoju kaliskim (1343 r.) zgodził się Kazimierz na oddanie krzyżakom Pomorza.

Szczęśliwą natomiast politykę poprowadził Kazimierz na Rusi. Tutaj dążył on do zaszczepienia kultury zachodniej. Do tego, obok pracy nad podniesieniem dobrobytu i urządzeniem miast, pomocną mu była cywilizacyjna działalność Kościoła. Zastał na Rusi Cerkiew prawosławną; uszanował jej prawa i zwyczaje, a nawet postarał się o wewnętrzne jej zorganizowanie. Jednocześnie pomimo tolerancji dla prawosławia, Kazimierz starał się wzmocnić w kraju katolicyzm; poparł więc misjonarzy (franciszkanów i dominikanów), którzy dotychczas tu pracowali; ufundował dla nich nowe klasztory i kościoły, postarał się o powiększenie liczby duchowieństwa, poczynił starania o stworzenie stałych rezydencyj biskupich oraz o utworzenie metropolii w Haliczu; w tym celu ufundował kościoły katedralne w miastach, gdzie istniały katedry prawosławne (w Przemyślu, w Chełmie, Włodzimierzu i Haliczu). W ten sposób Kazimierz sprawił, że Ruś Czerwona wraz z Wołyniem powoli zespalała się z Polską oraz stawała się katolicką.

Kazimierz dbał o porządek w państwie, popierał duchowieństwo, budował kościoły, założył Akademię w Krakowie (1364 r.) (urządził ją na

wzór bolońskiej), zajął się ułożeniem kodeksu prawa polskiego, w czym dopomogli mu arcybiskup Bogoria Skotnicki, ks. Jan Suchywilk Strzelecki i bł. Jan Grot, biskup krak. Za jego rządów odbył się synod prowincjonalny w Krakowie (1357 r.) pod przewodnictwem arcyb. Skotnickiego; przedmiotem narad były obrona nietykalności dóbr kościelnych i prawa o dziesięcinach.

Następcą Kazimierza został jego siostrzeniec Ludwik, król węgierski (1370—1382). Okres jego rządów nie był pomyślny dla Polski i Kościoła. Dbał on jedynie o Węgry i o wyniesienie swej rodziny; natomiast niewiele interesował się sprawami polskimi. Jedynie Kościół na Rusi dzięki Władysławowi opolskiemu, namiestnikowi Ludwika, poczynił znaczne postępy. Za jego to sprawą pap. Grzegorz XI zatwierdził hierarchię kościelną, tj. ustanowił arcybiskupstwo w Haliczu, później przeniesione do Lwowa, oraz zależne od niego biskupstwa: w Przemyślu i Chełmie (1375 r.).

Również pamiątką po Władysławie opolskim jest obraz Matki Boskiej Częstochowskiej; przywiózł go Władysław z Bełza i powierzył opiece paulinów, dla których przedtem wybudował klasztor na Jasnej Górze.

Po dwu latach bezkrólewia na tron polski wstąpiła Jadwiga, córka Ludwika węgierskiego. Oddając swą rękę Jagielle, skłoniła go do przyjęcia chrztu w 1386 r. Wraz z Jagiełłą ochrzcili się jego bracia oraz znaczna liczba bojarów. Teraz też została zawarta wiekopomna unia Litwy z Polską, i z nią rozpoczął się dobroczynny wpływ Kościoła i kultury zachodniej na Litwę.

Religia katolicka znana była na Litwie jeszcze w XIII wieku. Szerzyli ją dominikanie polscy: św. Jacek i jego uczeń Wit; jednocześnie z dominikanami apostołowali krzyżacy; ale ich praca, połączona z politycznym podbojem, spotykała się z oporem ludu. Litwini odsuwali się od krzyżaków; z nienawiścią ku nim łączyli niechęć do chrystianizmu. Wskutek też tego Mendog który w 1252 r. przyjął chrzest i od papieża otrzymał koronę królewską, powrócił do pogaństwa. Mimo to, katolicyzm miał na Litwie wyznawców; ich szeregi stanowili liczni jeńcy polscy, którzy podczas wypraw litewskich do Polski dostali się do niewoli; również wpływ chrześcijański szedł na Litwę z dworu, który przez małżeństwa książąt przejmował się zwyczajami zachodnimi.

Jednocześnie z katolicyzmem na wschodzie Litwy, po podbiciu Rusi, szerzyło się prawosławie; sprzyjał mu Olgierd, ożeniony z księżniczką twerską Julianną. Za jego wpływem język i zwyczaje ruskie zapanowały na wielkoksiążęcym dworze Jagiełły. Otóż, połączenie Litwy z Polską, przyjęcie katolicyzmu, wyrwało Litwę spod wpływów ruskich, chroniło ją od Zakonu.

Jagiełło wkrótce po swej koronacji udał się na Litwę; towarzyszył mu arcybiskup Bodzanta i zastęp duchowieństwa polskiego. Cały rok trwała praca apostolska: niszczono ołtarze pogańskie, zalano znicz święty, poczano

naród. Jednocześnie Jagiełło, by zjednać sobie bojarów, a poprzeć sprawę katolicką, zrównał ochrzczonych bojarów ze szlachtą polską. W tym też roku (1387) Jagiełło założył biskupstwo wileńskie; biskupem został Andrzej Jastrzębiec, Polak, który, jako franciszkanin, przedtem przez dłuższy czas pracował na Litwie. Równocześnie wzniesiono kościoły w Trokach, Kownie, Lidze, Oszmanie, Krewie.

Żmudź przez czas krótki opierała się przyjęciu chrześcijaństwa, ale i ona powoli mu uległa. Przyczynili się do tego Jagiełło i Witold. Oni to poparli misjonarzy polskich i litewskich; praca zaś misyjna Macieja, bisk. wil., i Jana, arcybisk. lwowsk., dokonała nawrócenia Żmudzi (1416 r.).

Polska, nawracając Litwę i Żmudź, zabiegała o utrwalenie tam katolicyzmu; wysyłała przeto na misje odpowiednio uzdolnionych pracowników. Ich przygotowaniem zajęła się Jadwiga. W tym celu kupiła ona w Pradze dom na bursę „litewską", gdzie mieli mieszkać uczący się na uniwersytecie teologowie Litwini.

Również ze względu na misje wschodnie sprowadzono do Krakowa benedyktynów z Pragi, którzy, zachowując resztki obrządku słowiańskiego, mieli rozwijać pracę misyjną na Wschodzie.

Taż sama idea religijno - oświatowa przyświecała Jadwidze w odnowieniu uniwersytetu Jagiellońskiego. Akademia bowiem Kazimierza upadła; kraj zaś dla swych zadań, szczególniej na Wschodzie, potrzebował ludzi wykształconych. Otóż Jadwiga, umierając, przeznaczyła na uniwersytet swe klejnoty. Chciała bowiem odnowić placówkę kulturalną, która by, kształcąc Polaków, promieniowała na Polskę i Litwę, szerzyła na Wschodzie wiarę i cywilizację. Życzenie królowej zostało wykonane. W 1400 r. otwarto uniwersytet, przy czym wydział teologiczny, ze względu na zadania uniwersytetu, stał się głównym.

Wielkie sobory zachodnie interesowały Polskę. Przez swych najwybitniejszych mężów wzięła w nich udział, a tym samym złożyła dowód, że pod względem wykształcenia nie stała niżej od innych narodów. W obradach synodu pizańskiego (1409 r.) występowali biskupi polscy z Piotrem Wyszem na czele; oni to skłonili Jagiełłę do uznania nad sobą zwierzchnictwa Aleksandra V, a potem Jana XXIII. Również na obrady soboru w Konstancji pośpieszyli delegaci polscy i wzięli w nich czynny udział. Biskup poznański Andrzej Laskarys bronił poglądu wyższości soboru nad papieża; arcybiskup Mikołaj Trąba należał do konklawe i sam był jednym z kandydatów do tiary. Ponadto Polacy wystąpili na soborze z własnymi sprawami; wytoczyli skargę na krzyżaków, a rektor Akademii Krakowskiej, Paweł Włodkowicz napisał słynny traktat, w którym potępił zasadę krzyżaków o nawracaniu pogan za pomocą miecza; wreszcie, metropolita kijowski, Grzegorz Camblak poruszył sprawę zjednoczenia Kościoła ruskiego z łacińskim.

Pamiątką z Konstancji jest tytuł „prymasa narodu polskiego", który Trąba uzyskał dla siebie i swych następców w Gnieźnie.

Wpływ soboru bazylejskiego na Polskę był ujemny. Delegaci polscy brali w nim udział, nawet po jego zerwaniu z pap. Eugeniuszem IV; dlatego też Akademia Krakowska stanęła po stronie antypap. Feliksa V. Mimo to, Władysław Warneńczyk wraz z narodem pozostał wierny Eugeniuszowi IV. Dopiero po przejściu kard. Oleśnickiego na stronę Feliksa V król ogłosił neutralność w stosunku do dwóch papieży. Stan ten trwał do r. 1447, kiedy kardynał Oleśnicki pod wpływem Kazimierza Jagiellończyka (1447—1492) uznał zwierzchnictwo pap. Mikołaja V. Wówczas to papież nadał Kazimierzowi przywilej naznaczania na niektóre urzędy kościelne, głównie na stolice biskupie. Odtąd to królowie polscy sami mianowali biskupów, w wielu wypadkach z krzywdą Kościoła.

Jan Olbracht (1492—1501), walcząc z możnowładcami, rozszerzył przywileje szlachty, co się zaznaczyło i w dziedzinie kościelnej. Jego ustawa z 1494 r. z małymi wyjątkami, wyłączyła z kapituł duchownych nieszlacheckiego pochodzenia, co było szkodliwe dla Kościoła.

Naród polski w XV w., pomimo rozmaitych wad, był głęboko religijny; pracę religijno - moralną prowadził na Wschodzie; z pobudek religijnych, by bronić chrystianizm od Turków, stawał w szeregach wojskowych; budował liczne świątynie, przeważnie gotyckie, — najpiękniejsza z tego czasu świątynią jest kościół św. Anny w Wilnie, arcydzieło gotyku na ziemi polskiej; zabiegał o ozdobę świątyń, czego pamiątką jest wspaniały ołtarz w kościele mariackim w Krakowie, słynny tryptyk Wita Stwosza. Największym zaś przejawem tej religijności był znaczny zastęp świętych, którzy wyszli z jego szeregów, pracowali nad własnym i narodu uświęceniem; liczba świętych w tym czasie w Polsce była znaczna. Do nich należą: św. Kazimierz królewicz († 1483 r. w Wilnie); bł. Szymon z Lipnicy, bernardyn († 1482); bł. Jan z Dukli, bernardyn; bł. Władysław z Gielniowa, bernardyn († 1505 w Warszawie).

Św. Jan Kanty pochodził z mieszczańskiej rodziny z Kent. Kształcił się w Krakowie i tam później został profesorem akademii. Zwiedził Ziemię świętą i Rzym. Przez krótki czas był proboszczem w Olkuszu, ale usunął się od pracy pasterskiej i powrócił do dawnego zawodu profesorskiego. Umarł w 1473 r. i pochowany został w kościele św. Anny w Krakowie.

§ 63. HEREZJE.

Podczas niewoli awiniońskiej i schizmy zachodniej nie brak było w Kościele ludzi, rozumiejących potrzebę reform. Jedni z nich, przejęci szacunkiem dla Kościoła, występowali z projektami niezbędnych zmian w ówczesnym jego ustroju, a swoją działalnością sprawili wiele dobrego, usunęli

niejedno nadużycie. Inni natomiast, nie rozumiejąc ducha Kościoła, ufni jedynie w swą naukę pod pozorem reform, świadomie walczyli z Kościołem i jego zwyczajami, a tym samym torowali drogę późniejszym pseudo-reformatorom. Na ich czele stoją Jan Wiklef i Jan Hus.

1. Jan Wiklef (1324—1384) zrazu występował przeciw wystawnemu życiu duchowieństwa angielskiego oraz dworu papieskiego w Awinionie; dowodził, że duchowieństwo powinno żyć z pracy rąk własnych, naśladując w tym ubogiego Chrystusa. Z tego powodu Wiklef bronił króla Edwarda III, gdy ten odmówił Stolicy Ap. wypłacenia zwykłej daniny. Tym zjednał sobie króla, który odwdzięczył mu się przez ofiarowanie katedry profesorskiej w Oksfordzie i bogatego probostwa. Wiklef, z powodu swych poglądów zwalczany przez zakony, powziął niechęć do nich, a nawet oświadczył się przeciw życiu zakonnemu; w dalszych zaś wystąpieniach począł wygłaszać poglądy wyraźnie heretyckie. Odrzucił tradycję; Pismo św. uznał za jedyne źródło wiary; papieżowi odmówił charakteru namiestnika Chrystusa; papiestwo uważał za instytucję czysto ludzką, a nawet za dzieło antychrysta; wreszcie, odrzucił naukę o przeistoczeniu i ogłosił niebezpieczną zasadę, że wolność ewangeliczna polega na przyjmowaniu sakramentów św. i rozkazów od takich jedynie przełożonych, zwłaszcza duchownych, którzy nie mają na sumieniu grzechu śmiertelnego.

Przez długi czas rząd angielski sprzyjał Wiklefowi. Dopiero z powodu powstania chłopów, jakie wybuchło pod wpływem jego zasad, pozbawił go profesury; synod zaś londyński, po rozpatrzeniu jego nauki, potępił w niej 24 zdania. Wiklef usunął się na probostwo i tam napisał swe główne dzieło „Trialogus". Po nagłej śmierci Wiklefa uczniowie jego, tzw. lolardowie, rozeszli się po Anglii, głosząc naukę mistrza. Pod ich wpływem krajowi zagroziło nowe powstanie ludu i wojna domowa. Uprzedzając to niebezpieczeństwo, parlament w 1400 r. ogłosił karę śmierci na krzewicieli wiklefityzmu. Wskutek tego nauka Wiklefa w krótkim czasie straciła zwolenników prawie zupełnie.

2. Bliskie stosunki dworów angielskiego i czeskiego (z powodu małżeństwa Ryszarda II ang. z Anną, córką Karola IV) sprawiły, że wiklefityzm przedostał się do Czech. Tutaj w jego obronie wystąpił ksiądz Jan Hus z Husińca, profesor i rektor uniwersytetu w Pradze. Poznał on naukę Wiklefa, szerzył ją z katedry i z ambony. Ze względu na swe narodowe dążności, Hus miał wśród Czechów wielu stronników i dla nich przetłumaczył dzieła Wiklefa. Przeciw tej jego działalności religijno - narodowej wystąpili Niemcy; powstał ostry spór, zakończony, dzięki poparciu króla Wacława, zwycięstwem Husa. Niemcy, usunięci od przodownictwa w uniwersytecie, opuścili Pragę. Teraz Hus, nie mając przeciwników, swobodnie szerzył poglądy Wiklefa, ostro występował przeciw prawdziwym i urojonym

występkom duchowieństwa, napadał na urządzenia kościelne. Pod wpływem tej agitacji doszło w Pradze do rozruchów. Wobec tego arcybiskup zabronił mu głosić kazania. Hus nie usłuchał zakazu. Również nie uznał wyroku Jana XXII i w dalszym ciągu szerzył swe poglądy. Wskutek tego papież wyłączył go z Kościoła, a na Pragę ogłosił interdykt. Wtedy Hus zaapelował do powszechnego soboru i Chrystusa, opuścił Pragę i przeniósł się do Husińca, do zamku jednego z przyjaciół. Tutaj zajął się pisaniem dzieł; najważniejszym z nich była praca „O Kościele", w której wyłożył swe poglądy religijne. Są one następujące: Kościół jest społecznością przeznaczonych do zbawienia; jego głową jest Chrystus; papiestwo jest dziełem ludzkim, nie zaś instytucją Chrystusa; kapłan, ważnie wyświęcony, może nie zwracać uwagi na kary kościelne; natomiast kapłan przez grzech śmiertelny traci wszelką władzę kapłańską i nie może udzielać sakramentów świętych; również grzech śmiertelny pozbawia zwierzchników wszelkiej władzy, wskutek tego nie mogą oni wymagać dla siebie posłuszeństwa; prócz tego, Hus odrzucił tradycję, spowiedź, odpusty.

W tym czasie zebrał się sobór w Konstancji. Hus, zaopatrzony w „list żelazny" ces. Zygmunta, udał się na sobór, by tam wobec przedstawicieli całego Kościoła bronić się przed zarzutem herezji. W Konstancji złagodzono względem niego skutki klątwy kościelnej, dano mu zupełną swobodę. Hus użył tej wolności na szerzenie swych błędów; to było powodem, że zamknięto go w klasztorze. Stronnicy Husa, powołując się na list cesarski, domagali się dlań swobody, ale na próżno. Cesarz po przybyciu do Konstancji, zgodził się na jego uwięzienie i zażądał, by proces prowadzono publicznie, przed całym soborem. Sobór trzykrotnie presłuchiwał Husa, rozpatrywał jego naukę, po czym uznał za błędne 30 jego zdań; ponieważ Hus nie chciał odwołać błędów, sobór ogłosił go za heretyka i oddał w ręce władzy świeckiej; ta zaś (magistrat Konstancji), zgodnie z ówczesnym prawem karnym, skazała go na śmierć przez spalenie i wykonała wyrok w 1415 r. W jedenaście miesięcy później podobny los z tego samego powodu spotkał jego przyjaciela, Hieronima z Pragi.

Wieść o spaleniu Husa wywołała w Czechach wielkie wzburzenie umysłów. Liczni jego zwolennicy wystąpili wrogo przeciw katolikom i połączyli się w związek z Mikołajem z Husińca i Janem Żyżką na czele; za symbol związku obrali kielich, tj. Komunię św. pod dwiema postaciami. Rząd czeski okazał się wobec husytów bezradnym; oni zaś, ufni w swe siły, nie uznali wyboru Zygmunta, wypędzili jego wojska i, zbudowawszy twierdzę na górze Tabor, rozpoczęli długą wojnę domową; w czasie walk niszczyli kościoły, palili klasztory, mordowali duchowieństwo.

Z Czech ruch husycki rozszerzył się na kraje sąsiednie: Niemcy, Austrię, Morawy, Śląsk, a wszędzie niecił nienawiść ku Kościołowi. Dopiero po śmier-

ci Żyżki wśród husytów nastąpił rozłam i podzielili się oni na obozy: umiarkowanych, zwanych utrakwistami, lub kalikstynami, taborytów i inne drobniejsze. Umiarkowani, ze względu na dobro kraju, na soborze bazylejskim połączyli się z katolikami zatrzymując Komunię św. pod dwiema postaciami. Połączone ich siły zadały następnie klęskę taborytom. Resztki husytów przechowały się pod nazwą braci morawskich do XVI w., a z czasem połączyły się z protestantami.

W Polsce ruch husycki znalazł licznych przyjaciół; sympatyzowano z nim albo z niechęci ku Niemcom, albo z zawiści ku bogatemu duchowieństwu, albo wreszcie w nadziei połączenia Czech z Polską pod jednym berłem Jagiełły. Największym tego ruchu przeciwnikiem było wyższe duchowieństwo; wiedziało ono o klęskach wojny domowej w Czechach i dlatego użyło wszelkich starań, by nie pozwolić na większe jego szerzenie się w kraju. Z tego też powodu synod kaliski za arcybiskupa Mikołoja Trąby wydał przepisy o walce z husytami (1420). Najczynniej przeciw husytyzmowi występowali: Andrzej Bniński, biskup poznański, i kard. Zbigniew Oleśnicki. Za ich wpływem Jagiełło nie przyjął korony czeskiej; co więcej, w Wieluniu wydał dekret, karzący surowo zwolenników Husa. Pomimo to husytyzm miał u nas swych stronników, a na ich czele przez dłuższy czas stali: Spytko z Melsztyna (Małopolska) i Abraham ze Zbąszyna (Wielkopolska). Dopiero po ich śmierci ruch husycki w Polsce powoli zanikł.

§ 64. ZWOLENNICY REFORM KOŚCIELNYCH.

Kościół, pomimo swego upadku, miał wśród duchowieństwa i świeckich wielu ludzi szlachetnych którzy widzieli zło i zwalczali je swym życiem czystym i nieskalanym; więcej zaś wykształceni brali pióro do ręki, by w dziełach krzewić potrzebę niezbędnych reform.

W tym czasie Kościół miał wielu świętych. Do najznakomitszych należą:

Św. Jan Nepomucen († 1393), — król czeski Wacław IV domagał się od niego, by mu wyjawił grzechy królowej, której św. Jan był spowiednikiem; św. Jan nie usłuchał rozkazu; wówczas król rozkazał go męczyć, a potem rzucić z mostu do rzeki Wełtawy.

Św. Jan Kapistran († 1456), gorliwy misjonarz wśród husytów.

Św. Joanna d'Arc († 1431) (Dziewica Orleańska), bohaterka francuska w walce z Anglikami, — córka ubogich wieśniaków z Szampanii, od młodych lat odznaczała się prostotą i pobożnością. W trzynastym roku życia „głos z nieba" powołał ją do obrony króla i kraju. Pośpieszyła przeto do Karola VII; król przygnębiony niepowodzeniem, uwierzył w jej posłannictwo, dał jej oddział wojska. Teraz Joanna pośpieszyła na pomoc oblężonemu Orleanowi, wkroczyła do miasta, a nawet zdołała go obronić. To niezwykłe uwolnienie Orleanu zjednało jej sławę, ożywiło ducha Francji. Późniejsze jej zwycięstwa oraz koronacja Karola w Reims, dokonana za jej zachętą, uczyniły ją bohaterką narodu. Ale od tej chwili nastąpił zwrot w jej życiu. Karol, upojony powodzeniem, ociągał się z prowadzeniem dalszej walki; Joanna zaś, w czasie jednej z wycieczek wojennych, została pojmana i wydana Anglikom. Ci zaś, przez oddanych im Francuzów, poprowadzili sąd, który wydał na nią wyrok śmierci. W 20 lat potem, z polecenia Karola, przeprowadzono nowe śledztwo, które wykazało całą przewrotność poprzedniego procesu. Również uniewinnił ją wyrok sądu papieskiego. Odtąd zaczęto wznosić jej pomniki, a imię jej otaczać

uwielbieniem. Ta cześć powszechna znalazła uznanie w ostatnich czasach ze strony Stolicy Apostolskiej, która po nowym zbadaniu sprawy ogłosiła ją za świętą (w 1920 r.).

Św. Katarzyna z Sienny († 1380) i św. Brygida ze Szwecji wpływały na papieży awinionskich, prosząc ich o powrót do Rzymu.

Największy wpływ na dzieło reformy w Kościele wywarli:

Bł. Jan Gerson, kanclerz uniwersytetu paryskiego († 1429), dziełami swymi i działalnością na soborze w Konstancji przyczynił się do przywrócenia jedności w Kościele; na stare lata zamieszkał w Lyonie i, aby nie tracić czasu, zajął się przygotowaniem dzieci do pierwszej Komunii św.

Kard. Mikołaj Cusanus (z Cues pod Kolonią) († 1464), uczony, polityk, reformator, znany jest ze swej głębokiej wiedzy w dziedzinie teologii, filozofii i nauk przyrodniczych (poprzednik Kopernika). Jako legat papieski na Niemcy, przypominał potrzebę reformy obyczajów, a swymi rozporządzeniami usunął wiele złego; nadto, swoim zamiłowaniem do dzieł Platona i Arystotelesa ożywił w Niemczech ruch humanistyczny.

Kard. Ximenes, franciszkanin, arcybiskup w Toledo († 1517), mąż nieskazitelnego charakteru, wiele dobrego zrobił dla Kościoła i państwa. Jako administrator państwa, popierał nauki, a jeszcze więcej pracował nad reformą życia kościelnego w Hiszpanii.

Savonarola Hieronim był przeorem dominikanów we Florencji; w klasztorze domagał się przestrzegania reguły, a z ambony przez swe znakomite kazania wywierał wielki wpływ na obyczaje mieszkańców. Od 1492 r. do kazań włączył proroctwa o bliskim odnowieniu Kościoła i o nieszczęściach, grożących Włochom. To drugie proroctwo spełniło się niebawem. Do Włoch wtargnął Karol VIII francuski i zagroził Florencji. Medyceusze, władcy Florencji, opuścili miasto; Savonarola zaś, który powstrzymał Karola od zajęcia miasta, stał się kierownikiem Florencji. Jako rządca miasta, zaprowadził we Florencji rządy demokratyczne i oparł je na zasadach ewangelicznych; z całą też surowością wystąpił przeciw licznym nadużyciom życia prywatnego i społecznego. Rządy Savonaroli nie podobały się franciszkanom i Medyceuszom, którzy w swym wystąpieniu przeciw Savonaroli zyskali poparcie Aleksandra VI. Papież, za ostre przeciw sobie wystąpienia, wezwał Savonarolę do Rzymu, a gdy ten go nie usłuchał, ogłosił nań suspensę. Ale Savonarola, pod pozorem, że Aleksander nieprawnie posiadł godność papieską, nie poddał się jego wyrokowi. Wobec tego Aleksander ogłosił nań klątwę, a Florencji zagroził interdyktem. Skorzystała z tego partia niechętna Savonaroli i zmusiła go, by zaprzestał spełniać obrzędy religijne; co więcej, zażądała, by przez sąd boży udowodnił swe nadzwyczajne posłannictwo. Savonarola zgodził się. Sąd boży nie udał się wskutek niepogody. Tymczasem, lud, zawiedziony w swych nadziejach, pod wpływem agitacji, rzucił się na klasztor dominikanów. Savonarola wraz

z dwoma oddanymi sobie braćmi został pojmany i osadzony w więzieniu. Wytoczono mu sprawę sądową; podczas niej obchodzono się z nim okrutnie, stosowano tortury; wreszcie signoria (magistrat Florencji) wydała nań wyrok śmierci. Savonarola poddał się wyrokowi; przyjął sakramenty św. i, jako ofiara walk politycznych i ówczesnych stosunków, zginął na stosie.

Savonarola był postacią niezwykłą; był świątobliwym zakonnikiem, szlachetnym, choć skrajnym, reformatorem, wielkim mówcą; natomiast brak mu było posłuszeństwa względem papieża. Idee Savonaroli, życie jego świątobliwe jednały mu zawsze licznych zwolenników.

§ 65. HUMANIZM.

1. Równocześnie z nadwątleniem ducha religijnego w społeczeństwach uwidocznił się powolny upadek nauk kościelnych. Wprawdzie i teraz było wielu zasłużonych teologów, filozofów i prawników, ale w ich dziełach nie było głębokości i jasności, jakie uwydatniły się w poprzednim okresie. Najwięcej widocznym to było w filozofii, gdzie obok ubogiej treści widzimy formę zaniedbaną.

Ludzie, głębiej patrzący, rozumieli to położenie, szukali sposobów ratunku; nie lekceważąc bogactw nauki chrz., po formę zwrócili się do klasycznych dzieł starożytnych. Korzystali zarówno z dzieł łacińskich, troskliwie przechowywanych w klasztorach Zachodu, jak i greckich, które przynieśli z sobą na Zachód uczeni Wschodu, prześladowani przez Turków. Pod wpływem tych czynników, szczególniej po upadku Konstantynopola, na Zachodzie powstał nowy prąd umysłowy, zwany odrodzeniem, renesansem, humanizmem. Prąd humanistyczny ujawnił się w nauce, sztuce i całym życiu narodów. Znajomość bowiem literatury starożytnej wywarła wpływ na ukształtowanie się ich ducha i smaku. Czytelnicy dzieł starożytnych przejmowali się ich piękną formą, sami usiłowali wyrazić swe myśli w sposób jasny i wytworny. Ale jednocześnie ta sama literatura starożytna wśród ludzi, poświęcających treść dla formy, budziła urok dla idej pogańskich, podkopywała pietyzm dla chrystianizmu, wyrabiała pewną lekkość obyczajów, swobodę i brak zasad moralnych.

Ruch więc humanistyczny stał się czymś żywym; odciągał uwagę od drobiazgowych dociekań abstrakcyjnych, a budził zainteresowanie dla spraw żywego człowieka; przedstawiał jego walki i dążenia, dawał poznać człowieka we wszystkich jego upodobaniach. Niestety, w dążeniach tych nie zawsze doceniał doniosłość zasad chrześcijańskiej filozofii, a nawet często wprost im się sprzeciwiał i je lekceważył. Było to właśnie okazją do niepożądanych starć między niektórymi humanistami a Kościołem.

Humanizm najpierw rozwinął się we Włoszech, gdzie znalazł możnych protektorów w Medyceuszach we Florencji i papieżach w Rzymie. Niektórzy papieże, jak Mikołaj V, Pius II, Juliusz II, Leon X sami byli

głośnymi humanistami. Przykład papieży naśladowali kardynałowie, książęta, biskupi. Z Włoch humanizm przeszedł do Niemiec, gdzie w XVI w. doszedł do rozkwitu. W mniejszym stopniu udzielił się Anglii, Francji, Hiszpanii, Polsce.

Wśród humanistów rozróżniamy dwa kierunki: chrześcijański i pogański. Chrześcijańscy humaniści, których przewodnikami byli Dante i Petrarka, ceniąc zasady chrześcijańskie, usiłowali na wzorach klasycznych udoskonalić języki narodowe, a przez to pragnęli przyczynić się do rozkwitu literatury. Korzystali oni z dzieł klasycznych, umiejętnie biorąc z nich to, co było zgodne z duchem chrystianizmu. W ten sposób pracom swym nadali piękną formę i treść głęboką, chrześcijańską, wnieśli rzeczywiście do życia umysłowego nowe czynniki.

Przedstawicielami humanizmu o charakterze chrześcijańskim, prócz Dantego i Petrarki, byli: Jan Manetti, znawca języków; Traversari, tłumacz greckich Ojców Kościoła; Wiktor da Feltre, najznakomitszy pedagog włoski; Pico de Mirandola, Wimpheling, Jan Reuchlin, znakomity znawca jęz. łacińskiego, greckiego, hebrajskiego, położył wielkie zasługi przy wydaniu greckiego tekstu Starego Testamentu, św. Tomasz Morus, autor „Utopii".

Późniejsi humaniści, wskutek zbytniego przejęcia się treścią dzieł autorów pogańskich, zerwali z chrześcijaństwem, a Kościołowi, jego obrońcy, wypowiedzieli walkę; zwalczali papiestwo, jako „nieszczęście narodów", a życie zakonne, jako „przeciwne naturze". Co gorsza, przejęci duchem poganizmu, prowadzili życie niemoralne, a w swych pismach na miejsce cnoty chrześcijańskiej postawili epikurejską zasadę używania. Za ich wpływem spotęgowała się nieobyczajność, nastąpił zanik życia rodzinnego, w polityce uświęcono prawo silniejszego.

Przedstawicielami humanistów pogan byli: Wawrzyniec Valla — wyśmiewał cnotę czystości, śluby zakonne (w ostatnich latach życia odwołał swoje poglądy), Pomponiusz, Letus, Platina. Najwybitniejszymi zaś byli: Ulryk von Hutten, Rubeanus, autorowie paszkwilu: „Epistolae obscurorum virorum", w których występowali przeciw papieżowi, duchowieństwu, zakonom, z pogardą wyrażali się o odpustach, czci relikwij. Do ich szeregów należy także Erazm Rotterdamski, niezwykły znawca języka greckiego, wydawca greckiego tekstu Nowego Testamentu, które zjednało mu sławę w całej Europie. Również humanistą poganinem był Mikołaj Macchiavelli, autor dzieła „Il principe" (Książę), w którym podał zasady polityki, opartej na interesie panującego.

Ruch humanistyczny objął i Polskę; do jego rozwoju u nas przyczynili się dyplomaci, a najwięcej uczestnicy soboru bazylejskiego; spotkali się oni na Zachodzie z przedstawicielami nowych kierunków, a powracając do kraju, przywieźli z sobą dzieła starożytnych autorów, przedtem u nas mało lub zupełnie nieznane. Pod ich wpływem powstało i u nas żywe zainteresowanie klasyczną literaturą, rozwinął się ruch humanistyczny.

Spośród licznych przedstawicieli humanistów w Polsce w XV w. zdobyli uznanie: Filip Buonacorsi, zwany Kalimachem († 1496), przybył z Włoch,

dostał się na dwór arcybiskupa Grzegorza z Sanoka, a później na dwór królewski. Kazimierz Jagiellończyk z natury skłonny do absolutyzmu, uległ jego wpływowi, uczynił go swoim powiernikiem i doradcą oraz wychowawcą swych synów. Kalimach pozostawił po sobie wiele dzieł, pisanych piękną łaciną. Najbardziej charakterystyczną jest jego praca: „Rady Kalimachowe", — odzwierciadla w niej swą duszę, uznając za godziwe wszystko, co prowadzi do celu.

Grzegorz z Sanoka od młodych lat oddawał się studiom literackim i polityce. Jako arcybiskup, poświęcił się nauce, poezji i gospodarstwu; natomiast niewiele zajmował się teologią; życie prowadził lekkie, nie zawsze odpowiednie do zajmowanego stanowiska. Takie jego postępowanie budziło niezadowolenie wśród duchowieństwa; natomiast było przedmiotem pochwały ze strony humanistów.

Jan Długosz († 1480), pierwszy historyk polski, przez długi czas był sekretarzem Zbigniewa Oleśnickiego i wychowawcą dzieci królewskich; pod koniec życia otrzymał nominację na arcybiskupa lwowskiego. Od młodych lat cenił naukę; podczas podróży za granicą poznał się z humanistami, ukochał studia starożytne. Zachęcany przez swego protektora do pisania historii, wahał się długo; dopiero po śmierci Oleśnickiego zabrał się do dzieła, które zajęło mu 25 lat pracy; jej owocem była „Historia Polski"; podał w niej w formie kronikarskiej, ale pragmatycznie, dzieje Polski do swoich czasów.

Wojciech Brudzewski, znakomity matematyk i astronom.

Jan Ostroróg († 1501), wojewoda poznański, autor cennego „Pamiętnika dla naprawy Rzeczypospolitej"; podał w nim wiele praktycznych wskazówek, jak podnieść powagę rządów, ograniczyć samowolę możnowładców, uzależnić Kościł od państwa.

§ 66. RENESANS W SZTUCE.

Obok nauki, pod wpływem poznawania arcydzieł starożytnych, rozwinęła się w sposób niezwykły sztuka.

W budownictwie powstał nowy styl renesansowy, odznaczający się pięknością linij, kopuł, kolumn. Ojczyzną jego była Florencja, gdzie stworzył go Bruneleschi. Najwybitniejszymi mistrzami na tym polu byli: Bramante i Michał Anioł Buonarotti, twórcy najpiękniejszego i największego w świecie kościoła św. Piotra w Rzymie. Najpiękniejszym okazem renesansu w Polsce jest kaplica Zygmuntowska w katedrze na Wawelu, dzieło artystów włoskich.

Rzeźba, w dawnych czasach nie popierana przez Kościół, zdobyła uznanie w okresie gotyku, a szczególniej renesansu. Najwybitniejszymi jej przedstawicielami byli: we Florencji — Donattello, w Rzymie — Michał Anioł Buonarotti (jego Pietà w kościele św. Piotra w Rzymie i statua Mojżesza). Również wielką sławę w Polsce i Niemczech zdobyli: Wit Stwosz, twórca głównego ołtarza w kościele Panny Marii w Krakowie, i Vischer, twórca grobowca św. Sebalda w Norymberdze.

Malarstwo religijne w tym czasie doszło do wielkiego rozwoju. Malarzami byli zakonnicy i świeccy. Liczba ich prac była znaczna i różnorodna. Największą sławę zdobyła szkoła florencka, gdzie odznaczyli się: Giotto, ojciec malarstwa włoskiego, dominikanin bł. Fra Ange-

lico da Fiesole, twórca wspaniałych fresków w kościele św. Marka we Florencji, Leonardo da Vinci, twórca słynnej Wieczerzy Pańskiej w Mediolanie, Michał Anioł Buonarotti, spod którego pędzla pochodzą obrazy w kaplicy Sykstyńskiej, „Sąd Ostateczny" na ołtarzowej ścianie w tejże kaplicy.

Bazylika św. Piotra wraz z Watykanem.

Obok szkoły florenckiej słynęła szkoła umbryjską, której chlubą jest Rafael Santi; z jego licznych obrazów najwięcej znane są: Dysputa — uwielbienie Najświętszego Sakramentu, Szkoła Ateńska, Msza Bolseńska, Przemienienie Pańskie w Rzymie i Madonna Sykstyńska w Dreznie. Szkołę wenecką wsławili Corregio i Tycjan.

Poza Włochami malarstwo rozwinęło się w Niederlandach (Holandia), gdzie słynęli bracia van Eyck, i w Niemczech, których sławą są: Albrecht Dürer i bracia Holbeinowie.

§ 67. ŻYCIE RELIGIJNO-MORALNE.

Kościół, dbały o dobro moralne wiernych, polecał praktyki religijne, jako środki utrzymujące ducha ludzkiego w łączności z Bogiem. Z licznych tych praktyk, popularnych w średniowieczu najbardziej znane są:

Anioł Pański wziął początek ze zwyczaju dzwonienia na wieczór. Zwyczaj powstał w niektórych miastach w XII w. Wkrótce potem biskupi zachęcili ludność, by na głos dzwonów pozdrawiała Pana Boga przez odmawianie kilku Zdrowaś Maria. Następnie, wprowadzono dzwonienie i modlitwę

w porze rannej. Wreszcie, pap. Kalikst III, dla uproszenia zwycięstwa nad Turkami, polecił dzwonienie i modlitwę w południe. Od tej chwili Anioł Pański rozszerzył się w Kościele. Dzisiejsza forma tej modlitwy pochodzi z XVI w.

Różaniec jest modlitwą, zaprowadzoną w XV w. Zwyczaj obliczania odmówionych modlitw za pomocą kamyków był dawny (znał go już w IV w. św. Paweł pustelnik). Ale dopiero w XV w. św. Dominik Pruktenus w ten sposób odmawiane Ojcze nasz i Zdrowaś Maria połączył z rozmyślaniem tajemnic życia Chrystusowego i dał początek różańcowi. Za jego sprawą różaniec rozszerzył się wśród zakonników, szczególniej dominikanów tak, że w późniejszym czasie nawet jego autorstwo przypisano założycielowi tego zakonu. Kościół poparł to proste nabożeństwo, a odmawiającym różaniec w stanie łaski nadał liczne odpusty.

Nabożeństwo Drogi krzyżowej powstało w Jerozolimie w czasie wojen krzyżowych. Na Zachodzie rozpowszechniło się w XV w.; ale dopiero w XVII wieku Kościół to prywatne nabożeństwo, w wielu krajach rozmaicie odprawiane, ujednostajnił, ograniczając liczbę stacyj do 14.

§ 68. OGÓLNY POGLĄD.

Ten okres historii w życiu Kościoła jest czasem zmniejszenia jego wpływów. Zauważyć to było można już pod koniec XIII w. Po długoletniej walce z cesarzami Stolica Ap. uwolniła się od zależności niemieckiej; uległa natomiast królom francuskim. W swych skutkach zależność Stolicy Ap. od Francji była niemniej fatalna. Pod jej wpływem w stosunkach kościelnych nastał zamęt, powstała schizma zachodnia, a z nią przyszło poniżenie Kościoła. Jako reakcja przeciw temu, ujawnia się na Zachodzie dążenie do przeprowadzenia wielkich reform w Kościele. Nad ich urzeczywistnieniem pracują sobory i najlepsi ludzie tego czasu; wkładają w to wiele wysiłków, ale niestety, działalność ich nie wydaje większych rezultatów. Sprawa reform kościelnych przejdzie do następnego okresu historii i nastąpi na soborze trydenckim.

Jednocześnie z zamętem w sprawach religijnych, pod wpływem humanizmu, następowało na Zachodzie powolne poganienie społeczeństw. Humanizm niósł wiele dobrego — zaznajamiał z bogatą literaturą starożytną, budził pietyzm dla piękna, ale, niestety, do życia moralnego wprowadzał pierwiastki rozkładu, przyczyniał się często do odchrześcijanienia narodów. Pod jego wpływem pozostawały wyższe sfery Zachodu, dwory książąt i panujących. Nic więc dziwnego, że w tych warunkach sprawa reformy Kościoła spotyka się z niezrozumieniem, a nawet oporem.

Pomimo tych trudności, życie religijne nie zamarło. Nad jego budzeniem i rozwojem pracowali ludzie święci i ofiarni. Oni to zwalczali błędy religijne, piętnowali nadużycia, wskazywali drogi poprawy. Ich głos, pomimo iż nie zawsze osiągał zamierzone rezultaty, nie pozostawał bez echa, ich praca leczyła rany w życiu religijno-społecznym.

Polska w tych czasach przeżywa okres wzmożonej pracy. Zjednoczona przez Łokietka, powiększona przez Kazimierza i Jagiellonów, korzysta z doświadczeń Zachodu, życie swe buduje na podstawach kultury zachodniej. Jednocześnie pracuje nad chrystianizmem Wschodu.

OKRES II.

Od wystąpienia Lutra do pokoju westfalskiego (1517–1648).

Na początku XVI w. Kościół był w trudnym położeniu. Oddawna oczekiwana reforma nie nastąpiła; natomiast w życiu kościelno-politycznym wzrosły nadużycia, a wskutek tego i niezadowolenie z istniejących stosunków. Kierownicy Kościoła, przejęci głównie troską o materialne jego dobro, pracowali nad wznoszeniem świątyń, zabiegali o utrzymanie i powiększanie majątków kościelnych, ale niewiele czasu poświęcali pracy nad umoralnieniem ludów; wskutek tego życie religijne upadło, zanikał też duch zakonny w klasztorach. Słowem, Kościół, pomimo dobrego stanu materialnego, pod względem duchowym stał nisko. Rozumieli to dobrze przedstawiciele wszystkich stanów. Wielu z nich — ludzie pobożni i uczeni — wskazywało środki poprawy; te ich usiłowania odniosły pewien skutek. Natomiast humaniści, przejęci duchem pogańskim, w swych pismach, pełnych dowcipu i szyderstwa, występowali nie tylko przeciw nadużyciom, ale przeciw samej nauce i zwyczajom Kościoła. Również skorzystali z tego stanu książęta i miasta; wystąpili oni do walki z duchowieństwem, by kosztem biskupów zdobyć niezależność polityczną i, po zajęciu majątków kościelnych, odzyskać dawne znaczenie i swobodę.

W tych warunkach życie Kościoła we wszystkich krajach, głównie w Niemczech, domagało się gruntownej reformy. Nastąpiła ona rzeczywiście, ale po głębokim wstrząśnieniu, po rewolucji religijnej, znanej pod nazwą „reformacji".

§ 69. WYZNANIE LUTERAŃSKIE.

Marcin Luter (1483—1546) był synem górnika z Eisleben (w Saksonii). Kształcił się w Magdeburgu; studia prawne odbywał w Erfurcie; tutaj zbliżył się do humanistów, przejął się ich zasadami, prowadził życie swobodne. W 1505 r., nie czując powołania, jedynie pod wpływem nagłej śmierci przyjaciela, wstąpił do klasztoru augustianów w Erfurcie; wkrótce przyjął święcenia kapłańskie i objął katedrę profesorską na uniwersytecie w Wittenberdze. Tutaj wykładał filozofię i Pismo św.; jednocześnie zasłynął jako zdolny kaznodzieja. W życiu duchowym Luter

nie zaznał spokoju; w początkach oddawał się ćwiczeniom religijnym, ale nie widząc w sobie poprawy, zwątpił o ich użyteczności. Wskutek tego przerzucił się w drugą ostateczność i począł nauczać, że podstawą usprawiedliwienia jest jedynie wiara (ufność) w miłosierdzie Boże. Ta zasada, mianowicie, że Chrystus Pan swą łaską nas usprawiedliwi i zbawi, bez naszego współdziałania, bez pokuty i bez dobrych uczynków, stała się osnową nauki Lutra. Twierdzenie swe Luter starał się oprzeć na nauce św. Pawła i na pismach św. Augustyna. Przełożeni wskazywali mu jego błędy, ale on lekceważył ich uwagi. Dopiero sprawa odpustu stała się okazją do zupełnego zerwania Lutra z Kościołem.

Pap. Leon X, by powiększyć fundusze na budowę kościoła św. Piotra w Rzymie, ogłosił odpust zupełny; do jego pozyskania, prócz spowiedzi i komunii św., postawił warunek, by każdy według możności złożył jałmużnę na tę budowę. W północnych Niemczech odpust ogłosił Albert, arcybiskup moguncki; do korzystania zaś z odpustu zachęcał w imieniu arcybiskupa dominikanin Tecel, uczony teolog i znakomity kaznodzieja. Lud uczęszczał na jego kazania, spełniał przepisane warunki; nie rozumiejąc zaś subtelności teologicznych, składanie ofiar uważał za warunek pierwszorzędny, a niekiedy, w poszczególnych wypadkach, wskutek nadużyć „kupował odpust". Ta okoliczność, zarówno jak osobista niechęć Lutra do Tecla i dominikanów, stała się powodem, że gdy Tecel począł głosić kazania odpustowe w okolicy Wittenbergi, Luter wystąpił przeciw niemu. W wigilię Wszystkich Świętych (31/X 1517) przybił on na drzwiach kościoła w Wittenberdze 95 tez o odpustach i wezwał Tecla do publicznej nad nimi dysputy. Część tych tez wymierzona była przeciw rzeczywistym nadużyciom odpustowym, część zaś zawierała błędne poglądy Lutra. Do dysputy nie doszło; Tecel usunął się od niej. Mimo to tezy w krótkim czasie w Niemczech zyskały popularność, Lutrowi zjednały sławę, a z obydwu stron wywołały wiele broszur.

Luter z początku udawał uległość dla władzy kościelnej, a w liście do pap. Leona X zapewniał go o swym dlań oddaniu, Mimo to papież, powiadomiony przez dominikanów i cesarza o rzeczywistym stanie rzeczy, wezwał Lutra do Rzymu. Tymczasem w jego obronie stanął ks. Fryderyk saski i wyjednał w Rzymie, że do rozpatrzenia sprawy Lutra upoważniono legata papieskiego w Augsburgu. Ten, po zbadaniu pism Lutra, uznał w jego nauce wiele błędów i zażądał ich odwołania. Luter na to nie zgodził się; potajemnie opuścił Augsburg, zaapelował do papieża, a następnie, nie ufając popieżowi, odwołał się do przyszłego soboru. Wtedy Leon X, by go uspokoić, ogłosił bullę w której, nie wspominając o Lutrze, wyłożył naukę Kościoła o odpuście; jednocześnie przez swego szambelana Miltitza wpływał na niego i Fryderyka saskiego, by pojednali się z Kościołem. Pośrednictwo

Miltitza pozostało bez skutku. Luter błędów nie odwołał, zgodził się jedynie na zaniechanie walki, pod warunkiem podobnego zachowania się strony przeciwnej.

W tych warunkach o spokoju nie można było myśleć. Stronnicy Lutra byli zbyt liczni; oni to poprowadzili walkę z Kościołem. Gdy jeden z nich, dr. Karlstadt (Bodenstein) publicznie wystąpił z nauką Lutra, dr. Eck, kanclerz uniwersytetu w Ingolstadzie, wyzwał go na dysputę. Odbyła się ona pod Lipskiem. Obok wielu teologów stanął Luter. Tematem dysputy była nauka o łasce i woli, prymacie, czyścu, odpuście i pokucie. Dysputa nie doprowadziła do zgody. Luter przytaczał na swoją obronę dowody zbyt słabe; to też, by nie uznać ich niedostateczności a siebie zwyciężonym, odrzucił w rzeczach wiary powagę papieża i soborów i zażądał, by go przekonano dowodami z Pisma św.; a gdy Eck przytoczył mu teksty z Pisma św., jego nauce przeciwne, tłumaczył je wykrętnie. Dysputa wypadła na niekorzyść Lutra, a nawet skłoniła ks. Jerzego saskiego i uniwersytety do zerwania z nim stosunków. Jedynie studenci i młodsi humaniści uznali go za krzewiciela oświaty i z większym jeszcze zapałem poparli go w wystąpieniu przeciw Kościołowi. Głównymi w tej sprawie pomocnikami Lutra byli Filip Melanchton i Ulrich von Hutten; dołączyło się do nich rycerstwo niemieckie, niechętne cesarzowi. Pod ich to wpływem Luter wystąpił śmiało, przy czym swą agitację przeniósł do ludu. W tym celu wydał wiele broszur, w których zwalczał Kościół, jego naukę o Mszy św., kapłaństwie, papiestwie, głosił zasady absolutnej wolności, ośmieszał ówczesnych dostojników, wzywał cesarza i książąt do detronizacji papieża, zabrania majątków kościelnych, domagał się zniesienia ślubów zakonnych. Broszury te zyskały wielki rozgłos, budziły wszędzie pożądany dla ich autora objaw — niechęć do Kościoła.

W 1520 r. w Rzymie przystąpiono do ostatecznego załatwienia sprawy Lutra. W tym roku Leon X ogłosił bullę „Exurge Domine"; potępił w niej 41 zdań Lutra i, pod karą klątwy, nakazał mu je odwołać. Luter nie usłuchał papieża. Przeciwnie, odpowiedział papieżowi pismem „Przeciw bulli antychrysta", a bullę wraz z egzemplarzem prawa kanonicznego i pismami Ecka spalił w otoczeniu studentów przed bramą miejską. W ten sposób Luter formalnie zerwał z Kościołem; jednocześnie zachęcił swych przyjaciół do rorzucania wśród ludu broszur przeciw Kościołowi. Wskutek tego papież wyłączył go z Kościoła, a ces. Karola V prosił o wykonanie wyroku. Cesarz spełnił tę prośbę. Wezwał Lutra na sejm do Wormacji i zażądał odwołania błędów; Luter nie usłuchał cesarza; wskutek tego ces. Karol kazał mu opuścić Wormację, ogłosił nań wyrok banicyjny oraz nakazał spalić jego pisma. Teraz w obronie Lutra wystąpił książę saski, a nawet użyczył mu schronienia w swym zamku w Wartburgu. Tutaj w ukryciu Luter spędził 10 miesięcy; w tym czasie napisał wiele broszur oraz przetłu-

maczył Pismo św. na język niemiecki. Tłumaczenie to, pomimo wielu niedokładności (było w nim około 3.000 błędów), ze względu na zalety językowe zyskało wielkie uznanie.

Gdy Luter przebywał w Wartburgu, Karlstadt na czele studentów i mieszczan zaprowadzał w Wittenberdze reformę: napadał na kościoły, niszczył ołtarze, zmieniał nabożeństwa i bez spowiedzi udzielał komunii św. Melanchton nie mógł opanować tego ruchu; prosił więc Lutra o pomoc. Ten pośpieszył na wezwanie i swoim wpływem sprawił, że wypędzono reformatorów. Teraz Luter przystąpił do utrwalenia reformy. Zniósł Mszę św. i zamiast niej wprowadził nabożeństwo, składające się z kazania, śpiewu psalmów i pieśni własnego układu; pochwalił zdeptanie celibatu, zdjął habit zakonny, a w czerwcu 1525 r. pojął za żonę Katarzynę Bora, dawną zakonnicę.

Luter do końca życia nie zaprzestał pracy i nie zmienił stosunku do Kościoła; przeciwnie, wszystkie swe siły, zdolności i czas poświęcił walce z Kościołem i ugruntowaniu „reformacji". Praca ta nie przyniosła mu zadowolenia, ani też Niemcom nie zapewniła szczęścia; przeciwnie, patrzył on na powszechny upadek obyczajów (z tego powodu Wittenbergę nazywał Sodomą), widział obojętność religijną książąt, oraz lekceważenie ustanowionych przez siebie predykantów; bolał nad rozdziałem własnego narodu na dwa walczące obozy. Wszystkie te okoliczności dręczyły jego sumienie. Nigdzie nie znajdował spokoju, a szukał go wszędzie, szczególniej wśród przyjaciół przy zabawie. Umarł tknięty apopleksją w Eisleben.

Luter był postacią niezwykłą: był to porywający profesor, wymowny kaznodzieja, płodny pisarz, człowiek silnej woli i wielkiej pracy; z przyjaciółmi był wesoły, dowcipny; z przeciwnikami zaś ostry, brutalny, namiętny. Zadał Kościołowi wiele ran, ale go, oczywiście, nie zniszczył. Jako twórca nowego wyzwania, był ceniony i wielbiony wśród swoich. Po śmierci porównywano go z Eliaszem, nazywano świętym. Dopiero w ostatnich czasach, gdy krytycznie i spokojnie przejrzano cały jego żywot, przekonano się, nawet wśród protestantów, o charakterze Lutra i wskutek tego zaprzestano mówić o jego świętości.

Błędy Lutra. Podstawą błędów Lutra jest jego pogląd na usprawiedliwienie. Według Lutra człowiek przez grzech pierworodny stracił wolną wolę, a rozum jego stał się niezdolnym do poznania rzeczy religijnych. W ten sposób, pozbawiony sił duchowych, człowiek nie może się przyczynić do swego usprawiedliwienia; jest ono wyłącznem dziełem Chrystusa następuje wskutek poczytania człowiekowi zasług Zbawiciela. Człowiek łączy się z Chrystusem przez wiarę; ona to sama wystarcza do zbawienia. Dobre uczynki w nauce Lutra straciły uznanie. Zniósł więc pięć sakramentów św.; zostawił tylko chrzest i Eucharystię, ale i im nadał inne znaczenie; uczył, że one nie udzielają łaski bożej, lecz jedynie ją oznaczają. W Najśw. Sakramencie, według Lutra, nie ma przeistoczenia, czyli całkowitej przemiany chleba i wina w ciało i krew Chrystusa, lecz jest obecny Chrystus w Komunii św. razem

z chlebem i winem, i to tylko w chwili spożywania Najśw. Sakramentu. Zniósł ofiarę Mszy św., śluby zakonne, Kościół widzialny z papieżem, biskupami i kapłanami; zaprzeczył istnieniu czyśca; odrzucił modlitwy za zmarłych, cześć świętych, spowiedź, posty; za jedyne źródło wiary uznał Pismo św., które w wielu miejscach pozmieniał.

Błędy Lutra miały znaczenie nie tylko religijne, ale i społeczne. Luter rzucił w lud hasło bezwzględnej wolności; zwolnił od przykazań kościelnych, ogłosił nieważność ślubów zakonnych, zniósł celibat duchownych, wprowadził rozwody, a tym samym rozwiązał wszelkie węzły, krępujące namiętności ludzkie. Podniósł więc sztandar rewolucji religijnej. Jednocześnie wystąpił przeciw ówczesnemu ustrojowi politycznemu: zwalczał papieża i biskupów, zachęcał książąt i miasta do zagarnięcia majątków kościelnych, pobudzał ich do uwolnienia się od władzy kościelnej i świeckiej; słowem, rzucał ziarna rewolucji społecznej i politycznej.

§ 70. ROZSZERZENIE LUTERANIZMU. Luteranizm szerzył się szybko. Jedni książęta przyjmowali go w obawie przed rozruchami chłopskimi, inni zaś w celu zbogacenia się kosztem duchowieństwa. Ludność zaś nie zdając sobie sprawy z różnic religijnych, szła za książętami, tym więcej, że pastorzy, by jej nie zrażać, pozwalali na zatrzymanie w świątyniach ołtarzy, nabożeństwa do Matki Boskiej i niektórych zwyczajów katolickich. W ten sposób luteranizm znalazł łatwe przyjęcie w ziemiach Jana saskiego, Filipa heskiego, Jerzego brandenburskiego, w Norymberdze, Strassburgu, Bremie, Lubece, Hamburgu. Również w tym czasie (1525), za radą Lutra, wielki mistrz krzyżaków, ks. Albert brandenburski z rodu Hohenzollernów przyjął luteranizm, ożenił się, a Prusy, posiadłość zakonną, za zgodą Zygmunta, króla polskiego, zmienił na księstwo dziedziczne.

Głównymi apostołami luteranizmu byli zakonnicy-apostaci, szczególniej augustianie i franciszkanie. Dla nich to Luter napisał dwa katechizmy, oraz w księdze wizytacyjnej wittenberskiej podał wskazówki rządzenia. Zarząd nowych gmin przeszedł w ręce książąt, którzy ze swej strony mianowali pastorów. W ten sposób Luter uwolnił swój kościół od wpływu papieża, a uzależnił go od książąt.

Katoliccy książęta nie mogli patrzeć obojętnie na szerzenie luteranizmu. Już w 1524 r. na zjeździe w Regensburgu zawarli związek dla obrony Kościoła. W odpowiedzi na to, luterscy książęta utworzyli podobny związek w Torgau. W ten sposób „reformacja Lutra" podzieliła naród niemiecki na dwa wrogie obozy. Rozdział ten potęgował się z każdym dniem. Zaznaczyło się to najwidoczniej sa sejmie w Spirze (1529). Zebrani na nim książęta, w znacznej części katolicy, postanowili w dziedzinie religijnej zachować stan dotychczasowy. Odkładając reformę Kościoła do soboru powszechnego, zdecydowali: 1-o, utrzymać edykt wormacki w swej mocy tam, gdzie go dotychczas szanowano; 2-o, nie pozwalać na szerzenie luteranizmu na swych terytoriach. Uchwały te nie znalazły uznania wśród mniejszości luterańskiej, która złożyła przeciw nim protest (stąd nazwa „protestant"). Cesarz

protestu nie uznał i na najbliższym sejmie postanowił osobiście przyłożyć rękę do zakończenia sporów religijnych i nawrócenia protestantów.

W 1530 r. zebrał się sejm w Augsburgu. Protestanci wręczyli na nim cesarzowi „Wyznanie wiary" (confessio augustana), ułożone przez Melanchtona, a zatwierdzone przez Lutra. Cesarz, po przeczytaniu „Wyznania", polecił katolickim teologom, by napisali na nie odpowiedź. Przygotował ją dr. Eck. Po jej publicznym odczytaniu na sejmie, Melanchton napisał „Obronę Wyznania augsburskiego", ale cesarz „Obrony" nie przyjął; co więcej, gdy prowadzone dysputy między dwiema stronami nie prowadziły do zgody, oświadczył protestantom, że muszą wyrzec się swej wiary i powrócić do Kościoła. Tymczasem warunki polityczne nie pozwoliły na wykonanie tego rozkazu. Książęta protestanccy, widząc ciężkie położenie cesarza, sprzeciwili się temu, a nawet dla obrony swej wiary zawarli nowy związek w Szmalkaldzie. Cesarz, zmuszony okolicznościami, zgodził się na ich warunki. Stanął więc pokój religijny w Norymberdze; od tej chwili każdy stan państwa mógł swobodnie wyznawać swoją religię.

Bezsilność cesarza i zwłoka w przeprowadzeniu reform w Kościele ułatwiły protestantyzmowi dalszy jego rozwój. Wskutek agitacji protestantów, a w wielu razach pod wpływem chęci zbogacenia się, na stronę Lutra przeszły księstwa: wittenberskie, pomorskie, saskie, Palatynat, oraz miasta Augsburg i Frankfurt; słowem, około 1542 r. całe północne Niemcy były już protestanckie.

§ 71. POKÓJ AUGSBURSKI. W 1545 r. rozpoczął obrady sobór trydencki. Cesarz starał się, by protestanci sprawę religijną oddali pod decyzję tego soboru; zabiegi jego jednak były daremne. Wtedy to, by złamać ich potęgę, rozpoczął wojnę ze związkiem szmalkaldzkim. Pierwsze kroki wojenne były pomyślne dla Karola. Prawie bez przelewu krwi jego wojska zajęły południowe Niemcy; świetne zaś zwycięstwo pod Mühlbergiem rozbiło siły przeciwników. Ale cesarz nie wyzyskał tego zwycięstwa. Obszedł się zbyt łagodnie z przywódcami związku (Janem saskim i Filipem heskim); ci zaś, pomimo pozornego upokorzenia, w ukryciu pracowali na jego zgubę. Przeciągnęli na swą stronę ks. Maurycego saskiego, dawnego stronnika cesarza, zawarli umowę z Henrykiem II, królem francuskim, i, wzmocnieni w ten sposób, rozpoczęli nową, zwycięską dla siebie, wojnę. Karol V, napadnięty w Insbrucku, ledwie ucieczką zdołał się ocalić. Teraz przekonał się o bezowocności swych zabiegów o zaprowadzenie jedności religijnej w Niemczech. Zrażony do protestantów, przestał walczyć, a sprawę zawarcia pokoju poruczył swemu bratu Ferdynandowi. Za jego sprawą został zawarty pokój religijny w Augsburgu w 1555 r. Postanowiono tutaj: 1. oba wyznania: katolickie i protestanckie mają zapewnioną wolność;

2. wybór wyznania należy do panującego; poddani winni wyznawać jego religię (ius reformandi: cuius regio, eius religio; prawo nierozumne, bo w razie zmiany religii przez panującego zmuszano poddanych albo do podobnej zmiany, albo do emigracji; np. Palatynat w latach 1562—1583 musiał czterokrotnie zmieniać wyznanie luterańskie na kalwińskie i na odwrót; miasto Oppenheim w ciągu stu lat dziesięciokrotnie musiało zmienić wyznanie); 3. dygnitarze kościelni, biskupi i prałaci, z chwilą zmiany wyznania katolickiego na protestanckie, tracą swój urząd i dołączone doń majątki (reservatum ecclesiasticum).

W ten sposób pokój augsburski utrwalił w życiu Niemiec podział narodu na dwa wyznania.

§ 72. LUTERANIZM W PAŃSTWACH SKANDYNAWSKICH I NA WĘGRZECH. W krótkim czasie luteranizm rozszerzył się poza granicami Niemiec. W Szwecji zaprowadził go król Gustaw I Waza w 1527 r., głównie w celu zagarnięcia majątków kościelnych. Jednocześnie wydał prześladowcze dekrety dla katolików, a nawet zabronił im pobytu w państwie. Gdy Zygmunt Waza został królem polskim i przyjął katolicyzm, pozbawiono go tronu z obawy, aby z nim religia katolicka nie wróciła do Szwecji. Wrogi stan względem Kościoła istniał w Szwecji przez trzy wieki.

W Danii król Chrystian II zmusił ludność do przyjęcia luteranizmu, majątki zaś kościelne skonfiskował (1537). Podobnież postąpił Chrystian w zjednoczonej z Danją Norwegii oraz Islandii, gdzie orężem skłonił naród do zerwania z wiarą ojców. Wydane prawa przeciw Kościołowi uniemożliwiły katolikom publiczne wyznawanie wiary.

Do Węgier przyszedł luteranizm w 1524 r. za pośrednictwem młodzieży, powracającej z uniwersytetu wittenberskiego; chętnie go przyjmowoła, szlachta, szczególniej po śmierci Ludwika II Jagiellończyka. Utrwaleniu luteranizmu przeszkodziły praca jezuitów i niezgoda luteranów i kalwinów.

WYZNANIE REFORMOWANE.

§ 73. ULRYK ZWINGLI (1484—1531). Podobne do luteranizmu nauki od 1518 r. głosił w Szwajcarii Zwingli, proboszcz w Zurychu, humanista, ale lichy kapłan. Występował on przeciw czci świętych, pielgrzymkom, odpustom, postom, ślubom, celibatowi. Nie mając poparcia wśród duchowieństwa, poszukał pomocy w magistracie miasta Zurychu. Radni, niechętni biskupowi, poparli go w proponowanych reformach; oni to wydali rozporządzenie do proboszczów, aby „ogłaszali słowo Boże według Pisma św., bez ludzkich dodatków"; nadto, urządzili publiczną dysputę o Piśmie św., Mszy św., sakramentach, Kościele i zwycięstwo w niej przyznali Zwingliemu. Od tego czasu Zwingli, przy ich poparciu, przystąpił do reformy Kościoła. Za jego staraniem zamknięto w Zurychu klasztory, usunięto z kościołów obrazy, organy, dzwony, zniesiono Mszę św. i zamiast niej wprowadzono nowe nabożeństwo, składające się z czytania i objaśniania Pisma św. oraz

z Komunii św.; jednocześnie zostało wzbronione wyznawanie religii katolickiej.

W swej reformie Zwingli szedł dalej od Lutra. Obaj oparli się na Piśmie św., ale różnili się w jego tłumaczeniu. Luter w nauce i obrzędach Kościoła przyjął wszystko, co, jego zdaniem, nie sprzeciwiało się wyraźnie Pismu św.; Zwingli zaś przyjął tylko to, co znajduje się w Piśmie św. Zasadniczą różnicę między nimi stanowiła nauka o eucharystii; dla Zwingliego bowiem eucharystia była jedynie symbolem ciała i krwi Chrystusa. Te różnice spowodowały wzajemną niechęć reformatorów, która zmieniła się w nienawiść.

Zwingli dla swej reformy powoli znalazł wielu zwolenników, którzy dzieło mistrza szerzyli w sąsiednich kantonach. Za ich to sprawą kantony: Bazylea, Szafuza, Bern, St.-Gallen przyjęły reformę. Natomiast inne kantony: Lucerna, Uri, Unterwalden, Zug, Fryburg, Solothurn pozostały przy wierze katolickiej i z całą stanowczością oparły się reformie; co więcej; dla obrony swej wiary zawarły między sobą związek. Wskutek więc reformy Zwingliego Szwajcaria podzieliła się na dwa obozy, które rozpoczęły z sobą wojnę. Zwingli w niej zginął; katolicy odnieśli zwycięstwo. Ostatecznie zawarto pokój; na jego mocy pozostawiono każdemu kantonowi możność wyznania swej religii; w kantonach zaś mieszanych ogłoszono tolerancję dla obydwu wyznań.

§ 74. JAN KALWIN (1509—1564). Reformatorem, którego nauka znalazła wielkie uznanie w Europie, był Jan Kalwin. Przewyższał on Lutra i Zwingliego swoją jasnością w nauce i większą konsekwencją we wnioskach, a zmysłem organizacyjnym w działaniu. Studia prawne odbywał w Paryżu; tutaj pod wpływem dzieł Lutra zwrócił się do teologii, a nawet publicznie wystąpił w obronie nauki Lutra. Wskutek tego musiał opuścić Francję; schronił się do Bazylei i tu napisał po łacinie główne swe dzieło pt. „Zasady religii chrześcijańskiej". Następnie przeniósł się do Genewy, gdzie wywarł potężny wpływ na otoczenie i skłonił wielu do porzucenia katolicyzmu. Pobyt jego w Genewie nie był długi; przeciwnicy zmusili go do ucieczki. Dopiero w 1541 r., gdy do władzy doszli jego stronnicy i gdy za ich wpływem zniesiono tutaj religię katolicką, powrócił do Genewy i od pierwszej chwili ujął w swe ręce rządy miasta. Teraz ogłosił regulamin kościelny, w którym zawarł zasadnicze prawo rzeczypospolitej genewskiej; sobie zastrzegł najwyższą władzę wykonawczą; do pomocy powołał konsystorz, który miał czuwać nad wykonaniem jego rozporządzeń. Członkowie konsystorza wglądali w życie obyawteli, pociągali ich do odpowiedzialności i karali za najmniejsze przekroczenia; do liczby zaś występków wliczano nawet niewinne zabawy, jak muzykę, teatr, śpiew, tańce. W rozporządze-

niach swych Kalwin był bezwzględny; nie uznający jego władzy albo musieli uchodzić z kraju, albo szli do więzienia lub na rusztowanie. Szczególniej odnosiło się to do przeciwników w dziedzinie wiary; tak np., za odmienną nauką o Trójcy św. zginął Serwede, lekarz hiszpański; w ciągu zaś czterech lat z tego powodu w Genewie wydano 57 wyroków śmierci, a 76 osób skazano na wygnanie.

Pomimo surowości, Kalwin cieszył się uznaniem. Sławę jednały mu dzieła francuskie i łacińskie oraz wzorowo urządzone szkoły. Z nich największą opieką reformatora cieszyła się filozoficzno-teologiczna akademia w Genewie, która była ogniskiem kalwinizmu.

Nauka Kalwina ma wiele podobieństwa z nauką Lutra i Zwingliego, szczególnie o Piśmie św., jako jedynym źródle wiary, i o usprawiedliwieniu; wyłączną jej zaś cechą jest nauka o przeznaczeniu (predestynacji); według niej każdy człowiek od wieków jest przeznaczony albo na zbawienie, albo na potępienie. Również Kalwin pouczał, że obowiązkiem władzy jest tępienie wszelkiej bezbożności i zaprowadzanie „reformacji". W nauce o sakramentach Kalwin zajął pośrednie miejsce między Lutrem i Zwinglim. Uznawał dwa sakramenty: chrzest i Eucharystię, ale twierdził, że z ich łask korzystają jedynie wybrani; w Eucharystii nie uznawał rzeczywistej obecności Chrystusa; uczył jedynie o duchowej jego obecności. Nabożeństwo, przezeń wprowadzone, składało się z kazania, śpiewu i rozdzielania Komunii pod postacią chleba i wina. Nauka Kalwina zawierała się w tzw. wyznaniu helweckim, opracowanym już po jego śmierci przez Bullingera. Zwolennicy jego nazywają się „reformowanymi" dla odróżnienia od luteranów.

Kalwinizm szerzył się przeważnie we Francji, Anglii, Szkocji, Holandii i niektórych prowincjach Węgier i Polski.

§ 75. KALWINIZM WE FRANCJI. Sąsiedztwo Niemiec i Szwajcarii sprawiło, że we Francji „nowinki religijne" w krótkim czasie stały się znane. Największym uznaniem cieszyły się poglądy Kalwina; jego zwolennicy nazywali się hugonotami (prawdopodobnie od słów: Hugues — imię i Eignots — sprzysiężeni). Początkowo szerzenie kalwinizmu napotkało tu na znaczne trudności. Dwór, duchowieństwo i uniwersytety stanęły w obronie katolicyzmu, wydały szereg przepisów, krępujących rozwój nowatorstwa. Ale mimo to kalwinizm szerzył się w ukryciu. Liczba jego zwolenników, szczególniej wśród szlachty, zwiększała się nieustannie. Powoli też zdobyli wpływ na sprawy państwa, szczególniej, gdy w ich szeregach znaleźli się książęta burbońscy. Przywódcą hugonotów został książę Coligny.

Po raz pierwszy hugonoci wystąpili publicznie w 1559 r. na synodzie w Paryżu. Tutaj ułożyli zasady swej wiary, ogłosili jej symbol tzw. confessio gallicana, a ufni w swe siły, wypowiedzieli Kościołowi wojnę. Katolicy nie

zaniedbali swej religii. Kierowani przez rodzinę Gwizjuszów, stanęli w jej obronie, a król Franciszek II poparł ich usiłowania.

Gorsze czasy dla Kościoła nastały, gdy na tron wstąpił Karol IX (1560—1574). W imieniu króla rządy sprawowała Katarzyna Medici, kobieta bez wiary i zasad; dla umocnienia swej władzy schlebiała, według potrzeby, temu lub innemu stronnictwu, a w 1562 r., by zyskać poparcie hugonotów, ogłosiła edykt tolerancyjny, dozwalający im wszędzie, poza obrębem miast, publicznie sprawować swe obrzędy.

Edykt tolerancyjny hugonotów nie zadowolnił, a katolików oburzył. Spodziewano się zbrojnego starcia obu stronnictw. Nastąpiło to wkrótce z powodu zajścia w Vassy, gdzie ludzie Gwizjuszów rozpędzili zebranych na nabożeństwo hugonotów. Od tej chwili hugonoci wystąpili do walki z Kościołem; burzyli klasztory, niszczyli świątynie, grabili majątki kościelne, palili krucyfiksy, deptali relikwie, mordowali duchowieństwo, a na synodzie w Nimes uchwalili zburzenie wszystkich kościołów. Te gwałty hugonotów zmusiły katolików do obrony. Wskutek tego wybuchła wojna domowa, prowadzona z wielką zaciętością i okrucieństwem przez 30 lat. Walki te sprowadziły na Francję wielkie klęski. Zginęło wówczas wiele wspaniałych kościołów i kaplic, zniszczono mnóstwo pomników i arcydzieł sztuki, wymordowano tysiące ludzi, a kraj cały wyniszczono.

Hugonoci, pomimo kilkakrotnych klęsk, przy zawieraniu pokoju zawsze zyskiwali nowe swobody. Tak np. na mocy pokoju w St.-Germain (1570), zapewniono im swobodne wyznawanie religii i dostęp do wszystkich urzędów, oraz oddano im cztery fortece, w których mogli trzymać własne wojsko (port La Rochelle stał się odtąd stolicą hugonotów). W 1571 r. dla utrzymania zgody Karol IX zaprosił na swój dwór ich przywódcę, ks. Coligny'ego i zezwolił na małżeństwo swej siostry z kalwińskim księciem Henrykiem Burbonem, królem Nawarry.

W krótkim czasie Coligny zdobył zaufanie króla; dlatego Katarzyna, by nie utracić swych wpływów, postanowiła go usunąć. W tym celu zaraz po weselu przygotowała nań zamach, który się nie udał. Wtedy, z obawy zemsty Coligny'ego i jego stronników, wymogła na królu zgodę na zamordowanie Coligny'ego i wszystkich hugonotów. Na wykonanie planu wyznaczono noc przed 24 sierpnia (1572 r.). (Noc św. Bartłomieja). Na głos dzwonów, wkrótce po północy, motłoch stolicy, wiedziony przez Gwizjuszów i ich stronników, rzucił się na hugonotów. Najpierw zamordowano Coligny'ego; potem wszystkich, którzy nie zdołali się ukryć lub ujść za mury. Rzeź z rozkazu króla powtórzyła się w kilku miastach prowincji.

Liczby zamordowanych ustalić się nie dało. W Paryżu miało zginąć około 2.000, w całej Francji około 8.000 osób. Niektórzy pisarze podali zbyt przesadną liczbę zamordowanych.

Karol IX powiadomił pap. Grzegorza XIII i wszystkich monarchów, że szczęśliwie uszedł śmierci z rąk spiskowców przez to, że sam ich uprzedził i kazał stracić. Fakt ten, tak przedstawiony, wywołał na dworze papieskim i wszędzie uczucia radości.

Noc św. Bartłomieja sprawy katolików nie poprawiła. Hugonoci rozpoczęli nową wojnę religijną, która trwała przez cały czas rządów Henryka III (1574—1589). Dopiero Henryk IV, dawny kalwin, zakończył ją, gdy po przyjęciu katolicyzmu („Paryż wart Mszy św.") ogłosił edykt w Nantes (1598). Henryk przyznał w nim hugonotom zupełne równouprawnienie, nadał im prawo publicznego odprawiania nabożeństw, z wyjątkiem Paryża i rezydencyj biskupich, oddał w ich ręce kilka fortec, zapewnił im fundusze na szkoły; hugonoci zaś zobowiązali się zwrócić zagrabione majątki kościelne i nie prześladować katolików w swych miastach. Mimo to edykt nie wprowadził pożądanego spokoju. Hugonoci nie spełnili swych przyrzeczeń, a w nadziei powiększenia przywilejów wywołali zaburzenia, połączyli się z Anglią. Wówczas kardynał Richelieu, minister Ludwika XIII (1610—1643), wypowiedział im wojnę. Wojsko królewskie zdobyło La Rochelle, a kardynał, ograniczając ich przywileje, zrównał ich w prawach z resztą obywateli. Edykt nantejski nie utracił jednak swego znaczenia; dopiero Ludwik XIV w 1685 r. zniósł go zupełnie. Hugonoci z jego rozkazu musieli albo powrócić do wiary katolickiej, albo Francję opuścić. Surowy ten rozkaz nie znalazł uznania wśród biskupów i u papieża, którzy, patrząc na pracę dzielnych misjonarzy (Bossueta, Fénélona, św. Franciszka Salezego, św. Wincentego à Paulo), spodziewali się nawrócić heretyków drogą pokojową. Edykt został wykonany; wskutek tego około 70.000 hugonotów opuściło ojczyznę.

§ 76. KALWINIZM W NIDERLANDACH. Nauka Kalwina znalazła gorliwych zwolenników w Niderlandach jeszcze za Karola V. Liczba ich wzrosła za Filipa II; przyczyniło się do tego niezadowolenie ludności z rządów regentki Małgorzaty parmeńskiej i jej doradcy biskupa Granvelli z Arras. Przewódca kalwinów, ks. Wilhelm orański stworzył „związek kompromisowy" szlachty, a do Filipa wystąpił z żądaniem swobód politycznych. Za ich wpływem w całym kraju wybuchło prześladowanie katolicyzmu (1566): niszczono kościoły i klasztory, mordowano duchowieństwo, zaprowadzano nabożeństwa kalwińskie. Na wieść o tym Filip wysłał do Niderlandów swego wodza Albę, który surowością pogorszył sprawę. Wielu, z obawy przed zemstą Alby, uciekło pod opiekę ks. orańskiego, który teraz przebywał w swych niemieckich posiadłościach i przygotowywał się do walki. Rzeczywiście, w 1568 r. ks. Wilhelm orański wkroczył do Niederlandów, zajął północne prowincje (Holandię), zaprowadził w nich kalwinizm, a katolikom przyrzekł jedynie tolerancję; w następnych latach przyrzeczenia nie dotrzymał, bo wydał zakaz odprawiania nabożeństw katolickich.

Jedynie prowincje południowe (Belgia), którymi rządził ks. Alba, pozostały wierne katolicyzmowi.

WYZNANIE ANGLIKAŃSKIE.

§ 77. ANGLIKANIZM W ANGLII. Odłączenie Anglii od Kościoła kat. przeprowadził król Henryk VIII, początkowo obrońca Kościoła, autor rozprawy o „Siedmiu sakramentach", za którą otrzymał od papieża tytuł „Defensor fidei". Okazją zerwania z Kościołem była sprawa jego małżeństwa. Henryk VIII był żonaty z Katarzyną aragońską. Po 18 latach pożycia, by poślubić damę dworu Annę Boleyn, zażądał rozwodu z Katarzyną. Papież odmówił. Wówczas Henryk zawarł z Anną małżeństwo tajemne. Co więcej, idąc za radą kanclerza Tomasza Kromwella, postanowił na wzór książąt niemieckich, ogłosić się głową Kościoła. W związku z tymi zamiarami na stolicę prymasowską wyniósł Tomasza Kranmera, któremu polecił „na mocy władzy apostolskiej" uznać małżeństwo z Katarzyną za nieważne, a nowe z Anną za „prawne i Bogu miłe". Klemens VII zaprotestował przeciw temu wyrokowi i zagroził królowi klątwą. Henryk, oburzony na papieża, zerwał z nim stosunki, parlamentowi zaś polecił ogłosić „akt supremacyjny", orzekający, że król jest najwyższym zwierzchnikiem Kościoła w Anglii; jednocześnie nakazał wszystkim złożyć przysięgę na supremację królewską (1534). Było to więc zupełne zerwanie z Rzymem, na które Klemens VII odpowiedział wyklęciem Henryka VIII.

Katolicy nie chcieli składać przysięgi; dlatego jedni szli na wygnanie, inni ginęli z ręki kata; z tego powodu ponieśli śmierć męczeńską: św. biskup Jan Fiszer i znakomity kanclerz państwa, uczony humanista, św. Tomasz Morus. Największy opór supremacji króla stawili zakonnicy; za to spotkała ich jego zemsta: mnóstwo klasztorów zamknięto, wielu zakonników zamęczono, majątki kościelne skonfiskowano, a w końcu zakony zniesiono zupełnie. Ale i dla protestantów Henryk VIII okazał się okrutnym. Nie chcąc zrywać z nauką Kościoła kat., ogłosił statut, w którym pod karą śmierci nakazywał wszystkim uznawać 6 artykułów (przeistoczenie, Komunię św. pod jedną postacią, celibat duchowieństwa, ważność ślubów zakonnych, Mszę za umarłych i spowiedź uszną). Z powodu tych artykułów protestanci znieśli wiele cierpień. Niemniej surowym był Henryk dla najbliższego otoczenia. Dopiero śmierć Henryka uwolniła Anglię od tyrana, któremu jednak nie można odmówić dbałości o dobrobyt i narodowe interesy Anglii.

Po śmierci Henryka na tron wstąpił jego 10-letni syn Edward VI (1547—1553), rządził zaś państwem ks. Sommerset, stronnik luteranizmu. Teraz to prymas Kranmer, sympatyzujący z nauką Kalwina, publicznie przyjął kalwinizm, zniósł Mszę św., zaprowadził na wzór protestancki nabożeństwo w jęz. angielskim i za zgodą parlamentu zamiast 6 artykułów Henryka ogłosił nowe wyznanie wiary, ujęte w 43 artykuły. W ten sposób Kranmer odszczepieństwo Kościoła w Anglii, dokonane przez Henryka, prze-

kształcił w herezję z błędami Kalwina i stworzył kościół państwowy, anglikański.

Po Edwardzie tron objęła Maria Katoliczka (1553—1558), córka Henryka i Katarzyny aragońskiej. Wychowana przez matkę w zasadach katolickich, chciała przywrócić Anglii dawną jej wiarę. W tym celu nawiązała stosunki z papieżem i przy pomocy swego krewnego kard. Pola wzięła się do naprawy krzywd, wyrządzonych Kościołowi. Biskupi i zakonnicy powrócili do kraju i wznowili pracę dla Kościoła. Również parlament poparł królową w jej zamiarach, a lud w głębi serca przywiązany do katolicyzmu, pomógł duchowieństwu. Tymczasem predykanci kalwińscy, nie godząc się z nowym stanem rzeczy, wywołali powstanie. Wskutek tego Maria, która w początkach postępowała łagodnie, dała się unieść i względem kalwinów zastosowała dekrety, wydane przez rząd poprzedni przeciw katolikom. Za jej zgodą, wbrew radom kard. Pola, zginęło około 280 osób, a między nimi Kranmer. To jej postępowanie wzbudziło wśród poddanych sympatię dla prześladowanych, a niechęć do królowej.

Po śmierci Marii rządy państwa objęła Elżbieta (1558—1603), córka Henryka i Anny Boleyn, kalwinka. Za rządów Marii przyjęła ona katolicyzm i przy swej koronacji przyrzekła go bronić; obietnicy tej jednak nie spełniła z powodu zatargu z papieżem. Ponieważ pochodziła z małżeństwa nieważnego, papież, zgodnie z prawem kanonicznym, nie uznał jej praw do tronu. Oburzona tą decyzją, powróciła do kalwinizmu, poleciła parlamentowi ogłosić prawo supremacyjne i wszystkim nakazała złożyć na nie przysięgę; następnie poparta przez prymasa Parkera, ogłosiła nowe wyznanie wiary, ujmując w 39 artykułach zasady kalwińskie. Jednocześnie wydała surowe prawa przeciw katolikom. Wskutek tego konfiskowano ich majątki, wtrącono do więzienia, a nawet karano śmiercią. Ta niechęć Elżbiety ku Kościołowi spotęgowała się po 1570 r., kiedy Pius V ogłosił na nią ekskomunikę i odsądził ją od tronu. Od tej chwili rozpoczęło się okrutne prześladowanie katolików, szczególniej duchowieństwa; trwało ono do końca rządów Elżbiety oraz przez cały wiek XVII i XVIII. Pomimo prześladowań pewna, choć niewielka, liczba katolików pozostała wierna Kościołowi.

Kościół anglikański przeżył okres nieustannych walk wewnętrznych. Dlatego też obok Kościoła urzędowego — „Wysokiego, episkopalnego" (miał on zasady kalwińskie, a obrzędy katolickie) powstał kościół purytański — presbiteriański, uznający jedynie kapłanów, — następnie, kościół independentów, domagający się zupełnej niezależności w dziedzinie religijnej. Anglikanie walczyli ze sobą zawzięcie, a łączyli się jedynie przeciw katolicyzmowi.

Sprawa ważności święceń kapłańskich w Kościele anglikańskim była przedmiotem licznych rozpraw teologów katolickich. Zakończył ją Leon XIII decyzją prze-

czącą; podstawą tego orzeczenia był fakt, że w zreformowanym pontyfikale Edwarda VI zmieniono formę święceń kapłańskich, oraz że nie miano intencji udzielania sakramentu.

§ 78. ANGLIKANIZM W IRLANDII. Irlandia, zależna od Anglii, podczas rządów Henryka VIII zmuszona była uznać jego reformy religijne. Ale przyjął je tylko parlament, składający się z kolonistów angielskich. Ludność zaś irlandzka, głęboko religijna, uchwałom się nie poddała; przeciwnie, od pierwszej chwili zajęła względem nich stanowisko wrogie. Z tego powodu od czasów Henryka VIII, a głównie od Elżbiety, rozpoczął się dla Irlandii okres męczeństwa. Irlandczykom odebrano prawa religijne i polityczne: zastosowano do nich kary więzienia, tortur, a niekiedy i śmierci; Kościołowi zabrano majątki i oddano je duchowieństwu anglikańskiemu; na lud nałożono obowiązek składania dziesięciny na rzecz wyznania anglikańskiego. Środki te oburzyły Irlandczyków, a nawet skłoniły ich do użycia oręża dla obrony swych praw (1641). Po stłumieniu powstania wydano przeciw nim jeszcze surowsze rozporządzenia. Doszło do tego, że Irlandczykom odebrano wszelką własność ziemską i oddano ją Anglikom, a im samym pozwolono być tylko dzierżawcami własnej ziemi i to nie dłużej, niż 30 lat. Zabroniono katolikom zakładać szkoły i wyłączono ich od wszelkich urzędów; zamiast kościołów pozwolono budować tylko kaplice bez wież i dzwonów. Oszczędzano jedynie tylko tych, co przyjmowali anglikanizm. W tym położeniu słabsi opuszczali swą ojczyznę, ale ogół ludności znosił jarzmo tych ustaw drakońskich, które dopiero w drugiej połowie XVIII w. poczęto łagodzić. Irlandia, pomimo utraty języka ojczystego, pozostała wierna Kościołowi kat., a przykładem swym pokazała światu, jak należy bronić wiary.

§ 79. ANGLIKANIZM W SZKOCJI. Do Szkocji nowe idee religijne szły z Anglii, pomimo, że król Jakub V (1513—1544) zwalczał je, a ich głosicieli surowo karał. Dopiero po jego śmierci, gdy tron przeszedł do małoletniej Marii Stuart, nastały lepsze czasy dla nowatorstwa. Głównym jego krzewicielem był Jan Knox, fanatyczny demagog, gorliwy uczeń Kalwina. W tym też czasie szlachta, chcąc zabrać majątki kościelne, zawarła związek celem walki z Kościołem, który poprowadził ją pod kierownictwem Knoxa. Zabierano więc dobra kościelne, burzono kościoły i klasztory, niszczono pamiątki katolickiej przeszłości. Wreszcie w 1560 r. parlament za sprawą Knoxa ogłosił zniesienie religii katolickiej, zaprowadzenie wyznana kalwińskiego, katolikom zaś zagroził konfiskatą majątków, więzieniem i śmiercią.

W tych trudnych dla Kościoła czasach Maria Stuart, po powrocie z Francji, objęła rządy państwa. Będąc gorliwą katoliczką, musiała patrzeć na ograniczenia swych współwyznawców, a nawet znosić upokorzenia ze strony sfanatyzowanych kalwinów; np. nie pozwalali jej kapelanowi na odprawianie Mszy św. w jej pałacu („Wolimy — mówiono — 10.000 nieprzyjaciół w kraju niż jedną Mszę"); podburzali też ludność przeciw królowej, oczerniając jej imię; okazją do tego było

jej małżeństwo z Botwellem; poślubiła go, nie wiedząc, że on był zabójcą jej męża. Wysiłki kalwinów odniosły skutek. Parlament pozbawił ją tronu (1568) i uwięził. Z trudnością uwolniona, szukała w Anglii pomocy u swej krewnej królowej Elżbiety, ale zamiast poparcia znalazła 19-letnie więzienie, a w końcu śmierć z ręki kata († 1587). Pretekstem do oskarżenia i skazania Marii były rzekome jej listy, w których jakoby miała spiskować z Botwellem na życie Elżbiety. Listy te historia uznała za fałszywe. — Maria Stuart należy do grona pięknych postaci w dziejach Kościoła. Jej przywiązanie do religii i gorąca wiara były przyczyną licznych jej przykrości i cierpień ze strony poddanych kalwinów; zniosła je po bohatersku.

Tron przeszedł do syna Marii Stuart Jakuba VI, w którego imieniu rządził hr. Murray, kalwin. Sam Jakub, połączywszy pod swym berłem Anglię, Szkocję i Irlandię, sympatyzował z nowatorstwem. Dlatego też kalwinizm, nie mając przeszkód, coraz więcej utrwalał się w Szkocji, religia zaś katolicka, okrutnie prześladowana, znajdowała wyznawców jedynie wśród garstki ludzi odważnych i ofiarnych.

§ 80. SEKTY PROTESTANCKIE.

Pogląd Lutra na Pismo św., jako jedyne źródło wiary, oraz zasada o dowolnym jego tłumaczeniu w krótkim czasie doprowadziły do powstania wśród protestantów wielu sekt; walczyły one z sobą o lepsze zrozumienie Biblii, a łączyły się jedynie w nienawiści ku Kościołowi.

Ważniejsze sekty są:

Anabaptyści (nowochrzczeni) powstali około 1522 r. za sprawą Tomasza Münzera i Mikołaja Storcha w Zwickau. Głosząc naukę o nowym królestwie Chrystusowym, domagali się oni zniesienia kultu, zaprowadzenia wspólności majątków i zupełnej równości, a każdego, kto z nimi się łączył, chrzcili po raz drugi (stąd ich nazwa). Wypędzeni z Zwickau, przybyli do Wittenbergii; ale tutaj wystąpił przeciw nim Luter i zmusił ich do opuszczenia miasta. Wtedy rozeszli się po Niemczech i podzielili się na nowe odłamy. Dopiero Menno Simonis, kapłan apostata, łącząc anabaptystów, osiadłych we Fryzji, Niemczech i Inflantach, stworzył nową sektę — mennonitów. Mennonici odrzucają rozwody, urzędów nie przyjmują, potępiają wojnę, przysięgę.

Socynianie (arianie, antytrynitarze) biorą początek od Faustyna Socyna z Sienny we Włoszech, który wraz ze swym stryjem Leliuszem podczas podróży po Europie szerzył błędy przeciw Trójcy św. Zaproszony przez nowatorów, przybył do Polski i tutaj zajął się zorganizowaniem nowej sekty. W poglądach swych religijnych Socyn oparł się na nauce Ariusza. Odrzucił więc naukę o Trójcy św., nie uznał Bóstwa Jezusa Chrystusa. W Polsce, gdzie ich ogniskiem był Raków (sandomierskie), socynianie zdobyli wielu zwolenników wśród warstw wykształconych. Ale po najeździe Szwedów, gdy się przekonano o ich łączności z wrogami ojczyzny, musieli pod surowymi karami kraj opuścić. Poza Polską socynianie mieli swych zwolenników w Anglii i Siedmiogrodzie i tam dotychczas istnieją.

Metodyści powstali w Anglii w XVIII w. za sprawą Jana Wesley'a; początkowo grupował on studentów uniwersytetu oksfordzkiego i razem z nimi

czytał dzieła starożytnych klasyków, a co niedziela i Pismo św.; ponadto zobowiązał ich do dzieł miłosierdzia oraz spełnienia ćwiczeń ascetycznych; później zaś wytworzył oddzielną sektę w protestantyzmie, a sam został jej przełożonym. Zachęcając do metodycznego sposobu życia (stąd ich nazwa), głosili metodyści, że ich zadaniem jest dążenie do wewnętrznego udoskonalenia się i do oddziaływania na drugich za pośrednictwem nauczania. Sekta ta rozwinęła się w Anglii i Ameryce.

Prócz tych znane są sekty: szwelkienfeldów na Śląsku, hernhutów w Łużycach, kwakrów w Anglii, swedenborgianów w Szwecji, które powstały później.

§ 81. WOJNA TRZYDZIESTOLETNIA (1618—1648).

Pokój augsburski z 1555 r. nie ustalił w Niemczech zgody między stronnictwami religijnymi, przyczynił się jedynie do utrwalenia protestantyzmu. Korzystali z niego książęta, żądni majątków i władzy, i dlatego, by zagarnąć dobra kościelne, przyjmowali protestantyzm oraz narzucali go podwładnej ludności. Skutkiem tego w ciągu 20 lat po pokoju augsburskim wszyscy książęta niemieccy, z wyjątkiem Austrii, Bawarii i Julichu, zerwali z Kościołem kat. Natomiast ci sami książęta oburzali się na książąt katolickich, gdy ci, na mocy takiego samego prawa, zmuszali poddanych protestantów do łączenia się z Kościołem. Ponadto, książęta protestanccy, by poniżyć Kościół kat., korzystali z prawa nominacji do kapituł, a później i na stolice biskupie, wprowadzali oddanych sobie kandydatów i przy ich pomocy zabierali biskupstwa i opactwa. Tym sposobem całe północne Niemcy stały się protestanckimi; dawne biskupstwa (2 arcybiskupstwa i 12 biskupstw) zniesiono, a ich majątki skonfiskowano. Wreszcie, samo zachowanie się protestantów na ziemiach książąt katolickich wywołało oburzenie katolików. W kazaniach obrażali oni katolicyzm, dopuszczali się zniewag obrzędów kościelnych (sprawa w Donauworth), popierali apostatów, czynnie pomagali im przy zamianie ziem kościelnych na własność dziedziczną.

W tych warunkach o zgodzie między katolikami a protestantami nie mogło być mowy; przeciwnie, z obydwu stron przygotowywano się do wojny. W tym celu w 1608 r. książęta protestanccy zawarli Unię i zjednali sobie pomoc Francji i Niederlandów. Na wieść o tym, katolicy dla swej obrony zawiązali Ligę, która, za sprawą ks. Maksymiliana bawarskiego, weszła w porozumienie z Hiszpanią. Cały więc Zachód podzielił się na dwa wrogie obozy i czekał sposobności do rozpoczęcia wojny. Chwilowo śmierć Henryka IV francuskiego odwlokła starcie. Wojna wybuchła dopiero w 1618 r.; bepośrednią jej przyczyną była rewolucja protestantów w Pradze.

Protestanci czescy, nie przestając na przywilejach, które im udzielił „list majestatyczny" ces. Rudolfa II z 1609 r., wbrew prawu zbudowali

dwie świątynie na terytorium katolickim (jedną w Hrobie, w posiadłości arcybiskupa, drugą w Brunowie, własności opactwa). Cesarz kazał zamknąć świątynie. Wówczas protestanci czescy zwołali zjazd do Pragi i tam przez „defenestrację" urzędników cesarskich dali hasło do wojny, znanej w dziejach pod nazwą trzydziestoletniej.

Wojnę trzydziestoletnią można podzielić na cztery okresy: 1) wojna o koronę czeską, 2) wojna duńska, 3) wojna szwedzka i 4) wojna niemiecko-francuska.

1. Na początku wojny umarł ces. Maciej, a jego zastępcą został Ferdynand II. Czesi nie uznali go swoim władcą i tron ofiarowali Fryderykowi V, elektorowi Palatynu. Ale Ferdynand, popierany przez ks. Maksymiliana bawarskiego, wystąpił przeciwko Fryderykowi. Wojska Ferdynanda po dowództwem hr. Tilly pośpieszyły pod Pragę i tam pod Białą Górą zadały straszną klęskę wojskom czeskim (1620). Fryderyk uciekł, Ferdynand zaś zajął cały kraj i podarłszy „list majestatyczny", zniósł wszystkie przywileje protestantów czeskich. Winni rokoszu opuścili kraj, albo też ciężko odpokutowali w więzieniach lub na rusztowaniu, ich zaś majątki przeszły w ręce katolików Niemców. W ten sposób klęska pod Białą Górą przyczyniła się do upadku protestantyzmu w Czechach i jednocześnie do zniemczenia Czech.

2. Wojna duńska również była pomyślna dla strony katolickiej. Tilly, dowódca Ligi, i Wallenstein, jenerał cesarski, zadali klęskę wojskom protestanckim, na czele których stał Chrystian IV duński. Wskutek tego stanął pokój w Lubece. Cesarz ogłosił edykt restytucyjny (1629), na mocy którego protestanci mieli: 1) zwrócić katolikom wszystkie dobra kościelne, zabrane po r. 1552, i 2) potwierdzono katolikom możność korzystania z prawa reformowania (ius reformandi). Pomimo iż pokój miał słuszne podstawy, jego warunki wywołały oburzenie wśród protestantów. Teraz w ich obronie wystąpił Gustaw Adolf, król szwedzki, popierany przez Francję.

3. Trzeci okres wojny był ciężki dla katolików. Tilly początkowo walczył zwycięsko ze Szwedami, ale pod Lipskiem poniósł klęskę, która przyprawiła cesarza i Ligę o utratę wszystkich dotychczasowych korzyści. Gustaw Adolf bez oporu poszedł w głąb Niemiec, a nawet miał się ogłosić cesarzem niemieckim, ale zginął w zwycięskiej dla Szwedów bitwie pod Lützen (1632). Dopiero klęska Szwedów pod Noerdlingen poprawiła sprawę katolików. Ale teraz przekonali się oni o niemożności przeprowadzenia edyktu restytucyjnego. Zawarli więc pokój, zawieszający jego wykonanie. Pokój nie był trwały, gdyż Francja (kard. Richelieu), w celu osłabienia Niemiec, rozpoczęła nową wojnę.

4. Ten okres wojny był najzgubniejszy dla Niemiec; wyginęło w niej 2/3 ludności niemieckiej, wiele miast zniszczono zupełnie.

Po długich naradach w Osnabruecku i Monasterze stanął pokój tzw. westfalski, mający wielkie znaczenie dla całej Europy. Zyskały na nim Francja i Szwecja (Francja zdobyła Alzację, Szwecji dostało się Pomorze); natomiast cesarz i katolicyzm byli skrzywdzeni, gdyż dla wynagrodzenia książąt protestanckich uchwalono sekularyzację wielu biskupstw, tj. odebrano majątki biskupom i opatom, a oddano je protestantom. W sprawach zaś religijnych postanowiono: 1) rozszerzyć pokój augsburski na kalwinów, 2) zrównać katolików i protestantów w sprawach cywilnych, 3) w

sprawach majątków kościelnych uznać rok 1624 za normalny, tj. każde wyznanie miało otrzymać majątki, które posiadało w 1624 r.; dobra, po tym roku zabrane, miały być zwrócone, 4) utrzymać „ius reformandi" i „reservatum ecclesiasticum". W końcu, przyrzeczono nie wszczynać wojen religijnych.

Wieść o pokoju przyjęto wszędzie z radością. Nie mniejsze zadowolenie sprawiła ona w Rzymie; mimo to pap. Innocenty X, po rozpatrzeniu warunków pokoju, ogłosił bullę, protestującą przeciw sekularyzacji i prawu reformowania. Protest ten pozostał bez skutku.

§ 82. SOBÓR TRYDENCKI (1545—1563).

Reforma Kościoła, od dawna oczekiwana, doszła do skutku na soborze trydenckim, zwołanym przez pap. Pawła III. Wzięli w nim udział, obok legatów papieskich, biskupi i uczeni świata katolickiego, oraz przedstawiciele panujących; natomiast protestanci, pomimo częstych odwoływań się do soboru, odmówili swego udziału. Przedmiotem obrad były dogmaty, przez Lutra źle tłumaczone i zwalczane, oraz karność kościelna, wskutek różnych nadużyć, zaniedbana. Uczestnicy soboru, zgodnie z żądaniem papieża i prośbą cesarza, obradowali nad tymi kwestiami jednocześnie; prace ich znaczyły się nieustannym wyświetlaniem zagadnień dogmatycznych i usuwaniem wynikłych nadużyć.

Sobór z powodu dwukrotnej przerwy trwał długo. Najpierw ogłoszono kanon Pisma świętego, uznano Wulgatę za autentyczny przekład Biblii, tj. wiernie co do myśli oddający tekst Pisma św., jednomyślne zaś tłumaczenie Pisma św., podawane przez Ojców Kościoła, za miarodajne; przy tym orzeczono, że obok Pisma św. drugim źródłem wiary jest Podanie Kościelne (Tradycja). Następnie wyjaśniono naukę o grzechu pierworodnym i jego skutkach; wydano dekret o usprawiedliwieniu i łasce, w którym, opierając się na pismach św. Augustyna, wyłożono dokładnie tę naukę. Dalsze posiedzenia poświęcono wyjaśnieniu nauki Kościoła o sakramentach w ogóle, o sakr. chrztu i bierzmowania w szczególności.

Zewnętrzne warunki (dżuma, stanowisko ces. Karola V, domagającego się ustępstw dla protestantów) zmusiły Pawła III do przeniesienia soboru do Bolonii, a w końcu do zawieszenia jego posiedzeń (1549). W dwa lata potem Juliusz III zwołał ponownie sobór do Trydentu (1551). Wtedy podjęto dalsze obrady o sakramentach świętych. Najważniejszą była sesja, na której, wbrew poglądom Lutra, wyjaśniono naukę katolicką o prawdziwej, rzeczywistej i istotnej obecności Chrystusa Pana w eucharystii oraz o przeistoczeniu i komunii św. Prócz tego ogłoszono dekrety o pokucie i ostatnim namaszczeniu.

Atoli wypadki polityczne (zdrada ks. Maurycego saskiego i klęski wojsk cesarskich, zjawienie się wojsk protestanckich w okolicy Trydentu) zagroziły pracom soboru. Wskutek tego papież obrady soboru zawiesił (1552); warunki zaś polityczne to zawieszenie znacznie przedłużyły tak, że ponowne obrady rozpoczęto dopiero w 1561 r. za pontyfikatu Piusa IV. Teraz ogłoszono naukę o kapłaństwie; wydano dekrety o małżeństwie, o jego charakterze; uznano małżeństwo tajemne za nieważne; przepisano formę zawierania małżeństwa wobec proboszcza i dwóch świadków; wydano postanowienia o przeszkodach małżeńskich. Na ostatniej sesji (25) ogłoszono naukę o czyśćcu, o czci świętych, o odpustach.

Z uchwał dyscyplinarnych tego soboru ważniejsze są: przepisy o nauczaniu zasad religijnych w niedziele i święta; dekrety o rezydencji, zmuszające biskupów i proboszczów do zamieszkiwania w granicach swej diecezji i parafii; postanowienia o wolnym wyborze biskupów i proboszczów; rozporządzenia o zakładaniu seminariów duchownych i przepisy o ich urządzeniu; ustawy o życiu duchowieństwa, o klasztorach, o zarządzaniu majątkiem kościelnym, o ogłaszaniu odpustów; kary za uczestnictwo w pojedynkach.

Przed wyjazdem każdy uczestnik złożył swój podpis na uchwałach soborowych. Podpisało je 252 uczestników; między nimi były podpisy dwóch polskich biskupów: kardynała Stanisława Hozjusza (jednego z prezesów soboru) i Walentego Herburta z Przemyśla, przedstawiciela Zygmunta Augusta.

Sobór ukończył swe obrady w grudniu 1563 r. Wkrótce po zakończeniu obrad (w styczniu 1564 r.) Pius IV bullą „Benedictus Deus" zatwierdził uchwały soboru i nakazał ich zachowanie.

Od tej chwili kościół, zreformowany na soborze, mając naukę dokładnie wyjaśnioną, stanął do walki i poprowadził ją zwycięsko. W krótkim czasie podniósł życie religijne społeczeństw, odrodził je moralnie. Wystąpienie więc Lutra było okazją do odnowienia życia Kościoła, a następnie jego triumfu i potęgi. Dlatego też sobór trydencki stanowi epokę w dziejach Kościoła.

Uchwały soboru trydenckiego nie wszędzie znalazły jednakowe przyjęcie. Włochy i Portugalia przyjęła je bezwarunkowo, Niemcy zaś z klauzulą: „bez uszczerbku dla praw królewskich". Najdłużej opierała się Francja; ale i tutaj, dzięki zabiegom biskupów, powoli weszły w powszechne użycie. W Polsce uznał je, dzięki staraniom legata Commendoni'ego, Zygmunt August w 1564 r. na sejmie w Parczowie; powszechne zaś i ostateczne ich uznanie nastąpiło za Stefana Batorego na sejmie piotrkowskim w 1577 r.

W późniejszym czasie z inicjatywy soboru trydenckiego wydano: 1) Wyznanie wiary, streszczające zasady religii katolickiej, na soborze wyjaśnionej; 2) Katechizm rzymski, podręcznik do nauczania wiernych zasad wiary; 3) ulepszony mszał, brewiarz; 4) poprawioną Wulgatę i 5) spis książek zabronionych (Indeks).

§ 83. WIELCY PAPIEŻE I ŚWIĘCI TEGO OKRESU.

Dzięki soborowi trydenckiemu Kościół kat. powstał z duchowego poniżenia, w jakim był na początku XVI w.; co więcej, kierowany przez wielkich papieży reformatorów, na nowo rozwinął pożyteczną działalność. Kościół, duchowo odnowiony, wydał też wielu świętych, co swym życiem i poświęceniem przywiecali współczesnym, a potomnym wskazali przykład gorliwego apostolstwa.

1. Do liczby największych papieży reformatorów należą: św. Pius V, Grzegorz XIII i Sykstus V.

Św. Pius V (1566—1572), dominikanin, na stanowisku papieża nie zmienił trybu życia klasztornego; zniósł więc etykietę dworską, żądał zachowania ustaw soborowych, energicznie występował przeciw niemoralności oraz znieważaniu dni świętych. On to skłonił Wenecję i Hiszpanię do zawarcia Ligi, której flota z ks. Juanem d'Austria na czele zadała klęskę Turkom pod Lepanto (1571). Zwycięstwo to położyło kres przewadze Turków na morzu. Pius V był szczególniej życzliwy dla Polski. On to do polskich posłów, gdy ci prosili go o relikwie, wyrzekł te słowa: „Ściśnijcie garść ziemi polskiej, a krew męczeńska z niej tryśnie".

Grzegorz XIII (1572—1585), uczony, pracował nad zakładaniem instytucji naukowych i wychowaniem duchowieństwa. Za jego sprawą zbudowano w Rzymie kolegia i seminaria, w których młodzież wszystkich narodowości pobiera nauki; zreformował prawo kanoniczne, opracował nowe martyrologium. Z jego też imieniem łączy się sprawa zaprowadzenia nowego kalendarza, gregoriańskiego. Państwa katolickie przyjęły ten kalendarz zaraz; państwa zaś protestanckie, z niechęci do papieża, dopiero później (w Niemczech około r. 1700, w Anglii 1752 r.).

Sykstus V (1585—1590) pochodził z biednej rodziny, ale niezwykłe zdolności i nieugięty charakter wyniosły go do godności generała franciszkanów, a później na tron papieski. Na tym stanowisku zaznaczył się jako znakomity kierownik spraw kościelnych oraz dzielny administrator Państwa Kościelnego; ustalił liczbę kardynałów (70, w tym 6 biskupów, 50 kapłanów i 14 diakonów); stworzył kongregacje, których obowiązkiem jest załatwianie spraw Kościoła i Państwa Kościelnego (dopiero za Piusa X uległy one zmianie); zobowiązał biskupów do przybywania co pewien czas do Rzymu i skadania sprawy ze stanu swych diecezyj (Visitatio li-

minum apostolorum); rozszerzył Bibliotekę Watykańską i drukarnię, zajął się wydaniem poprawnego tekstu Pisma św.; w Państwie Kościelnym podniósł rolnictwo i przemysł. Sykstus V również słynął jako protektor sztuki; za jego staraniem ukończono budowę kopuły w bazylice św. Piotra, ustawiono obelisk na placu św. Piotra.

Obok tych trzech papieży reformatorów występuje niemniej wybitna postać pap. Klemensa VIII (1592—1605). Zaznaczył on swe rządy wielką troską o karność kościelną; ogłosił poprawne wydanie Wulgaty i ksiąg liturgicznych; dbał o rozszerzenie wiary: posyłał misjonarzy do krajów pogańskich; Ruś przyjął do jedności kościelnej.

2. Nad utrwaleniem w społeczeństwie reform trydenckich pracowali również święci i święte. Z licznego ich grona wymienimy: św. Karola Boromeusza, św. Franciszka Salezego, św. Wincentego à Paulo, św. Teresę.

Św. Karol Boromeusz († 1584) pochodził ze znakomitego rodu. Od młodości odznaczał się energią i pobożnością. Po ukończonych studiach przybył do Rzymu i przyjął święcenia kapłańskie. Przez pewien czas pozostając w Rzymie, pomagał papieżowi w przeprowadzaniu reform kościelnych. Po ogłoszeniu uchwał soboru trydenckiego został arcybiskupem w Mediolanie i na tym stanowisku rozwinął wszechstronną działalność gorliwego pasterza. Odbywał synody, zwiedzał parafie, zachęcał do czytania dobrych książek, zwracał uwagę na szkoły ludowe, pamiętał o wychowaniu duchowieństwa. Ta jego działalność nie pozostała bez skutku; w krótkim czasie cała diecezja uległa zupełnej zmianie. Największą zaś miłością bliźniego zajaśniał św. Karol podczas morowej zarazy w Mediolanie, kiedy z całym poświęceniem niósł osobiście pociechę i pomoc chorym.

Św. Franciszek Salezy († 1622) swym życiem dał wzór świętości, prostoty i dobroci. Jako biskup genewski, pracował z poświęceniem nad nawracaniem heretyków; pomimo trudności, udał się sam w góry sabaudzkie na misje i tam swym zaparciem i naukami skłonił 70 tys. kalwinów do połączenia się z Kościołem. Obok tego wiele pracy poświęcał wychowaniu duchowieństwa i kierownictwu zakonnic (przy pomocy św. Joanny de Chantal założył zakon wizytek). Chwile wolne poświęcał piśmiennictwu. Z licznych jego prac najbardziej znaną jest „Filotea", gdzie podał zasady chrześcijańskiej ascezy oraz wykazał, że prawdziwa pobożność nie jest przywilejem pewnych tylko osób, ale może być praktykowaną przez wszystkich.

Św. Wincenty à Paulo († 1660) znany jest z działalności na polu miłosierdzia. Pochodził z ubogiej rodziny wieśniaczej; zdobył jednak wysokie wykształcenie. Jadąc z Marsylii do Narbony, został schwytany przez piratów i sprzedany do niewoli w Tunisie. Tam nawrócił swego

pana i z nim powrócił do Francji. Przez pewien czas mieszkał w Paryżu; tutaj przyjął święcenia kapłańskie; niebawem udał się na prowincję i oddał się pracy religijnej. W tym też celu założył kilka stowarzyszeń religijnych; wybitniejsze z nich były: zgromadzenie ks. ks. misjonarzy (lazarystów), którego członkowie poświęcają się wychowaniu kleru, odprawianiu z ludem ćwiczeń religijnych i misjom, oraz zgromadzenie sióstr miłosierdzia

Św. Franciszek Salezy, biskup genewski.

(szarytek), które roztaczają swą opiekę nad opuszczonymi dziewczętami, pielęgnują chorych w szpitalach. Gdy wojny sprowadziły nędzę w Paryżu i we Francji, św. Wincenty wystąpił, jako dobroczyńca narodu. Sam ubogi, umiał zebrać około miliona luidorów i rozdzielił je wśród potrzebujących. Cichy, pokorny, pracowity przez całe swe życie służył Bogu i ludziom.

Z grona niewiast wymienić należy św. Anielę Merici († 1460), założycielkę zgromadzenia urszulanek, poświęcających się wychowaniu dziewcząt, oraz św. Teresę, karmelitankę z Awili († 1582). Życie jej stanowi wyjątkowe zjawisko w dziejach Kościoła. Chorowita, po przebyciu walk duchowych, stanęła w szeregach najgorętszych czcicieli Chrystusa. Patrząc na upadek życia zakonnego, zreformowała zakon karmelitów, założyła nowe klasztory męskie i żeńskie; w chwilach wolnych pisała wspaniałe dzieła religijne, budząc przez nie zapał dla spraw Kościoła. Dewizą jej życia były słowa: „cierpieć, a nie umrzeć".

§ 84. NOWE ZAKONY.

Do rozwoju życia religijnego w społeczeństwach przyczyniły się zakony albo nowe, albo też dawne, ale zreformowane. Było ich wiele. Jedne z nich (kapucyni, jezuici, pijarzy, urszulanki, wizytki) oddawały się nauczaniu ludu lub prowadzeniu szkół; inne (teatyni, barbanici, oratorianie) zajmowały się wychowaniem duchowieństwa; inne, wreszcie, (szarytki, bonifratrzy) poświęcały się dziełom miłosierdzia.

Z tych zgromadzeń i zakonów największy wpływ na religijne życie Europy wywarli: kapucyni, pijarzy, jezuici.

1. Kapucyni powstali w 1528 r. za sprawą o. Mateusza, bernardyna, który zapragnął przywrócić wśród zakonników pierwotną regułę św. Franciszka z Assyżu. Od początku rozwijali oni żywą działalność; jedni oddali się pracy kościelnej, a na ambonie i w konfesjonale szerzyli znajomość zasad wiary; inni pielęgnowali chorych, a jeszcze inni szli na misje. Kapucyni pędzą życie surowe; zobowiązują się bowiem do modlitwy w chórze o północy, do odbywania podróży pieszo, do zupełnego ubóstwa; klasztory ich przeto i kościoły są ubogie, pełne prostoty, pozbawione większych ozdób. Wielkie usługi oddali oni Kościołowi podczas reformacji, bo przez swą pracę utrzymywali lud przy religii kat. Niemniej owocną była ich późniejsza działalność, szczególniej na misjach oraz wśród niższych warstw społeczeństwa. Do Polski kapucyni przybyli za sprawą Jana Sobieskiego, który po zwycięstwie pod Wiedniem, by wykonać swój ślub, wybudował im kościół i klasztor w Warszawie.

2. Pijarzy. Dla wychowania i wykształcenia młodzieży męskiej powstało zgromadzenie pijarów. Jego twórcą był św. Józef Kalasanty, Hiszpan. Będąc w Rzymie, widział on wiele dzieci opuszczonych, bez żadnej opieki. Postanowił zająć się nimi. Początkowo uczył je sam; później, gdy liczba dzieci zwiększyła się znacznie, założył stowarzyszenie „ojców szkół pobożnych" (patres scholarum piarum) i uzyskał dlań zatwierdzenie (w 1621 r.); zakonnicy zobowiązali się, poza zachowaniem trzech ślubów, do oddania się pracy nad wychowaniem młodzieży. W początku pijarzy prowadzili szkoły początkowe, ale później (od 1731 r.) ponadto poczęli zakładać szkoły średnie. W szkołach zwracali uwagę głównie na naukę języka ojczystego, oraz usiłowali stosować praktyczne najnowsze metody pedagogiczne. Dla tych zalet pijarzy rozpowszechnili się szybko. Do Polski sprowadził ich Władysław IV i wybudował im kościół i klasztor i kolegium w Warszawie. Największe uznanie zjednał im ks. Stanisław Konarski, reformator szkół pijarskich w XVIII w., autor wiekopomnego dzieła: „O skutecznym rad sposobie".

3. Jezuici. Twórcą zgromadzenia jezuitów był św. Ignacy Loyola, Hiszpan. Lata młodzieńcze spędził na dworze króla Ferdynanda Katolickiego. W czasie wojny francusko-hiszpańskiej, przy obronie Pompelony, odniósł ciężką ranę. Podczas choroby, dla przepędzenia czasu, czytał żywoty świętych i Życie Chrystusa. Ta lektura przemieniła go zupełnie. Pod jej wpływem postanowił iść w ślady świętych i oddać się na usługi Chrystusa. Po odzyskaniu zdrowia udał się do Montserratu; tu odbył spowiedź z całego życia i przed cudownym obrazem Matki Najśw. złożył ślub czystości. Następnie podążył do Manrezy, gdzie w pobliskiej jaskini przebył 10 miesięcy w odosobnieniu, oddany modlitwie. Rozmyślania swe zebrał w znakomitej książce: „Ćwiczenia duchowne", która stała się podstawą duchowego życia całego zgromadzenia. Pragnąc szerzyć ewangelię, udał się do Palestyny; ale wkrótce przekonał się, że do tej pracy brak mu należytego przygotowania. Powrócił więc do kraju i zajął się uzupełnieniem swego wykształcenia. Podczas studiów w Paryżu zawarł ściślejszą przyjaźń z kilku rodakami, którzy poddali się jego kierownictwu; w kościele na Montmartre złożyli oni ślub, że poświęcą się nawracaniu niewiernych, a w razie trudności jego wykonania, oddadzą się całkowicie na usługi papieża. Wkrótce ukończyli studia, przyjęli święcenia kapłańskie, przybyli do Wenecji, by stąd wyruszyć na Wschód. Atoli z powodu wojny między Wenecją a Turkami musieli zostać we Włoszech; udali się przeto do Rzymu. Tutaj ułożyli ustawę nowego zgromadzenia, które Paweł III zatwierdził (w 1540 r.) pod nazwą „Towarzystwa Jezusowego".

Św. Ignacy, tworząc ustawę, okazał się mistrzem; zakonowi swemu dał najdoskonalszy ustrój wewnętrzny. Obok trzech zwykłych ślubów zakonnych jezuici składali czwarty ślub uległości papieżowi, a posuwali ją do zupełnego zaparcia się własnej woli („sis perinde ac cadaver"). Zadaniem zgromadzenia było pomnożenie chwały Bożej; w tym celu podjęli pracę na ambonie, w konfesjonale, w szkole, na misjach. Ta ich praca wydała obfite skutki: jezuici podnieśli życie religijno-moralne, powstrzymali dalszy pochód protestantyzmu, rozszerzyli katolicyzm w krajach pogańskich, wychowali po katolicku liczne szeregi młodzieży, napisali wiele gruntownych dzieł religijnych, przyczynili się do wzrostu innych nauk. Jednocześnie pracą swą wzbudzili ku sobie wśród niekatolików nienawiść, która towarzyszyła im zawsze.

Do Polski sprowadził jezuitów kard. Hozjusz i osadził ich w Brunsberdze (1565 r.). Wkrótce potem założyli oni swe szkoły w Pułtusku, Wilnie, Poznaniu, Nieświeżu...

Zakon ten wydał wielu świętych, a wśród nich patronów młodzieży: św. Stanisława Kostkę († 1568), św. Alojzego Gonzagę.

SPRAWY RELIGIJNE W POLSE.

§ 85. PROTESTANTYZM W POLSCE. Protestantyzm w krótkim czasie dotarł do Polski. Szybkiemu jego rozwojowi sprzyjały warunki, w jakich był Kościół w Polsce w XVI w. Na jego czele stali biskupi, mianowani przez króla, pasterze bez ducha kościelnego, mało zajęci troską o dobro Kościoła, a co gorsza, niekiedy swym życiem ujmę mu przynoszący. Duchowieństwo zaś niższe, naśladując przykład wyższego, niewiele troszczyło się o sprawy religijne wiernych; zajęte było sprawami doczesnymi, a swą interesownością często budziło niechęć do religii. W ten sposób społeczeństwo, nie mając światłych przewodników, chętnie przyjmowało nowinki religijne; dochodziły one do Polski, przeważnie za pośrednictwem młodzieży, kształcącej się za granicą.

Protestantyzm znalazł w Polsce grunt podatny, szczególniej wśród szlachty, żądnej nowości, oraz wśród mieszczan—Niemców. Najprędzej dotarł do Polski luteranizm. Pierwsi jego krzewiciele wystąpili w Gdańsku, Toruniu i innych miastach sąsiednich. Przyjmowali go przeważnie mieszczanie Niemcy, którzy z pogardy dla starej wiary, niszczyli kościoły, wyszydzali obrzędy katolickie, prześladowali duchowieństwo. Wkrótce ta ich działalność wywołała rozruchy w Gdańsku i skłoniła Zygmunta Starego do ostrego wystąpienia przeciw luteranizmowi. Zygmunt powstanie stłumił orężem; w porozumieniu z biskupami (szczególniej z Piotrem Tomickim z Krakowa) zabronił sprowadzać pisma luterańskie, oraz usunął od urzędów tych, co ukończyli studia na uniwersytetach niemieckich. Ale te rozporządzenia królewskie były bezskuteczne. Luteranizm szerzył się dalej. W krótkim czasie prądowi jego uległa Wielkopolska, gdzie poparli go Górkowie, Ostorogowie, Lasoccy. Stąd przedostał się do Małopolski i na Litwę, gdzie prócz mieszczan przyjęło go znaczne grono szlachty. W Krakowie na jego stronę przeszedł Franciszek Lizmanin, prowincjał franciszkanów. Sprzyjał mu również Jakub Uchański, późniejszy prymas, który wraz z Modrzewskim i innymi brał udział w ich zebraniach. Największym zaś szerzycielem luteranizmu był Jan Seklucjan. Wskutek tych warunków luteranizm, pod koniec rządów Zygmunta Starego, rozpowszechnił się prawie w całym państwie.

Obok luteranizmu rozwijał się w Polsce zwinglianizm; szerzył go głównie Stankar, Włoch, prof. języka hebrajskiego w Akademii Krakowskiej; naogół zwinglianizm nie miał licznych stronników.

Wielkie natomiast wzięcie zjednał sobe kalwinizm; szerzył go głównie Jan Łaski, bratanek prymasa, oraz Mikołaj Rej z Nagłowic; ich zabiegi sprawiły, że szlachta porzucała luteranizm lub katolicyzm i stawała się kalwińską (Zborowscy, Oleśniccy, St. Stadnicki w Małopolsce, Radziwiłłowie, Sapiehowie, Pacowie na Litwie). Za ich poparciem powstały liczne siedziby

kalwinizmu w Małopolsce i na Litwie; największym jego ogniskiem był Pińczów (Ateny Polskie).

Również licznych stronników wśród szlachty zyskał arianizm-socynianizm. Przyjmowali go możni (Morsztynowie, Stadniccy) i ludzie wykształceni, a przez to jednali mu wielkie uznanie. Arianie skupili się w kilku ogniskach; najważniejsze były: w Pińczowie, Dubiecku i Rakowie.

Prócz tych głównych odłamów protestantyzmu, Polska dała schronienie wielu sektom (liczono ich wówczas w Polsce aż 32); pomiędzy sobą prowadziły one nieustanne spory, łączyły się zaś jedynie w chwilach walki z katolicyzmem.

Wobec tak szybkiego wzrostu protestantyzmu położenie Kościoła stawało się trudne. Już w 1552 r. na sejmie w Piotrkowie szlachta uzyskała zwolnienie od sądownictwa kościelnego, z początku chwilowo, a po 1562 r. na zawsze. Co więcej, protestanci, widząc swą siłę, wystąpili do stanowczej walki z Kościołem. W 1553 r. na sejmie w Piotrkowie, na którym oprócz biskupów było tylko dwóch katolików senatorów, zażądali od chwiejnego w rzeczach wiary Zygmunta Augusta stworzenia kościoła narodowego, tj. oderwania się od Rzymu i ogłoszenia króla zwierzchnikiem Kościoła. Senat, pomimo protestu biskupów, poparł ich żądanie. Król powstrzymał się od ostatecznej decyzji, a zwrócił się do pap. Pawła IV z prośbą, by ten pozwolił na odprawianie Mszy św. w języku ojczystym, na komunię św. pod dwiema postaciami, na zniesienie celibatu kleru oraz na zwołanie soboru narodowego. Przez te ustępstwa Zygmunt August spodziewał się pojednać protestantów z Kościołem. Do zgody, oczywiście, nie doszło. Protestanci zanadto znienawidzili Kościół, a papież na prośbę króla odpowiedział odmownie. Projekt więc kościoła narodowego nie został urzeczywistniony.

W tym czasie przybył do Polski legat papieski Lippomano i energicznie zajął się obroną Kościoła. Poparli go biskupi (nie wszyscy), szczególniej biskup warmiński, kardynał Stanisław Hozjusz. W pracy swej Lippomano miał wiele trudności; skutkiem tego zwątpił w przyszłość katolicyzmu w Polsce i wyjechał do Rzymu. Dopiero nowy legat, Franciszek Commendoni poprowadził pracę skuteczniej. On to skłonił Zygmunta Augusta do przyjęcia uchwał soborowych. Od tej chwili rozpoczyna się w Polsce wzrost powagi Kościoła, a tym samym powolny upadek protestantyzmu. Była w tym znaczna zasługa gorliwych biskupów, którzy teraz zajęli stolice biskupie (Karnkowski w Gnieźnie, Solikowski we Lwowie, Myszkowski w Krakowie...). Oni to wezwali do pomocy jezuitów i wspólnymi wysiłkami sprawili, że nowy duch powiał w życiu Kościoła.

Tymczasem protestantyzm, podzielony na sekty, wzajemną walką burzył swą przyszłość. Patrząc zaś na wzrost powagi Kościoła, postanowił się bronić. W tym celu protestanci odbyli kilka zjazdów pojednawczych, których

skutkiem była ugoda sandomierska (1570 r.); na jej mocy każda sekta (luteranie, kalwini, bracia czescy) zachowała swą naukę, lecz wszyscy przyrzekli sobie wzajemną pomoc w walce z Kościołem kat. Wkrótce potem protestanci (nazwani dysydentami) uzyskali równouprawnienie z katolikami. Projekt tych praw ogłosili oni już po śmierci Zygmunta Augusta, sejm zaś pod przewodnictwem prymasa zgodził się na ich żądanie. W ten sposób konfederacja warszawska (1573) zapewniła dysydentom równouprawnienie z katolikami i tym samym wytrąciła im oręż do walki z Kościołem.

Ale Kościół, duchowo odrodzony, już przedtem wystąpił do walki z herezją i prowadził ją zwycięsko. Szczególniej owocną okazała się praca jezuitów, pod których wpływem szlachta powoli powracała do religii ojców. Wobec tego dysydenci wystąpili z jeszcze większą nienawiścią do katolicyzmu i z pogardą odrzucili wszelkie głosy, nawołujące ich do jedności z Kościołem. Bezskutecznymi też okazały się próby pojednania, jakich podjął się rząd przez urządzenie dysput publicznych (colloquium caritativum w Toruniu w 1645 r.). Co gorsza, przekonani o niechęci rządu do siebie, szukali pomocy u wrogów ojczyzny, a nawet ułatwili im podbój Polski (pomagali Karolowi Gustawowi podczas jego najazdu na Polskę). Wskutek tego oburzyli na siebie całą ludność polską. Pod wpływem tego sejm wydał prawa przeciw arianom, jako najbardziej winnym (1658), i zmusił ich do opuszczenia Polski.

Położenie reszty dysydentów, pomimo ograniczenia ich swobód, do ostatniej chwili Rzeczypospolitej pozostało na ogół znośne.

§ 86. ODNOWIENIE KOŚCIOŁA W POLSCE. Przyjęcie i wykonanie ustaw soboru trydenckiego w Polsce wydało dobre skutki. Reformacja, którą przyjmowano powszechnie, upadła, Kościół zaś dzięki pracy energicznych przewodników stanął na wysokości swego zadania. Do jego pożytecznej działalności przyczynili się biskupi z Hozjuszem na czele, jezuici oraz przychylni Kościołowi królowie.

Kardynał Stanisław Hozjusz (1504—1570) był synem mieszczanina krakowskiego; studia odbywał w Krakowie i w Bolonii. Po powrocie do kraju spełniał rozmaite urzędy na dworze, gdzie dzięki nauce, zdolnościom i prawości zdobył sobie uznanie. W 1548 r. otrzymał biskupstwo chełmińskie, które wkrótce opuścił, a objął diecezję warmińską. Tutaj, wobec ciężkiego położenia diecezji, zagrożonej przez protestantyzm, przystąpił do energicznej pracy. Sam słowem i piórem budził cześć dla dawnej wiary, zachętą jednał z Kościołem chwiejnych i odpadłych. Obok pracy kościelnej pamiętał o sprawie ekonomicznej, podniósł przemysł i handel. Do pomocy w pracy religijnej wezwał jezuitów, zbudował im kolegium w Brunsberdze oraz powierzył im prowadzenie seminarium diecezjalnego. Ponadto Hozjusz brał udział w ważniejszych synodach i sejmach, a wszędzie występował jako dzielny szermierz sprawy katolickiej. Szczególną uwagę zwrócił na siebie na sejmie w 1555 r., kiedy wbrew uchwale sejmu, przy chwiejności biskupów,

wystąpił przeciw projektowi kościoła narodowego. W 1557 r., na wezwanie papieża, wyjechał do Rzymu i został jego doradcą. Jako kardynał legat, przewodniczył na soborze trydenckim. Po ukończeniu soboru powrócił do Polski i wraz z Commendonim skutecznie pracował nad wprowadzeniem w życie uchwał soborowych. Głównie jego rozumowi, taktowi i zapobiegliwości przypisać należy, że Kościół kat. w. Polsce powstał z upadku i zwyciężył. W 1567 r. pap. Pius V mianował go legatem dla

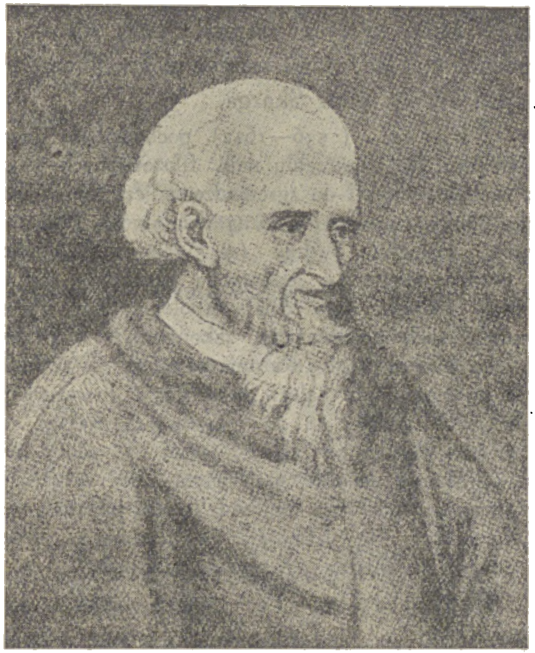

Kardynał Stanisław Hozjusz, biskup warmiński.

całej Polski; ale dwa lata tylko był na tym stanowisku; po czym zrzekł się zarządu diecezji, wyjechał do Rzymu, by być obrońcą spraw polskich. Pamiątką po nim w Rzymie jest kościół św. Stanisława oraz szpital dla Polaków. Z licznych dzieł apologetycznych Hozjusza najważniejszym jest „Wyznanie wiary", streszczające zasady wiary kat.; znalazło ono uznanie w kraju i za granicą (przetłumaczono je na wszystkie prawie języki, nawet na arabski), oraz „Katechizm rzymski".

Odnowienie Kościoła katolickiego w Polsce widoczne było już za czasów Stefana Batorego (1576—1586). Rozumiał on znaczenie Kościoła kat. w życiu Polski i poparł go powagą swego stanowiska. Za jego to pomocą jezuici rozwinęli wielką działalność oświatową, stworzyli kolegia w Pułtusku, Poznaniu, Wilnie; za jego sprawą zamieniono szkołę wileńską na uniwersytet; również za jego zgodą powstał uniwersytet w Zamościu, założony przez hetmana Zamoyskiego. W krótkim czasie wysiłki te wydały obfite owoce. Dobroczynne ich przejawy widzimy zarówno w potędze państwa, jak i w rozkwicie literatury; wskutek tego panowanie Stefana Batorego należy do najszczęśliwszych w Polsce.

Zygmunt III Waza (1586—1632) odznaczał się przywiązaniem do Kościoła, pomagał mu w pracy, dążył do zaprowadzenia jedności religijnej w narodzie. Na czasy Zygmunta przypada praca największych działaczy katolickich. Prymas Karnkowski († 1603) przeprowadzał ustawy soboru trydenckiego; ks. Jakub Wujek († 1597) tłumaczył Pismo św. na jęz. polski; o. Fabian Birkowski, znakomity kaznodzieja, podnosił moralny poziom narodu; ks. Mikołaj Łęczycki szczepił ducha zdrowej ascezy; ks. Sarbiewski swymi poematami łacińskimi szerzył piękno literatury. Najwybitniejszym zaś działaczem był ks. Piotr Skarga.

Ks. Piotr Skarga (1536—1612) pochodził z mieszczańskiej rodziny z Grójca, pod Warszawą. Po ukończeniu nauk filozoficznych w kraju i za granicą, już jako kanonik lwowski, wstąpił do zgromadzenia jezuitów w Rzymie; po złożeniu ślubów przybył do Polski i rozwinął owocną działalność. Nauczał w kolegiach: w Pułtusku, Dorpacie, Połocku, Wilnie (w Wilnie był rektorem akademii); występował jako gorliwy misjonarz, jednając z Kościołem rodziny odeń odpadłe; prócz tego, pracował piórem; jego dzieła apologetyczne, głównie „O jedności Kościoła", sprowadziły ruch pojednawczy, zakończony Unią brzeską. Największą zaś sławę zdobył jako mówca. Jego „Kazania sejmowe" z powodu głębokich myśli patriotycznych oraz pięknego stylu należą do arcydzieł literatury polskiej. Wreszcie, przez „Żywoty świętych" zbliżył się do najszerszych warstw narodu; wskazując przykłady cnoty chrześcijańskiej, pouczał je, jakim być winno życie chrześcijanina. Ponadto, zasłużył się Skarga na polu społecznym, jako założyciel zakładów dobroczynnych: założył pierwszy w Polsce lombard (mons pietatis), szpital św. Łazarza w Warszawie, „Skrzynkę" św. Mikołaja w Krakowie. Wszechstronną pracą i świętością życia zdobył ks. Skarga powszechny szacunek.

Panowanie Władysława IV (1632—1648) i Jana Kazimierza (1648—1668) w dziejach Kościoła kat. należą do trudnych. Władysław IV okazywał wielką tolerancję dla innych wyznań, z czego korzystali dysydenci i dyzunici z krzywdą dla Kościoła. Dopiero w ostatnich latach rządu Jana Kazimierza, latach klęski narodowej, Kościół patrzał na wielki zapał dla swej sprawy. Przyczyniło się do tego w znacznym stopniu odparcie Szwedów spod murów Częstochowy przez załogę klasztorną z ks. Kordeckim na czele. Rozpoczęty od tej chwili odwrót armii nieprzyjacielskiej rozbudził w narodzie cześć dla N. Marii Panny; wyrazem tej czci było oddanie w katedrze lwowskiej całej Polski opiece Marii, jako Królowej Korony Polskiej (1656).

§ 87. UNIA BRZESKA (1596). Unia Kościołów, zaprowadzona na Rusi po soborze florenckim, na początku XVI w. upadła niemal zupełnie. Przyczyniła się do tego obojętność rządu polskiego oraz propaganda prawosławna, prowadzona tam szczególniej od czasu małżeństwa króla Aleksandra z Heleną, córką Iwana III; za jej to sprawą Zygmunt Stary naznaczył Jonasza, kapelana Heleny, metropolitą kijowskim, a przez to zapewnił Kościołowi wschodniemu przewagę na Rusi. Ale też od tej chwili

zaczął się powolny upadek Kościoła ruskiego. Zaznaczyło się to w całym jego życiu. Na stolicach biskupich zasiedli ludzie bez nauki i bez świątobliwości życia; zakon bazylianów, który dostarczał kapłanów na wyższe stanowiska, podupadł; duchowieństwo niższe, zajęte troską o utrzymanie rodzin, mało dbało o dobro religijne ludu; magnaci zaś, ulegając nowatorstwu, lekceważyli swą wiarę, cerkwie i duchowieństwo. W tych warunkach lud obojętniał dla wiary, a szlachta, przejęta kulturą zachodnią, stawała się kalwińską. Dopiero gdy po soborze trydenckim Kościół łaciński odrodził się całkowicie, powstała myśl odnowienia także Cerkwi ruskiej. Ideę podjęli jezuici — Possewin i Skarga oraz Bernard Maciejowski, biskup łucki. Za środek do tego uznali unię Kościołów. Sprawę tę poparli najznakomitsi Rusini, między nimi potężny książę Konstanty Ostrogski, od którego zależała nominacja dwóch biskupów i około stu proboszczów, i który syna swego Jonasza wychowywał w religii katolickiej. Również przychylnie odnieśli się do tego projektu Zygmunt III i Jan Zamoyski, widząc w zjednoczeniu religijnym najpewniejszą rękojmię ścisłej łączności Rusi z Polską.

Ze strony ruskiej pierwszy z projektem unii Kościołów wystąpił Cyryl Terlecki, biskup łucki. W tym celu porozumiał się z czterema biskupami na zjeździe w Bełzie, a wspólnie przygotowaną deklarację bełską przedstawił na synodzie biskupom w Brześciu (1590 r.). Od tej chwili Terlecki z całą energią przystąpił do pracy nad urzeczywistnieniem swego projektu. Poparli Terleckiego w tych jego zabiegach rząd polski, biskupi łacińscy, a ze strony ruskiej Ostrogski i Hipacy Pociej, biskup włodzimierski, a w końcu metropolita Michał Rahoza. Otóż po kilku wstępnych synodach i rokowaniach zebrał się w 1595 r. synod w Brześciu Litewskim, na którym w dwóch adresach ułożono warunki unii. W adresie do Klemensa VIII uznano zwierzchnictwo papieża i zadeklarowano przystąpienie do unii; zastrzeżono jedynie nietykalność liturgii wschodniej i obrzędów religijnych; w adresie zaś do Zygmunta III proszono go o zrównanie w prawach duchowieństwa ruskiego z łacińskim. Adresy te podpisali wszyscy biskupi z metropolitą na czele. Potem Pociej i Terlecki podążyli do Rzymu, by w imieniu episkopatu ruskiego prosić papieża o przyłączenie ich do Kościoła. Klemens VIII chętnie ich przyjął i zatwierdził akt unii.

Po powrocie delegatów metropolita zwołał synod do Brześcia, na którym miano akt unii uroczyście ogłosić. Ale teraz nie było dawnej jednomyślności. Przeciwko unii i jej twórcom wystąpił ks. Ostrogski, obrażony za pominięcie go przy przedwstępnych obradach; z ks. Ostrogskim połączyli się dwaj biskupi (Bałaban lwowski i Kopystyński przemyski). Pomimo jednak ich protestu i antysynodu metropolita unię przyjął i ogłosił, a król Zygmunt wydał uniwersał, w którym zatwierdził akt unii, ale biskupom nie zapewnił krzeseł w senacie.

Po stronie Unii stanęła większość ludu ruskiego; przy Cerkwi praw. pozostała zaledwie trzecia część wiernych z biskupami lwowskim i przemyskim. W ten sposób, zamiast zjednoczenia Kościołów, nastąpiło nowe rozdzielenie. Ruś stała się terenem ostrych walk religijnych dwóch wyznań. Walkę tę podtrzymywał ks. Ostrogski, zachęcał do niej protestantów, lud ruski, a głównie Kozaków. Wskutek tego położenie Unii było ciężkie, szczególniej od 1620 r., kiedy, za sprawą hetmana kozackiego Piotra Konaszewicza (Sahajdacznego), przybył na Ruś Teofan, patriarcha jerozolimski, i przywrócił hierarchię dyzunicką. Ale i Unia miała dzielnych obrońców, którzy swą pracą zapewnili jej znaczny rozwój. Wiele pod tym względem zasłużył się metropolita Welamin Rutski, który gorliwie zajął się podniesieniem duchowieństwa, klasztorów i oświaty ludu, oraz św. Jozafat Kuncewicz.

Św. Jozafat Kuncewicz pochodził z Włodzimierza wołyńskiego. W młodym wieku wstąpił do klasztoru bazylianów w Wilnie. Tutaj, będąc wzorem zakonnika, swym postępowaniem pragnął wśród współbraci podnieść ducha i przywiązanie do Unii. W tych jego zabiegach poparł go Welamin Rutski, ówczesny metropolita. Dzięki ich pracy przeprowadzono reformę zakonu bazyliańskiego, co było niezmiernie ważne dla Unii. Z Wilna św. Jozafat przyszedł do Połocka na arcybiskupstwo. Na nowym stanowisku podwoił swe zabiegi o podniesienie Unii; szerzył wśród ludu znajomość religii i cześć dla Unii; nawrócił też wiele znakomitych rodzin. Ta jego gorliwość apostolska jednała mu przyjaciół, ale i wrogów. Szczególniej nienawistnie względem niego występowali Kozacy oraz arcybiskup prawosławny Smotrycki. Z ich też ręki poniósł śmierć męczeńską w Witebsku († 1623). Śmierć św. Jozafata i zdziałane potem cuda sprawiły nawrócenie wielu schizmatyków. Wśród nawróconych był i Smotrycki, który z prześladowcy stał się gorliwym krzewicielem Unii.

Z biegiem czasu Kościół unicki, zdobywając coraz większe uznanie, pociągnął ku sobie diecezję przemyską i lwowską, sam zaś pod wpływem Kościoła zach., wprowadził niektóre zmiany; powoli wyzbył się naleciałości schizmatyckich i zreformował ceremonie liturgiczne. Synod zamojski z 1720 r., za metropolity Leona Kiszki, zmiany te uznał i tym samym zbliżył Unię do Kościoła łacińskiego.

§ 88. MISJE KATOLICKIE W XVI W.

W XVI w. Kościół kat. utracił wiele narodów, które przyjęły protestantyzm. Opatrzność wynagrodziła mu tę stratę przez nawrócenie licznych pogan w nowoodkrytych ziemiach. Światło wiary do tych krajów zanieśli zakonnicy, szczególniej jezuici, kapucyni i franciszkanie. Opiekę nad misjami objęła Kongregacja szerzenia wiary (Cong. de prop. fide), która kształciła nowe zastępy misjonarzy oraz dostarczała im pomocy materialnej. Naj-

większe postępy poczyniły misje w Azji i Ameryce. Spośród misjonarzy w Indiach zasłynął św. Franciszek Ksawery.

Św. Franciszek Ksawery († 1552) pochodził z bogatej rodziny hiszpańskiej; kształcił się na uniwersytecie w Paryżu i tam został profesorem filozofii; wśród słuchaczy miał św. Ignacego Loyolę; zbliżył się do niego, został jego towarzyszem i współzałożycielem Towarzystwa Jezusowego. W Rzymie, dokąd obaj przybyli, otrzymali polecenie udania się na misje do Indyj. Franciszek chętnie wykonał to polecenie. Udał się do Goa, gdzie było biskupstwo. Tutaj nauczył się języka miejscowego i prowadził pracę misyjną wśród chrześcijan heretyków. Rano z dzwonkiem w ręku obchodził miasto i zapraszał dzieci i niewolników na nauki. Ta praca wśród dzieci pociągnęła ich rodziców i sprowadziła wśród nich liczne nawrócenia. Następnie działalność tę rozszerzył i na pogan, a pracą i wytrwałością, którym towarzyszyły cuda, zapewnił chrystianizmowi znaczne postępy. Wkrótce z Indyj św. Franciszek udał się do Malakki; następnie, przeniósł się na Ceylon, a później do Japonii, gdzie, pomimo przeszkód ze strony bonzów, liczni książęta przyjęli chrzest. Teraz w swoim zapale religijnym marzył św. Franciszek o nawróceniu Chin. Wybrał się w te strony, lecz śmierć na wyspie Sancjan położyła kres jego pracy. Z powodu licznych nawróceń nazwano św. Franciszka „apostołem Indyj".

Dzieło nawracania Indyj, rozpoczęte przez św. Franciszka, prowadzili dalej jego bracia zakonni. Najwybitniejszym z nich w Indostanie okazał się Robert Nobili. Widząc, że podział ludności na kasty stoi na przeszkodzie szerzeniu się chrystianizmu, i że kasta braminów usuwa się od misjonarzy, pracujących wśród pariasów (najniższa kasta ludności), sam został braminem i dostosował się do ich zwyczajów; od tej chwili, nie stykając się z pariasami i ich misjonarzami, pracował owocnie nad nawróceniem klas wyższych. Za przykładem Nobilego poszli inni jezuici. Tolerowali oni narodowe zwyczaje, o ile te nie miały znaczenia religijnego, przy chrzcie opuszczali niektóre ceremonie, jak trzykrotne tchnienie na katechumenów, namaszczenie śliną. Postępując w ten sposób, jezuici ułatwiali sobie pracę. Przeciw temu systemowi, nazw. akomodacyjnym, wystąpili kapucyni i po długich zabiegach uzyskali jego potępienie ze strony Stolicy Ap. (1744). Od tej chwili misje w Indiach zaczęły upadać.

W Chinach jeszcze w XIV w. chrystianizm szerzyli franciszkanie (Jan de Corvino), ale ich praca nie zostawiła większych śladów. W XVI w. rozwinęli tutaj pracę misyjną jezuici z Mateuszem Ricci († 1610) na czele. Przybył on do Chin w orszaku posła portugalskiego, nauczył się języka chińskiego, poświęcił się umiejętnościom cenionym no dworze pekińskim, zjednał sobie szacunek Chińczyków, a w końcu rozszerzył wśród nich działalność apostolską. By zjednać sobie cesarza, ofiarował mu mapę świata oraz piękny zegar. Dary te wzbudziły podziw dla Ricci'ego i tym samym ułatwiły mu misję. Od tej chwili ewangelizacja Chin poczyniła znaczne postępy. Sam Ricci nawrócił wielu mandarynów, a w Pekinie wybudował pierwszy kościół. Powoli liczba chrześcijan wzrastała, głównie wśród warstw wyższych.

Następcy Ricci'ego poszli w jego ślady, a swą znajomością nauk fizycznych i matematycznych zyskali szacunek dla pracy misyjnej. Ale wśród misjonarzy powstały spory o tzw. zwyczaje chińskie. Jezuici bowiem zatrzymali cześć zmarłych rodziców oraz na oznaczenie Pana Boga używali wyrazów chińskich (Tien-Szangti). Przeciw temu ich dostosowaniu wystąpili dominikanie i franciszkanie, widząc we czci przodków bałwochwalstwo, a w dawnych nazwach Pana Boga niebezpieczeństwo dla wiary. Spory z tego powodu toczyły się długo i zakończyły się potępieniem przez Stolicę Ap. zwyczajów chińskich (1746). To zlekceważenie ojczystych zwyczajów wywołało w Chinach oburzenie na chrześcijan i było powodem krwawych prześladowań, które zniszczyły dzieło ewangelizacji.

Do Japonii chrystianizm zaniósł pierwszy św. Franciszek Ksawery; w dalszym zaś głoszeniu ewangelii zastąpili go bracia zakonni. Praca ich była skuteczna, a chrystianizm w krótkim czasie zyskał tam wielu zwolenników. Okoliczność ta zbudziła w Japonii obawę pred niebezpieczeństwem europejskim i była przyczyną ostrych prześladowań Kościoła. Od 1637 r. obcokrajowcy nie mogli przybywać do Japonii; jedynie kupcy holenderscy, za cenę deptania krzyża, uzyskali prawo wstępu. Prześladowania Kościoła trwały długo i wyniszczyły prawie zupełnie ślady chrystianizmu. Wśród licznych męczenników japońskich był Polak, ks. Wojciech Męciński S. J. († 1643).

Misje w Ameryce. Po odkryciu Ameryki przez Kolumba (1492) podążyli tam obok europejczyków kupców liczni misjonarze (dominikanie, franciszkanie, benedyktyni, jezuici) i zajęli się nawracaniem pogan. W tej pracy znaleźli wiele trudności; ludność bowiem miejscowa prowadziła życie koczownicze; język jej był niezwykle ubogi, a europejczycy, przez wyzysk krajowców oraz niemoralne życie, zrażali pogan do przyjmowania ewangelii. Otóż misjonarze, szerząc zasady Chrystusa, musieli bronić praw Indian. W tym celu święty biskup dominikanin Las Casas († 1566) kilkakrotnie jeździł do Europy i szukał dla nich pomocy u papieża i cesarza. Dzięki jego staraniom, ces. Karol V zabronił pod karą śmierci czynić Indian niewolnikami, a pap. Paweł III ogłosił klątwę na tych, co naruszali osobistą ich wolność i godność. Dzięki tym wysiłkom misjonarzy chrystianizm czynił postępy i zdołał się utrwalić w Brazylii, Meksyku, Ameryce środkowej, Nowej Grenadzie, Venezueli, Ekwadorze i Peru, a później w Kalifornii i Kanadzie. (W 1610 r. Ameryka południowa i środkowa miały 5 arcybiskupów, 20 biskupów, 400 klasztorów. Meksyk z powodu wielu kościołów nazwano „Rzymem amerykańskim").

Najgłośniejszą z misyj jezuitów były tzw. redukcje w Paragwaju. Była to republika indyjska, utworzona przez jezuitów na wzór pierwszych gmin chrześcijańskich; składała się z 31 gmin zw. redukcjami,

w których mieszkało 280.000 nawróconych Indian. Jezuici przyzwyczaili ich do stałych siedzib, nauczyli rolnictwa, rzemiosł, sztuk, założyli szkoły, szpitale. Każda rodzina uprawiała własne pola; prócz tego, uprawiano pola wspólne, z których dochody szły na pokrycie wydatków gminnych i podatki. W ten sposób w redukcjach Indianie posiedli wszystkie dobrodziejstwa cywilizacji chrześcijańskiej, nie będąc narażeni na wyzysk białych. Redukcje trwały do 1750 r.; zniszczyła je ręka wrogów jezuitów, przemieniając kraj o bogatej cywilizacji w krainę ruin.

§ 89. ROZWÓJ NAUKI I SZTUKI.

Wskutek reform, przeprowadzonych w tym czasie w Kościele, dla nauki kościelnej nastał czas rozkwitu. Każda dziedzina nauki miała wybitnych przedstawicieli, którzy w gruntownych dziełach zaznajamiali świat z wynikami swych badań.

Studia biblijne doszły teraz do wielkiego rozwoju; położono w nich nacisk na znajomość języków wschodnich i starożytnych, pracowano nad poprawnym tekstem Biblii, przygotowano wspaniałe komentarze, dokonano tłumaczeń na języki nowożytne. Najlepsze polskie tłumaczenie Pisma św. wyszło spod pióra Jakuba Wujka (1595—1599 r. Kraków). Na polu historii zasłużyli się: kard. Baroniusz, Bolandyści (wydawali krytycznie opracowane żywoty świętych).

Również nauki przyrodnicze znalazły w Kościele możnego protektora. Na tym polu unieśmiertelnił swe imię ks. Mikołaj Kopernik († 1543), kanonik warmiński, który w swym dziele „De revolutionibus orbium coelestium", dedykowanym pap. Pawłowi III, dowiódł obrotu ziemi naokoło słońca. Zdanie jego poparł nowymi dowodami Galileusz († 1642), uczony matematyk, a przy tym człowiek głębokiej religijności. On pierwszy poglądy Kopernika próbował dostosować do niektórych zdań Pisma św. Wskutek tego ówcześni bibliści, trzymając się dosłownego znaczenia tekstu Pisma św., wystąpili przeciw jego poglądom i dziełu (De maculis solaribus). Za ich sprawą kongregacja s. Officii dzieło jego potępiła (1616 r.); pozwoliła mu jedynie wykładać swą teorię jako hipotezę. Wkrótce potem Galileusz po raz drugi (w pracy „De systematibus Ptolomaei et Copernicano") począł szerzyć swój system. Z tego powodu kongregacja s. Officii powołała go przed swój trybunał, nakazała mu odwołanie swej nauki oraz skazała go na areszt (odbywał go w pałacu swego przyjaciela, arcybiskupa Sienny, a potem w swej willi pod Florencją).

Sztuki piękne na początku tego okresu stały na tej samej wysokości, na jakiej były przy końcu renesansu; dopiero podczas wojen religijnych zstąpiły ze swego szczytnego stanowiska, zatraciły swój idealizm, uległy zeświecczeniu. Naczelne miejsce w dziedzinie sztuki dzierżą Włochy, a obok nich Francja i Hiszpania.

Malarstwo miało wybitnych przedstawicieli; byli nimi we Włoszech: Domenichino († 1641), Guido Reni († 1642) i Carlo Dolci († 1606); w Hiszpanii: Velasquez († 1660) i Murillo († 1602), który dla głębokiego odczucia i natchnienia należy do największych malarzy religijnych (Wniebowzięcie N. M. Panny — w muzeum madryckim); w Niderlandach Rubens († 1640) (Ukrzyżowanie i Zdjęcie z krzyża — w katedrze antwerpskiej) i van Dyck († 1641).

W architekturze przeważa styl renesansowy; dopiero w XVII w. jego miejsce zajmuje styl barokowy; cechą jego jest przesada w ozdobach;

kręcone kolumny, liczne krzywizny, wystające kapitele, kariatydy zdobią dzieła tego stylu. Najwybitniejszymi jego przedstawicielami są: Bernini, twórca olbrzymiej podwójnej kolumnady przy kościele św. Piotra w Rzymie, i jezuita Vignoli. Polska posiada kilka pięknych kościołów barokowych, jak kościół św. Piotra w Krakowie, kaplica św. Kazimierza w bazylice wileńskiej, w Warszawie kościoły: św. Krzyża, wizytek, kolegiata w Łowiczu.

§ 90. OGÓLNY POGLĄD.

W tym okresie swych dziejów Kościół przeżył ciężkie lata. Reforma Kościoła, od dawna oczekiwana i konieczna, posunęła się niewiele. Otóż na swą rękę pragnęli ją przeprowadzić Luter, Kalwin, Henryk VIII. Z hasłem radykalnych zmian w życiu Kościoła, schlebiając wadom ludzkim, zjednali sobie zwolenników, pociągnęli za sobą znaczną część społeczeństw Zachodu, stworzyli nowe wyznania, oderwali od Kościoła blisko połowę ludów europejskich. Rzecz zrozumiała, Kościół kat. stanął w swej obronie. Rozwinęła się przeto walka religijna. Przy starciu katolicyzmu z protestantyzmem obudziła się nowa myśl, ujawniła się w Kościele stanowcza chęć odrzucenia zła, odnowienia życia. Pierwszym tego wielkim przejawem był sobór trydencki; przeprowadził on gruntowną reformę Kościoła: wyjaśnił bowiem naukę religijną, a w nowym prawodawstwie wskazał środki poprawy. Szlachetniejsze jednostki korzystały z tych wskazówek. Były nimi: św. Ignacy Loyola, św. Karol Boromeusz, św. Pius V, kard. Hozjusz, ks. Skarga, św. Wincenty à Paulo. Widząc groźne niebezpieczeństwo ze strony zbuntowanych współbraci, poświęcili oni wszystko dla obrony Kościoła. Za ich sprawą powstały stowarzyszenia religijne, rozwinęła się wielka praca nad odbudową Europy w duchu katolickim. Te wysiłki ogółu katolickiego dokonały wiele, ale nie zdołały odrobić wszystkiego. Niektóre narody, po dłuższym lub krótszym wahaniu, na nowo wróciły do Kościoła kat., inne zaś (Niemcy, Anglia, narody skandynawskie) zerwały z nim łączność.

Również Polska przeżywała tę walkę. Ścierały się u nas najrozmaitsze prądy religijne. Ostatecznie zwyciężył katolicyzm.

Tak więc, Kościół kat. wyszedł z walki zwycięski; co więcej, sam się odrodził, a swe straty odrobił przez misje w krajach pozaeuropejskich.

IV-a EPOKA.

OKRES I.

Od pokoju westfalskiego do rewolucji francuskiej (1648–1789).

Walki religijne i religijno-polityczne.

Przy zawieraniu pokoju westfalskiego uznano „fakty dokonane". Uświęcono „prawo mocniejszego", zlekceważono głos papieża, który przez swego delegata domagał się uszanowania dla zasad moralnych. W następstwie tego od 1648 r. w dziedzinie polityki prawa, ogłoszone przez Chrystusa Pana, przestały być decydującym czynnikiem, a miejsce ich zajęła „racja stanu", często „siła przed prawem". To zlekceważenie prawa bożego w polityce doprowadziło do skrajnego absolutyzmu panujących, nawet w sprawach religii i sumienia. Protestanci pogodzili się z tym stanem; katolicy zaś, nie uznając władzy panującego w tej dziedzinie, stanęli w obronie wolności sumienia. Kościół poparł ich w tej sprawie i, po długich zabiegach i walce z galikanizmem i józefinizmem, cel swój osiągnął, — sprawy religijne pozostały i nadal w wyłącznej zależności od Kościoła.

§ 91. Jansenizm. W XVII w. Kościół we Francji i dzisiejszej Belgii wskutek wpływów protestanckich patrzył na liczne spory religijne. Dotyczyły one wolności woli i potrzeby łaski. Wśród tych sporów jednym z najbardziej szkodliwych dla życia religijnego był tzw. jansenizm. Spowodował go biskup Janseniusz († 1638), autor dzieła „Augustinus", w którym streścił poglądy św. Augustyna o łasce. Janseniusz, pod wpływem Lutra i Kalwina, popełnił w nim wiele błędów; nauczał np., że człowiek przez grzech pierworodny stracił wolną wolę i że dobrze czynić może jedynie pod wpływem łaski bożej; twierdził, że niektóre przykazania boskie, nawet dla sprawiedliwych, są niemożliwe do wykonania. Papież, po przejrzeniu tego dzieła, potępił w nim błędy. Ale przyjaciele Janseniusza nie uznali tego wyroku, a dowodząc, że zawiera ono naukę św. Augustyna, wystąpili przeciw papieżowi. Ogniskiem ruchu jansenistowskiego stał się klasztor cystersek w Port Royal. Janseniści, pomimo stanowczego orzeczenia papieża, trwali przy swych błędach; głosząc zaś naukę o potrzebie najwyższej doskonałości do godnego przyjmowania Komunii św., uniemożliwiali przyjmowanie sakramentów św., a tym samym oziębiali ducha religijnego. Co gorsza, doprowadzili

w Niderlandach do schizmy, utworzyli nowy „Kościół utrechtski", który do dziś istnieje.

§ 92. CEZAROPAPIZM. Królowie państw katolickich, dążąc do wszechwładzy, za przykładem monarchów protestanckich, usiłowali uzależnić od siebie sprawy Kościoła kat. Usiłowania te znalazły swój wyraz: we Francji w galikaniźmie, w Niemczech w febronianiźmie, w Austrii w józefiniźmie. Kościół przeciwstawił się tym dążeniom, stanął w obronie swej niezależności od państwa.

1. Galikanizm. Od czasów niewoli awiniońskiej i od soboru bazylejskiego dostojnicy Kościoła we Francji dążyli do uzyskania od Stolicy Ap. specjalnych przywilejów. W XVI i XVII w. dążenia te, pomimo nieuznania ich przez papieży, znalazły gorliwych obrońców. Usiłowali oni udowodnić, że papież nie tylko stoi niżej od soboru, ale że jego prymat jest wynalazkiem ludzkim; ograniczając władzę papieża, domagali się przywilejów dla biskupów. Właściwie cała ich praca skierowana była do stworzenia we Francji kościoła narodowego, którego zwierzchnikiem byłby król.

Ludwik XIV, monarcha znany z absolutyzmu, poparł te wysiłki i dla ich urzeczywistnienia postarał się o zebranie duchowieństwa na synodzie w Paryżu (1682). Tutaj zgromadzeni biskupi i przedstawiciele niższego kleru pod przewodnictwem Bossueta, biskupa z Meaux, uchwalili cztery tzw. artykuły galikańskie treści następującej: 1-o, papież w sprawach świeckich nie ma żadnej władzy nad panującymi i nie może ich poddanych uwalniać od przysięgi; państwo jest zupełnie niezależne od władzy kościelnej; 2-o, papież podlega soborowi; 3-o, władza papieża ograniczona jest kanonami; papież nie może zmieniać uchwał synodów francuskich; 4-o, dekrety papieskie w rzeczach wiary wtedy tylko są nieomylne, gdy na nie zgodzi się cały Kościół. Po ogłoszeniu tych uchwał Ludwik XIV zerwał stosunki z Rzymem, zajął Awinion, a nuncjusza papieskiego uwięził. Walka z Kościołem trwała lat kilkanaście. W końcu duchowieństwo francuskie przekonało się o niesłuszności swych uchwał, a król odwołał rozporządzenia. W ten sposób galikanizm stracił swe prawne znaczenie, choć jego idee długo żyły we Francji, osłabiając karność kościelną.

2. Febronianizm. Podział Niemców na dwa wyznania: katolickie i protestanckie bolał patriotów niemieckich. Szukali oni sposobu pogodzenia obu wyznań. Otóż stanowcza niechęć protestantów do papieża skłaniała wielu katolików do łagodzenia różnic dogmatycznych oraz do ograniczenia praw papieża. W tym celu usiłowano w Niemczech wyzyskać idee galikańskie. Największym ich obrońcą w poł. XVIII w. stał się biskup trewirski Hontheim, który, pod pseudonimem Febroniusza, ogłosił dzieło pt.: „O teraźniejszym stanie Kościoła i o legalnej władzy papieża". Hontheim usiłował udowodnić, że biskupi są tylko jej wykonawcami, a papież, jako najwyższy przedstawiciel Kościoła, posiada wśród biskupów pierwszeństwo honoru, nie zaś władzy, że papieżowi należy odjąć jego szczególne prawa i przywileje. —

Dzieło Hontheima w Niemczech znalazło uznanie, ale i wielu krytyków. Klemens XIII, by przestrzec czytelników przed zgubnymi zasadami, dzieło to potępił, a Hontheima, który do końca życia pozostał gorliwym biskupem, skłonił do odwołania błędów.

3. Józefinizm. Idee febroniańskie znalazły podatny grunt w Austrii i spowodowały powstanie podobnego ruchu, który nazwano józefinizmem. Jego twórcą był cesarz Józef II (1780—1790). Ulegając duchowi czasu, głównie wpływom ministra Kaunitza, wolterianina, postanowił zreformować życie kościelne, a Kościół uzależnić od państwa. W tym celu usiłował usunąć papieża od wpływu na sprawy religijne w Austrii. Zabronił więc biskupom porozumiewać się z papieżem, zmniejszył liczbę przeszkód małżeńskich, a biskupom polecił od nich dyspensować; rozszerzył „placet" do wszystkich dekretów papieskich. Podobnie „zreformował" zakony; zniósł zakony kontemplacyjne, a utrzymał te tylko, które poświęcały się wychowaniu młodzieży i pielęgnowaniu chorych. Również wielką szkodę wyrządził Kościołowi przez reformę przepisów o wychowaniu i wykształceniu duchowieństwa. By wychować je w duchu sobie przychylnym zniósł seminaria diecezjalne; w utworzonych zaś seminariach generalnych (jedno na kilka diecezyj) stanowiska przełożonych i profesorów powierzył ludziom sobie oddanym, którzy przedmioty teologiczne wykładali w duchu „reform". Wreszcie, wydał przepisy o duszpasterstwie w parafiach; polecił w nich duchowieństwu wykładać „czystą" moralność chrześcijańską; przy wyjaśnianiu dogmatów zabronił nauczać o prymacie papieża; podał szczegółowe przepisy o odprawianiu nabożeństw, o dzwonieniu na mszę św. itd. Reforma Józefa II wywołała wśród katolików oburzenie. Starano się wpłynąć na cesarza; ale nic nie pomogły ani memoriały gorliwych biskupów, ani osobiste starania Piusa VI, który w 1782 r. przybył do Wiednia. Dopiero powstanie katolików w Belgii oraz obawa rozruchów na Węgrzech zmusiły Józefa II do odwołania niektórych rozporządzeń. Inne ustawy cofnął jego następca Leopold II. Mimo to duch józefiński przez czas dłuższy żył w sferach rządzących w Austrii i tym samym podkopywał religijność w społeczeństwie.

NIEWIARA W LITERATURZE I OBYCZAJACH

§ 93. BŁĘDY FILOZOFICZNO-RELIGIJNE. Niewiara, która dawniej była czymś wyjątkowym, w XVII i XVIII w. stała się zjawiskiem dość powszechnym. Wyższe warstwy wyzbyły się religii objawionej i wytworzyły religię naturalną albo wprost uległy materializmowi. Przyczynił się do tego protestantyzm oraz „nowa filozofia".

Zasady protestanckie wobec współżycia katolików z protestantami znalazły posłuch wśród katolików, a w skutkach swych były dla nich zgubne. Pro-

testanci bowiem, przyjmując Pismo św. za jedyne źródło wiary i własne jego tłumaczenie na normę wierzenia, odrzucili powagę Kościoła i tradycji w rzeczach wiary, rozumowi zaś przyznali najwyższą powagę. Wskutek tego także wśród katolików w Niemczech i Francji powstały kierunki religijno-filozoficzne, uznające rozum za jedyną podstawę wiary i odrzucające wszystko, czego nie można udowodnić rozumem. W ten sposób tzw. racjonalizm religijny i pokrewne mu kierunki myśli podkopywały powagę religii kat., która w swych zasadach opiera się na rozumie i Objawieniu, podanym w nieomylnym nauczaniu Kościoła.

Również zgubną dla sprawy religijnej okazała się „nowsza filozofia". Już humaniści zerwali ze scholastyczną filozofią i powrócili do starożytnej, dając jej nową formę. Ich następcy przystąpili do całkowitej przebudowy filozofii. Znamienną cechą tej nowszej filozofii było przyjęcie rozumu za jedyne źródło poznania. Oparci na tej podstawie, jedni filozofowie nienawidzili chrystianizm i Kościół, inni zaś przyjmowali zasady chrześcijańskie, ale o tyle tylko, o ile umieli je zastosować do swoich systemów. Jedni i drudzy odrzucali Objawienie, uznawali tylko „religię naturalną" (deizm, naturalizm), swoje zaś poglądy uważali za najlepszy wytwór ducha ludzkiego.

Pod wpływem tych prądów religijno-filozoficznych powstała niewiara; pierwsze jej przejawy widzimy w Anglii, skąd przeszła do Francji, Niemiec i innych krajów.

W Anglii do utrwalenia niewiary przyczynił się Herbert Cherbury († 1648); przyjął on empiryczną metodę Bacona z Werulamu i zastosował ją do dziedziny religijnej, a przez to dał początek kierunkowi, nazwanemu deizmem; odrzucił w nim Objawienie, stworzył religię naturalną, której podstawą miały być prawdy, głoszone przez wszystkie wyznania: 1-o, istnienie Boga, 2-o, obowiązek oddawania Mu czci, 3-o, przez cnotę i pobożność, 4-o, przez żal za popełnione przewinienia i poprawę życia i 5-o, odpowiedzialność po śmierci za życie na ziemi. Deizm miał wielu zwolenników wśród wyższych sfer w Anglii; z biegiem czasu uległ licznym zmianom, gdyż każdy filozof tłumaczył jego myśli na swój sposób.

Najgłośniejszymi deistami byli:

Tomasz Hobbes († 1679) skłaniał się ku materializmowi, a religię uważał jedynie za czynnik niezbędny do utrzymania porządku w społeczeństwie.

Jan Locke († 1704) empiryczną metodę doprowadził do ostateczności; uważany jest za twórcę kierunku wolnomyślnego.

Shaftesbury († 1713) bronił niezależności etyki od religii; nauczał, że można być dobrym i szczęśliwym bez wiary w Boga.

Inni deiści (Hume, Bolingbroke, Collins) w swej negacji poszli jeszcze dalej; odrzucili nie tylko Objawienie, ale i nieśmiertelność duszy; w końcu stali się obrońcami dawnego pogaństwa.

2. We Francji myśli deistów znalazły chętne przyjęcie wskutek upadku obyczajów, jaki nastąpił na dworze i wśród arystokracji. Szerzyli je „filozofowie", niechętnie usposobieni do Kościoła, a nawet do chrystianizmu. Co gorsza, myśli te przenikały do szerokich warstw ludu za pośrednictwem powieści, rozpraw popularnych, dramatów, a najwięcej za pomocą opisów po-

dróży po krajach, gdzie bez chrystianizmu miano jakoby znajdować i podziwiać cywilizację; miało to być dowodem, że chrystianizm jest zbyteczny.

Walkę z Kościołem we Francji rozpoczął Montesquieu († 1753), który w swych „Listach perskich" i „Duchu praw", szerząc myśli o republikańskiej formie rządów, ostro występował przeciw politycznemu i kościelnemu ustrojowi Francji. Głównymi szermierzami niewiary byli: d'Alembert i Diderot. W 1750 r. rozpoczęli oni słynne wydawnictwo „Wielkiej Encyklopedii"; niestety, obok wybitnych artykułów z dziedziny rozmaitych nauk, umieścili w niej niemało rozpraw przenikniętych nienawiścią do Kościoła. Najwięcej zaś szkody Kościołowi wyrządzili: Voltaire i Rousseau.

Franciszek Maria Arouet-Voltaire (1694—1778) w młodych latach, psuty w domu, pomimo swego wychowania u jezuitów, stracił wiarę. Niezwykłe zdolności i piękny styl poświęcił walce z religią, a nawet za cel życia postawił sobie zniszczenie Kościoła („Ecrasez l'infâme!"). Chciał pokazać, że on sam swymi pismami zniszczy owoce pracy dwunastu apostołów, obali Kościół. Do osiągnięcia tego celu użył wszystkich środków: satyry, szyderstwa, kłamstwa (zachęcał cynicznie: „kłamcie, byle śmiało; zawsze coś z tego zostanie!"). Pisma jego w swoim czasie wywierały olbrzymi wpływ na społeczeństwa, a nie utraciły go i dzisiaj. W ostatnich chwilach życia nawrócił się, przepraszał za zgorszenie, chciał przyjąć sakramenty św., ale otoczenie nie dopuściło doń kapłana. Umarł ze słowy na ustach: „Opuścił mnie Bóg i ludzie".

Jan Jakub Rousseau (1712—1778) działał na szkodę Kościoła i zwalczał jego poglądy; uznawał jedynie istnienie Boga i nieśmiertelność duszy. Swój zgubny wpływ zaznaczył w licznych pismach, gdzie domagał się radykalnych zmian w życiu społeczno-religijnym: w „Emilu" polecał powrót do pierwotnej natury; w „Nowej Heloizie" zwalczał moralność chrześcijańską; w „Umowie społecznej" tłumacząc pochodzenie prawa z wzajemnej tylko umowy ludzi, przyznawał ludowi prawa zwierzchnicze, nawet w dziedzinie religijnej.

3. Idee encyklopedystów wraz z językiem francuskim dostały się do Niemiec, gdzie głównym ich obrońcą był Fryderyk Wielki. Ich wpływom, prócz dworu i arystokracji, ulegli wielcy poeci i filozofowie; skutkiem ich pracy „wiek oświecenia" w Nemczech pod względem religijnym był wiekiem racjonalizmu i panteizmu. Idee te znalazły posłuch nawet wśród teologów protestanckich, dla których Pismo św. i nauka o Bóstwie Chrystusa wydały się niezrozumiałymi.

Lessing był wrogiem protestantyzmu; w swych pismach zalecał indyferentyzm religijny, o czym najlepiej świadczy dramat „Natan Mędrzec", gdzie judaizm, mahometanizm i chrystianizm stawia na równi. Schiller w pierwszych swych pracach zachwycał się starożytnym światem pogańskim i uległ jego duchowi; dopiero w ostatnich latach zwrócił się do średniowiecznego katolicyzmu i, pod jego

wpływem, stworzył swe arcydzieła. (Dziewica Orleańska). Goethe, przejęty uwielbieniem dla starożytnego świata, całe niemal życie był obojętny dla chrystianizmu. Dopiero w ostatnich pracach (Faust) zaznaczył swój szacunek dla zasad chrześcijańskich. Emanuel Kant († 1804) zwalczał dowody, stwierdzające istnienie Boga, odrzucił objawienie i naukę Kościoła; z całą zaś energią bronił rozumu i etyki niezależnej.

§ 94. MASONERIA. Wielką rolę w szerzeniu niewiary odegrały stowarzyszenia tajne, a w pierwszym rzędzie — masoneria (wolnomularstwo). Jej początki osłania tajemniczość. To jest pewne, że masoni organizację zapożyczyli od średniowiecznych cechów mularskich i budowniczych; ich zadaniom „materialnego budowania" nadali charakter ideowy, dążyli do budowy świata na nowych zasadach. Masoni uznają istnienie „Wielkiego budowniczego świata"; chrystianizm uważają za naturalne zjawisko w historii; odrzucają więc cały nadprzyrodzony porządek, jaki się w nim uwydatnia; nie uznają Wcielenia Chrystusa, Odkupiciela i władzy Kościoła. W działalności swej zakładają sobie cele moralne i filantropijne; w rzeczywistości zaś pod ich pokrywką dążą do zniszczenia dogmatycznego chrystianizmu i do zaprowadzenia „religii rozumu i ludzkości". Masoni dzielą się na loże rozmaitych stopni i obrządków; podzieleni na jawnych i tajnych, otaczają się wielką tajemniczością, składają przysięgę na zachowanie tajemnicy i na ślepe posłuszeństwo względem przełożonych (często nieznanych). By zyskać poparcie monarchów, zapraszają ich na swych członków (przeważnie honorowych); przez nich zdobywają dla swych „braci" najważniejsze stanowiska i w ten sposób zapewniają sobie wpływ na prawodawstwo, oświatę, opinię publiczną.

Po raz pierwszy masoni wystąpili w 1717 r. w Londynie. Od tej chwili rozszerzyli się po całym świecie. Pierwsza loża w Polsce powstała w 1770 r. w Warszawie. U nas w Polsce masoneria w okresie upadku Rzeczypospolitej i na początku XIX w., nie poruszając zagadnień religijnych, dążyła do odrodzenia narodu; skupiła przeto koło siebie najznakomitszych Polaków. Do loży i na jej posiedzenia zbierali się najwybitniejsi przedstawiciele społeczeństwa, nawet duchowni.

W ostatnich czasach, szczególniej w drugiej połowie XIX w., masoneria wzrosła w potęgę w Europie i w Ameryce, a w wielu krajach, pod wpływem Żydów, wystąpiła do ostrej walki z Kościołem. W Anglii masoneria ma charakter łagodny, a nawet zyskała cechę religijno-biblijną; w Niemczech większość masonów hołduje poglądom wolnomyślnym; z całą zaś nienawiścią ku Kościołowi masoneria wystąpiła we Francji i we Włoszech. Ona to od 1870 r. jest głównym czynnikiem wszystkich wystąpień przeciw katolicyzmowi. W ostatnich czasach (na zjeździe w Paryżu 1902 r.) ogłosiła swój program, który obejmuje wśród innych spraw następujące postulaty: rozdział Kościoła od państwa, powszechne nauczanie świeckie,

odciągnięcie kobiet od Kościoła, zeświecczenie ludu. Urzeczywistnienie tego programu w pojęciu masonów jest koniecznym, by „papiestwo zginęło, a Kościół, zbudowany na galilejskim micie, upadł".

Kościół wcześniej poznał się na pracy masonów. Widząc z ich strony wielkie niebezpieczeństwo dla swej misji, kilkakrotnie ostrzegał ludy katolickie przed ich działalnością. Po raz pierwszy potępił ich papież Klemens XII w 1738 r.; toż samo stanowisko względem nich zajęli papieże (Leon XIII) oraz niektóre państwa.

§ 95. ZNIESIENIE ZGROMADZENIA JEZUITÓW (1773).

Zgromadzenie jezuitów przez swą wszechstronną działalność okazało się największym obrońcą Kościoła wobec wystąpień preciwników nadprzyrodzonej religii. Nic więc dziwnego, że przeciw jezuitom połączyli się wolnomyśliciele, ateiści, janseniści i zwolennicy kościołów narodowych. W ten sposób w Europie wytworzył się obóz wrogi jezuitom i domagający się ich zniesienia. Do osiągnięcia tego celu użyto wszelkich środków. Oskarżono ich fałszywie o uznawanie królobójstwa, o głoszenie zdania, iż cel uświęca środki. Zabiegi te w końcu osiągnęły skutek. Pod wpływem agitacji dwory burbońskie wystąpiły przeciwko jezuitom.

Projekt zniesienia zakonu jezuitów wyszedł z Portugalii, gdzie na czele rządu stał ich wróg minister Pombal. Za pretekst do wystąpienia preciw nim posłużyła sprawa zamachu na króla (1758), którego inicjatywę przypisano niesłusznie jezuitom i arystokracji. Wskutek tego wszystkich jezuitów w Portugalii uwięziono. Jednych z nich usiłowano skłonić do wystąpienia ze zgromadzenia, innych zaś wywiezono na okrętach do Państwa Kościelnego, a najwybitniejszych skazano na wieloletnie więzienie.

Portugalię naśladowała Francja, gdzie na czele licznych wrogów jezuitów stała markiza Pompadour i minister Choiseul. Okazją do wystąpienia przeciw zgromadzeniu była sprawa ks. La Valette, który, wbrew woli przełożonych, zajmował się handlem, a wskutek zatonięcia okrętu stał się niewypłacalnym względem domu handlowego w Marsylii; sprawa oparła się o parlament paryski; parlament odpowiedzialność za to złożył na całe zgromadzenie i nakazał mu zapłacić długi; nadto, po rozpatrzeniu stawianych jezuitom zarzutów, postanowił zgromadzenie zreformować, grożąc im, w razie odmowy, wygnaniem. Biskupi franc. i Klemens XIII wystąpili z obroną jezuitów, a papież na propozycję zmiany ustawy odpowiedział odmownie. On to wypowiedział słynne słowa: Sint, ut sunt, aut non sint (niech będą jak są, albo niech wcale nie będą). Wobec tej decyzji papieża parlament rozwiązał zgromadzenie, a jego majątki skonfiskował. Król, po długim wahaniu, wyrok parlamentu zatwierdził. Wskutek tego jezuitów zmuszono do opuszczenia Francji (1767).

W Hiszpanii przeciw jezuitom wystąpił minister Aranda, który swymi intrygami skłonił króla Karola III do wydania dekretu, skazującego jezuitów na wygnanie (1767).

Podobny los spotkał jezuitów w Neapolu i Parmie.

Po wypędzeniu jezuitów ze swych krajów dwory burbońskie poprowadziły dalszą walkę ze zgromadzeniem i od pap. Klemensa XIII zażądały zupełnego jego zniesienia. Klemens XIII nie uwzględnił ich żądania. Dopiero jego następca Klemens XIV, obawiając się rozdwojenia w Kościele, ogłosił brewe kasacyjne (1773). W tym brewe papież zaznaczył wielkie zasługi zgromadzenia; zarazem wskazał, że dobro pokoju powszechnego i nadzieja przywrócenia lepszych stosunków z rządami skłoniły go do ogłoszenia kasaty. Brewe to zostało przyjęte w całym Kościele. Jedynie Fryderyk W. i Katarzyna II, oceniając pedagogiczne zdolności jezuitów, a jednocześnie na złość papieżowi, nie pozwolili na jego ogłoszenie. Wskutek tego zgromadzenie czas pewien utrzymało się na Śląsku i na Białej Rusi. Chwilowo położenie jego było trudne; powoli jednak warunki się ułożyły. W. 1779 r., za zgodą biskupa Siestrzencewicza, otworzono nowicjat jezuitów w Połocku. Z biegiem czasu sympatie do zgromadzenia wzrosły tak, że już w 1801 r., za staraniem ces. Pawła pap. Pius VII zgodził się na wskrzeszenie zgromadzenia w Rosji, a następnie w królestwie neapolitańskim; całkowite zaś wskrzeszenie zgromadzenia nastąpiło w 1814 r.

§ 96. OBRONA RELIGII PRZED NIEWIARĄ.

Kościół wobec szerzenia się błędów religijnych nie pozostał obojętny; przeciwnie, widząc moralne spustoszenie społeczeństw, wystąpił w obronie zdrowych zasad religii i moralności. Dla swej sprawy pozyskał najszlachetniejsze jednostki całego świata, a praca ta wydała pożądane skutki. Na czele obrońców religii stanęli papieże, biskupi i zakony.

1. Wśród papieży tego okresu wybitniejszymi byli:

Innocenty XI (1676—1684), pobożny, surowych obyczajów, energiczny i samodzielny w rządach, skutecznie bronił spraw Stolicy Ap. przeciw galikanizmowi oraz uroszczeniom Ludwika XIV. Również gorliwie popierał wyprawę przeciw Turkom. W tym celu zabiegał na dworach madryckim i wiedeńskim. Za jego sprawą król Jan Sobieski podążył w 1683 r. na odsiecz Wiednia i zadał klęskę potędze otomańskiej.

Benedykt XIV (1740—1758), jeden z najuczeńszych i najznakomitszych papieży, odznaczał się prostotą i przystępnością w obcowaniu, pracowitością i pobożnością w życiu. Jeszcze jako arcybiskup napisał kilka dzieł prawnych, a swą najznakomitszą pracę „O synodzie diecezjalnym" wykończył za czasów papieskich. W swej trosce o naukę założył w Rzymie

cztery akademie: dla starożytności rzymskich, dla starożytności chrześcijańskich, dla historii Kościoła i dla prawa kanonicznego. Z licznych jego ustaw ważna jest bulla, w której podał warunki niezbędne przy zawieraniu małżeństw mieszanych, oraz instrukcja dla biskupów polskich, jak mają postępować w sprawach rozwodowych.

Pius VI (1775—1799) rządził Kościołem w czasach ciężkich; żaden z papieży nie miał tylu cierpień i smutków, co on. Na jego pontyfikat przypadają reformy Józefa II w Austrii, powstanie i rozwój rewolucji francuskiej. Wpływy rewolucji dały się odczuć w Rzymie; papieżowi zajęto ziemie; w Rzymie ogłoszono rzeczpospolitą, a papieża uprowadzono do Walencji, gdzie w największym opuszczeniu życie zakończył.

2. Spośród biskupów, występujących w obronie religii, wymienić należy Bossueta i Fénélona.

Jakub Bossuet († 1704), biskup z Meaux, od lat młodzieńczych poświęcił się pracy dla dobra Kościoła. Przyjęty był wielką miłością prawdy religijnej, którą poznał w dziełach Ojców Kościoła. Wiele pracował nad nawracaniem protestantów, napisał wiele dzieł; najznakomitszym jest jego arcydzieło: „Historia przemian Kościoła protestanckiego" wskazuje w nim przemiany, jakim uległ protestantyzm w ciągu półtora wieku, a jednocześnie podkreśla, że „stałość jest cechą prawdy, zmienność zaś — błędu". Prócz tego zdobył sławę jako znakomity wychowawca następcy tronu oraz pierwszorzędny mówca pogrzebowy.

Franciszek Fénélon († 1715), arcybiskup z Cambrai, skutecznie pracował nad nawracaniem hugonotów, brał czynny udział w ówczesnych sprawach teologicznych; nadto swoją łagodnością i pracą w diecezji skłonił wielu do połączenia się z Kościołem. Prócz tego był autorem licznych rozpraw filozoficzno-teologicznych prac ascetycznych; cechuje je zrozumienie potrzeb duszy ludzkiej i dążenie do uszlachetnienia człowieka. Jedna z nich, z powodu niejasnych poglądów spotkała się z potępieniem papieskim. Fénélon, na wieść o tym, sam ogłosił dekret papieski i prosił wiernych, by nie czytali tej książki.

Prócz tego nad ugruntowaniem zasad katolickich pracowali znakomici kaznodzieje: Massillon († 1742) i Bourdaloue († 1704).

Na niwie nauki kościelnej zasłużyli się: Muratori swymi dziełami archeologicznymi; Calmet pracami biblijnymi, a kongregacja maurynów, szczególniej znakomity Mabillon, studiami historycznymi.

3. Obok papieży i biskupów w obronie wiary pracowały zakony. Z nowych zakonów tego okresu wybitniejszymi są: trapiści, redemptoryści i bracia szkół chrześcijańskich.

Zakon trapistów założył Jan de Rancé, opat cystersów w La

Trappe, w Normandii. Trapiści prowadzą życie bardzo surowe; zachowują milczenie, poszczą stale, oddają się ciężkiej pracy fizycznej.

Założycielem zgromadz. redemptorystów był św. Alfons Liguori (1696—1787), neapolitańczyk, jeden z wybitniejszych pisarzy kościelnych, ostatni Doktór Kościoła. Po skończeniu studiów prawnych przez krótki czas był adwokatem; następnie przyjął święcenia kapłańskie i zajął się pracą wśród ludu. Widząc jego moralne zaniedbanie, postanowił do pracy tej pociągnąć kapłanów. W tym celu założył stowarzyszenie Najśw. Zbawiciela (cong. S. Redemptoris); zakonnicy usiłowali uświęcić się przez naśladowanie Chrystusa, a przez misje i ćwiczenia duchowne pracować nad udoskonaleniem ludu. Sam św. Alfons, pomimo zajęć biskupich, przez całe życie swym przykładem uczył braci poświęcenia, a w dziełach dawał praktyczne wskazówki pracy.

Zgromadzenie redemptorystów szybko rozszerzyło się w świecie. W Polsce, nazywani benonitami, rozwinęli owocną działalność w szkole i w kościele. Najwybitniejszym z nich u nas był św. Klemens Maria Hofbauer (Dworzak), morawianin; bardzo wiele dobrego uczynił w Warszawie. Po ucieczce Prusaków z Warszawy zgromadzenie, podejrzewane o sympatie pruskie, musiało opuścić Warszawę. Św. Klemens udał się do Wiednia i tam pracował zbożnie do śmierci († 1820).

Stowarzyszenie braci szkół chrześcijańskich powstało za sprawą św. Jana de la Salle. W początkach, mimo bogactwa i wysokiego wykształcenia, sam poświęcił się nauczaniu najbiedniejszych dzieci; dopiero później w 1671 r. założył stowarzyszenie nauczycieli świeckich, którzy bezpłatnie nauczali w szkołach elementranych. Stowarzyszenie to powoli powiększyło się znacznie, a dla swej metody nauczania wszędzie zyskało uznanie. Nauczali oni w języku ojczystym; ze szkoły usunęli kary cielesne, a na ich miejsce wprowadzili nadzór i łagodne postępowanie.

§ 97. STAN KOŚCIOŁA W POLSCE

„Śluby królewskie" Jana Kazimierza niewiele przyczyniły się do moralnego odrodzenia narodu. Szlachta, broniąc swych przywilejów i wolności, zapomniała o ludzie i mieszczaństwie, nie zajęła się ich oświatą i podniesieniem; przeciwnie, przez swawolę i ucisk klas niższych zwiększyła ogólny nieład. W tym stanie żył naród za panowania Michała Wiśniowieckiego (1669—1673) i Jana Sobieskiego (1674—1696). Obaj ci królowie byli przychylnie usposobieni do Kościoła, pomagali mu w jego pracy, dokładali starań do utrwalenia Unii na Rusi oraz jej wprowadzenia wśród dyzunitów. Zabiegi Sobieskiego przyniosły owoce: diecezje przemyka, lwowska i łucka Unię przyjęły.

Pod rządami Augusta II (1697—1733) i Augusta III (1734—1764) Polska przeżyła okres upadku moralnego. Zewnętrznie pozostała wierną Kościołowi, a nawet z całym zapałem broniła jego zasad i praw; niestety, w życiu od tych zasad odstąpiła. Zło objęło wszystkie warstwy narodu. Królowie, zajęci troską o wielkość dynastii, mało dbali o Polskę; co gorsza, przez swe życie uprawnili niemoralność klas wyższych. Dwór królewski stał się w Polsce ogniskiem zepsucia. Dlatego też biskupi i prałaci przez przebywanie na dworze ulegli duchowi otoczenia, a zajęci sprawami państwa, zapomnieli o swych obowiązkach kościelnych.

W stosunku do innych wyznań warstwy rządzące zajęły stanowisko niechętne; dysydenci bowiem i dyzunici szukali dla siebie poparcia u sąsiadów i w ten sposób dawali im okazję do wtrącenia się w wewnętrzne sprawy Polski. Wskutek tego rosła w narodzie niechęć do niekatolików. Najbardziej uwydatniło się to w 1724 r. podczas sprawy toruńskiej i w 1733 r. na sejmie konwokacyjnym, kiedy to ograniczono prawa polityczne dysydentów.

W Toruniu (w 1724 r.) podczas procesji z Najśw. Sakramentem uczeń szkoły protestanckiej nie zdjął czapki; obrażony tym, uczeń szkół jezuickich zrzucił mu ją z głowy. Drobna ta sprawa była okazją do gwałtownych zaburzeń, podczas których protestanci napadli na kolegium jezuickie, zniszczyli je, sprofanowali kaplicę pokrajali obrazy świętych, a ołtarz Najśw. Marii P. porąbali. Sprawa wywołała powszechne oburzenie, ale burmistrz protestant ją zlekceważył. Natomiast sejm, by położyć kres swawoli dysydentów, rozkazał winnych surowo ukarać. Po rozpatrzeniu sprawy ogłoszono wyrok śmierci na burmistrza i 12 winnych; pomimo wstawiennictwa nuncjusza papieskiego wyrok wykonano, głównie z powodu oporu Augusta II, który miał w tym swoje widoki polityczne.

W tych smutnych czasach zaświtała nadzieja odrodzenia narodu. Pracę w tym kierunku zapoczątkował król Stanisław Leszczyński († 1766), człowiek dużego rozumu, mądry patriota. Założył on w Lunevilu (w Lotaryngii) wyższą szkołę, gdzie wielu Polaków wykształciło się na dzielnych obywateli. Również, by ratować ojczyznę, napisał dzieło: „Głos wolny, wolność ubezpieczający", i wskazał w nim drogę do naprawy; między innymi domagał się zniesienia niewoli chłopów.

Tę samą pracę reformatorską na polu społeczno-wychowawczym poprowadził pijar, ks. Stanisław Konarski († 1773), mąż dla Polski prawdziwie opatrznościowy. Wśród powszechnego upadku za Sasów odważył się on w Polsce nie tylko mieć rozum, ale zdołał zamiary swoje rozumne w czyn wcielić; wybrał też najlepszą po temu drogę: by uzdrowić naród, wziął się do szkolnictwa. W tym celu zreformował zgromadzenie pijarów, a braci zakonnych zachęcił do zakładania i prowadzenia szkół wzorowych. Założone przezeń Collegium nobilium w Warszawie wykształciło zastęp mądrych działaczy reformatorów, przygotowało pokolenie Sejmu Czteroletniego. Również do odrodzenia narodu przyczynił się ks. Konarski przez

ogłoszenie wiekopomnego dzieła: „O skutecznym rad sposobie"; przedstawił w nim w sposób jasny i przystępny zgubne dla narodu skutki liberum veto i domagał się rozstrzygania spraw większością głosów. Dzieło to powinno stać się programem nowego panowania.

Ks. Stanisław Konarski.

I rzeczywiście, panowanie Stanisława Augusta Poniatowskiego (1764—1795) było okresem wysiłku narodu do naprawienia dawnych błędów. Sam król krzątał się na polu oświaty, wojskowości, sztuk pięknych, przemysłu; ale uzdrowić narodu nie potrafił, bo sam miał chorą duszę; jad petersburski toczył go zwolna, ale nieubłaganie. W sprawach religijnych był on chwiejny, a nawet należał do loży masońskiej; przejął się duchem literatury francuskiej, życie prowadził swobodne; w sprawach zaś politycznych przez całe panowanie czuł się zależnym od ces. Katarzyny, która wyniosła go na tron. Już w 1767 r. ks. Repnin na sejmie radomskim wymógł ogłoszenie równouprawnienia dysydentów i dyzunitów, a sprzeciwiających się biskupów Sołtyka i Józefa Załuskiego z Kijowa oraz hetm. Rzewuskiego pojmał i wywiózł do Kaługi. Ale od tej chwili obudziło się w narodzie poczucie potrzeby samodzielnej polityki polskiej, uniezależnienia się od obcych. Wyrazem tego była konfederacja barska (1768). Jej twórcami byli: ks. Adam Krasiński, biskup kamieniecki, jego brat Michał Krasiński i Kazimierz Pułaski. Przyłączył się do nich karmelita, o. Marek Jandołowicz.

Z hasłem: za wiarę, wolność i dawne prawa rozpoczęli i poprowadzili walkę z Rosją.

Prąd całego społeczeństwa ku odrodzeniu uwieńczył fakt wielkiej doniosłości. Było nim powstanie Komisji Edukacji Narodowej (Chreptowicz, ks. Grzegorz Piramowicz). Komisja, odziedziczywszy część rozgrabionego majątku pojezuickiego obmyśliła znakomity system edukacyjny. Zreformowane przez ks. H. Kołłątaja Akademie krakowska i wileńska rozpoczęły nowy okres swego rozkwitu. Za ich staraniem założono wiele szkół średnich, zorganizowano szkółki parafialne. Wielką pomoc w tych sprawach okazało Komisji Towarzystwo ksiąg elementarnych, które wydało cały szereg znakomitych ksiąg szkolnych.

Największą reformę w kraju przeprowadził Sejm Czteroletni (1788—1792), którego koroną była Konstytucja 3 maja (1791 r.); uznano w niej religię katolicką za panującą, dla innych zaś wyznań ogłoszono wolność i opiekę prawa; ograniczono przywileje szlachty, poprawiono położenie ludu, równouprawniono mieszczan ze szlachtą. Reforma ta nie weszła w wykonanie; została jedynie pomnikiem mądrości odradzającego się narodu, dla późniejszych zaś pokoleń drogowskazem pracy narodowej. Nastały dla Polski czasy ciężkie. Po trzecim rozbiorze (1795) Polska straciła swą niezależność polityczną.

OGÓLNY POGLĄD.

W tym okresie dziejów Kościół, pracując wśród ludów, musiał nieustannie bronić nadprzyrodzonego charakteru swej religii. W tym bowiem czasie pod wpływem protestanckim rozwinął się racjonalizm i, jednając sobie zwolenników wśród sfer wykształconych, stał się groźnym dla Kościoła. Jednocześnie Kościół stawał w obronie swej niezależności od państw, które usiłowały go skrępować i uczynić narzędziem dla swej polityki. Rzecz zrozumiała, tę pracę obronną prowadzili ludzie święci i ofiarni. Niestety, nie wszędzie biskupi i kler rozumieli jej doniosłość; co gorsza, w wielu krajach, oddani sprawom albo politycznym, albo społecznym, za mało troszczyli się o dobro religijne narodów, a swoim postępowaniem ośmielali przeciwników Kościoła do ostrego przeciw niemu występowania. Wskutek tego ten okres dziejów Kościoła nie należy do świetnych. Jest w nim dużo ludzi świętych, zasłużonych dla spraw Kościoła; jest w nim niemało faktów, świadczących o żywotności Kościoła; ale, niestety, nie brakowało zjawisk ujemnych, a przede wszystkim za mało było moralności chrześcijańskiej w życiu narodów.

Polska w tym okresie przeżyła ciężkie czasy. Pomimo zewnętrznej religijności brakowało u nas życia głęboko religijnego; wskutek tego moralność upadła, a państwo stawało się słabym. Jedynie mądrzejsi ludzie, ożywieni troską o moralne życie duszy polskiej, wystąpili z programem reformy. Zrobili wiele, przygotowali grunt do reformy, wskazali środki poprawy, a rozpoczętą pracę nad uzdrowieniem życia Polski przekazali następnym pokoleniom.

OKRES II.

Od rewolucji francuskiej do naszych czasów (1789–)

Rewolucja francuska.

§ 98. REWOLUCJA FRANCUSKA do roku 1804. Życie społeczne Francji od dłuższego czasu domagało się reformy. Wyższe stany, za przykładem dworu królewskiego, żyły wytwornie, lud zaś pozostawał w niedoli. Wskutek tego w warstwach niższych wzrastało niezadowolenie. Również w dziedzinie religijnej nie było dobrze. Niewiara, szerzona przez pisarzy, przybierała wielkie rozmiary. Natomiast brak było dzielnych kapłanów, którzy by swą pracą tamowali jej rozwój; co gorsza, niektórzy, przebywając na dworze, ulegli zeświecczeniu i swym zachowaniem dawali sposobność nieprzychylnym względem religii pisarzom do zwalczania Kościoła. Taki stan ekonomiczny i religijny społeczeństwa zapowiadał państwu katastrofę, nastąpiła ona podczas rewolucji francuskiej.

W 1789 r. Ludwik XVI zwołał stany generalne: szlachtę, duchowieństwo i stan trzeci (mieszczan i włościan) na obrady nad poprawą finansów państwa i przeprowadzeniem niezbędnych reform. Po uroczystym otwarciu posiedzenia, deputowani stanu trzeciego usunęli się od wspólnych obrad, a pod wpływem klubów politycznych i za radą ks. Sieyès, rozpoczęli swe posiedzenia oddzielnie; co więcej, ogłosili się za reprezentantów całej Francji i, jako Zgromadzenie Narodowe, ujęli w swe ręce reformy państwa oraz zajęli się ułożeniem konstytucji.

Jednym z pierwszych czynów Konstytuanty (1789–1791) było ogłoszenie „praw człowieka", w których uznano równość wszystkich obywateli, nieograniczoną wolność słowa i druku oraz zupełną swobodę religijną. Względem Kościoła Konstytuanta, pod wpływem agitacji antykościelnej, odniosła się wrogo. Na pokrycie długów państwowych przeznaczyła dziesięciny, ogłosiła konfiskatę naczyń kościelnych i, na wniosek ks. Talleyranda, wybitnego polityka, ale lichego biskupa, sekularyzowała majątki kościelne. Wkrótce potem przystąpiła do pozbawienia Kościoła życia religijnego. Zamknęła więc zakony, z wyjątkiem tych, co oddawały się nauczaniu i dziełom miłosierdzia, zmniejszyła liczbę diecezyj z 134 na 83 (według ilości departamentów), ogłosiła nowe przepisy o wyborze proboszczów,

i biskupów, powierzając go przedstawicielom gmin, zobowiązała duchowieństwo do składania przysięgi na wierność narodowi, królowi i nowemu prawu. Nowa ta ustawa. tzw. cywilna konstytucja kleru, burzyła cały porządek kościelny; dlatego większość duchowieństwa (2/3) jej nie uznała i wymaganej przysięgi nie złożyła. Wskutek tego usunięto ich ze stanowiska i na ich miejsce wybrano „konstytucyjnych" biskupów i proboszczów, przeważnie spośród lichych zakonników; księża zaś „nieprzysięgli" musieli albo kraj opuścić, albo w ukryciu sprawować święte czynności. Pius VI, gdy dowiedział się o tych uchwałach, potępił cywilną konstytucję kleru i dokonane wybory biskupów i proboszczów uznał za nieważne. W odpowiedzi na to Zgromadzenie Narodowe zajęło Awinion i inne posiadłości papieskie we Francji, a motłoch w Paryżu publicznie spalił portret papieża.

W październiku 1791 r. Zgromadzenie Narodowe przekształciło się na Zgromadzenie Prawodawcze i, na podstawie ogłoszonej konstytucji przystąpiło do ułożenia nowego kodeksu prawnego. Składając się w znacznej liczbie z posłów rewolucjonistów, wydało ono wrogie Kościołowi prawa: wprowadziło śluby cywilne, uznało rozwody, zniosło przeszkody małżeńskie, zamknęło pozostałe klasztory, zabroniło noszenia sukni kapłańskiej, obostrzyło kary na księży niekonstytucyjnych. Wskutek tych rozporządzeń wielu księży musiało opuścić Francję i pójść za granicę; inni zaś, pozostając w kraju, przeszli wiele cierpień (300 z nich podczas rozruchów wrześniowych za swą stałość w wierze poniosło śmierć męczeńską).

Od września 1792 r. nastały czasy Konwentu, w którym rządzili okrutni: Marat, Danton, i Robespierre. Był to czas największego terroru. Konwent ogłosił rzeczpospolitą, skazał na śmierć króla i królowę, zniósł religię chrześcijańską, zamknął kościoły, część ich sprzedał a część zamienił na instytucje prywatne (kościół św. Genowefy w Paryżu przemieniono na Panteon i złożono w nim zwłoki Voltaire'a), zabronił liczyć czas od Narodzenia Chrystusa, wprowadził nowy kalendarz republikański z dekadami; wreszcie, zamiast religii chrześcijańskiej ogłosił cześć rozumu. Za Paryżem poszły miasta prowincjonalne; wszędzie znieważano naczynia święte, łamano krzyże, profanowano Najświętszy Sakrament. Cała Francja stała się widownią rozpętania najniższych namiętności ludzkich: okrucieństwo, chciwość i rozpusta wszędzie szły z sobą w zawody. Jednocześnie gilotyna usuwała z drogi tych, co walcząc z występkiem, życiem czystym przypominali ludziom potrzebę cnoty. W końcu naprzykrzyły się ludziom okrucieństwa, W Konwencie złamano potęgę dantonistów. Wówczas Robespierre, chcąc ratować położenie, kazał Konwentowi ogłosić dekret o istnieniu Najwyższej Istoty, o nieśmiertelności duszy oraz o odpowiedzialności człowieka za czyny; prócz tego, zaprowadził pewien rodzaj kultu i obowiązek święcenia niektórych dni. Ale gilotyny nie przestały działać; nie oszczędziły nawet Robespierra.

Dyrektoriat (1795—1799) zaprowadził pewien porządek, lecz nie zaprzestał prześladować kapłanów opornych. Wielu z nich spotkała kara śmierci, albo zesłanie do kolonij, gdzie zginęli z powodu żółtej febry. Natomiast Dyrektoriat otoczył swą opieką księży przysięgłych, a głównie teofilantropów.

Sekta teofilantropów, stworzona przez deistów, miała zastąpić dawną religię. Teofilantropi uznawali istnienie Boga; w swych ceremoniach religijnych starali się o możliwie największą prostotę: podczas nabożeństw na ołtarzu składano kwiaty i owoce, odmawiano modlitwę do „ojca przyrody", po czym następowały: nauka, śpiew, pochwała natury i wielkich ludzi. Teofilantropi, pomimo poparcia rządu, nie mieli wielu stronników. Lud nie rozumiał ich symbolów i pomimo szykan stał przy kapłanach nieprzysięgłych; inteligencja zaś niereligijna zachowała się obojętnie. Sekta istniała niedługo.

Dopiero za Konsulatu (1799—1804) Kościół uzyskał względną wolność i przystąpił do naprawy krzywd, poniesionych podczas rewolucji.

Rewolucja od samego początku zajęła wrogie stanowisko względem papieża. Już w 1790 r., mszcząc się za potępienie cywilnej konstytucji kleru, zabrała papieskie posiadłości we Francji; również nie mogła mu darować publicznego potępienia królobójstwa; czekała tylko sposobności do nowej zemsty. Okazją tą było zamordowanie przez lud rzymski Basservinte'a, sekretarza poselstwa francuskiego. Wówczas to z rozkazu Dyrektoriatu generał Napoleon Bonaparte, po zajęciu Lombardii, wkroczył do posiadłości papieskich i w Tolentino podyktował warunki pokoju, które Pius VI przyjąć musiał. Na mocy tego pokoju Ferrara, Bolonia, Rawenna przeszły do Francji, papież zapłacił 30 milionów fr. oraz wydał wiele cennych dzieł sztuki. Ale Francja tym się nie zadowoliła. Dążąc do zaprowadzenia w Rzymie rzeczypospolitej, popierała swych emisariuszy, którzy prowadzili tam agitację przeciw papieżowi. Gdy zaś gwardia papieska przy rozpraszaniu tłumów użyła broni i przy tej okazji zabiła generała Duphota, Dyrektoriat dla ukarania papieża wysłał generała Berthier, który zajął Rzym i ogłosił w nim rzeczpospolitą. Pius VI nie chciał opuścić Rzymu; został więc aresztowany i wywieziony do Walencji, gdzie w opuszczeniu dokonał życia († 1799). W dwa lata później Napoleon zajął się jego pogrzebem; w ten sposób chciał on oddać cześć „człowiekowi, co zajmował jedno z najpierwszych stanowisk na ziemi".

Śmierci Piusa VI towarzyszyła powszechna radość nieprzyjaciół Kościoła; spodziewali się oni, że Kościół po zajęciu Rzymu, wobec rozproszenia kardynałów, nie otrzyma nowego pasterza i tym samym powoli upadnie. Ale nadzieje ich zawiodły. Po zycięstwie Suworowa, jenerała rosyjskiego, wyborem papieża zajął się cesarz Franciszek II; za jego sprawą kardynałowie (35) zebrali się w Wenecji i na tron papieski wybrali Piusa VII, który, przy pomocy państw związkowych wśród radości ludów powrócił do Rzymu.

§ 99. PIUS VII I NAPOLEON BONAPARTE. Od 1799 r. na czele Francji stał Napoleon Bonaparte, jako pierwszy konsul. Porządkując sprawy państwa, przekonał się o doniosłym znaczeniu religii w życiu narodu. Dlatego, by zjednać sobie pomoc Kościoła, zwrócił się do Piusa VII z prośbą o zawarcie konkordatu. Papież chętnie się zgodził. W 1801 r. konkordat został zawarty i podpisany. Napoleon przyznał w nim religii katolickiej zupełną wolność, papież zaś zgodził się na niektóre ustępstwa: zmniejszył liczbę diecezyj, biskupów (nieprzysięgłych) wezwał do zrzeczenia się swego urzędu, a na ich miejsce naznaczył nowych, przedstawionych przez Napoleona; on zaś ze swej strony przyrzekł usunąć biskupów przysięgłych. Ponadto, Kościołowi zwrócono świątynie i zabrane naczynia święte, duchowieństwu zamiast skonfiskowanych majątków wyznaczono pensję, konsulowi katolikowi przyznano przywileje dawnych królów francuskich.

Napoleon, ogłaszając tekst konkordatu, samowolnie dołączył doń 77 artykułów organicznych, które dawały państwu prawie nieograniczoną władzę nad Kościołem. Pius VII nie uznał artykułów i przeciw nim zaprotestował; Napoleon protestu nie uznał.

W 1804 r. Napoleon uchwałą senatu został ogłoszony dziedzicznym cesarzem Francuzów. By swej godności nadać religijne uświęcenie, prosił papieża o dopełnienie koronacji. Pius VII, w nadziei polepszenia losu Kościoła, mimo wielu głosów przeciwnych, udał się do Paryża. Tutaj w przeddzień koronacji skłonił Napoleona do zawarcia z Józefiną ślubu kościelnego. Koronacja odbyła się z przepychem; wywarła jednak niemiłe wrażenie, gdyż Napoleon, po namaszczeniu, wbrew przyjętemu zwyczajowi, sam włożył koronę sobie i Józefinie. Po koronacji papież przez pewien czas pozostał w Paryżu i zabiegał o zniesienie rozporządzeń, ograniczających swobodę Kościoła. Ale Napoleon nie myślał o ustępstwach; przeciwnie, ograniczył papieża, a nawet chciał go zmusić do pozostania w Paryżu na stałe. Dopiero, gdy dowiedział się o zastrzeżeniach, przezornie porobionych przez papieża, pozwolił mu wrócić do Rzymu. Ale i tutaj nie szczędziły go szykany cesarza. Napoleon zażądał od niego rozwodu dla swego brata Hieronima, ożenionego z amerykanką Patterson, oraz przystąpienia do systemu kontynentalnego. Papież nie spełnił tych żądań. Wskutek tego Napoleon rozkazał swym wojskom zająć Rzym i ogłosił w nim rzeczpospolitą, a Państwo Kościelne wcielił do stworzonego teraz królestwa włoskiego. Papież nie uznał dokonanego zaboru, nie przyjął naznaczonej mu pensji, a na cesarza ogłosił klątwę. Wtedy Napoleon kazał papieża uwięzić i wywieźć do Sawony (pod Genuą), kardynałów zaś zmusił do zamieszkania w Paryżu, gdzie byli wystawieni na liczne przykrości.

W 1809 r., po zwycięstwie pod Wagram, cesarz zdecydował rozejść się z Józefiną i zażądał rozwodu. Konsystorz paryski, do którego niesłusznie

zwrócono się w tej sprawie (sprawy religijne monarchów rozstrzyga sam papież), pod wpływem dworu, ogłosił przychylny dlań wyrok: małżeństwo, jakoby zawarte nie podług soboru trydenckiego, uznał za nieważne. Wówczas część kardynałów, broniąc praw papieża, zaprotestowała przeciw wyrokowi i odmówiła swego udziału w ślubie Napoleona z Marią Ludwiką, córką Franciszka II. Spotkała ich za to zemsta cesarza, gdyż zabronił im nosić oznaki godności kardynalskiej, oraz skazał ich na wygnanie (nazwano ich kardynałami czarnymi).

Teraz nastały czasy największej potęgi Napoleona. Cały świat słuchał jego rozkazów. Jeden tylko papież śmiało opierał się jego woli. Więziony i pozbawiony doradców, Pius VII nie ogłosił prekonizacji biskupów francuskich, mianowanych przez cesarza; nie udzielił żądanych dyspens; wskutek tego wiele stolic biskupich było niezajętych, a w sprawach kościelnych nastało zamieszanie. Napoleon chciał temu zaradzić bez papieża. Pod wpływem doradców zebrał biskupów francuskich na synod do Paryża (1811); tutaj większość obecnych, z kardynałem Fesch'em, wujem Napoleona na czele, ogłosiła nowe przepisy, w których metropolitom przyznano prawo prekonizacji biskupów, jeżeliby ci w ciągu sześciu miesięcy nie otrzymali decyzji papieża. Pius VII zgodził się na to, ale pod warunkiem, by metropolici prawo to wykonywali w imieniu Stolicy Ap. Warunek ten zmienił znaczenie całej ustawy.

W 1812 r. Napoleon, udając się na wojnę z Rosją, kazał papieżowi zamieszkać w Fontainebleau. Tutaj, po nieszczęśliwej wyprawie, Napoleon rozpoczął starania o zawarcie nowego, korzystnego dla siebie, konkordatu. Na pewien czas papież uległ naciskowi cesarza, podpisał preliminaria konkordatu, w których poczynił mu znaczne ustępstwa; ale wkrótce, gdy przekonał się o ich szkodliwości, cofnął swój podpis. Mimo to Napoleon uznał je za prawo obowiązujące. Był to jego ostatni wysiłek poniżenia papieża. Po klęsce, jaką w 1813 r. sprzymierzeni monarchowie Europy zadali Napoleonowi, papież uzyskał wolność i powrócił do Rzymu. Natomiast Napoleon musiał podpisać akt zrzeczenia się tronu i pójść na wygnanie. Na wyspie św. Heleny pozostał do końca życia (5. V. 1821). Przed śmiercią pojednał się z Kościołem, przyjął ostatnie sakramenty św., a w swoim testamencie napisał: „Umieram w wierze rzymskiej i apostolskiej, w której się urodziłem".

Pa upadku Napoleona uporządkowaniem spraw politycznych Europy zajął się kongres wiedeński (1815). Przywrócił on Państwo Kościelne, ale też zatwierdził sekularyzację dóbr kościelnych w Niemczech, przez co zapewnił protestantom przewagę w Związku niemieckim. Sami monarchowie przyrzekli w sprawach państwowych kierować się zasadami chrześcijańskimi, utrzymać religię, pokój i sprawiedliwość, na propozycję

zaś kard. Vonsalvi'ego uchwalili w swych krajach uregulować sprawy kościelne przez konkordaty. Wkrótce też konkordaty zawarto (w latach 1817—1826), a Kościół przez nie uzyskał niezbędną swobodę.

§ 100. PAPIEŻE XIX I XX W.

Pius VII (1800—1823) przeżył okres rewolucji, a po jej upadku dołożył starań, by Kościołowi zapewnić należną swobodę. Broniąc Kościoła, występował przeciw tajnym stowarzyszeniom, szczególniej karbonariuszom, którzy, naśladując masonów, walczyli we Włoszech z wpływami Kościoła.

Leon XII (1823—1829) w trosce o dobro Kościoła poszedł w ślady swego poprzednika i przestrzegał przed działalnością karbonariuszów. W Państwie Kościelnym urządził szkolnictwo, zaprowadził wiele reform ekonomicznych. W 1825 r. ogłosił jubileusz, który w 1800 r. z powodu zaburzeń nie mógł się odbyć.

Pius VIII (1829—1830) zwalczał działalność angielskiego „Towarzystwa biblijnego", które szerząc Pismo św. w językach narodowych, błędnymi jego objaśnieniami wprowadzało zamieszanie w sprawach religijnych. Wydał też nowe przepisy o małżeństwach mieszanych.

Kościół kat. zaleca wiernym czytanie Pisma św. By zaś z tego czytania była korzyść duchowna, ze względu na tekst Pisma św. stary i niezrozumiały, zaleca te jego wydania, które obok tekstu nieskażonego posiadają objaśnienia uczonych katolickich oraz mają aprobatę biskupów.

Grzegorz XVI (1831—1846) wiele wycierpiał ze strony towarzystw tajnych, które dążyły do pozbawienia go władzy w Państwie Kościelnym. Również wiele przykrości sprawiły mu prądy liberalne, występujące wrogo względem Kościoła we Francji, Austrii i Niemczech. Papież w encyklikach ostrzegał przed obojętnością religijną oraz przed błędami filozoficzno-religijnymi, a przez konkordaty zapewniał Kościołowi swobodę. On to z całą stanowczością wystąpił przeciw uciskowi Kościoła w Polsce i na Litwie. On też zabiegał o rozwój nauk; założył w Rzymie muzeum gregoriańskie i etruskie, a wielkich uczonych: genialnego lingwistę Mezzofantiego (mówił on 50 językami) i historyka Anioła Mai'a obdarzył godnością kardynalską.

Znaną jest encyklika Grzegorza XVI do biskupów polskich, w której, opierając się na błędnych informacjach, powstanie polskie z 1831 r. uznał za wybuch rewolucji i ostrzegał przed jego zgubnymi skutkami. W kilka lat później wyjaśniła się cała sprawa za pośrednictwem gen. Wład. Zamoyskiego. Wtedy to papież ze łzami w oczach rzekł do Zamoyskiego: „Przecież ja was nigdy nie potępiałem; oszukano mnie co do waszej sprawy...". Dlatego polecił nie umieszczać tej encykliki w „Bullarium" papieskim.

Pius IX (1846—1878) rządził Kościołem w czasach ogólnego podniecenia. W Państwie Kościelnym powtarzały się zaburzenia, które, pomimo zabiegów papieża o polepszenie doli poddanych, zakończyły się zaborem

Rzymu i upadkiem świeckiej władzy papieża. W sprawach religijnych Pius IX rozwinął troskę o zachowanie bez błędu nauki Chrystusowej. W wielu encyklikach bronił prawdy i praw Kościoła, w duchowieństwie podnosił karność, wśród wiernych utrwalał wiarę, a biskupów i lud łączył ze Stolicą Apostolską.

Z wybitnych czynów Piusa IX ważniejsze są: 1) Ogłoszenie dogmatu Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marii Panny (1854); określił on, że Najśw. Maria P., przez wzgląd na zasługi Jezusa Chrystusa, wolną była od wszelkiego grzechu, nawet pierworodnego; 2) encyklika „Quanta cura" z dołączonym do niej Syllabusem; zawiera on w 80 zdaniach spis ówczesnych błędów; potępia w nim papież panteizm, naturalizm, racjonalizm; ostro występuje przeciw socjalizmowi, komunizmowi; przestrzega przed błędnymi poglądami na stosunek wiary i wiedzy, Kościoła i państwa, wolności sumienia, kultu, prasy, filozofii, etyki, towarzystw tajnych; wskazuje na zgubne skutki nauczania wyłącznie świeckiego, wszechwładztwa ludu; 3) sobór watykański i ogłoszenie na nim dogmatu o nieomylności papieża (1870).

Pontyfikat Piusa IX cechowało powszechne podniesienie uczuć religijnych; przyczynił się do tego papież przez obchody religijne, urządzane w Rzymie (kanonizacja japońskich męczenników, 1800-letnia uroczystość św. Piotra i Pawła, kanonizacja św. Jozafata Kuncewicza), jubileusz oraz przemowy, pełne zapału religijnego.

Pius IX obejmował swoją miłością wszystkich, szczególniej Polskę. W każdym zdarzeniu miał dla nas słowo miłości i pociechy. W czasie powstania 1863 r. nakazał całemu światu katol. trzydniowe nabożeństwo za „nieszczęśliwą Polskę", a w Rzymie urządził uroczystą procesję ze sławnym starożytnym obrazem Zbawiciela. W Rzymie założył seminarium polskie, które oddał w zarząd zmartwychwstańcom.

Leon XIII (1878—1903) objął tron w czasach wielkiego ucisku Kościoła, postarał się więc o nawiązanie stosunków z poszczególnymi państwami, a swą mądrością i dyplomacją poprawił jego położenie. Za jego sprawą Rosja, Prusy, Francja, Turcja zawarły nowe konkordaty i tym samym poprawiły u siebie los katolików. Sam wysoko wykształcony, cenił naukę i innych zachęcał do głębszych studiów na obranym polu; duchowieństwu polecał prócz filozofii i teologii studia archeologiczne, biblijne, społeczne; dla historyków otworzył archiwa watykańskie, przekonany, że badanie dokumentów przyczyni się do wyświetlenia prawdy. W sprawach społecznych często głos zabierał, a jego wskazówki, w encyklikach podawane, znajdowały powszechny posłuch, stawały się podstawą do pracy w licznych stowarzyszeniach całego świata. Jego encykliki: „Immortale Dei" — o chrześcijańskim ustroju państw, „Rerum novarum" — o kwestii społecznej, „Graves de communi" o demokracji chrześcijańskiej, zyskały mu uznanie i zjednały chlubny przydomek

„papieża robotników". Troszcząc się o rozwój Kościoła, pamiętał o misjach, na których utrzymanie przeznaczał znaczne sumy, zbierane ze świętopietrza; dzięki to jego pomocy misje katolickie doszły do wielkiego rozkwitu. Również gorąco pracował nad zjednoczeniem Kościołów; św. Cyryla i Metodego uznał za patronów Słowian, a w encyklice „Praeclara" zachęcał Kościoły prawosławne do unii z Kościołem kat.

Pius X.

Kochając Kościół, Leon XIII dbał o czystość jego nauki. Ostrzegał więc świat przed błędami komunizmu i socjalizmu, potępił masonerię, zganił amerykanizm, nie uznał ważności święceń kapłańskich w Kościele anglikańskim. Sam pobożny, zachęcał wiernych do gorącej czci Marii przez odmawianie różańca, a w nabożeństwie do Serca Jezusowego szukał pomocy dla siebie i całego świata. Wielce troskliwy o dobro narodów, uczony, dyplomata, cieszył się zasłużonym uznaniem w całym świecie (Hiszpania i Niemcy wybrały go na rozjemcę w sporze o wyspy Karolińskie). Dzięki niemu Kościół uzyskał znaczny wpływ na publiczne życie narodów, a papiestwo zdobyło powszechne uznanie nawet wśród niekatolików.

Pius X (1903—1914) od początku swych rządów zwrócił uwagę świata na potrzebę zbliżenia się do Chrystusa i przejęcia się Jego duchem. Dlatego też ideał św. Pawła — wszystko odnowić w Chrystusie — wziął za program swej działalności. W tym celu podjął gruntowną reformę prawa kanonicznego i karności kościelnej, poprawił organizację kongregacyj papieskich, ener-

gicznie bronił czystości wiary przed modernizmem, śmiało występował w obronie niezależności Kościoła i raczej zgodził się na jego ubóstwo we Francji, niż uzależnienie od rządu. Pobożny i prosty, obrońca uciśnionych, swą miłością ojcowską zyskał powszechny szacunek.

Benedykt (1914—1922) wstąpił na tron papieski na początku wojny powszechnej. W pierwszej encyklice, zwracając uwagę świata na przyczyny niedomagań społecznych i walk wzajemnych, które doprowadziły do strasznego przelewu krwi, przypomniał wszystkim zasady Chrystusowej nauki, głównie sprawiedliwości społecznej. Podczas wojny kilkakrotnie zwracał się z prośbą do panujących o jej zaprzestanie; był pośrednikiem w sprawie wymiany jeńców wojennych; stworzył wiele organizacyj dla ludów dotkniętych skutkami wojny. Dla Polski okazywał wiele życzliwości. Za jego sprawą w całym świecie odbyły się uroczyste nabożeństwa na intencję Polski. Kilkakrotnie śpieszył z materialną pomocą dla dzieci polskich. Dzięki tej humanitarnej pracy zjednał dla Stolicy Ap. powszechne uznanie. Wszystkie też państwa nawiązały z papieżem stosunki dyplomatyczne. Z czynów kościelnych najwybitniejszym jest ogłoszenie nowego kodeksu prawa kanonicznego.

Następcą jego był Pius XI (1922-1939), dawny nuncjusz w Polsce. W pierwszej encyklice: Ubi arcano Dei, po wskazaniu przyczyn obecnego zamętu — odwrócenie się narodów od Boga, oparcie życia prywatnego i publicznego na zasadach niereligijnych — przypomina społeczeństwom, by w życiu zwróciły się do Boga, a swe postępowanie oparły na zasadach nauki Chrystusowej. Pius XI, w działalności swej dążył do uzyskania dobrych warunków dla pracy Kościoła w poszczególnych państwach; zawarł więc przede wszystkim umowę laterańską z Włochami, którą zakończył długoletnią niezgodę między Stolicą Ap. a Kwirynałem, zyskał dla papieży zupełną niezależność na terytorium Rzymu, tzn. Città del Vaticano, a następnie przez konkordat zapewnił Kościołowi we Włoszech możność większej pracy, przywrócił naukę religii w szkołach, małżeństwu sakramentalny jego charakter.

Również konkordaty Piusa XI z Łotwą, Bawarią, Polską, Litwą, Rumunią, Austrią, Niemcami, Jugosławią, częściowy z Czechosłowacją ułatwiły pracę Kościoła, zabezpieczyły Kościół od szkodliwych nieporozumień z rządami.

Od początku swych rządów Pius XI zachęcił katolików do organizowania się w Akcji Katolickiej, gdzie świeccy w hierarchicznej łączności z duchowieństwem pracowaliby nad przeprowadzeniem zasad Chrystusowych w całym życiu.

Pius XI ogłosił wiele encyklik, w których zwrócił uwagę społeczeństw na potrzebę uświęcenia życia przez religię. Z tych encyklik ważniejsze są: Divini Illius Magistri — o chrześcjańskim wychowaniu młodzieży — po omówieniu roli Kościoła, rodziny i państwa poucza papież, iż „wychowanie chrześcijańskie obejmuje wszystkie czynności ludzkie, pole działania zmysłów i du-

cha, umysł i obyczaje, jednostkę, rodzinę i społeczeństwo,... by według przykładu i nuaki Jezusa podnieść je, pokierować i udoskonalić".

Quadragesimo anno, w której, nawiązując do encykliki Leona XIII „Rerum novarum", przypominał zasady ułożenia stosunków społeczno-gospodarczych na podstawach chrześcijańskich; pisze więc o wzajemnym poszanowaniu pracodawców i pracowników, o zaspokojeniu słusznych potrzeb pracownika, obowiązku sprawiedliwego wynagrodzenia za pracę oraz o potrzebie ubezpieczenia na wypadek choroby i na starość. Casti connubii — o małżeństwie, gdzie przypomina potrzebę pielęgnowania życia rodzinnego. Ad catholici sacerdotii — o kapłaństwie katolickim, gdy przypomniał światu, a szczególniej kapłanom zadania i obowiązki życia kapłańskiego. Nadto w encyklikach z racji jubileuszów przypomniał historyczne zasługi i postacie św. Tomasza z Akwinu, św. Franciszka z Assyżu, św. Augustyna, św. Jozafata Kuncewicza — o pracy na rzecz zjednoczenia Kościołów katolickiego i schizmatyckiego.

Ogłaszając encyklikę Quas primas Pius XI ustanowił święto Chrystusa Króla; chciał bowiem papież przypomnieć światu, że Chrystus i Jego zasady religijno-moralne winny być podstawą całego życia człowieka, przeciwstawił się więc tzw. laicyzmowi. Te same zasady przypominał Pius XI podczas jubileuszów, które ogłosił w 1925, 1929, 1933 r.

Pamiętał też Pius XI o misjach i usilnie zachęcał świat do ich popierania. W ciężkich chwilach, jakie przeżywali prześladowani katolicy w Meksyku, Hiszpanii, Niemczech, papież wielokrotnie zwracał się ze słowem pociechy i zachęty do wytrwania, a rządom prześladowczym przypominał szkodliwość bratobójczej walki.

Pius XI przeprowadził wiele procesów kanonizacyjnych, po czym ogłosił świętymi: św. Piotra Kanizjusza, św. Teresę, św. Jana Vianney, św. Bellarmina, św. Alberta.

Dziś namiestnikiem Chrystusa jest Pius XII (od r. 1939).

POŁOŻENIE KOŚCIOŁA W POSZCZEGÓLNYCH KRAJACH EUROPY.

§ 101. DZIEJE KOŚCIOŁA WE FRANCJI PO UPADKU NAPOLEONA. Kongres wiedeński na tron francuski powołał Ludwika XVIII (1815—1824). Położenie Kościoła za jego czasów było ciężkie: w kraju trwały walki stronnictw; tradycje rewolucji były żywe; duchowieństwo zaś, kierowane przez biskupów, mianowanych przez Napoleona, nie mogło skutecznie pracować nad odrodzeniem religijności w narodzie. Ludwik XVIII okazał dla Kościoła wiele życzliwości; zawarł z papieżem konkordat, w którym przyznał katolicyzmowi prawa religii panującej i zniósł artykuły organiczne. Gdy zaś konkordat w obu izbach został odrzucony, Ludwik osobiście poparł sprawy Kościoła: pomnożył liczbę biskupów, powiększył uposażenie duchowieństwa,

sprowadził do kraju niektóre zakony, pomógł biskupom w zakładaniu seminariów, urządzeniu kapituł, stworzeniu stowarzyszeń religijnych. Dzięki to jego pomocy oraz zabiegom duchowieństwa stan Kościoła poprawił się znacznie, życie religijne podniosło się widocznie. Ponadto, do odrodzenia religijności przyczynili się wiele znakomici pisarze: Józef de Maistre († 1821), Chateaubriand († 1848), de Bonald († 1840), Frayssinous († 1841).

Józef de Maistre, polityk i filozof był gorącym obrońcą Kościoła. Obok zajęć, jakie miał na stanowisku ministra oświaty w Sabaudii, a potem i posła w Petersburgu, poświęcał się studiom filozoficzno-religijnym. Owocem ich były znakomite dzieła apologetyczne. Najważnejsze z nich: „Du pape" — o papieżu, — jest to apologia papiestwa, jego znaczenia socjalnego, — oraz „Les soirées de s. Petersbourg" — Wieczory petersburskie, — rozpatrzył w nim filozoficzne podstawy zła.

Chateaubriand wielkie swe zdolności poświęcił obronie religii i tronu. W swym najważniejszym dziele: „Génie du christianisme" (Londyn 1802) wskazał on piękno chrystianizmu, jego szczytność oraz wielką harmonię z tym, co jest najdoskonalsze w naturze. To i inne jego dzieła („Les Martyrs") zainteresowały licznych czytelników sprawą religijną, dały im wyjaśnienie wielu zagadnień.

Również następca Ludwika, Karol X (1824—1830) względem Kościoła zajął przychylne stanowisko, a przez swą koronację w Reims pragnął to stanowisko utrwalić. Od początku swych rządów zajął się gorliwie pracą nad utrwaleniem religijności w narodzie; dlatego popierał duchowieństwo, a nawet powierzył mu nadzór nad szkolnictwem ludowym. Ta jego działalność wywołała niezadowolenie stronnictw skrajnych, które, prowadząc walkę z królem, doprowadziły do tzw. rewolucji lipcowej (1830); pozbawiła ona go tronu, a na jego miejsce wyniosła ks. orleańskiego Ludwika Filipa (1830—1848). Nowy król ogłosił konstytucję, w której religii katolickiej przyznał jedynie prerogatywy wyznania większości poddanych. W początkach Ludwik Filip, opierając się na partiach skrajnych, nie był życzliwy dla Kościoła i dopiero później przyznał mu zupełną wolność. Skorzystali z tego katolicy i z całą energią przystąpili do pracy nad uświadomieniem narodu w sprawach religii. W tym celu zakładali pisma i organizowali stowarzyszenia.

W 1833 r. z inicjatywy Fryderyka Ozanama powstały „Konferencje św. Wincentego à Paulo"; niosły one pomoc materialną potrzebującym, oraz pracowały nad religijnym odrodzeniem ludzi.

Również w tym czasie ks. Lamennais, Lacordaire, Gerbet i hr. Montalembert rozpoczęli wydawanie czasopisma „L'avenir" (Przyszłość) z dewizą: Bóg i wolność. Dziennik ten, redagowany z talentem, w krótkim czasie zjednał sobie ogromne uznanie. W licznych jego artykułach domagano się swobody dla Kościoła, a jako środek do tego zalecano rozdział Kościoła od państwa; nadto, żądano bezwarunkowej politycznej swobody ludów; autrowie zapominali, że w takim wypadku życie publiczne i państwowe usunęłoby się spod wpływu Chrystusowej nauki. Myśli te nie znalazły poparcia u biskupów, a pap. Grzegorz XVI je potępił. Kierownicy pisma, uznając swój błąd, poddali się wyrokowi papieża; jedynie ks. Lamennais trwał uparcie przy swym zdaniu; niebawem z gorliwego obrońcy Kościoła stał się

jego wrogiem; w późniejszych swych dziełach: „Paroles d'un croyant" i „Le livre du peuple" wpadł w jeszcze większe błędy; usiłował godzić Kościół z rewolucją, uległ panteizmowi. Umarł niepojednany z Kościołem († 1854).

Obok Kościoła w tym czasie wielką działalność rozwijała opozycja. Warstwy robotnicze — stan czwarty — przejęte duchem socjalistycznym, marzyły o podziale pracy i majątków i wrogo odnosiły się do rządu. W Paryżu powstały rozruchy, wskutek czego doszło do tzw. rewolucji lutowej (1848). Pomimo, że rewolucjoniści z szacunkiem zachowali

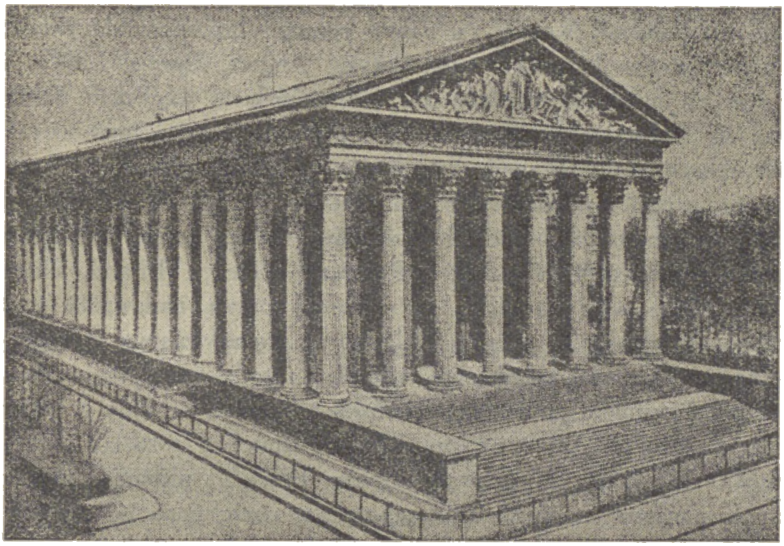

Kościół św. Marii Magdaleny w Paryżu (wybud. w r. 1764—1842)

się względem Kościoła, nie obyło się bez ofiar. Na barykadach zginął arcybiskup paryski d'Affre, który ze słowami uspokojenia zwracał się do wzburzonej ludności. Król ustąpił. Ogłoszono rzeczpospolitą, a jej prezydentem obrano Ludwika Napoleona. Ten wkrótce, po dokonanym zamachu stanu, przywrócił tron cesarski i rządził Francją jako cesarz Napoleon III.

W tym czasie żył i działał we Francji świątobliwy proboszcz z Ars (pod Lyonem), św. Jan Vianney († 1859). Swoją pracą, prostotą oraz nabożeństwem do Najśw. Sakramentu i Niepokal. Dziewicy odrodził moralnie parafię i okolicę.

Napoleon III (1852—1870) początkowo sprzyjał Kościołowi, pomógł papieżowi do odzyskania władzy w Rzymie, przeprowadził prawo o wolności nauczania, ułatwił pracę zakonom, a biskupów poparł w ich działalności. Wskutek tego życie religijne w tym czasie doszło do wielkiego rozwoju. Ale w 1858 r., pod wpływem Piemontu, Napoleon zmienił swój stosunek do Kościoła. Wystąpił przeciw zgromadzeniom zakonnym, ograniczył działalność stowarzyszeń św. Wincentego à Paulo, poparł agitację przeciw

soborowi watykańskiemu. W 1870 r., by ratować swój honor, rozpoczął wojnę z Niemcami, która wypadła fatalnie dla Francji. Sam Napoleon III dostał się pod Sedanem do niewoli, a następnie musiał zrzec się tronu. Natomiast w Paryżu stronnictwo radykalne ogłosiło komunę; na ulicach rozpoczęły się walki i krew polała się obficie. Wśród zamordowanych znalazł się arcybiskup Darboy wraz z 40 kapłanami; rozstrzelano ich, jako nieprzyjaciół wolności. Po zniesieniu komuny ogłoszono rzeczpospolitą.

Pierwsi prezydenci trzeciej rzeczypospolitej francuskiej (Thiers i Mac-Mahon) popierali Kościół, a nawet pomogli biskupom do założenia pięciu uniwersytetów katolickich (w Paryżu, Angers, Lyonie, Lille i Tuluzie). Ale ich następcy, należący do lóż masońskich, względem Kościoła zachowali się niechętnie lub wrogo. Dlatego też socjaliści i masoni, mając w swych rękach rządy Francji, korzystając z braku organizacyj katolickich i narodowych, względem Kościoła rozwinęli wrogą działalność. Już w 1877 r. Gambetta zapowiedział Kościołowi walkę, Ferry ją rozpoczął, poprowadzili ministrowie Waldeck - Rousseau, Combes, Briand, Clemenceau. Pozbawiono więc katolickie uniwersytety prawa nadawania stopni, ograniczono, a następnie zniesiono klasztory, duchowieństwo pociągnięto do wojska, w szkołach zabroniono wykładać zasady religii, z sądów, ze szkół i szpitali usunięto godła chrześcijańskie. Wreszcie w 1905 r. zerwano konkordat ze Stolicą Ap. i przeprowadzono ustawę o rozdziale Kościoła od państwa. Na mocy tej uchwały uznano kościoły, plebanie, seminaria za własność państwa, a odprawianie nabożeństw uzależniono od pozwolenia policji. Biskupi, idąc za wskazówkami Piusa X, oparli się tym rozporządzeniom i ustąpili jedynie wobec siły. Jednocześnie, widząc wrogie zamiary rządu, wzięli się do pracy; nieskrępowani zaś w swych wysiłkach, rozwinęli owocną działalność. Praca ta wydała wielkie rezultaty. Zjednoczyła sfery katolickie, pobudziła je do ofiarności na sprawy religijne, wciągnęła je w szeregi obrońców Kościoła, a w skutkach swych była zbawienna dla Kościoła i Francji. Najwidoczniej okazało się to podczas wojny. Księża i klerycy chętnie stanęli w szeregach; jedni z nich z zaparciem ginęli na polach bitew (zginęło na wojnie 4618 kapłanów i zakonników), inni zachowaniem swoim pobudzili drugich do wytrwania. Wojna ta zbliżyła społeczeństwo do duchowieństwa i przekonała ogół o pożytecznej działalności kleru. Wskutek tego nastąpił zwrot opinii w stosunku do duchowieństwa i Kościoła, co ostatecznie zmusiło rząd do nawiązania stosunków dyplomatycznych ze Stolicą Ap. W ostatnich czasach do ożywienia życia religijnego we Francji przyczynił się generał Castelnau. Za jego sprawą we wszystkich prawie diecezjach powstały stowarzyszenia katolickie, które (w 1925 r.), zgrupowane w katolickiej Federacji narodowej, połączyły katolików francuskich dla obrony Kościoła i religii.

Wyniki tej organizacji religijnej są widoczne, szczególniej wśród warstw inteligencji; natomiast sfery niższe pozostały nadal pod wpływem organizacji socjalistycznej i komunistycznej i praca Kościoła jest w tych warsztatach trudna. Pomimo to Kościół nie ustaje w swych zabiegach, aby i te warstwy na nowo pozyskać Chrystusowi; w najbardziej komunistycznych okolicach Paryża kard. Verdier buduje świątynie i pragnie prowadzić pracę misyjną.

§ 102. DZIAŁALNOŚĆ KOŚCIOŁA WE WŁOSZECH. Na początku XIX w. Włochy były we władaniu Francuzów i przez to uległy wpływowi idei rewolucji francuskiej. Wskutek tego Kościół przeżył tutaj chwile ciężkie; patrzył na zniesienie zakonów, konfiskatę majątków, ograniczenie swej działalności. Dopiero po kongresie wiedeńskim nastały dlań czasy względnie lepsze. Jedynie tajne stowarzyszenia, przejęte duchem rewolucji, walczyły z nim w dalszym ciągu. Najważniejszym z tych stowarzyszeń był polityczny związek karbonariuszy (węglarzy), a później tzw. Młode Włochy.

Związek karbonariuszy powstał we Włoszech za rządów francuskich i dążył do uwolnienia kraju spod panowania obcych. Po kongresie wiedeńskim karbonariusze nie zaprzestali pracy; z hasłem: „jedność, wolność i niepodległość" wystąpili z projektem zjednoczenia Włoch. Obok pracy politycznej skrycie rowinęli działalność antyreligijną, przez co ściągnęli na siebie kary kościelne. Prześladowani przez władzę duchowną i świecką upadli, a swe idee przekazali stowarzyszeniu „Młodych Włoch" (1832), którego twórcą był adwokat Józef Mazzini (1808—1872), wróg katolicyzmu.

Stowarzyszenia te dążyły do zjednoczenia Włoch, a jednocześnie przez zabór Państwa Kościelnego usiłowały poniżyć papiestwo. Dla wykonania tych projektów zyskali pomoc króla Sardynii, Wiktora Emanuela (1848—1878), który, pod wpływem ministra Cavoura, wydał w swym państwie (Piemoncie) wiele rozporządzeń wrogich Kościołowi. W Państwie Kościelnym stowarzyszenia te działały już za Grzegorza XVI, ale dopiero za Piusa IX wystąpiły z większą energią. Z początku Pius IX chciał łagodzić ich wystąpienia. W tym celu ogłosił konstytucję i powołał do rządu przedstawicieli narodu. Ale pierwszy parlament uzależnił się od tych stowarzyszeń, wykonywał jedynie ich postanowienia. Wskutek tego papież go rozwiązał, a na kierownika ministerium powołał Rossi'ego, polityka rozumnego i energicznego. Rossi został zamordowany, stowarzyszenia zaś rozwinęły jeszcze gorętszą działalność i poprowadziły lud do Kwirynału, by domagał się od papieża nowych ustępstw. Pius IX wobec gwałtów potajemnie opuścił Rzym i zamieszkał w Gaecie (na terytorium neapolitańskim). W Rzymie w tym czasie powstały zaburzenia. Konwent Narodowy, złożony z 200 posłów, detronizował papieża, ogłosił rzeczpospolitą z Mazzinim na czele,

względem Kościoła wystąpił wrogo. Wkrótce potem w Rzymie powtórzyły się okropności rewolucji franc.: mordowano księży, rozpędzano zakony. Stan ten trwał pół roku. Dopiero wojska francuskie i austriackie zdobyły Rzym i położyły koniec rzeczypospolitej. Pius IX powrócił do Rzymu i, przy pomocy kard. Antonellego, przez swe reformy poprawił stan Państwa Kościelnego (1850).

Niedługo potem rozpoczęły się nowe napaści na papieża. Czynny w nich udział wziął dwór Wiktora Emanuela. Za jego sprawą w dziennikach szerzono wiele fałszywych wiadomości o zarządzie Państwa Kościelnego, a na kongresie paryskim (1856) minister Cavour wystąpił z publicznym oskarżeniem papieża o lekceważenie ekonomicznych spraw państwa. Celem tych wystąpień było dążenie do zajęcia posiadłości papieskich. Dla tego planu Cavour pozyskał Anglię i czekał tylko sposobności do jego wykonania. Nadarzyła się ona podczas wojny Austrii z Piemontem. Przy pomocy wojsk francuskich Piemont zajął Lombardię, na terytorium zaś papieskim, przez emisariuszy włoskich z Garibaldim na czele, wywołał powstanie. Na wieść o tym zbiegli się z całej Europy ochotnicy na pomoc zagrożonemu papieżowi i utworzyli wojsko żuawów, pełne zapału i poświęcenia. Na ich czele stał waleczny generał Lamoricière. By też i oddział 800 Polaków pod dowództwem kapitana Piotrowskiego. Wojska papieskie, pomimo waleczności, pod Castelfidardo poniosły klęskę. Wiktor Emanuel, korzystając ze zwycięstwa, północne i środkowe prowincje Państwa Kościelnego przyłączył do swego królestwa (1860). Stolicą w ten sposób rozszerzonego państwa stała się Florencja. Wkrótce potem Wiktor Emanuel podczas wojny prusko-austriackiej zajął Wenecję i nieustannie przygotowywał się do zaboru Rzymu. Do urzeczywistnienia tego zamiaru pomogła mu wojna francusko-niemiecka. Skorzystał wtedy z odwołania przez Napoleona III wojsk francuskich; na czele swych wojsk podążył pod mury Rzymu i po krótkim oblężeniu zajął go (20. IX. 1870). Teraz też Wiktor Emanuel wcielił resztę Państwa Kościelnego do królestwa włoskiego, a Rzym ogłosił stolicą zjednoczonych Włoch.

Zabór Rzymu przez Wiktora Emanuela wytworzył dla Papieża ciężkie warunki; ale niemniejsze trudności powstały i dla rządu włoskiego. Papieżowi w Rzymie pozostawiono pałac watykański i lateraneński oraz willę Castel Gandolfo; ponadto w 1871 r. ogłoszono ustawę gwarancyjną, w której przyznano mu prawa i honory monarsze, nietykalność osoby, gwardię przyboczną, własne biuro pocztowo-telegraficzne, trzy i ćwierć miliona lirów rocznej pensji, oraz uznano prawa kardynałów i nietykalność instytucyj kościelnych w Rzymie. Papież, w obronie niezależności swego stanowiska, zaprotestował przeciw zaborowi, ustawy gwarancyjnej nie przyjął, a na sprawców zaboru ogłosił ekskomunikę.

Niedaleka przyszłość okazała, czym była ustawa gwarancyjna. W krótkim bowiem czasie rozpoczęło się we Włoszech prześladowanie Kościoła: zniesiono wiele klasztorów, zabrano majątki kościelne, stworzono szkoły bezwyznaniowe, pociągnięto duchowieństwo do służby wojskowej, sekularyzowano instytucje dobroczynne, zagrabiono część majątków Propagandy. Pius IX i jego następcy nie poddali się tym bezprawiom. Owszem, znosząc niewygody więzienia watykańskiego, z największą troską opiekowali się instytucjami naukowymi i dobroczynnymi, a ich i własne potrzeby zaopatrywali z dobrowolnych ofiar wiernych (z świętopietrza). Dopiero w ostatnich czasach Mussolini podjął pracę nad pogodzeniem Włoch ze Stolicą Apostolską. Jego to zasługą jest zawarcie umowy tzw. lateraneńskiej; papież zgodził się na włączenie dawnego państwa Kościelnego do całości królestwa włoskiego, a dla siebie i swych następców wyłączył niewielkie terytorium naokoło bazyliki św. Piotra tzw. Città del Vaticano i zastrzegł wszystkie prawa niezależnego monarchy; nadto uregulował w konkordacie sprawy religijne we Włoszech: sprawę nominacji biskupów oddano papieżowi, małżeństwu, jedynie w kościele zawartemu, przyznano prawa cywilne, uporządkowano sprawę nauczania religii w szkołach.

W tych warunkach Kościół kat. we Włoszech ma zupełną swobodę pracy.

§ 103. POŁOŻENIE KOŚCIOŁA W NIEMCZECH. Kościół w Niemczech w XIX wieku przeżywał niekiedy chwile ciężkie. Na początku tego stulecia w społeczeństwie tamtejszym wielu sprzyjało febronianizmowi albo sympatyzowało z ideami rewolucji; wskutek tego działalność Kościoła była utrudniona. Sekularyzacja zaś majątków kościelnych, przyjęta na sejmie w Regensburgu (1803), zubożyła Kościół i uzależniła wiele jego instytucyj od książąt protestanckich. Dopiero konkordaty Stolicy Ap., zawarte z poszczególnymi krajami, zepewniły Kościołowi większą swobodę. Uregulowano przez nie sprawę biskupów, zabezpieczono kanoniczny wybór dostojników kościelnych, zapewniono uposażenie instytucjom kościelnym, określono sprawę nauczania zasad religii i moralności. Ale nie wszyscy panujący pamiętali o swych zobowiązaniach. Byli i tacy, co, hołdując idei wszechwładzy państwowej, dążyli do ograniczenia władzy biskupów, a nawet wszczynali walkę z Kościołem.

Jawne prześladowanie Kościoła wybuchło w Prusiech, które po kongresie wiedeńskim, oprócz ziem protestanckich, posiadły prowincje katolickie (Śląsk Górny, W. Ks. Poznańskie, Westfalię i kraje nad Renem).

Otóż po przyłączeniu Śląska do Prus Fryderyk II wydał rozporządzenie, by zrodzeni z małżeństw mieszanych synowie wyznawali religię ojca, a córki religię matki. Fryderyk Wilhelm III rozporządze-

nie to rozszerzył, bo nakazał, by wszystkie dzieci z małżeństw mieszanych wychowywane były w religi protestanckiej (1803). Na Śląsku duchowieństwo i lud przez swą obojętność ulegli tym rozporządzeniom.

Inaczej zachowało się duchowieństwo w Nadrenii i Westfalii, gdy w 1825 r. rząd pruski rozszerzył te rozporządzenia i na te kraje. Kler rozporządzeniom się nie poddał; przeciwnie, trzymał się prawa kanonicznego i przed błogosławieństwem każdego małżeństwa mieszanego żądał od narzeczonych złożenia deklaracji o wychowaniu dzieci w religii katolickiej. Z tego powodu doszło do ostrych starć między duchowieństwem a rządem. Sprawa oparła się o Rzym. Pius VIII pochwalił postępowanie duchowieństwa, a w brewe do biskupów nadreńskich potwierdził dawne zasady. Początkowo rząd usiłował skłonić papieża do pewnych ustępstw; gdy okazało się to bezskuteczne, wymógł na arcybiskupie kolońskim Spieglu, że ten nie ogłosił brewe papieskiego i nakazał duchowieństwu błogosławić wszystkie małżeństwa. Wkrótce sprawa wzięła inny obrót. Arcybiskup Spiegel umarł; jego następca August Droste-Vischering ogłosił brewe Piusa VIII i nakazał duchowieństwu stosować się do niego. Za to rozporządzenie rząd pruski arcybiskupa aresztował i uwięził w fortecy w Minden (1837). Wówczas w obronie biskupa w całych Niemczech wystąpił episkopat, kler i lud, a w Rzymie pap. Grzegorz XVI. Ale rząd nie ustąpił. Przeciwnie, usiłował nadto skłonić arcybiskupa gnieźnieńskiego ks. Marcina Dunin Sulgostowskiego do przyjęcia swych rozporządzeń. Arcybiskup oparł się temu; został przeto pociągnięty do sądu i skazany na pozbawienie urzędu i zamknięcie w fortecy kołobrzeskiej (1839). Po tym fakcie rząd, widząc jednomyślność kleru i ludu, przekonał się o bezskuteczności prześladowania Kościoła. Dlatego to Fryderyk Wilhelm IV, obejmując tron (1840), przywrócił wolność biskupom, a duchowieństwu pozwolił trzymać się przepisów prawa kościelnego; ponadto, wydał wiele praw przychylnych Kościołowi, a w konstytucji państwa z r. 1840 zapewnił mu wolność.

Kościół skorzystał z tej swobody i rozwinął teraz swą działalność społeczno-religijną. Z pośród licznego grona wybitnych pracowników na szczególną uwagę zasługuje:

Ketteler († 1877) od młodych lat zwrócił uwagę na sprawę społeczną. Jako biskup moguncki (od r. 1850) zajął się organizowaniem katolików, a sprawę społeczną wysunął na pierwszy plan troskliwości kościelnej. Jednocześnie, jako pierwszorzędny mówca i pisarz, zabierał głos w każdej ważniejszej sprawie, by wiernych pouczać, podnieść, oświecić. Po 1870 r., jako poseł do parlamentu, usiłował wpływać na ukształtowanie stosunków w nowym cesarstwie niemieckim, domagał się uregulowania w konstytucji stosunku państwa do Kościoła. Gdy zaś Bismarck rozpoczął walkę z Kościołem, stał się największym jego obrońcą. Tę swą wierność dla Kościoła odpokutował na wygnaniu. Po kulturkampfie rząd pruski chciał go przenieść na arcybiskupstwo gnieźnieńskie; ale on, dla nieznajomości języka polskiego, propozycji nie przyjął; powrócił przeto do Moguncji. Jest to jeden z najwybitniejszych biskupów w XIX w.

Kościół niedługo cieszył się swobodą. Nową wojnę wypowiedział mu Bismarck, marzący o całkowitym zjednoczeniu obywateli państwa niemieckiego. Przekonany, że protestantyzm doprowadził Niemcy do potęgi i kultury, postanowił on katolicyzm zniszczyć; dlatego i walkę tę nazwał „walką o kulturę" (Kulturkampf). Prześladowanie rozpoczęło się w 1871 r. Na początku odrzucono żądanie posłów katolickich, którzy domagali się włączenia do konstytucji cesarstwa niemieckiego paragrafu o wolności Kościoła kat.; następnie, zniesiono osobny wydział dla katolików w ministerium wyznań i oświaty; usunięto szkoły spod nadzoru duchowieństwa, wydalono jezuitów, redemptorystów, misjonarzy, urszulanki; wreszcie w maju 1873 r., by Kościół skrępować i rozbić, a z jego duchowieństwa uczynić urzędników państwowych, za sprawą ministra oświaty Falka ogłoszono tzw. prawa majowe, pozbawiające Kościół swobody. Przez nie: 1) nakazano egzamin państowy dla kandydatów do kapłaństwa, 2) ustanowiono sąd świecki, przed którym mogli duchowni skarżyć swych biskupów, 3) zakazano stosowania kar kościelnych, 4) ułatwiono opuszczenie wiary katolickiej. Przeciw tym rozporządzeniom biskupi zanieśli protest i jednocześnie oświadczyli, że im się nie poddadzą. Rząd nie zwrócił na to uwagi; wystąpił z całą surowością przeciw opornym,oraz wydał nowe rozporządzenia: wprowadził śluby cywilne, zamknął wszystkie zakony, z wyjątkiem tych, co się zajmowały chorymi, usunął duchowieństwo ze szkół początkowych, a wykład religii powierzył nauczycielom świeckim. Duchowieństwo, idąc za wskazówkami swych pasterzy, nie poddało się tym nakazom i przez to ściągnęło na siebie kary pieniężne, usunięcie ze stanowisk, więzienie i wygnanie z kraju. Pierwszą ofiarą padł ks. arcyb. gnieźn. Ledóchowski. Za niespełnienie rozporządzeń zamknięto go w więzieniu w Ostrowiu (w czasie pobytu w więzienu pap. Pius IX mianował go kardynałem), a później wygnano z kraju. W ślad za arcybiskupem poszli do więzienia sufragani: poznański ks. Jan Janiszewski i gnieźnieński ks. Józef Cybichowski. Wkrótce podobny los spotkał innych biskupów; z 15 biskupstw niemieckich jedenaście było pozbawionych pasterzy; w samych Prusiech więcej niż 1000 parafii nie miało proboszczów; seminaria zamknięto. W obronie Kościoła wystąpili posłowie katoliccy, zorganizowani w stronnictwo „centrum". Dzielny jego prezes Windhorst poprowadził walkę zwycięską. Stałość biskupów, duchowieństwa i ludu przekonały rząd o bezowocności walki i skłoniły go do ustępstw.

Już w 1787 r. pap. Leon XIII, powiadamiając dwory o swym wyborze, w liście do ces. Wilhelma wyraził nadzieję, że rząd pruski zadość uczyni religijnym potrzebom poddanych katolików. Z jego też inicjatywy rozpoczęły się narady w tej sprawie między Bismarckiem i Mazellą, nuncjuszem papieskim w Wiedniu; po długich pertraktacjach doprowadzono je do po-

żądanego końca (1886). Stolice biskupie obsadzono, seminaria otwarto, zakony (z wyjątkiem jezuitów) przywrócono; uchwały zaś lat następnych zapewniły Kościołowi swobodę. W ten sposób „kulturkampf" przyczynił się do nowego zwycięstwa Kościoła, a jednocześnie sprawił, że katolicy w Niemczech zjednoczyli się ze swym duchowieństwem, dla własnej obrony zorganizowali wiele stowarzyszeń oraz stworzyli prasę katolicką.

Po przegranej wojnie katolicyzm w Niemczech uzyskał całkowitą wolność i równouprawnienie. Jego przedstawiciele, zgrupowani w centrum, łącząc się z ugrupowaniami demokratycznymi brali większy udział w rządach i użyli swego wpływu do uregulowania wielu spraw w duchu swych idei. Ich też zasługą jest zawarcie konkordatu w 1929 r. (za rządów socjalisty Muellera), w którym uregulowali stosunki religijne.

Ta łączność katolików była ich siłą, sprawiła, że znaczenie Kościoła nieustannie wzrastało, a organizacje katolickie, szczególnie „centrum" polityczne, stały się wzorem dla podobnych organizacyj katolików innych krajów.

Dopiero dojście do władzy Hitlera i zorganizowanie państwa niemieckiego na zasadach narodowego socjalizmu stało się groźnym dla Kościoła. W dziedzinie religijnej Hitler oparł się na wierzeniach starogermańskich; na ich podstawach pragnął stworzyć nową religię, wolną od wpływów Starego Testamentu. Ale tutaj spotkał się z oporem zarówno katolików jak i protestantów. Pomimo, iż zawarł konkordat ze Stolicą Ap., poprowadził z Kościołem walkę: zniszczył organizacje katolickie, majątek organizacyj skonfiskował, a kierowników uwięził. Wielu księży i zakonników, wśród nich biskupa, zamknięto w więzieniach lub obozach koncentracyjnych, duchowieństwo i wiernych pozbawiono opieki prawnej i wystawiono na samowolę policji. Biskupi katoliccy z początku przeciwstawiali się tym dążeniom hitleryzmu, w listach pasterskich potępili jego religijno-moralne zasady. Później jednak, nie chcąc narażać wiernych na okrutne prześladowania, złagodzili swe ustosunkowanie. Nie zaprzestali pracy; z ambony i w listach wskazywali wiernym potrzebę wierności zasadom Chrystusa Pana.

W granicach państwa niemieckiego w 22 diecezjach jest około 21 milionów katolików. Katolicy mieszkają w Bawarii, w Würtembergii, Badenii, w prowincjach nadreńskch.

§ 104. POŁOŻENIE KOŚCIOŁA W AUSTRII I NA WĘGRZECH. Kościół w Austrii i na początku XIX w. musiał bronić swej niezależności przed józefinizmem oraz biurokratyzmem państwowym, które tamowały rozwój życia religijnego w społeczeństwie. Dopiero w 1848 r., w nowej konstytucji państwa, uzyskał on swobodę i całkowitą niezależność. Ale wojna prusko-austriacka z 1866 r. oraz przewaga prądów liberalnych w państwie skłoniły rząd do ograniczenia praw Kościoła (1870). Od tego czasu liberali, stojąc u steru państwa, krępowali Kościół w jego pracy, a wszelkim instytucjom (szkołom, szpitalom, cmen-

tarzom) nadali cechę międzywyznaniową. Dopiero na początku XX w. dzięki pracy katolików, zorganizowanych w stronnictwo chrześcijańsko-społeczne (dr. Lueger), Kościół uzyskał znaczne swobody i zwycięsko walczył z liberalizmem i ruchem protestanckim (los von Rom). Te wpływy katolików widoczne są i dzisiaj w niewielkiej rzeczypospolitej austriackiej, jaką wyszła Austria po przegranej wojnie.

Szczególniej w ostatnich czasach wpływ katolicyzmu ujawnił się w życiu publicznym w Austrii. Była w tym zasługa ks. Seipla, a później Dolfussa i Schuschnigga; za ich sprawą społeczne postulaty Leona XIII i Piusa XI znalazły swój wyraz w konstytucji państwa.

Gorsze było położenie Kościoła na Węgrzech, gdzie rządy państwa przez dłuższy czas spoczywały w rękach kalwinów i masonów. W 1848 r. rząd wszystkim wyznaniom nadał samorząd, a jedynie katolicyzm, jako wyznanie panujące, ograniczył przez swe ustawy: zaprowadził obowiązkowe śluby cywilne, przywrócił placet, przekształcił szkoły katolickie na międzywyznaniowe. Duchowieństwo nie doceniło szkodliwości tych dekretów i bez protestu im się poddało. Dopiero Leon XIII w encyklice do episkopatu i narodu węgierskiego przypomniał im tradycję katolicką i zachęcił do gorliwej pracy. Od tego czasu nastąpił żywszy zwrot do Kościoła, zwiększyła się religijność szerszych warstw narodu.

§ 105. DZIAŁALNOŚĆ KOŚCIOŁA W WIELKIEJ BRYTANII.

W Wielkiej Brytanii Kościół kat. zdobył względną swobodę dopiero przy końcu XVIII w. Przyczyniło się do tego powstanie w Ameryce Północnej oraz rewolucja francuska. Wówczas to katolicy, oprócz pewnych praw politycznych i ekonomicznych, uzyskali możność zakładania własnych szkół i zwolnienie od obowiązku uczęszczania na nabożeństwa anglikańskie.

Irlandczycy niedługo cieszyli się swobodą, gdyż po powstaniu w 1789 r. pozbawiono ich przyznanych im praw. Na szczęście, znalazł się w Irlandii znakomity polityk i dobry katolik Daniel O'Connel (1774—1847), który całe życie poświęcił pracy nad poprawieniem losu rodaków. W 1809 r. założył on stowarzyszenie katolickie i przez nie usiłował swój naród oświecać i zjednoczyć. Jako poseł do parlamentu angielskiego, O'Connel wystąpił w obronie Kościoła i przy poparciu części Anglików sprawił, iż w 1829 r. parlament uchwalił „bil emancypacyjny". Bil ten przywrócił katolikom prawa obywatelskie oraz dopuścił ich do obejmowania urzędów państwowych. Wkrótce potem za jego staraniem uwolniono katolików irlandzkich od płacenia dziesięcin pastorom anglikańskim i nadano Kościołowi prawo nabywania własności. Po śmierci O'Connela obrońcą Irlandii został O'Brien. Za jego staraniem z dobrowolnych ofiar założono katolicki uniwersytet w Dublinie (1851). Wreszcie, dzięki zabiegom Gladstane'a, cofnięto Kościołowi anglikańskiemu niektóre przywileje i przelano je na Kościół katolicki. Od tej chwili położenie Kościoła w Irlandii stało się znacznie lepsze. Z biegiem czasu Irlandczycy zdobyli nowe prawa, otrzymali autonomię z własnym sejmem; wreszcie, w 1921 r. zdobyli dla państwa

prawie zupełną niezależność. Tak więc, po wielowiekowym okresie męczeńskich dziejów, katolicka Irlandia posiadła niezbędną swobodę.

W Anglii katolicy, korzystając z bilu emancypacyjnego z 1829 r., przystąpili do wytężonej pracy. Poparli ich w tym światlejsi anglikanie, pracujący nad odrodzeniem swego Kościoła. Kierownikami tego ruchu byli profesorowie uniwersytetu oksfordzkiego: Pusey i Newman. Założyli oni stowarzyszenie uczonych, którzy mieli bezstronnie badać początki chrystianizmu i jego stopniowy rozwój, oraz wzajemny stosunek Kościołów katolickiego i anglikańskiego. Wyniki swych badań ogłaszali w „traktatach", przez co popularyzowali swe idee. To poznanie dziejów chrystianizmu i jego dogmatów doprowadziło wielu do przekonania, że właśnie Kościół kat. najlepiej przechował skarb wiary pierwotnego chrystianizmu. Wskutek tego wielu anglikanów przyjęło wiarę katolicką. Najwybitniejszymi konwertytami byli: Newman, Faber, znakomity pisarz ascetyczny, Manning, późniejszy arcybiskup kardynał.

Wśród licznego grona kapłanów, którzy przyczynili się do odrodzenia katolicyzmu w Anglii, pierwsze miejsce zajmuje Jan Henryk Newman († 1890). Z początku był on kapłanem anglikańskim, ale głębsza znajomość początków chrystianizmu i wniknięcie w stopniowy rozwój dogmatów wiary doprowadziły go do katolicyzmu. Przyjął święcenia kapłańskie, został oratorianinem, a później przez pap. Leona XIII, dla swej niezwykłej subtelności umysłu i znakomitych dzieł, zaszczycony był godnością kardynalską. Z jego prac największym uznaniem cieszą się: „Rozwój chrześcijańskiej nauki" i „Gramatyka wiary". To ostatnie dzieło niektórzy uczeni kat., ze względu na głęboko psychologiczne uzasadnienie podstaw wiary, zaliczają do największych dzieł XIX wieku.

Szybki wzrost Kościoła w Anglii skłonił Piusa IX do przywrócenia hierarchii katolickiej (1850). W pierwszej chwili brewe papieskie o hierarchii wywołało oburzenie wśród anglikanów, a nawet protest parlamentu. Ale list pasterski arcybiskupa Wisemana uspokoił obawy i sprowadził nowe nawrócenia. Owocną jego pracę poprowadził znakomity jego następca Manning. Założył on uniwersytet kat. w Londynie, poparł zakony, zajął się sprawą robotniczą, a jego wystąpienie podczas wielkiego strejku robotników, uwieńczone powodzeniem, podniosło znaczenie Kościoła. W tych warunkach wpływ Kościoła kat. stał się poważny. Dlatego Edward VII zdecydował się usunąć z roty przysięgi koronacyjnej ustęp, obrażający wiarę katolicką, i aby zaznaczyć swą tolerancję, pozwolił na kongres eucharystyczny, który się odbył uroczyście w Londynie (1908). Wówczas to, po raz pierwszy od XVI w., stanął na ziemi brytańskiej legat papieski.

Katolicy w Szkocji doczekali się przywrócenia hierarchii w 1878 roku. Od tej chwili Kościół, dzięki pracy zakonów, rozwija się powoli, ale pomyślnie.

Obecnie w Anglii są: 3 arcybiskupstwa, 13 biskupstw i ok. 2 milionów katolików; w Irlandii: 4 arcybiskupstwa, 24 biskupstwa i 3.500.000 katolików; w Szkocji: 2 arcybiskupstwa, 4 biskupstwa i 520.000 katolików.

§ 106. POŁOŻENIE KOŚCIOŁA W SZWAJCARII, BELGII, HOLANDII, W PAŃSTWACH SKANDYNAWSKICH I NA PÓŁW. PIRENEJSKIM I BAŁKAŃSKIM. Na początku XIX w. Kościół w Szwajcarii posiadał względną swobodę. Dopiero po rewolucji lipcowej we Francji rozpoczęła się przeciw niemu agitacja. Jej skutkiem było ogłoszenie „artykułów badeńskich", poddających Kościół władzy państwowej. Kler wraz z ludem wystąpił z protestem, co sprowadziło prześladowanie Kościoła i zamknięcie szkół katolickich. Wówczas kantony katolickie (Uri, Szwyc, Unterwalden, Zug, Lucerna, Fryburg, Valois) w obronie przed protestantami zawarły „osobny związek" (Sonderbund) i odrzuciły artykuły. Ale rada związkowa w Bernie nakazała jego rozwiązanie; katolicy nie zgodzili się na to; wybuchła wojna domowa. Katolicy zostali w niej pokonani. Wówczas zwycięscy protestanci wydali rozporządzenie, organizujące Kościół. Biskupi nakazów tych nie uznali; wskutek tego poszli na wygnanie. Rozpoczęło się prześladowanie. Katolikom zabrano kościoły, plebanie, szkoły, a skonfiskowany majątek oddano starokatolikom. Dopiero w 1888 r. pap. Leon XIII, po porozumieniu się z rządem, przywrócił stan dawny, obsadził biskupstwa, poparł katolików w stworzeniu uniwersytetu we Fryburgu. W ostatnich też czasach działalność katolików, zorganizowanych w wielu stowarzyszeniach, wydaje zbawienne owoce.

Obecnie Szwajcaria posiada 6 diecezyj z 1.530.000 katolików, a 2.110.000 protestantów.

Belgia od kongresu wiedeńskiego wraz z Holandią stanowiła Królestwo Niderlandzkie. Pierwszy jego monarcha, Wilhelm orański, kalwin, wydał wiele ustaw, ograniczających wolność Kościoła i Belgów; przez to spotęgował ich niechęć ku Holendrom i doprowadził do powstania i oderwania się Belgii (1830). W nowoutworzonym Królestwie Belgii rządy objął Leopold I Koburg; ogłosił on wolność religii i szkolnictwa i poparł biskupów w ich pracy oświatowej. Dzięki ich wysiłkom nauczanie elementarne objęły kongregacje zakonne, szkołom średnim przywrócono cechę chrześcijańską, a w Lowanium powstał uniwersytet katolicki (1834). Czynną też akcję rozwinął Kościół w licznych stowarzyszeniach, które objęły cały kraj. W taki sposób katolicka Belgia dała światu przykład organizacji społecznej i zachęciła inne kraje do naśladowania. Dotychczas Belgia jest krajem, gdzie najlepiej rozwinęło się życie religijne i społeczne katolików.

W ostatnich czasach zasłynął na cały świat prymas Belgii, ks. kardynał Mercier († 1926); dłuższy czas był on profesorem filozofii w Lowanium i swymi studiami przyczynił się do powstania tzw. neoscholastyki; największe zaś uznanie zyskał podczas wojny, kiedy to w imię zasad etyki katolickiej śmiało piętnował barbarzyńskie czyny Niemców.

Belgia podzielona jest na 6 diecezyj; liczba katolików dochodzi do 7 i pół miliona.

W Holandii, po kalwińskich rządach Wilhelma I orańskiego, nastały czasy panowania sprawiedliwego Wilhelma II; patrząc na pokrzywdzenie katolików, Wilhelm II odwołał rozporządzenie swego poprzednika, a w konstytucji przyznał im wolność wyznania. Od tej chwili Kościół szerzył się swobodnie i zyskiwał wiele nowych wyznawców. Wskutek tego Pius IX przywrócił hierarchię kościelną (1853). Obecnie Kościół kat. w Holandii cieszy się uznaniem, a religijność narodu, rozwijana w szkołach i stowarzyszeniach, czyni znaczne postępy.

Kardynał Mercier.

Dziś w Holandii mieszka 2.470.000 katolików i 3.800.000 protestantów.

W państwach skandynawskich pierwsza Norwegia ogłosiła tolerancję religijną (1845). Odtąd Kościół kat. cieszy się tam zupełną wolnością i wielkim szacunkiem.

Norwegię naśladowała Dania, która w swej konstytucji uznała równouprawnienie wszystkich wyznań (1847). Powoli katolicyzm zdobył uznanie, do czego przyczynili się gorliwi misjonarze-zakonnicy. Za ich staraniem powstały katolickie szkoły i szpitale.

Wrogie stanowisko względem Kościoła najdłużej zachowała Szwecja, gdyż dopiero w 1873 r. uznała wolność wyznania. Nawet obecnie katolicy podlegają w Szwecji pewnym ograniczeniom; np. ich zapowiedzi przedślubne muszą być ogłaszane w świątyniach protestanckich.

Ludność półwyspu Pirenejskiego wiernie trzyma się zasad wiary katolickiej.

Jedynie pod wpływem agitacji masonów i socjalistów powstawały tam w ciągu XIX w. częste zaburzenia przeciw państwu i Kościołowi.

Hiszpania w XIX i XX w. przeżyła sześć rewolucyj. W ostatnich latach wrogą agitację przeciw Kościołowi poprowadzili masoni, socjaliści, komuniści. Ich to sprawą jest niszczenie chrystianizmu wśród niższych warstw narodu, zacięta walka z duchowieństwem oraz burzenie i palenie świątyń i klasztorów.

Również w Portugalii Kościół wycierpiał wiele ze strony masonów. Najgorsze dlań lata były od 1833 do 1840 oraz na początku XX w., kiedy to po dokonanym w 1908 r. królobójstwie ogłoszono republikę, przeprowadzono rozdział Kościoła od państwa, zabrano majątki kościelne, zamknięto klasztory, a życie kościelne zdezorganizowano. Dopiero w ostatnich latach nastąpił spokój w kraju, oraz powrót do Kościoła.

Narody, zamieszkujące półwysep Bałkański, przez długie lata całkowicie zależne od Turcji, znosiły nieustanne prześladowania swej religii i narodowości. Jedynie powolny upadek potęgi tureckiej i pomoc obca przyczyniły się stopniowo do ich większej lub mniejszej swobody. Ostatnie wojny bałkańskie doprowadziły Turcję do upadku, a zwycięzcom zapewniły zupełną niezależność.

Jugosławia łączy wyznawców katolicyzmu i prawosławia; katolikami są Chorwaci i Słoweńcy, prawosławnymi — Serbowie. Sprawy religijne uregulowano przez konkordat.

DZIAŁALNOŚĆ KOŚCIOŁA NA ZIEMIACH POLSKICH.

§ 107. **DZIEJE KOŚCIOŁA UNICKIEGO.** Przy podziale Polski część diecezyj unickich przeszła pod panowanie Rosji. Ces. Katarzyna, obejmując je, przyrzekła szanować religię nowych poddanych. Przyrzeczenia jednak nie spełniła. Zaraz w początkach do nowozajętych prowincyj wysłała misjonarzy prawosławnych z bisk. Sadkowskim na czele, a wpływem i pieniędzmi pomogła im w pracy. Co gorsza, w 1795 r. zniosła diecezje (z wyjątkiem połockiej), zamknęła klasztory, skonfiskowała majątki. Wskutek tej działalności Kościół unicki za rządów Katarzyny stracił około 8 milionów wiernych.

Czasy panowania Pawła I i Aleksandra I były dla Unii spokojniejsze. **Paweł I,** po porozumieniu się z Piusem VI, zezwolił na wskrzeszenie dwóch diecezyj. **Aleksander** zaś nadał arcybiskupowi połockiemu tytuł metropolity, a w 1809 r. przywrócił diecezję wileńską i włodzimierską. Natomiast, gdy na tron wstąpił Mikołaj I, położenie Unii uległo zmianie. Cesarz, prowadząc dzieło Katarzyny, wypowiedział Unii walkę ostateczną. Jego doradcą został ksiądz unicki Józef Siemiaszko, który dla zysku i honorów zdradził sprawę własnego Kościoła. Za jego przyczyną zmniejszono liczbę diecezyj, skasowano zakon bazyliański, młodzieży duchownej kazano kształcić się w seminariach prawosławnych, w kościołach zabroniono mówić po polsku, usunięto tzw. naleciałości łacińskie, dzieci z małżeństw mieszanych nakazano wychowywać w religii prawosławnej, sprawy Kościoła unickiego poddano zarządowi

synodu prawosławnego. Lud unicki wraz z duchowieństwem oparł się tym rozporządzeniom; ale Siemiaszko, mianowany teraz biskupem wileńskim, nie zwrócił na to uwagi; owszem zachęcony przez niektórych odstępców, na zjeździe w Połocku (1839) przygotował prośbę do cesarza o przyłączenie unitów do Cerkwi prawosławnej. Cesarz prośbę jego przyjął, a wszystkich unitów (około 2 milionów) kazał zapisać jako prawosławnych. Na pamiątkę tego faktu wybito medal z napisem: „Oderwani gwałtem, 1596 — przyłączeni miłością, 1839". Znaczna część ludu i lepsza garstka kleru rozporządzeniom Siemiaszki nie uległa. Spotkały ich za to rozmaite kary: jednym skonfiskowano majątki, innych wywieziono na Syberię lub też zmuszono do wyjazdu za granicę.

Po 1839 r. Unia ocalała tylko na Podlasiu; istniała tam diecezja chełmska, założona w 1809 r.; ale i jej byt nie był długotrwały. Już w 1839 r. rząd rosyjski przekonywał biskupa Szumborskiego o korzyściach uniezależnienia się od Kościoła łacińskiego. Z podobnymi propozycjami w 1864 r. wystąpili do bisk. Kalińskiego Milutin i ks. Czerkaskij, ale biskup nie zgodził się na żadne ustępstwa. Wskutek tego został wywieziony do Wiatki. Po jego nagłej śmierci stan rzeczy uległ wielkiej zmianie szczególniej, gdy ks. Wójcicki ujął w swe ręce sprawę „uniezależnienia" Unii od Rzymu. Jako administrator diecezji, wprowadził do seminarium podręczniki rosyjskie, zabronił mówić po polsku, usunął z kościołów organy. Duchowieństwo i lud sprzeciwili się tym rozporządzeniom. Ale on, wspierany przez księży i nauczycieli z Galicji, nie zwracał na to uwagi. Następca biskupa Kalińskiego, biskup Kuziemski w pierwszej chwili odwołał niektóre rozporządzenia ks. Wójcickiego, ale później uległ wpływowi rządu. Mimo to nie chciał upadku Unii i dlatego, by ostatecznie nie przykładać do tego ręki, pod pozorem choroby, opuścił diecezję. Wówczas rząd rosyjski na jego miejsce wyniósł ks. Marcelego Popiela z Galicji; ten, wbrew przestrogom pap. Piusa IX i błaganiom ludu, przystąpił do ostatecznego zniszczenia Unii. W tym celu zwrócił się, nieupoważniony, w imieniu ludu unickiego z prośbą do ces. Aleksandra II o połączenie go z Cerkwią. Cesarz pochwalił czyn Popiela i nakazał unitom przyjąć prawosławie. Uroczystości rządowe w Białej (24.I 1875) i Janowie uwieńczyły dzieło zniszczenia Unii. Ale nie wszyscy unici ulegli rozporządzeniu rządu. Większość (tzw. „oporni") stanęła w obronie swej wiary. Od tej też chwili rozpoczęło się męczeństwo ludu podlaskiego; szczególniej pamiętne jest mordowanie bezbronnego, modlącego się ludu w Drelowie i Pratulinie. „Oporni" sami chrzcili swe dzieci, śluby brali w Krakowie i, pomimo wielkich trudności, garnęli się do kościołów katolickich. W końcu, po trzydziestoletnim prześladowaniu, doczekali się swobody. W 1905 r. ces. Mikołaj II wydał ukaz o wolności religijnej; skorzystali oni z tego ukazu i przeszli na obrządek łaciński.

§ 108. DZIEJE KOŚCIOŁA RZYMSKOKATOLICKIEGO. W 1795 r. Polska utraciła swą niezależność; ale naród polski, pod koniec swego istnienia państwowego odrodzony, nie przestał żyć i rozwijać się; przyświecały mu w pracy zasady, zawarte w Konstytucji 3 maja 1791 r.

Kościół i duchowieństwo w zabiegach nad przechowaniem tradycyj narodowych, nad umoralnieniem społeczeństwa szedł w zupełnej zgodzie z najlepszymi jednostkami narodu; często cierpiał wraz z ogółem, ale trwał na swym stanowisku; w wielu zaś wypadkach był jedynym obrońcą i jedyną ostoją prawa narodu.

Na krótki czas marzenia Polaków o przywróceniu niepodległości ojczyźnie zostały częściowo urzeczywistnione. Powstało Księstwo Warszawskie (1807—1815), które miało być kolebką przyszłej wielkiej Polski. W Księstwie położenie Kościoła było trudne. Pomimo, iż ogłoszono tolerancję wyznań, a katolicyzm uznano za religię stanu, Kościół musiał znosić wiele przeciwności. Rząd w kraju był w rękach masonów; wskutek tego wydano wiele ustaw, ograniczających działalność Kościoła; wprowadzono małżeństwa cywilne, biskupom zabroniono porozumiewać się z papieżem, popierano kapłanów apostatów, wypędzono redemptorystów (między nimi św. Klemensa Dworzaka), prześladowano zakony i dążono do ich zniesienia.

Położenie Kościoła w poszczególnych zaborach zależało od ogólnej polityki państwa względem katolików.

1. W zaborze austriackim pod koniec XVIII i na początku XIX w. Kościół był w warunkach trudnych; reformy Józefa II zubożyły go i podkopały jego znaczenie; Kościół patrzył na swoje skrępowanie, a naród przeżywał czas germanizacji.

Pod wpływem ucisku powstały tajemne związki, które podsycały nienawiść do rządu. Ale jednocześnie sam rząd usiłował rozdzielić społeczeństwo i za narzędzie swej polityki użył ludu wieśniaczego. Pod wpływem tych prądów w zach. Galicji doszło do strasznej rzezi, w której lud splamił swe ręce we krwi szlachty (1846). W czasie tych starć rząd, walcząc z prądami niepodległościowymi, stanął po stronie chłopów i poparł ich powagą swego stanowiska. Jedynie Kościół, ubolewając nad skutkami bratobójczej walki, wystąpił ze słowami pojednania do zbuntowanych chłopów. List pasterski ks. Wojtarowicza, biskupa tarnowskiego, w którym potępił bunt chłopów, oraz kazania i praca pasterska ks. Antoniewicza przyczyniły się w znacznym stopniu do uspokojenia.

Rok 1848 odbił się echem i w Galicji. Rewolucja tego roku wprowadziła wielkie zmiany w Austrii. Od tego też czasu dla Kościoła rozpoczyna się okres swobodnej pracy, której od 1860 r. towarzyszyła możność samodzielnej organizacji narodu. Nieskrępowany w swej działalności, Kościół stał na straży swych zadań i, według możności, je spełniał. Brał więc udział w

życiu narodowym, strzegł jego tradycyj, a przez organizacje społeczne bronił ducha narodowego przed prądami kosmopolitycznymi.

Spośród licznych działaczy i zasłużonych Kościołowi pisarzy zasługują na uwagę:

Ks. kard. Dunajewski († 1894), biskup krak., niezmordowany pracownik na niwie religijnej i polu narodowym.

Ks. Badeni († 1900), zasłużony misjonarz wśród Słowian, twórca związków chrześcijańsko-społecznych.

Ks. Morawski († 1901), apologeta, długoletni redaktor „Przeglądu Powszechnego", autor wielu dzieł filozoficzno-religijnych; z nich najlepszymi są „Wieczory nad Lemanem", w których, w formie rozmowy towarzyskiej ludzi różnych zapatrywań, podaje apologię wiary katolickiej.

Ks. Józef Bilczewski († 1923) jako profesor na uniwersytecie, a później jako arcybiskup lwowski gorliwie pracował nad pogłębieniem życia religijnego i narodowego. On to zbudował w Małopolsce Wschodniej wiele kościołów i kaplic, przez co wzmogło się tam poczucie narodowe. Z licznych jego dzieł i pism znane są przede wszystkim Listy pasterskie, a wśród nich list „O Kościele". Pisane były pięknym językiem, gorąco i serdecznie; są one odbiciem wszystkich niemal wydarzeń życia ówczesnego. — Ks. B. należy do najbardziej ofiarnych pracowników dla Kościoła i Polski.

2. W zaborze pruskim położenie Polaków od samego początku było ciężkie. Rząd, dążąc do jednolitości w państwie, zniósł wszelkie odrębności narodowe, a wszędzie zaprowadzał zwyczaje niemieckie. Po kongresie wiedeńskim powiał tam duch względności dla Polaków. Ale już w 1830 r. Flottwell odnowił dawne ustawy i zainicjował działalność, którą na większą skalę względem Polaków poprowadził Bismarck. Kościół katolicki natomiast cieszył się tam zupełną wolnością. Jedynie sprawa małżeństw mieszanych, a później „kulturkampfu" sprowadziły dla Kościoła wiele cierpień. W obu sprawach duchowieństwo polskie śmiało stanęło w obronie Kościoła, a poparte przez lud wierny, przyczyniło się do zwycięstwa.

Piękną kartę w życiu Kościoła pod zaborem pruskim przedstawia stanowisko duchowieństwa polskiego o zachowanie polskości w Wielkopolsce. Rząd pruski, kierowany przez Flottwella (1830—1841), Bismarcka (szczeg. od 1872—1890), Bülowa wypowiedział Polakom bezwzględną walkę. By zatrzeć wszelkie ślady polskie w zabranej dzielnicy, w sposób brutalny niszczył przejawy życia polskiego, popierał niemczyznę i protestantyzm; niekiedy w tej walce posługiwał się Kościołem (w 1886 r. wprowadził na katedrę arcybiskupią ks. Dindera, Niemca; kanonie w kapitułach oddawał Niemcom, ograniczył używanie języka polskiego w świątyniach), a w końcu, wbrew opinii całego świata, przeprowadził ustawy o wywłaszczeniu. W tej walce duchowieństwo polskie z nielicznymi wyjątkami stanęło na czele obrońców polskości. Przez utworzenie licznych organizacyj ekonomicznych oraz religijno-oświatowych pielęgnowało ono ducha narodowo-religijnego w

społeczeństwie, zespalało wszystkie jego stany, zachęcało do obrony, oporu i wytrwania. Piękne postacie ks. Szamarzewskiego, ks. Wawrzyniaka, ks. Jażdżewskiego pozostaną na zawsze drogimi społeczeństwu.

Spośród wybitnych działaczy kościelnych zasługują na pamięć:

Ks. Dunin Sulgostowski († 1842), arcybiskup gnieźnieński, mężny obrońca prawa kanonicznego w sprawie małżeństw mieszanych.

Ks. Mieczysław Ledóchowski († 1902), arcybiskup gnieźnieńsko-poznański, odważny obrońca wolności Kościoła podczas kulturkampfu, a później kardynał prefekt kongr. Propagandy.

Ks. Jan Koźmian († 1877), zasłużony pisarz kościelny, a podczas kulturkampfu obrońca Kościoła.

3. Pod berłem rosyjskim położenie Kościoła było najtrudniejsze. Już po pierwszym rozdziale Polski ces. Katarzyna w zajętym kraju samowolnie utworzyła oddzielną diecezję, a jej rządy powierzyła sufraganowi wileńskiemu, ks. Siestrzencewiczowi. Z początku występował on jako delegat biskupów oderwanych diecezyj; ale w 1781 r., bez zgody Stolicy Ap., jedynie z rozkazu Katarzyny, przyjął tytuł arcybiskupa mohylowskiego z rezydencją w Petersburgu. Pius VI, obawiając się gorszych następstw, potwierdził jego tytuł i powierzył mu władzę nad wszystkimi katolikami w Cesarstwie.

Panowanie Pawła I i Aleksandra I były dla Kościoła dobre. Z sympatii ku Kościołowi Paweł wzniósł gmach dla zakonu maltańskiego i był jego honorowym wielkim mistrzem; Aleksander zaś popierał Kościół, był życzliwy dla katolików na Litwie i Rusi, a w konstytucji dla Królestwa Kongresowego zapewnił Kościołowi należną opiekę. Za jego sprawą Pius VII biskupstwo warszawskie, istniejące od 1798 r., podniósł do godności arcybiskupstwa metropolii.

Położenie Kościoła zmieniło się po powstaniu listopadowym. Ces. Mikołaj I, idąc w ślady Katarzyny, wydał wiele rozporządzeń, które krępowały działalność Kościoła. Przede wszystkim, zniósł konstytucję Królestwa Kongresowego, a z nią swobody religijne; następnie, zamknął wiele klasztorów. Na Litwie i Rusi zamienił mnóstwo kościołów na cerkwie, zabrał majątki biskupom, kapitułom i zakonom; dzieci z małżeństw mieszanych nakazał wychowywać w religii prawosławnej; w Warszawie założył prawosławne biskupstwo (1833); w Wilnie, po zniesieniu uniwersytetu, utworzył Akademię Duchowną, którą następnie przeniósł do Petersburga (1842); szczególniej ostrą prowadził walkę z Unią. Grzegorz XVI bronił Kościoła w Polsce, a jego następca Pius IX skłonił Mikołaja do zawarcia konkordatu (1847); przez to zapewnia Kościołowi względny spokój.

W tych ciężkich dla Kościoła w Polsce czasach obrońcą jego praw i nauki był ks. Ign. Hołowiński, arcybiskup mohylowski († 1855). W młodszych latach poświęcał się pracy pisarskiej. Spośród licznych dzieł najznakomitszym jest „Pielgrzymka do Ziemi św."; jest to najlepszy w jęz. polskim opis Ziemi św. i krajów

sąsiednich. W 1842 r. objął stanowisko rektora Akademii Duchownej w Petersburgu, otoczył się ludźmi oddanymi Kościołowi i wspólnie z nimi pracował. Jako arcybiskup, domagał się przestrzegania konkordatu, a swą stanowczością paraliżował szkodliwą działalność rządu i niegodnych duchownych.

Powstanie z 1863 r. pogorszyło położenie Kościoła. Po jego stłumieniu rząd rosyjski surowo obszedł się z duchowieństwem; biskupów (Felińskiego, Krasińskiego) zesłał na wygnanie, a około 400 kapłanów i zakonników ukarał zesłaniem lub śmiercią; zniósł biskupstwa: kamienieckie, podlaskie, mińskie; zamknął wiele klasztorów; zabrał majątki kościelne; Warszawską Akademię Duchowną przeniósł do Petersburga i połączył ją z dawną Akademią Wileńską (1867); diecezje Królestwa poddał władzy kolegium duchownego w Petersburgu, co wywołało opór biskupów; za to ks. bisk. Popiel z Płocka i ks. bisk. Łubieński z Sejn zostali skazani na wygnanie do Rosji. Rząd wprowadził język rosyjski do szkół, a nawet do wykładu religii i zabiegał o zaprowadzenie go w nabożeństwach dodatkowych (litaniach, pieśniach kościelnych, przy udzielaniu sakramentów św.). Ostatnie to rozporządzenie ogłoszono na Litwie i Rusi i, pomimo oporu duchowieństwa, wprowadzono je w niektórych kościołach Mińszczyzny; ale lud odsunął się od zwolenników „rosyjskiego rytuału" i tym samym udaremnił całą sprawę.

Również nieprzychylny Kościołowi kierunek zaznaczył się w literaturze. Pisarze, przejęci duchem pozytywizmu, który uwidocznił się na Zachodzie, niechętnie patrzyli na działalność Kościoła; pracując nad szerzeniem w społeczeństwie oświaty, nie doceniali w życiu społecznym religii, zapominali, że podstawą uszlachetnienia narodu jest szczera religijność. Pozytywizm powoli objął wszystkie warstwy, a obojętność religijna, jako jego skutek, widoczną była w społeczeństwie.

W tych warunkach położenie Kościoła było trudne. Pozbawiony pasterzy (biskupi byli na wygnaniu, stolice były nieobsadzone), nie mógł się należycie bronić. Krępowany w działalności, ograniczył swą pracę do dziedziny ściśle religijnej, ale i tutaj musiał strzec się przed kontrolującym go rządem. Pomimo takiego skrępowania Kościół nie sprzeniewierzył się swemu zadaniu. Liczni jego przedstawiciele usiłowali zachować w społeczeństwie przywiązanie do wiary i wyjaśniać jej zasady; jednocześnie zaś pracowali nad podniesieniem ludu i zaszczepieniem wśród niego patriotyzmu.

Do wybitniejszych przedstawicieli Kościoła należeli: ks. Wincenty Chościak Popiel († 1912), jako biskup w Płocku, we Włocławku i Warszawie, przez 49 lat swych rządów stał na straży praw Kościoła i narodu; bronił go mężnie, rozumnie, wytrwale; ks. Nowodworski, biskup płocki († 1896), autor wielu rozpraw filozoficzno-religijnych, redaktor Encyklopedii Kościelnej, którą nazwano „skarbem wiedzy kościelnej"; ks. Pawlicki († 1916), zmartwychwstaniec, autor „Początków chrześcijaństwa" oraz „Historii filozofii greckiej", jeden z największych

humanistów w Polsce, wieloletni profesor na Unw. Jagiell.; o. Honorat Koźmiński († 1916), kapucyn, zasłużony organizator życia religijno-ascetycznego we wszystkich warstwach narodu oraz autor wielu prac ascetycznych.

W tym stanie Kościół przebywał do 1882 roku, kiedy to zawarto nowy konkordat. Kościół otrzymał biskupów, którzy z zapałem przystąpili do pracy. Ale i teraz dawne i nowe rozporządzenia administracyjne, szczególniej za czasów generałgub. Hurki, krępowały ich działalność. Biskupi oraz duchowieństwo w swej pracy religijnej musieli stać na straży praw Kościoła i narodu.

Najwięcej krępowany był Kościół na Litwie. (Biskupi wileńscy: Krasiński, Hryniewiecki, Zwierowicz, Ropp za swą działalność zostali skazani na wygnanie).

Dzielnym obrońcą Kościoła był ks. Jaczewski, biskup lubelski († 1914), którego diecezja najbardziej narażona była na ucisk rządu; swoją stanowczością umiał wzbudzić poszanowanie dla Kościoła, nawet u jego wrogów.

Zdawało się, że ukaz tolerancyjny ces. Mikołaja II z 1905 r. położy kres prześladowaniu Kościoła. Niestety, kilkakrotnie „wyjaśniany", stał się martwą literą, a Kościół w dalszym ciągu był prześladowany; liczny zastęp kapłanów (szczególniej na Litwie i w diecezji lubelskiej) musiał znosić kary prześladowania, więzienia, wygnania.

Kościół i teraz nie zaniechał pracy; korzystał z chwilowej swobody; jego przedstawiciele stanęli na wszystkich placówkach i swoją pracą usiłowali szczepić w narodzie zasady prawdziwej religijności.

W listopadzie 1918 r., po długich latach niewoli Polska powstała do nowego życia. Trzej jej zaborcy i ciemiężyciele zostali pokonani. Polska, uwolniona i zjednoczona, dzięki pomocy zwycięskiej koalicji, szczególniej Francji, oraz uznana, jako niezależne państwo przez wszystkie mocarstwa świata, przystąpiła do naprawy skutków niewoli i wojny. Kościół skorzystał z wolności. Odbyły się kilkakrotne zjazdy biskupów, na których przywrócono skasowane diecezje, rozszerzono hierarchię kościelną, zajęto się zorganizowaniem życia religijnego. Ostateczne zaś uregulowanie stosunków kościelnych nastąpiło w konkordacie, jaki zawarł rząd polski ze Stolicą Ap. w 1925 r. Kościół uzyskał w nim całkowitą wolność pracy, młodzieży zapewniono religijne wychowanie w szkołach, państwo przyrzekło Kościołowi pomoc. Kościół wyzyskał tę swobodę dla pracy. Prawie we wszystkich diecezjach odbyły się synody diecezjalne, na których ustalono zasady pracy kościelnej; przygotowano też projekty do synodu ogólnego. Również w myśl życzeń Piusa XI zorganizowano we wszystkich parafiach stowarzyszenia Akcji Katolickiej; pod jej kierownictwem stworzone Koła młodzieży żeńskiej i męskiej, kobiet i mężczyzn pracują nad wprowadzeniem zasad religijno-moralnych w życiu prywatnym i publicznym.

Duże znaczenie dla życia kościelnego mają stałe konferencje biskupów oraz ustalane na nich dyrektywy pracy; ogłaszane na nich listy pasterskie wskazują ogółowi katolickiemu normy postępowania. Znaczny wpływ wywar-

ły listy o małżeństwie — wypowiedziano w nich katolickie postulaty o poszanowaniu świętości i nierozerwalności związku małżeńskiego, — a szczególniej list „O ducha chrześcijańskiego" (1934 r.), w którym poruszono wszystkie trudności pracy Kościoła kat. w Polsce, a jednocześnie upomniano społeczeństwo, by stanęło w obronie zagrożonych w życiu publicznym zasad, a więc przeciwstawiło się szerzącemu się bezbożnictwu, by upomniało się o poszanowanie świętości małżeństwa, by strzegło się komunizmu, który pod najrozmaitszymi postaciami wdziera się w życie narodu.

Obecnie, na mocy konkordatu z 1925 r., Polska pod względem hierarchii kościelnej dzieli się na pięć arcybiskupstw czyli prowincyj. Prowincja gnieźnieńska obejmuje archidiecezję gnieźnieńsko-poznańską i diecezje: włocławską i chełmińską; prowincja warszawska obejmuje archidiecezję warszawską i diecezje: płocką, sandomierską, lubelską, łódzką, podlaską; prowincja lwowska obejmuje archidiecezję lwowską i diecezje: przemyską i łucką; prowincja krakowska obejmuje archidiecezję krakowską i diecezje: tarnowską, kielecką, częstochowską, śląską; prowincja wileńska obejmuje archidiecezję wileńską i diecezje: łomżyńską i pińską. Również w Polsce są diecezje: ormiańska archidiecezja lwowska i trzy unickie ruskie: archidiecezja lwowska i diecezje: przemyska i stanisławowska.

W Ameryce Polacy mają 3 biskupów.

POŁOŻENIE KOŚCIOŁA POZA EUROPĄ.

§ 109. POŁOŻENIE KOŚCIOŁA W AMERYCE. W Ameryce, obok misjonarzy, zasady chrześcijańskie szerzyli europejczycy, wygnani z ojczyzny z powodu swych przekonań religijnych, jak katolicy z Anglii, purytanie ze Szkocji, kalwini z Francji. Wierni swym zasadom, wytworzyli oni oddzielne kościoły; ale tutaj zapomnieli o zgubnych skutkach nietolerancji religijnej i od początku prowadzili z sobą walkę. W takich warunkach Kościół nie mógł się rozwijać pomyślnie. Dopiero lepsze dlań czasy nastały po wojnie o niepodległość Ameryki.

W 1776 r. Stany Zjednoczone w swej konstytucji ogłosiły wolność religijną i samorząd wyznań. Swobody te wystarczyły Kościołowi do jego rozwoju. Już Pius VI założył pierwsze biskupstwo w Baltimore (1789); od tej chwili, dzięki głównie napływowi ludności europejskiej, liczba katolików prędko wzrastała. Dla nich budowano kościoły, zakładano parafie, ustanawiano nowe diecezje, których liczba dziś dochodzi do 103 (14 archidiecezyj i 89 diecezyj). Uregulowaniem spraw kościelnych i podniesieniem religijności w społeczeństwie zajmowały się synody prowincjonalne i trzy powszechne w Baltimore (1852, 1866, 1884); nad wykonaniem zaś uchwał pracowali biskupi i liczne zakony. Za ich sprawą powstało mnóstwo szkół; w Waszyngtonie założono uniwersytet katolicki; stworzono wiele stowarzyszeń, pracujących nad utrzymaniem religijności.

Obecnie liczba katolików w Stanach Zjednoczonych dochodzi do 21 milionów.

W Kanadzie, po długich walkach religijnych, w 1774 r. nastał spokój. Od tej chwili rozpoczął się czas pomyślnego rozwoju Kościoła. Była w tym zasługa francuskich zakonników (jezuitów i sulpicjanów). Oni to stworzyli uniwersytet w Lawalu (1878), rozwinęli życie umysłowe, którego ogniskiem stały się miasta: Quebec i Montreal, i swą działalnością sprawili, że połowa mieszkańców Kanady wyznaje religię katolicką.

Zarząd kościelny kraju spoczywa w ręku 6 arcybiskupów i 24 biskupów.

Ameryka Środkowa i Południowa, podzielona na większe i mniejsze rzeczypospolite, z imienia cała niemal jest katolicka. Mimo to w XIX w. Kościół zniósł tam wiele prześladowań ze strony rządów, ulegających wpływom masońskim. Srogie więc prześladowanie przeżył Kościół w Meksyku, Nowej Grenadzie, Ekwadorze, Wenezueli, Argentynie. Najlepsze było i jest położenie Kościoła w Peru i Chili, gdzie ludność szczerze katolicka energicznie broni praw swego Kościoła. W innych krajach lepsze pod tym względem stosunki nastały dopiero w ostatnich czasach. Kościół uzyskał względną swobodę i, dzięki pracy zakonów, rozwija pożyteczną działalność. W znacznym stopniu przyczynił się do tego synod plenarny biskupów amerykańskich, zwołany przez Leona XIII do Rzymu w 1889 r.

W Brazylii, w stanach Kurytyba i Parana, oraz w Argentynie jest wiele kolonij polskich; wskutek niedostatecznej obsługi religijnej w języku ojczystym wielu Polaków, niestety, obojętnieje dla wiary i narodowości. Obecnie pracują tam polscy misjonarze.

§ 110. MISJE KATOLICKIE. Misje katolickie, przy końcu XVII w. zaniedbane, zakwitły na nowo w połowie XIX w. Przyczyniły się do tego: działalność zreformowanej kongregacji Propagandy, powstanie nowych seminariów misyjnych, czynny w nich udział dawnych i nowych zakonów oraz znaczna pomoc materialna katolików. Największe ofiary na misje składa Francja. Ona dostarcza misjonarzy oraz środki na ich utrzymanie i pracę. W tym celu utworzono we Francji liczne stowarzyszenia, jak związek Najśw. Dzieciątka Jezus w Paryżu, stow. Franciszka Ksawerego w Lyonie, stow. misyjne św. Ludwika i inne. Podobne stowarzyszenia powstały w Niemczech (zw. misyjny św. Bonifacego), Anglii i Ameryce (w 1911 r. powstało ameryk. stowarzyszenie kat. misyj zagranicznych). Niestety, podczas wojny działalność misjonarzy została skrępowana, domy misyjne w wielu miejscach upadły.

Opiekę nad misjami wschodnimi roztaczała Francja i spełniała ją, pomimo rozmaitych u siebie prądów religijnych, na ogół dobrze; dopiero od 1905 r., po rozdziale Kościoła od państwa, opieka ta prawie upadła. Misjonarze narodowości niemieckiej uznali nad sobą protektorat Rzeszy, która chętnie przyszła im z pomocą. Obok trudności, wynikających z braku znajomości języków i zwyczajów, misjonarze katoliccy musieli znosić przykrości ze strony misjona-

rzy protestanckich i prawosławnych, a także z powodu rządów europejskich, które, pod pozorem szerzenia cywilizacji, dążyły do ekonomicznego i politycznego opanowania krajów zamorskich.

Stan misyj katolickich w poszczególnych krajach przedstawia się w sposób następujący:

1. Azja. W Turcji, Syrii i Palestynie liczba katolików dochodzi do 700.000 (w tym około 45.000 mieszka w Ziemi św.). Obok katolików obrządku łacińskiego są tam katolicy obrządków wschodnich, jak melchici, maronici, chaldejczycy, syryjczycy, armeńczycy, kopci; każdy obrządek ma swego patriarchę. Położenie katolików było tutaj na ogół trudne. Fanatyczna ludność muzułmańska często występowała przeciw nim wrogo: niszczyła ich kościoły, a ich samych mordowała. Mimo to katolicyzm dzięki licznym zakładom dobroczynnym i szkołom, poczynił postępy. Szczególniej wielkim wpływem na Wschodzie cieszy się uniwersytet w Bejrucie, prowadzony przez jezuitów.

W Persji szerzeniem ewangelii zajmują się lazaryści.

W Indostanie katolicy uzyskali wolność religijną w połowie XIX w. Dzięki zabiegom misjonarzy katolicyzm znalazł wielu wyznawców. Liczba katolików dochodzi do dwóch milionów. Na ich czele stoi patriarcha w Goa oraz 28 biskupów. W 1893 r. delegat papieski ks. arcybiskup Zaleski założył generalne seminarium w Kandy na Ceylonie, gdzie pod opieką jezuitów młodzież miejscowa otrzymuje wyższe wykształcenie teologiczne.

W Indochinach przez dłuższy czas Kościół doznawał prześladowań; szczególniej szkodliwe były one w Annamie. Dopiero zajęcie tego kraju przez Francuzów położyło kres prześladowaniom i przyczyniło się do wzrostu religii katolickiej. W Syjamie katolicyzm cieszy się uznaniem.

W Chinach rozwój misyj rozpoczął się od traktatu, zawartego z Anglią i Francją w Tientsin (1860). Ale położenie chrześcijan pozostało trudne. Musieli oni znosić nieustanne prześladowania ze strony fanatycznej ludności. Ostatnie wielkie prześladowanie (bokserów) wybuchło w 1900 r.; jego ofiarą stało się około 25.000 chrześcijan krajowców i misjonarzy. Dopiero w 1913 r., po zaprowadzeniu rzeczypospolitej, ogłoszono tolerancję religijną, a Kościołowi przyznano swobodę.

W Chinach liczba katolików dochodzi do 1.700.000; pracują tam misjonarze, podzieleni na 24 wikariaty i 5 prefektur.

W Japonii szerzył się chrystianizm od chwili otwarcia dla obcych portu Nagasaki (1856). Przybyli tutaj misjonarze francuscy i znaleźli garstkę katolików, którzy przez dwa wieki trwali wiernie przy zasadach wiary, a czcią ku Marii usiłowali zaznaczyć swą odrębność wobec heretyków. Stopniowy

rozwój Kościoła skłonił Leona XIII do stworzenia w Japonii hierarchii kościelnej (arcybiskupstwo w Tokio i trzy biskupstwa). W ostatnich czasach katolicyzm czyni tam postępy dzięki pracy misjonarzy, szczególniej jezuitów, którzy w Tokio założyli uniwersytet katolicki.

W Azji liczba katolików dochodzi do 14 i pół miliona.

2. AFRYKA w połowie XIX w. stała się przedmiotem szczególnej troski misjonarzy. Poparły ich państwa europejskie, bo widziały w ich pracy religijno-oświatowej pomoc dla swych dążeń politycznych. Wszystkie brzegi Afryki usiane były stacjami misyjnymi, a nawet jej wnętrze doznało skutków pracy misjonarzy (jest tam około 332.000 katolików). Najlepiej rozwinęły się misje w Algierze i Tunisie. Wielka w tym zasługa kard. Lavigerie, arcybiskupa kartagińskiego († 1892), który sam gorliwie zajmował się ewangelizacją tych krajów, a do pomocy założył zgromadzenie ojców białych i braci Sahary. Wśród misjonarzy byli i Polacy; z nich o. Ryłło, jezuita († 1848 w Chartumie) i o. Jan Beyzym, jezuita, „opiekun trędowatych" († 1912 na Madagaskarze) z powodu swej bohaterskiej pracy zyskali cześć w całym świecie. W ostatnich czasach powstała polska misja w Rodezji; prowadzą ją jezuici.

W 1930 r. w Kartaginie odbył się kongres eucharystyczny; jednocześnie urządzono uroczysty obchód ku czci św. Augustyna, a przez to przypomniano całemu światu wielką tradycję katolickiej Afryki północnej.

W Afryce jest około 5 milionów katolików.

3. AUSTRALIA, przy końcu XVIII w. zajęta przez Anglię, ujrzała pierwszych misjonarzy w 1820 r.; ich praca umożliwiła założenie wikariatu apostolskiego w Sydney (1834). Od tej chwili Kościół, pomimo trudności ze strony protestantów, czynił wielkie postępy. Również widoczny był rozwój Kościoła w Nowej Zelandii i Tasmanii. Nad uregulowaniem spraw religijnych w Australii obradował w Sydney w 1885 r. plenarny synod biskupów australijskich pod przewodnictwem kard. prymasa Morana.

Dziś w Australii jest 5 arcybiskupów i 14 biskupów. Liczba katolików dochodzi do 1.500.000.

§ 111. SOBÓR WATYKAŃSKI (1870).

Wiele zagadnień religijno-filozoficznych zajmowało umysły w połowie XIX w. Papieże przez potępianie błędów ostrzegali świat katolicki przed fałszem, ale z pozytywnym wyjaśnieniem tych zagadnień nie występowali. Tymczasem ogół katolicki pragnął mieć te kwestie jasno wyłożone i rozstrzygnięte. Rozumiał to dobrze Pius IX i w tym celu zwołał s o b ó r do R z y m u

(8.XII 1869). Wezwał nań biskupów całego świata; ponadto, zaprosił na obrady biskupów wschodnich oraz protestantów, zachęcając ich do pogodzenia się z Kościołem. Wieść o soborze ucieszyła katolików; natomiast, wśród ludzi, wrogo usposobionych względem Kościoła, wywołała oburzenie. Dlatego też nieprzyjaciele Kościoła rozwinęli agitację przeciw soborowi i dążyli do obniżenia jego powagi.

Zjazd uczestników soboru był liczny; na pierwszej sesji było obecnych 710 biskupów. Z Polski wzięli w nim udział prymas Ledóchowski oraz biskupi galicyjscy. Z zaboru rosyjskiego żaden biskup przybyć nie mógł; dostał się do Rzymu jedynie ks. Sosnowski, administrator lubelski, któremu Pius IX wyjątkowo przyznał prawo głosu. Sesje odbywały się w kościele św. Piotra. Sesyj było cztery. Pierwsze dwie miały charakter formalny. Dopiero po trzeciej ogłoszono konstytucję dogmatyczną, zawierającą wyjaśnienie podstawowych prawd wiary z uwzględnieniem najnowszych błędnych ich tłumaczeń. Wyjaśniono w nich naukę o Bogu — Stwórcy wszechświata, o Objawieniu, o wierze chrześcijańskiej, o stosunku rozumu do wiary. Następnie, miano się zająć sprawą o „Kościele Chrystusowym". Tymczasem znaczna liczba uczestników (450) wysunęła na pierwszy plan sprawę nieomylności papieża. Przeciwko temu wystąpiła mniejszość. Sądzili oni, że tej kwestii nie należy poruszać, ponieważ niekatolicy, a nawet niektórzy katolicy, niechętnie odnosili się do soboru. Pomimo ich opozycji sprawę rozpatrzono i na czwartej sesji ogłoszono, jako dogmat, nieomylność papieża. Uznano mianowicie, że papież, gdy naucza, jako namiestnik Chrystusa (ex cathedra), tj. gdy spełnia urząd najwyższego pasterza i nauczyciela wszystkich chrześcijan, posiada dar nieomylności w rzeczach wiary i moralności, a to dzięki opiece Bożej, którą Chrystus zapewnił mu w osobie św. Piotra. Było to ostatnie posiedzenie. Rozpoczęta wojna francusko-pruska oraz niebezpieczeństwo zaboru Rzymu zmusiła papieża do zawieszenia obrad soborowych. Uchwały soborowe u szczerych katolików znalazły chętne przyjęcie. Uznali je wszyscy, a nawet opozycyjni biskupi; za biskupami poszedł lud wierny, a w ten sposób utrwala się jedność wiary w Kościele. Za to wrogowie Kościoła nie tylko zewnętrzni, ale i wewnętrzni (starokatolicy) starali się ze wszystkich sił przeszkadzać wprowadzeniu w życie uchwał soboru.

Dogmat o nieomylności papieża doskonale wyłożyli biskupi szwajcarscy w swym liście pasterskim, zatwierdzonym przez Piusa IX. Oto ich słowa: Papież nie jest nieomylny ani jako człowiek, ani jako uczony, ani jako kapłan, ani jako biskup, ani jako monarcha świecki, ani jako sędzia, ani jako prawodawca. Nie jest on ani nieomylny, ani bezgrzeszny w swym życiu i w czynach, w poglądach politycznych, w stosunkach z panującymi, nawet w rządzeniu Kościołem; jest zaś nieomylny jedynie i wyłącznie, gdy jako najwyższy Doktór Kościoła, ogłasza wyrok w rzeczach wiary i obyczajów.

§ 112. BŁĘDY RELIGIJNO-FILOZOFICZNE. Wiek XIX był świadkiem walki dwóch kierunków myśli: katolickiego i liberalnego, który powstał pod wpływem idei rewolucji francuskiej. Kościół stał niezmiennie przy swoich zasadach; natomiast liberalizm ulegał najrozmaitszym przekształceniom. Nie brakło ludzi, którzy usiłowali godzić te dwa kierunki. Niektórzy z nich, sami przejęci liberalizmem, domagali się od Kościoła zasadniczych ustępstw, a swymi dziełami sprowadzili tylko zamieszanie pojęć. Najwięcej czujności Kościół musiał rozwinąć w Niemczech i Francji. Broniąc skarbu wiary przed wszelkiego rodzaju skrajnościami, Kościół musiał zwalczać z jednej strony tradycjonalizm, z drugiej racjonalizm.

T r a d y c j o n a l i ś c i (zasłużony dla Kościoła de Bonald, † 1840; ks. Boutain, profesor w Strassburgu, † 1867) odmawiali rozumowi ludzkiemu zdolności do poznania prawd religijnych i moralnych; za jedyne źródło poznania tych prawd uważali Objawienie. Stolica Ap. kilkakrotnie występowała przeciw pokrzywdzeniu praw rozumu i potępiała tradycjonalizm.

Znowu przeciwnie, r a c j o n a l i ś c i (umiarkowani) (ks. Jerzy Hermes, profesor w Bonn, † 1831; ks. Antoni Günther z Wiednia, † 1863) nauczali, że naturalne zdolności rozumu ludzkiego wystarczą nie tylko do udowodnienia, ale i zrozumienia wszystkich, nawet najgłębszych tajemnic wiary. Przed ich błędami ostrzegali społeczeństwo pap. Grzegorz XVI (1835) i Pius IX (1856).

Idee racjonalistów chrześcijańskich, pomimo ich potępienia, nie poszły w zapomnienie. Przeciwnie, pod wpływem myśli filozoficznych, pochodzących głównie od Kanta, żyły wśród teologów, a nawet znalazły zwolenników wśród profesorów katolickich zakładów naukowych. Ci przystosowali je do współczesnych pojęć filozoficznych i psychologicznych i, uważając je za wykwit myśli ludzkiej w dziedzinie religii, posądzili Kościół, stojący na straży czystości wiary, o niezrozumienie ducha czasu i kultury nowożytnej. Idee te, nazwane m o d e r n i z m e m, objęły wszystkie dziedziny myśli i życia kościelnego: filozofię, teologię, karność kościelną.

W filozofii moderniści zajęli się zjawiskami wewnętrznymi; rozumowi odmówili zdolności do udowodnienia istnienia Boga; za źródło religii uznali uczucie religijne, nieświadomie tkwiące w człowieku; w treści i charakterze każdej religii widzieli stopnie rozwoju tego uczucia; nawet chrystianizm był w ich pojęciu zjawiskiem naturalnym, bo tylko przejawem religijnej samowiedzy Chrystusa. Wobec takich zasad cała nauka Kościoła o dogmatach, sakramentach św., i Kościele w ich pojęciu traciła dotychczasową cechę; dogmaty stawały się twierdzeniem przez Kościół pojęć, wywołanych przez uczucie religijne: sakramenty były tylko symbolami, oddziaływającymi na zmysły; Pismo święte zbiorem niezwykłych doświadczeń religijnych; wreszcie, Kościół wytworem zbiorowej samowiedzy religijnej. W praktycznym życiu moderniści

domagali się przeprowadzenia rozdziału Kościoła od państwa, samorządu dla Kościołów narodowych, ograniczenia władzy papieskiej, zmniejszenia ceremonij kościelnych.

Błędy modernistów, szerzone z katedr profesorskich i w pismach, skłoniły Piusa X do zajęcia się nimi. Rozpatrzono przeto cały system modernistów, a następnie go potępiono.

Modernizm szerzył się głównie w Anglii, Francji, Włoszech i Niemczech. Większość jego zwolenników poddała się rozporządzeniom papieża. Niektórzy tylko pozostali przy dawnych poglądach, zerwali z Kościołem. Dziś niebezpieczeństwo, grożące Kościołowi ze strony modernizmu, minęło. Co więcej, zwalczanie jego błędów przyczyniło się do wyjaśnienia wielu zagadnień religijnych, wzbudziło zainteresowanie dziedziną psychologii religijnej.

U nas w Polsce modernizm nie miał wyraźnych stronników.

2. Towianizm. Po 1831 r. wśród emigracji polskiej począł się szerzyć prąd religijno-mistyczny, niechętny Kościołowi. Jego twórcą był Andrzej Towiański, ziemianin spod Wilna. Od młodych lat poświęcił się pracy nad przeprowadzaniem zasad Chrystusa w życiu ludzi. Praca ta wydała pożądane skutki. By ją rozwinąć na szersze warstwy, udał się za granicę. W 1841 r. stanął w Paryżu i od pierwszej chwili wystąpił jako prorok, zwiastujący nową epokę; głosił „trzeci zakon", mający odtąd zastąpić ewangelię i Kościół kat. Według niego Duch św. rozlewa się na wszystkich, co przyjmują ten trzeci zakon; wszyscy oni, już tu na ziemi, widomie obcują z Matką Najśw. i świętymi, przenikają tajniki czyśćca, są obdarzeni duchem proroctwa, pamiętają, w jakim ciele przemieszkiwała ich dusza dawniej na ziemi.

Towiański wśród emigrantów znalazł uznanie, szczególniej od chwili, gdy przyłączył się doń Mickiewicz. Piękne hasła o braterstwie ludów, o posłannictwie i obowiązkach człowieka jednały mu zwolenników (między nimi byli: Mickiewicz, Goszczyński, Słowacki, ks. Duński), tym więcej, że pomimo błędów religijnych nie chciał zrywać z Kościołem, a wzywał jedynie do „chrześcijaństwa doskonalszego". Duchowieństwo, z małymi wyjątkami, przenikło jego tendencje i wytknęło mu jego błędy. Najwięcej pod tym względem zdziałali ks. Al. Jełowicki i ks. Semenenko. Za ich wpływem w Rzymie, dokąd udał się Towiański, potępiono jego głośną pracę „Biesiadę". Ale on tym się nie zrażał. Z biegiem czasu wielu go opuściło; mimo to trwał przy swych poglądach i w rozmaity sposób (przez broszury, odezwy do ludów, listy do monarchów) usiłował pracować dla „sprawy Bożej". Umarł w Zurychu w 1878 r. Dotychczas jego postać ma wielu przyjaciół, szczególniej wśród Włochów.

Zasady moralne T., jako zaczerpnięte z ewangelii, są prawdziwe, nie one były przedmiotem nagany ze strony Piusa IX. Błędy religijne zawiera jego nauka dogmatyczna: nauka o różnych duchach przypomina gnostycyzm; myśli o metempsychozie, w których nie uznawał nauki o wieczności kar, nie są zgodne z nauką Kościoła; również niesłusznie T. rozróżnia pojęcie Kościoła chrześcijańskiego a katolickiego.

Starokatolicyzm. Przed soborem watykańskm w Niemczech, pod wpływem protestantyzmu, powstał ruch, nieprzyjazny Rzymowi i soborowi. Jego przywódcy z ks. Döllingerem na czele po ogłoszeniu uchwał soboru, a głównie dogmatu o nieomylności papieża, wystąpili z protestem. Biskupi przestrzegli ich przed skutkami tego kroku, a gdy to nie poskutkowało, ogłosili na nich ekskomunikę. Tymczasem w ich obronie wystąpił rząd niemiecki z Bismarkiem na czele. Za jego zachętą odbyli oni zjazd w Monachium, na którym zdecydowali odłączyć się od Kościoła. W ten sposób powstał Kościół starokatolicki. Starokatolicy od pierwszej chwili wystąpili z reformą Kościoła; zreformowali rytuał i liturgię, wprowadzając doń język niemiecki, skasowali celibat kapłanów. Lud wierny, patrząc na te reformy, odsunął się od nich. Wskutek tego znaleźli zwolenników tylko wśród katolików obojętnych. Największą ich liczbę dostarczyły Niemcy, Szwajcaria. Ponadto mieli oni swe gminy w Austrii, Włoszech i Francji, ale nigdzie nie zyskali większego znaczenia. Obecnie ich kościoły istnieją w Szwajcarii i Niemczech; ich biskup mieszka w Bonn.

WEWNĘTRZNE ŻYCIE KOŚCIOŁA.

§ 113. ŻYCIE RELIGIJNE. Rewolucja francuska wywarła ujemny wpływ na życie kościelne XIX wieku; zaznaczyło się to szczególniej w zewnętrznym i prawnym stanowisku Kościoła i duchowieństwa; wiele z dawnych przywilejów Kościoła zniesiono (prawo schronienia, przywilej sądu, dziesięciny), do innych wprowadzono zmiany. Kościół na tych zmianach stracił materialnie; natomiast podniósł się moralnie.

Obok dawnych zakonów, jak jezuici, dominikanie, franciszkanie, benedyktyni, lazaryści, redemptoryści, karmelici, które z pożytkiem pracowały w Kościele, powstały nowe. Znaczniejsze z nich są:

Kongregacja Najśw. Serca Jezusowego (Sacré Coeur), założona w Paryżu w 1800 r., zajmuje się wychowaniem panien.

Asumcjoniści założeni zostali we Francji w 1850 r. przez ks. Alzona. Jedni z nich zwrócili uwagę na prasę, inni zaś poświęcili się misjom i nauczaniu młodzeży.

Salezjanie, założeni w 1859 r. przez św. Jana Bosko w Turynie, zajęli się wychowaniem opuszczonych dzieci, oraz nawracaniem pogan; swą pożyteczną działalność rozwinęli i w Polsce; ogniskiem ich pracy u nas jest Oświęcim.

Z polskich zgromadzeń ważniejsze są:

Zmartwychwstańcy powstali pod wpływem Adama Mickiewicza dla opieki nad polskimi emigrantami. Ich ustawę przygotował Bohdan Jański i ks. Semenenko, a pap. Grzegorz XVI po audiencji w 1841 r., ją zatwierdził. Działalność swą rozwinęli wśród Polaków na emigracji, a później także pośród uchodźców w Ameryce. Obecnie utrzymują domy we Lwowie, Krakowie i Wiedniu. Jedni z nich słynęli z wymowy (ks. Kajsiewicz), inni z nauki (ks. Semenenko — filozof, ks. Kalinka — historyk, autor „Sejmu czteroletniego", ks. Pawlicki — filozof).

Albertyni, zgromadzenie tercjarzy, — założył je br. Albert (Chmielowski, artysta malarz, † 1916) w Krakowie dla zaopiekowania się bezdomnymi i opuszczonymi dziećmi; wkrótce stworzyli schroniska we Lwowie, Stanisławowie i Warszawie.

Felicjanki powstały w Warszawie za sprawą o. Honorata, kapucyna (1855); zajmują się wychowaniem ubogich dzieci, pielęgnowaniem starców i chorych. Początkowo, z polecenia Warszawskiego Tow. Rolniczego, zajęły się prowadzeniem szkółek i ochronek wiejskich; po powstaniu zaś w 1864 r. musiały kraj opuścić. Obecnie pożytecznie pracują u nas i w Ameryce.

Prócz tego, znane są zgrom. nazaretanek (założyła je Maria Siedliska w Rzymie), niepokalanek (powstały za sprawą Józefy Karskiej i Darowskiej w 1857 r.) i kilka innych.

Ponadto, do podniesienia religijności oraz moralności wiele przyczyniły się bractwa religijne, jak żywy różaniec, sodalicja mariańska, bractwa chrześcijańskie.

Nad szerzeniem dobrych książek czuwają stowarzyszenia św. Bonifacego i św. Józefa w Niemczech, związki św. Piusa V, św. Karola Boromeusza i inne.

Dzięki pracy duchowieństwa i stowarzyszeń podniosła się w tym wieku religijność społeczeństw. Wzrosła cześć do Najśw. Sakramentu, czego dowodem częsta Komunia św. przez Piusa X gorąco polecana, 40 godzinne nabożeństwo, bardzo rozpowszechnione, kongresy eucharystyczne i mariańskie. Również żywą jest w społeczeństwach cześć Najśw. Marii Panny, do czego przyczyniły się liczne cuda, za Jej pośrednictwem dokonywane. Dlatego też pielgrzymki do miejsc cudownych, jak Lourdes, a u nas do Częstochowy i Ostrej Bramy, przybrały charakter masowych pielgrzymek.

Nie przeszkodziły religijności przepisy, ograniczające liczbę świąt. Papieże, wydając je, rozumieli, że dzisiejsze warunki ekonomiczne domagają się tej reformy. Zgodził się więc Pius VII na ograniczenie świąt we Francji do czterech: Bożego Narodzenia, Wniebowstąpienia, Wniebowzięcia, Wszystkich Świętych; inne zaś święta zostały przeniesione na niedzielę. W ostatnich czasach Benedykt XV zmniejszył liczbę świąt w całym świecie do 8.

Również nie zmniejszyły religijności ludów nowe przepisy o postach. Papieże, widząc trudności w zachowywaniu dawnych ustaw o poście, złagodzili je prawie wszędzie.

§ 114. ŻYCIE SPOŁECZNE. W dziejach społeczeństw walki socjalne rozgrywały się zawsze; ich podstawą była niedola warstw niższych. Kościół, przez swe zasady sprawiedliwości i miłosierdzia, usiłował tę walkę łagodzić. Praca jego pomimo iż wydała wiele dobrego, nie usunęła niedoli. W XIX w. rozdział między bogatymi a biednymi stał się większy. Głównym jego dowodem była zmiana w organizacji pracy. Po wprowadzeniu maszyn fabrykanci

poczęli wyzyskiwać robotników; niedostateczne wynagrodzenie zmusiło kobiety i dzieci do pracy fabrycznej, spowodowało w warstwach robotniczych rozbicie życia rodzinnego. Większość przemysłowców, pomimo wielkich zysków, nie pamiętała o swych pracownikach, przez co położenie zaostrzało się z roku na rok. W tym stanie daremne było ze strony wyzyskiwanych odwoływanie się do przykazań Boskich; pracodawcy bowiem, pod wpływem idei materialistycznych, wyzbyli się zasad religijnych, a nawet szydzili z religijności warstw uboższych; pod ich wpływem wielu robotników zrywało z religią. Wskutek tego, gdy daremnie domagano się dla robotników sprawiedliwego za pracę wynagrodzenia, zaczęto głosić błędną teorię, że wolno i trzeba odebrać bogatszym ich majątki, znieść prawo dziedziczenia, własność prywatną i małżeństwo, a zaprowadzić wspólność majątków. Z tymi zasadami wystąpili w swych dziełach hr. St. Simon († 1825), a następnie Blanc, Enfantin, Fourier, Proudhon i inni. Za ich to sprawą powstał ruch socjalistyczny, przejęty nienawiścią do klas posiadających i do Kościoła, który broni porządku społecznego. W swym dalszym rozwoju socjalizm uległ najrozmaitszym przekształceniom i doprowadził do stworzenia nowych dążeń socjalnych, jak komunizm, anarchizm, nihilizm. Naukowym uzasadnieniem żądań socjalistycznych zajęli się Karol Marx i Engels, żydzi niemieccy. W dziełach swych („Kapitał") Marx, powołując się na zjawisko (niestwierdzone), że przedsiębiorstwa większe mnożą się kosztem mniejszych, bronił żądań socjalistycznych. Pod wpływem dzieł, a głównie broszur oraz agitacji, ruch socjalistyczny przybrał znaczne rozmiary tak, że w 1866 r. powstało międzynarodowe stowarzyszenie robotników, którego zadaniem było szerzenie idei socjalistycznych. W tym celu odbywały się zjazdy przywódców ruchu, na których wskazywano zasady postępowania oraz wyjaśniano najżywotniejsze kwestie.

Socjalizm nie wszędzie był pojmowany jednakowo. Wśród socjalistów obok grup skrajnych, prowadzących nieustanną walkę z istniejącym porządkiem, pracują stowarzyszenia umiarkowane, które przez pracę i samopomoc usiłują poprawić dolę klas niższych; dążą do zdobycia jak największej liczby mandatów poselskich, by przez parlament i prawodawstwo przeprowadzić swoje zasady.

Względem katolicyzmu socjalizm, pomimo swej teoretycznej zasady, że religia jest rzeczą prywatną, zajmuje stanowisko wrogie; natomiast toleruje inne wyznania.

Kościół, nie odmawiając socjalizmowi szlachetnych dążeń do podniesienia stanu czwartego, po rozpatrzeniu całego jego programu, odmówił mu swego poparcia; co więcej, główne jego zasady: zniesienie własności, cały pogląd filozoficzno-religijny, jako materialistyczny i zbliżony do pogańskich ideałów, potępił przez usta swych pasterzy Piusa IX, Leona XIII, Piusa X.

Jednocześnie Kościół, widząc ujemne skutki agitacji socjalistycznej, przy-

stąpił do pracy. Najwybitniejsi jego przedstawiciele stanęli na czele akcji społecznej, stworzyli wiele stowarzyszeń ekonomiczno-oświatowych i wzięli w nich czynny udział. Ruch socjalny katolicki objął wszystkie kraje, choć nie wszędzie występował w jednakowej formie. Była w tym wielka zasługa biskupów: Kettelera w Niemczech, Freppela we Francji, kard. Maninga w Anglii, kard. Gibbonsa w Ameryce. Zajęli się nią i papieże, szczególniej Leon XIII i Pius XI. Opierając się na doświadczeniu biskupów socjologów, Leon XIII w encyklice „Rerum novarum" podał światu wskazówki, jak należy pracować nad poprawą stosunków w dzisiejszych społeczeństwach. Zasady te znajdujemy w jego encyklikach o kwestii socjalnej. Chciał on, by stosunki społeczne oparły się na podstawach chrześcijańskiej sprawiedliwości i miłości; domagał się praw dla warstw niższych, by one mogły podnieść się duchowo, ekonomicznie i społecznie; postawił zasadę, iż za swą pracę robotnik ma prawo żądać takiej zapłaty, która by prócz utrzymania zapewniła całej jego rodzinie zaspokojenie wszystkich potrzeb; wreszcie, przypomniał duchowieństwu potrzebę pracy na tym polu i wskazał doniosłe jej znaczenie.

W 1931 r. Pius XI w encyklice „Quadragesimo anno" ponownie przypomniał wiekopomne wskazówki Leona XIII oraz podał nowe, dostosowane do potrzeb czasu.

Ta praca Kościoła wszędzie przyniosła zbawienne skutki. W krajach, gdzie była wolność związków, powstało wiele stowarzyszeń, które według możności zabezpieczały robotnikom utrzymanie na wypadek choroby, opiekę nad sierotami, zdrowe mieszkanie i tanie środki żywności; wpłynęły one też na opinię i parlamenty, które w ostatnich czasach zajęły się ułożeniem praw robotniczych. Wzorem pod tym względem jest Belgia.

U nas w Polsce, kwestia społeczna zainteresowała wielu działaczy. Zajął się nią w Galicji ks. Badeni, tworząc w 1896 r. stowarzyszenie robotnicze pt. „Przyjaźń". W Księstwie Poznańskim ujął ją w swe ręce ks. Wawrzyniak († 1910); on to swą niezmordowaną pracą zorganizował wszystkie warstwy społeczne, stworzył Bank ludowy, kierował wielu stowarzyszeniami. Pod zaborem rosyjskim, mimo przeszkód ze strony rządu, pracę nad poprawą doli warstw robotniczych zapoczątkował i umiejętnie poprowadził ks. Godlewski.

§ 115. ŻYCIE UMYSŁOWE. Kościół, pod którego wpływem powstały i rozwinęły się szkoły i uniwersytety, przez długi czas na początku XIX w. z bólem patrzył na wrogi doń stosunek znacznego grona uczonych. Usposobiły ich do tego prądy filozofii XVIII w. oraz hasła rewolucji francuskiej. Ale nie brakło uczonych, którzy swą nauką i gorącą wiarą stwierdzili fakt, że można być geniuszem wiedzy, a jednocześnie gorliwym katolikiem. Kościół też szczyci się, że wśród jego gorących wyznawców byli wielcy uczeni, jak astronomowie: Leverrier, Faye; fizycy: Volta, Ampère, Cauchy, Secchi, Brandly;

przyrodnicy: Pasteur, de Lapparent; historycy: kard. Hergenröther, Hefele, Theimer, Jassen, Pastor, Duchesne; archeologowie: de Rossi, Marucchi; pedagodzy: Overberg, Sailer, Dupanloup, Willman.

Kościół, zgodnie ze swą tradycją, popierał nauki. Za jego sprawą powstały nowe uniwersytety katolickie we Francji, Belgii, Irlandii, Syrii, Ameryce, Polsce (w Lublinie); za jego pomocą powstały stowarzyszenia naukowe, które pracują nad rozwojem nauki w duchu chrześcijańskim, jak stow. Leona XIII w Austrii, Goerresa w Koblencji, stow. naukowe w Brukseli.

Szczególną uwagę Kościół zwrócił na f i l o z o f i ę. Najrozmaitsze systemy filozoficzne, które głosiły wprost sprzeczne z sobą zasady, sprowadziły zamieszanie wśród katolików. Otóż Leon XIII, papież filozof, by uchronić katolików od błędów, przypomniał im dawny system filozofii św. Tomasza z Akwinu, ale wzbogacony wynikami nauk doświadczalnych. Za jego to wpływem powstała filozofia n e o s c h o l a s t y c z n a.

Niemniej pamiętał Kościół o potrzebie podniesienia nauk kościelnych oraz im pomocniczych. Zabiegi przewodników Kościoła sprowadziły pożądany skutek. Kościół na początku XX w. z radością patrzył na podniesienie swych nauk, gdyż każda ich dziedzina miała wybitnych przedstawicieli. Największe postępy poczyniły apologetyka i studia biblijne. Wiele przyczynił się do tego Leon XIII i Pius X. Leon XIII w encyklice „Providentissimus Deus" (1893) podał zasady tłumaczenia Pisma św., a uczonych biblistów wezwał do pracy nad tekstem Biblii, oraz uprzystępnieniem ksiąg świętych dla szerszych warstw ludu. Idee Leona XIII przeprowadził Pius X; on to w Komisji Biblijnej i Instytucie Biblijnym w Rzymie zgromadził najwybitniejszych znawców Pisma św., powierzył im kierownictwo tych studiów.

Obok tego rozwijała się dogmatyka, etyka, ascetyka, a każda z tych nauk szczyci się wspaniałymi pracami.

Również s z t u k i p i ę k n e nie przestały cieszyć się opieką Kościoła. W a r c h i t e k t u r z e nie stworzono nowego stylu; najpiękniejsze świątynie w tym wieku wzniesiono w stylach dawniejszych (bazylika św. Bonifacego w Monachium, kościół św. Marii Magdaleny w Paryżu, wiedeński kościół „wotywny" w stylu gotyckim, katedra w Londynie w stylu bizantyjskim, kościół św. Floriana na Pradze w stylu gotyckim).

M a l a r s t w o religijne, pomimo przewagi w nim naturalizmu, miało swych wybitnych przedstawicieli; piękne obrazy pozostawili: Overbeck, Führich; wielki wpływ na odrodzenie malarstwa religijnego wywarła szkoła malarstwa benedyktynów z kongregacji beurońskiej (pod Pragą Cz.), oraz prace malarzy monachijskich. U nas piękne obrazy malowali: Gerson, Matejko, Wyspiański.

W r z e ź b i a r s t w i e odznaczali się: wenecjanin Canova, Duńczyk Thorwaldsen, u nas Pius Weloński.

M u z y k a r e l i g i j n a uległa zeświecczeniu. Dopiero w połowie tego wieku w Monachium i Ratysbonie zaznaczył się prąd do wskrzeszenia muzyki kościelnej. Powstałe w tym celu stowarzyszenia św. Cecylii, idąc za wskazówkami Leona XIII, przyczyniły się do znacznej w tej sprawie poprawy.

OGÓLNY POGLĄD.

Kościół kat. w myśl Jezusa Chrystusa spełnia potrójną działalność: ludzi naucza, uświęca i nimi rządzi. W ciągu swych dziejów przy wykonywaniu tej pracy miał on wiele trudności: miał przeciwników swej nauki lub jej fałszywych tłumaczów; miał nie zawsze godnych przedstawicieli kapłanów, biskupów, a nawet papieży; spotykał się z wrogimi sobie dążnościami państw. Wszystkie te trudności Kościół przezwyciężył: niebezpieczne kiedyś herezje dziś zaledwie są znane, potężne państwa upadły; Kościół natomiast ze swymi zasadami trwa i zadaniom swym pozostaje wierny. To jego zwycięstwo nie jest wyłączną zasługą wysiłków ludzkich; często bowiem ludzie przez swe czyny utrudniali Kościołowi wykonanie jego misji; jest ono zwycięstwem idei Chrystusowej, świadczy o żywotności chrystianizmu, przekonywa o prawdzie słów św. Pawła: Chrystus zwycięża, króluje, rozkazuje.

Jednocześnie, dzięki pracy Kościoła, całe narody posuwały się na wyższy stopień cywilizacji. Przyjęcie bowiem chrystianizmu i dostosowanie się do jego zasad sprowadzały zmianę w życiu jednostek i narodów, decydowały o ich losach. Chrystianizm bowiem wnosił w życie narodów nowe zasady; korzystał z pracy dawnych pokoleń, godził wyniki ludzkich zabiegów ze swymi zasadami, pracował nad rozszerzeniem na ziemi królestwa Chrystusowego, królestwa prawdy, dobra i piękna. W ten sposób triumf Kościoła był zwycięstwem Chrystusa i jednocześnie zwycięstwem kultury.

Rzecz zrozumiała, praca Kościoła nie ustała dotychczas i ustać nie może. Ludzkość i w przyszłości będzie potrzebowała Nauczyciela. Będzie nim i nadal Chrystus Pan w swoim Kościele.

TABLICE CHRONOLOGICZNE*)

1-sza EPOKA.

OKRES 1 — do 313 r.

	Św. PIOTR 67.	*Apostołowie*: 1. Piotr; 2. Andrzej; 3. Jakub; 4. Jan; 5. Filip; 6. Bartłomiej; 7. Tomasz; 8. Mateusz; 9. Jakub Mn.; 10. Juda; 11. Szymon; 12. Maciej. PAWEŁ, apostoł narodów.	Sobór jerozolimski ok. 50 r. I prześlad. — Neron (54—68).
	św. Linus 67—78.	św. Barnaba † 76.	Zburzenie Jerozolimy w r. 70.
	św. Kletus 78—90.		II prześlad. — Domicjan (81—96).
	św. KLEMENS I 90—100.		
	św. Anaklet 100—112.	św. Ignacy † 110.	III prześlad. — Traian (98—117).
	św. Ewaryst 112—121.		
	św. Aleksander I 121—132.		
	św. Sykstus I 132—142.		
	św. Telesfor 142—154.		
10.	św. Hygin 154—158.	*Szkoły starochrześcijańskie*: 1. rzymska, 2. kartagińska, 3. małoazjatycka, 4. aleksandryjska, 5. antiocheńska,	Gnostycyzm. Montanizm.
	św. Pius I 158—167.	św. Justyn † 165.	
	św. Anicet 167—175.		IV prześlad. — Marek Aureliusz (161—180).
	św. Soter 175—182.		
	św. Eleuteriusz 182—193.		
			Celsus.
	św. WIKTOR 193—203.	św. Ireneusz † 202.	Lucjan z Samosaty.
	św. Zefiryn 203—221.	Klemens Aleksandryjski † 215.	V prześl. — Septymiusz Sewer (193—221).
		Tertulian † 220.	
	św. Kalikst I 221—227.		Manicheizm.
	św. Urban I 227—233.		VI prześl. — Maksymin Tracyjczyk (235—238).
	św. Poncjan 233—238.		
20.	św. Anterus 238—239.		VII prześlad. — Decjusz Traian (249—251).
	św. Fabian 240—253.		VIII prześl. — Walerian (252—260).
	św. Korneliusz 253—255.	Orygenes † 254.	Paweł z Samosaty.

) Spis papieży według „Annuario pontificio per a. 1934 public. ufficiale.

	św. Lucjusz I 255—257.		
	św. STEFAN I 257—260.	św. Cyprian † 258.	
	św. Sykstus II 260—261.		IX prześlad. — Aurelian (270—275).
	św. Dionizy 261—272.		
	św. Feliks I 272—275.		
	św. Eutychian 275—283.		
	św. Kajus 283—296.		
30	św. Marcelin 296—304.	Synod w Elwirze w 305 r.	X prześlad. — Dioklecjan (284—305).
	św. Marceli I 304—309.		
	św. Euzebiusz 309—311.		
	św. Melchiades 311—314.		

OKRES II (313—692).

	św. Sylwester I 314—337.	ces. Konstantyn W. (311—337).	*I sobór w Nicei* 325. (arianizm).
	św. Marek 337—340.		
	św. Juliusz II 341—352.	św. Paweł Pustelnik † 341.	
	św. Liberiusz 352—363.	św. Antoni † 356.	Julian Odstępca (361—363).
	św. Feliks II 363—365.		
	św. Damazy I 366—384.	św. Atanazy † 373.	*I sobór w Konstantynopolu* 381. (macedonianizm).
		św. Bazyli W. † 379.	
40.	św. Syrycjusz 384—398.		
		św. Grzegorz z Nazjanzu † 390.	
		Teodozjusz W. 379—395.	
	św. Anastazy I 399—402.	św. Ambroży † 397.	
	św. Innocenty I 402—417.	św. Jan Chryzostom † 407.	
	św. Zozym 417—418.		
	św. Bonifacy I 418—423.	św. Hieronim † 420.	*Sobór w Efezie* 431. (pelagianizm, nestorianizm).
	św. Celestyn I 423—432.	św. Augustyn † 430.	
	św. Sykstus III 432—440.		
	św. LEON WIELKI 440—461.		*Sobór w Chalcedonie* 451. (monofizytyzm).
	św. Hilary 461—468.		
	św. Simplicjusz 468—483.		
50.	św. Feliks III 483—492.		
	św. Gelazy I 492—496.	Nawrócenie Franków 496	
	św. Anastazy II 496—498.		
	św. Symmachus 498—514.		
	św. Hormisdas 514—523.		
	św. Jan I 523—526.	św. Benedykt, twórca pierwszej reguły zakonnej na Zachodzie (480—543).	
	św. Feliks IV 526—530.		
	św. Bonifacy II 530—532.		
	św. Jan II 532—535.		

św. Agapet I 535—536.	ces. Justynian I (527—565).	
60. św. Sylweriusz 536—538.		
Wigiliusz 538—555.		*II sobór w Konstantynopolu* 553. (monofizytyzm).
Pelagiusz I 555—560.		
Jan III 560—573.		
Benedykt I 574—578.		
Pelagiusz II 578—590.		
św. GRZEGORZ WIELKI 590—604.	św. Augustyn, apostoł Anglii (r. 610).	Nawrócenie Anglii 597.
Sabinian 604—606.		
Bonifacy III 607.		
św. Bonifacy IV 608—615.		
70. św. Adeodatus 615—619.		
Bonifacy V 619—625.		
Honoriusz I 625—638.		Mahomet († 632).
Seweryn 640.		
Jan IV 640—642.		
Teodor I 642—649.		
św. Marcin I 649—655.		
św. Eugeniusz 655—657.		
św. Witalian 657—672.		
Adeodatus II 672—676.		
80. Donus I 676—678.		*III sobór w Konstantynopolu* 680. (monoteletyzm).
św. Agaton 678—682.		
św. Leon II 682—683.		
św. Benedykt II 684—685.		
Jan V 685—686.		
Konon 686—687.		
św. Sergiusz I 687—701.		

II-sza EPOKA.

OKRES I (692—1073).

Jan VI 701—705.		
Jan VII 705—707.		
Syzyniusz 708.		
Konstantyn 708—715.		
90. św. Grzegorz II 715—731.		
św. Grzegorz III 731—741.		
św. Zachariusz 741—752.		
Stefan II 752.	św. Bonifacy, apostoł Niemiec † 755.	Założenie Państwa Kościelnego 755.
św. Stefan III 752—757.		

Paweł I 757—767.
Stefan IV 768—771.
Hadrian I 771—795.

100. św. Leon III 795—816.
Stefan V 816—817.
św. Paschalis 817—824.
Eugeniusz II 824—827.
Walentyn 827.
Grzegorz IV 827—844.
Sergiusz II 844—847.
św. Leon IV 847—855.
Benedykt III 855—858.
św. MIKOŁAJ I WIELKI 858—867.

Hadrian II 867—872.
110 Jan VIII 872—882.
Marinus I 882—884.
Hadrian III 884—885.
Stefan VI 885—891.
Fromozus 891—896.
Stefan VII 896—897.
Roman 897—898.
Teodor II 898.
Jan IX 898—900.
Benedykt IV 900—903.
120. Leon V 903.
Chrystofor 903—904.
Sergiusz III 904—911.
Anastazy III 911—913.
Lando 913—914.
Jan X 914—928.
Leon VI 928—929.
Stefan VIII 929—931.
Jan XI 931—936.
Leon VII 936—939.
130. Stefan IX 939—942.
Maryn II 942—946.
Agapet II 946—956.
Jan XII 956—964.
Benedykt V 964—965.
Jan XIII 965—972.

Benedykt VI 972—973.
Donus II 973.
Benedykt VII 975—984.

Karol W. 768—814.

św. Ansgary, apostoł ludów skandynawskich († 865).
św. Cyryl († 869) i św. Metody († 885), apostołowie Słowian.

Nawrócenie Polski 966.
Pierwsze biskupstwo polskie w Poznaniu 968.

II sobór w Nicei 787. (obrazoburcy).

IV sobór w Konstantynopolu 869.
Focjusz.
Początek schizmy wschodniej.

Założenie klasztoru Cluny 909.

Jan XIV 984—985.		Nawrócenie Rusi 988.
140. Jan XV 985—996.		
Grzegorz V 996—999.	św. Wojciech († 997).	
SYLWESTER II 999—1003.		Założenie metropolii polskiej w Gnieźnie (1000)
Jan XVI 1003.		
Jan XVII 1003—1009.		
Sergiusz IV 1009—1012.		
Benedykt VIII 1012—1024.		
Jan XVIII 1024—1033.	św. Romuald, założyciel zakonu kamedułów († 1027).	
Benedykt IX 1033—1044.		
Grzegorz VI 1044—1046.		
150. Klemens II 1046—1047.		
Damazy II 1048.		
św. Leon IX 1049—1054.		
		Schizma wschodnia 1054.
Wiktor II 1055—1057.		
Stefan X 1057—1058.		
Mikołaj II 1059—1061.		Rozporządzenie papieża Mikołaja II o wyborze papieża przez kardynałów 1059.
Aleksander II 1061—1073.		

OKRES (1073—1305).

św. GRZEGORZ VII 1073—1085.	św. Stanisław Szczepanowski († 1079).	Synod w Clermont 1095.
Wiktor 1089—1087.		Wojny krzyżowe;
bł. Urban II 1088—1099.		I. 1096—1099.
160 Paschalis II 1099—1118.		II. 1147—1149.
Gelazy II 1118—1119.	św. Anzelm, twórca scholastyki († 1119)	III. 1189—1192.
Kalikst II 1119—1124.		IV. 1202—1204.
		V. 1217.
		VI. 1248.
		VII. 1270.
Honoriusz II 1124—1130.		Zakony rycerskie:
Innocenty II 1130—1143		1. Joannici.
Celestyn II 1143—1144.		2. Templariusze.
Lucjusz II 1144—1145.		3. Krzyżacy.
Eugeniusz III 1145—1153.	św. Bernard, ostatni Ojciec Kościoła († 1153).	*I sobór lateraneński* 1123. (Zakończenie walki o inwestyturę).
Anastazy IV 1153—1154.		Wyprawa krzyżowa polska 1153.
Hadrian IV 1154—1159.		*II sobór lateraneński* 1139.
170 ALEKSANDER III 1159—1181.		(Ustawy przeciw Arnoldowi z Brescii).

Lucjusz III 1181—1185.		*III sobór lateraneński* 1179.
Urban III 1185—1187.		Waldensi.
Grzegorz VIII 1187.		Zakończenie sporu z Fryderykiem Barbarossą.
Klemens III 1187—1191.		Albigensi.
Celestyn III 1191—1198.		
INNOCENTY III 1198—1216.		*IV sobór lateraneński* 1179.
	arcyb. Henryk Kietlicz † 1219.	Dekret o corocznej spowiedzi i Komunii św.
	św. Dominik, założyciel zakonu dominikanów, † 1221.	Duchowieństwo polskie na synodzie w Wolborzu zaprzysięga przyjęcie reform gregoriańskich 1215.
Honoriusz III 1216—1227.	św. Franciszek z Assyżu. założyciel zakonu franciszkanów, † 1226.	
Grzegorz IX 1227—1241.		Sprowadzenie krzyżaków do Polski 1226.
Celestyn IV 1241.		Zaprowadzenie Inkwizycji 1229.
180 INNOCENTY IV 1243—1254.		Bitwa pod Lignicą 1241.
Aleksander IV 1254—1261.		*I sobór lyoński* 1245. Zakończenie walki z Hohensztaufami.
Urban IV 1261—1264.		
Klemens IV 1265—1268.		
bł. Grzegorz X 1271—1276.	św. Tomasz z Akwinu, najznakomitszy scholastyk, † 1274.	*II sobór lyoński* 1274. Unia Kościołów. Dekret o konklawe.
bł. Innocenty V 1276.		
Hadrian V 1276.	św. Bonawentura † 1274.	
Jan XXI 1276—1277.		
Mikołaj III 1277—1286.		
Marcin IV 1281—1285.		
190. Honoriusz IV 1285—1287.		Synod w Łęczycy 1285.
Mikołaj IV 1280—1292.		Arcyb. Świnka broni Polaków przed Niemcami.
bł. Celestyn V 1294.		Upadek Ptolemaidy 1291.
BONIFACY VIII 1294—1303.		
bł. Benedykt XI 1303—1304.		

III-cia EPOKA.

OKRES I (1305—1517)

Klemens V 1305—1314.		Niewola awiniońska (1309—1378).
Jan XXII 1316—1334.	Dante Aligheri (1321).	*Sobór wienneński* 311—313.
Benedykt XII 1334—1342.		Sprawa Bonifacego VIII. Zniesienie zakonu templariuszy.

	Klemens VI 1342—1352.		
	Innocenty VI 1352—1362.		
200.	Urban V 1362—1370.		Założ. uniwer. w Krakowie 1364.
	Grzegorz XI 1370—1378.		
	Urban VI 1378—1389.		Zatwier. hierarchii kościel. nej na Rusi 1375.
		św. Katarzyna z Sienny († 1380).	Wiklef † 1384.
	Bonifacy IX 1389—1404.		Nawróc. Litwy 1386
	Innocenty VII 1404—1406.		Schizma zachodnia (1378-1417) Antypap. w Awinionie: Klemens VII (1378-1394) Benedykt XIII (1394-1413).
	Grzegorz XII 1406—1409.		
	Aleksander V 1409—1410.		
	Jan XXIII 1410—1415.		*Sobór w Konstancji* 1414—1418.
	Marcin V 1417—1431.		
	Eugeniusz IV 1431—1447.		Koniec schizmy. Sprawa Wiklefa i Husa.
210.	MIKOŁAJ V 1447—1455.	św. Jan Kapistran († 1456).	Nawróc. Żmudzi 1416. Edykt wieluński przeciw husytom 1424.
	Kalikst III 1455—1458.		
	Pius II 1458—1464.		*Sobór w Bazylei* 1437—1439.
	Paweł II 1464—1471.	kard. Mikołaj z Cues († 1464).	*Sobór ferraro-florencki* (1438—1439).
	Sykstus IV 1471—1484.	bł. Tomasz à Kempis autor „Naśladowania Chrystusa Pana".	Unia florencka 1439.
	Innocenty VIII 1484—1492.		Upadek Konstantynopola (1453).
	Aleksander VI 1492—1503.	Savonarola († 1498).	
	Pius III 1503.		
	Juliusz II 1504—1513.		*V sobór lateraneński* 1512—1517.
	Leon X 1514—1521.	kard. Ximenes († 1517).	

OKRES II (1517—1648)

220	Hadrian VI 1522—1523.		
	Klemens VII 1523—1534.		
	Paweł III 1534—1549.	ks. Mikołaj Kopernik († 1543).	Założenie zgrom. jezuitów 1540.
	Juliusz III 1550—1555.	św. Franciszek Ksawery, apostoł Indyj († 1552).	*Sobór trydencki* (1545—1563).
	Marceli II 1555.	św. Ignacy Loyola († 1556).	1. Wyznanie Luterańskie, Luter (1489—1546).
	Paweł IV 1555—1559.		2. Wyznanie reformowane kalwińskie. Zwingli 1486—1531. Kalwin 1509—1564.
			3. Wyznanie anglikańskie. Anglia w schizmie od r. 1534 Anglia w herezli od r. 1558.
	Pius IV 1559—1565.		

św. PIUS V 1561—1572.	kard. Stanisław Hozjusz († 1570).	Przyjęcie ustaw soboru trydenckiego w Polsce w r. 1564 (na sejmie w Parczewie).
GRZEGORZ XIII 1573—1585.	św. Teresa († 1582).	
	św. Karol Boromeusz († 1584).	Konfederacja warszawska 1573.
230. SYKSTUS V 1585—1590.		Zaprowadzenie kalendarza gregoriańskiego 1582.
Urban VII 1590.		
Grzegorz XIV 1590—1591.		
Innocenty IX 1591.		Unia brzeska 1596.
KLEMENS VIII 1592—1605.		
Leon XI 1605.		
Paweł V 1605—1621.	ks. Piotr Skarga Pawęski († 1612).	Wojna trzydziestoletnia 1618—1648.
Grzegorz XV 1621—1623	św. Franciszek Salezy († 1622).	
	św. Józefat Kuncewicz († 1623).	Założenie kongr. Propagandy 1622.
Urban VIII 1623—1644.		Jansenizm 1640.
Innocenty X 1644—1655.	św. Wincenty à Paulo († 1660).	Pokój westfalski 1648.
		Deizm w Anglii.
		Herbert Cherbury † 1648.

IV-ta EPOKA

OKRES I (1648—1789).

Aleksander VII 1655—1667.		„Śluby królewskie" Jana Kazim. 1656.
240. Klemens IX 1667—1669.		
Klemens X 1670—1676.		Galikanizm. Synod w Paryżu 1682
Innocenty XI 1676—1689.		
Aleksander VIII 1689—1691.	Biskup Bossuet († 1704).	Synod w Zamościu 1720.
		Pierwsze wystąpienie masonów 1717.
Innocenty XII 1691—1700.		Schizma utrechtska 1723.
		Sprawa toruńska 1724.
Klemens XI 1700—1721.	arcyb. Fénélon († 1715).	Założenie zakonu redemptorystów.
Innocenty XIII 1721—1724.	św. Jan de la Salle, zał. stow. braci szkół chrześcijańskich († 1719).	Febronianizm 1763.
Benedykt XIII 1724—1730.		Pierwsza loża masońska w Warszawie 1770.
Klemens XII 1730—1740.		Józefinizm. Józef II 1780-1799.
Benedykt XIV 1740—1758.		Encyklopedyzm we Francji Rousseau † 1778.
		Voltaire † 1768.
Klemens XIII 1758—1769.	ks. Stanisław Konarski († 1773).	Racjonalizm w Niemczech
Klemens XIV 1769—1774.	św. Alfons Liguori, ost. Doktór Kościoła, założ. zgr. redemptorystów († 1787).	Zniesienie zgrom. jezuitów 1773.
250 Pius V 1774—1799.		Rozdziały Polski: 1772, 1792, 1795.
		Konstytucja 3 maja 1791

OKRES II (1789—).

Pius VIII 1800—1823.	Józef de Maistre († 1821).	Konkordat z Napoleonem 1801.
Leon XII 1823—1829.		Bil emancypacyjny w Anglii 1829.
		Rewol. franc. 1789.
		„ lipcowa 1830.
Pius VIII 1829—1830.		„ lutowa 1848.
GRZEGORZ XVI 1831—1846.	Arcyb. Dunin Sulgostowski († 1842).	Sprawa małżeństw mieszanych 1830—1840.
		Zniesienie Unii na Białej Rusi 1839.
		Ruch puzeistowski w Anglii.
		Pusey, Newman, Faber.
Pius IX 1846—1878.	O'Connel, obrońca katolików w Irlandii i Anglii († 1847).	Przywrócenie hierar. kat. w Anglii, 1850.
		Dogmat o Niepokal. Pocz. Najśw. M. P. 1854.
	Chateaubriand († 1848).	
	Dziennik „L'avenir" 1831.	Zabór Państwa Kościelnego 1860.
	ks. Lamenais. Lacordaire, hr. Montalambert.	Syllabus Piusa IX 1864.
	bł. Jan Vianney († 1859).	*Sobór watykański* 1870.
	św. Jan Bosko († 1888).	Zabór Rzymu 1871.
		Komuna paryska 1870.
		Starokatolicy 1871.
	ks. biskup Ketteler († 1877).	Kulturkampf 1871.
		Zniesienie Unii na Podlasiu 1874.
		Towianizm (A. Towiański † 1878).
LEON XIII 1878—1903.		Encyklika o kwestii społecznej (Rerum novarum 1891).
	kard. Newman († 1890).	
		Encyklika o demokracji chrześc. (Graves de communi) 1901.
	kard. Mercier († 1926).	
Pius X 1903—1914.		
260. Benedykt XV 1914—1922.	ks. arcybiskup Bilczewski († 1923).	
Pius XI 1922—1939.	Arcybiskup Cieplak († 1926).	*Konkordat Polski ze St. Ap.* 1925.
		Ugoda laterańska (1929).
		Encykl. Quadragesimo anno (1931).
Pius XII 1939—		

STATYSTYKA WYZNAŃ.

Liczba wszystkich ludzi na ziemi dochodzi do 1.898 milionów; w tym wszystkich chrześcijan jest około 800 milionów.

CHRZEŚCIJANIE dzielą się na trzy główne wyznania: katolickie, protestanckie (luterańskie, kalwińskie i anglikańskie), prawosławne.

1.	KATOLIKÓW jest około	330	milionów
2.	Protestantów	212	„
3.	Prawosławnych w Rosji i na Wschodzie	157	„

Niechrześcijanie dzielą się na liczne wyznania:

Mahometan	jest około	207	„
Braminów	„ „	210	„
Buddystów	„ „	125	„
Konfucjonistów	„ „	240	„
Taoistów	„ „	49	„
Szyntoistów	„ „	17	„
Żydów	„ „	15	„

HIERARCHIA KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO.

Najwyższym zwierzchnikiem Kościoła kat. jest PAPIEŻ — namiestnik Chrystusa; jest nim obecnie J. Św. Pius XII. Pomocnikami papieża w zarządzie Kościoła są BISKUPI. Liczba wszystkich biskupów dochodzi do 1740; jedni z biskupów należą do kolegium kardynalskiego, (liczba kardynałów nie przekracza 70); inni mają tytuły patriarchów, prymasów, arcybiskupów, biskupów, biskupów-sufraganów.

Poglądowa statystyka wyznań.